

Śląska Biblioteka Publiczna

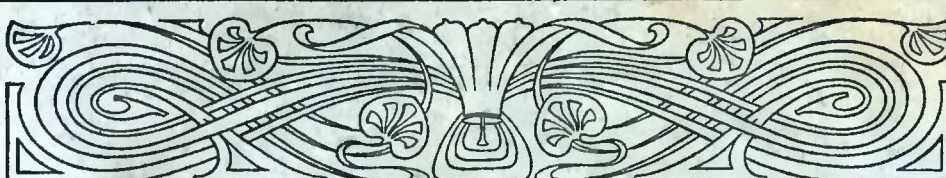
2813

II

1920

SL.

PL 235/50



Św. Rodzina

Kalendarz
dla rodzin chrześcijańskich
na rok Pański

1920

ROCZNIK XXII

Nakładem Spółki Wydawniczej
Karola Miarki w Mikołowie

1/2 1921

bez napisu grzebić ziel

65

Najnowsze wydanie poprawione i powiększone

ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

opracowane podług ks. Piotra Skargi, T. J., ojca Prokopa, Kapucyna, ojca Bitschnaua, Benedyktyna i innych wybitnych autorów

Z przeszło 300 ilustracjami i 17 slicznymi kolorowymi obrazkami

Dobry opis „Żywotów Świętych Pańskich” jest niewątpliwie najwłaściwiejszą i najpożyteczniejszą książką domową w rodzinie chrześcijańskiej. Jest to najlepszy środek do unikania i zatapiać się w tajemnicach Własy świętej i pobudka do prawdziwej pobożności.

Ponieważ opracowanie niniejsze ściśle przestrzegane jest według źródeł najwiarogodniejszych, przeto wszystko, co

□□□□ □□□□

Format 22 : 28 cm
Przeszło 1300 stron

□□□□ □□□□



Wzór oprawy w zmniejszonym formacie.

w nim napisano, jest prawdą, a treść tak dobrana z pewnością nie chybi celu. Z jakiego zaś zadowoleniem przyjęła Publiczność i prasa katolicka pojawienie się rzeczonego wydania „Żywotów”, świadczy fakt, że w niespełna 18 latach wyczerpało się 6 nakładów czyli 70 tysięcy egzemplarzy. Takiego powodzenia doznać może jedynie dzieło dobre.

◎

□□□□ □□□□

Papier dobry i trwały :: Druk wyraźny

□□□□ □□□□

Dzieło to jest aprobowane i polecane przez 20 książąt, kościół

Wspaniałe dzieło to nabyć można we wszystkich księgarniach i w Spółce Wydawniczej K. Miarki w Mikołowie

2813

KALENDARZ

Św. RODZINA

ROCZNIK
XXII

X-3753

2813 / 1920

II

1920

SPÓŁKA WYDAWNICZA K. MIARKI
W MIKOŁOWIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

65

235/50

28/3.1920



SL 1 c 1

8.3.50 Monys 9.

Chorów, 27. 750

S Ł O W O W S T Ę P N E

Pierwszy to znowu rocznik kalendarza naszego w czasie pokojowym...

Skończyła się nareszcie straszna wojna światowa, wywołana przez człowieka, któremu nie wystarczyło być tylko cesarzem Niemiec, ale który chciał być panem Europy, panem całego świata. Marzenia jego się nie spełniły, a rachuby pomyliły.

Kto zliczy te ofiary, które wojna pochłonięła? Kto wynagrodzi te zniszczenia i spustoszenia we wszystkich krajach?

Długo trwała rzeź narodów i gdy nareszcie pod koniec r. 1918 pobici i zmiażdżeni zostali ci, którzy światem zawładnąć chcieli, gdy u stóp zwycięskiej Ententy legł „niezwyciężony” militarizm pruski, natenczas świat odetchnął i narody w gorących modłach dziękowały Bogu za to, że zaświtała jutrzeńka upragnionego pokoju.

Chociaż wszystkie narody cierpiały pod skutkami wojny, to naród polski, którego udziałem od tylu już lat były niewoła i cierpienia, i podczas tej zawieruchy światowej najwięcej wycierpiał i najstraszniejsze męczarnie znosić musiał. Ale zliłował się Pan nad biednym narodem polskim, wysłuchiwał Bóg modłów naszych. Prosiła za nami Syna swego Najśw. Pana Maria, ta nasza Królowa. Codziennie wznosiło się 20 milionów rąk do Pana nad pany i Matki Bożej, szepiąc zbolaleni ustami: „Boże zbaw Polskę!” — „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!” — I wysłuchiwał Bóg modłów naszych, nie opuściła nas Panienka nasza. Wskrzesał Bóg Ojczyznę naszą; mamy dziś Polskę wolną, wielką, niepodległą.

Prusy, Rosja, Austria, co Polskę rozebrały i w kajdany skuty, dziś leżą pobite, trony ich znikły; cara wraz z jego rodziną zamordowali najwierniejsi jego poddani, cesarz austriacki Franciszek nie dożył końca wojny a następca jego schronił się po przegranej wojnie do Szwajcarii,

gdzie żyje jako prosty obywatel; największy zaś wróg Polaków, największy nasz gnębiel i prześladowca, ten, który nam na własnej naszej ziemi chat budować nie pozwalał i z naszych siedzib wywłaszczać nas kazał, sam przez swych „wiernych poddanych” został wywłaszczony, uciekać musiał z faterlandu, został bez dachu nad głową, w Holandji znalazł przytułek i żyje tam w ciągłej twrodze, bo obawia się surowego choć sprawiedliwego sądu koalicji za niepotrzebne wywołanie okropnej i morderczej wojny.

Gdy w miesiącu maju roku 1919 koalicja postanowiła, że Górny Śląsk Polsce przypadnie, jakaż wtenczas radość nie tylko u nas na Górnym Śląsku ale w całej Polsce zapanowała. Serca nasze przepełnione były wdzięcznością ku Bogu, że nareszcie po tylu wiekach rozłąki i niewoli złączymy się znowu z Matką naszą — Polską, do której ciągle wzdychaliśmy. Struchleli Prusacy na to postanowienie; wnet się jednakowoż opamiętali i chwycili się różnych, nawet najniegodziwszych środków, aby obalić to postanowienie koalicji i dowiedzieć jej, że Górny Śląsk Polsce przyznany być nie może, bo kraj ten to „urdeutsche Erde” a Polaków tam niema. Udało się niestety chytrym Prusakom obalać koalicję, która zniósła swe poprzednie postanowienie a zarządziła plebiscyt na Górnym Śląsku. Głosowanie ludowe ma więc rozstrzygnąć o przynależności państwowej Górnego Śląska. Nie wątpimy atoli ani na chwilę, że cały Górny Śląsk oświadczy się za Polską, bo tam nasze miejsce.

Prusacy atoli i plebiscytu się obawiają, bo wiedzą, że swem postępowaniem nie zaskarbili sobie przywiązania ludu polskiego i że ten ludek poczciwy za Niemcami się nie oświadczy. Wszczęł więc szaloną agitację przeciw Polsce za pomocą odezw i zebrań, przedstawiając ją w najczarniejszym świetle. Nam ode-

zwać się nie było wolno, bo wolnościowosocialistyczny rząd pruski obdarzył nas nowym prawem wyjątkowem w postaci stanu oblężenia, który nam Polakom zabraniał wieców, zebrań — wolności słowa. Nie wierzył jednak nikt osłodzonym kłamstwom niemieckim; wierzyliśmy w sprawiedliwość Bożą i rychłe nasze wyzwolenie z pod jarzma pruskiego. Gdy Prusacy spostrzegli, że odczwy ich żadnego skutku nie odnoszą, że na lep ich chwycić się już nie damy, to wściekłość ich ogarnęła i zaczęło się prześladowanie nas, jakiego nawet za najgorszych rządów cesarskich nie doznaliśmy. Co nasłany na ziemię śląską „Grenzschutz“ wyprawiał, o tem wszyscy wiemy, a drakańskie rozporządzenia komisarza państwowego Hörsinga krwawemi zapisane są głoskami. Życie na Górnym Śląsku stało się dla nas wprost nieznośne; naród doprowadzony został do rozpacz. Prusacy za wszelką cenę wywołać chcieli na Górnym Śląsku powstanie, aby w ostatniej jeszcze chwili wylać morze krwi na naszej ziemi, bo wiedzieli, że Górny Śląsk dla nich stracony. A lud górnośląski cierpiał i czekał wyzwolenia. Zapewnione przez koalicję obsadzenie Górnego Śląska przez wojska jej nie następowało jednakowoż a doprowadzony do ostateczności lud polski nie widząc innej drogi wyjścia z piekła niemieckiego, rzucił się w sierpniu 1919 roku na swych dręczycieli. Prusacy powstanie w kilku dniach stłumili. Nastąpiła prawdziwa rzeź ludu górnośląskiego. Mordowano, katowano, rozstrzeliwano ludzi niewinnych; więzienia się zapełniły, z których słychać było jęki katowanych ofiar; tysiące braci naszych ująć musiało do gościnnej Polski, by nie wpaść w ręce bezlitośnego żołdactwa pruskiego. A iluż to rodaków przez kilka miesięcy ukrywać się musiało przed „Grenzschutzem“ po lasach i norach.

Straszne, straszne były męczarnie nasze: krew lała się strumieniami, rodzice stracili synów, żony mężów a dziatki ojców. Pióro wzdyga się opisać wszystkie zbrodnie, jakie żołdactwo pruskie popełniło na niewinnej i bezbronnej ludności górnośląskiej. — Chwała poległym, żyjącym wolność!

W górę serca, ludu polski! Drogi Pańskie są niezbadane. Ten, który w tak cudowny sposób wskrzesił Ojczyznę naszą — Polskę, Ten i nas wkrótce z niewoli niemieckiej wybawi i zaprowadzi na łono Matki.

A gdy nadejdzie dzień głosowania, to wtenczas zemścimy się na Prusakach, zemścimy się, ale nie w sposób krzyżacki, bo Polak zemsty takiej nie zna, — zemścimy się w sposób szlachetny, t. j. że wszyscy, wszyscy oświadczymy się za Polską, za krajem wolności i sprawiedliwości, gdzie nie będzie prześladowania i mordowania obywateli.

Pracujmy wszyscy dla dobra Ojczyzny jak i gdzie kto może.

Czyń każdy w swem kółku, co każe duch Boży,

A całość sama się złoży!

I nasz Kalendarz ma być częścią pracy dla Ojczyzny naszej miłej i chce być kagańcem oświaty dla ludu naszego.

Wojna, która nikogo i niczego nie oszczędziła, wyrządziła i naszemu Wydawnictwu szkody ogromne. Nie rozpaczamy atoli i nie opuszczamy rąk, ale ochocho zabieramy się do dalszej pracy i starać się będziemy o to, ażeby Kalendarz nasz z roku na rok ulepszać, aby się stał wyrazicielem wszystkich życzeń czytelników, żeby był miłą rozrywką dla każdej rodziny polskiej i pocieszycielem w godzinach smutku i utrapień. A w tej pracy „Szczęść nam Boże!“

Wydawnictwo.



JANUAR

po rosyjsku.

LE DEN

po czesku.

STYCZEŃ

JANUAR

po niemiecku.

SICZEN

po rusyjsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
-----	--------------------------	--------	-----------------------	-------------------------

ZAPISKI

1. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 2.
„O obrzezaniu Pana Jezusa“.

1	C. Nowy Rok. Imię Jez.	☿	8 14	3 53	12 22	2 8
2	P. † Makarego Op., Izydora	☿	8 14	3 51	1 1	3 56
3	S. Genowefy P., Daniela M.	☿	8 13	3 56	1 50	5 19

2. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 2.
„O powrocie Rodziny św. z Egiptu“.

4	N. Eugeniusza, Tytusa	☿	8 13	3 56	2 51	6 20
5	P. Szymona St.	☿	8 13	3 53	4 4	7 17
6	W. Św. Trzech Króli.	☿	8 13	3 59	5 23	8 5
7	Sr. Lucyana i Juliana	☿	8 12	4 0	6 43	8 38
8	C. Seweryna Op., Teofila	☿	8 12	4 1	8 2	9 7
9	P. † Marcyanny P.	☿	8 11	4 3	9 18	9 32
10	S. Agatona P., Wilhelma	☿	8 11	4 4	10 32	9 54

3. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 2.
„Jezus 12-letni w kościele“.

11	N. 1 po 8 Kr. Hygina M.	☿	8 10	4 6	11 43	10 15
12	P. Ernesta, Arkad.	☿	8 9	4 8	—	10 36
13	W. Weroniki, Leoncynusa	☿	8 9	4 9	12 51	10 58
14	Sr. Hilarego B.	☿	8 8	4 10	1 58	11 25
15	C. Pawła i P., Izydora	☿	8 7	4 12	3 2	11 35
16	P. † B. Marcela Pap. i M.	☿	8 6	4 13	4 2	12 50
17	S. Antoniego, Sulpic. P.	☿	8 5	4 15	4 57	1 12

4. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 2.
„Gdy w Kanie Galilejskiej“.

18	N. 2 po 3 Kr. Kat. św. Piotra	☿	8 4	4 16	5 47	2 1
19	P. Ferdynanda	☿	8 3	4 18	6 30	2 58
20	W. Fabiana i Sebastjana	☿	8 2	4 20	7 6	4 1
21	Sr. Agnieszki P. M.	☿	8 1	4 22	7 37	5 8
22	C. Wincentego i Anastazego	☿	8 0	4 23	8 4	6 17
23	P. Rajmunda.	☿	7 59	4 25	8 27	7 28
24	S. Jana Jaf. Ap., Tymot.	☿	7 58	4 27	9 49	8 40

5. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 2.
„O setniku z Kapernaum“.

25	N. 3 po 8 Kr. Nawr. św. Pawła	☿	7 56	4 29	9 10	9 53
26	P. Polikarpa B. i M.	☿	7 55	4 31	9 32	10 8
27	W. Jana Złotoustego	☿	7 54	4 33	9 57	—
28	Sr. Karola, Agnieszki	☿	7 52	4 34	10 25	12 24
29	C. Franc. Salezysza	☿	7 51	4 36	10 59	1 40
30	P. † Hipolita, Martynty P.	☿	7 49	4 38	11 42	2 54
31	S. Piotra z Nolasku M.	☿	7 48	4 40	12 36	4 36

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Zakupić do siewu zboża, nasiona i nawozy sztuczne. Wywozić mierzwę i komposty na łąki. Zrebus kłaczce odżywiać dobrze i przeprowadzać je codziennie. Świnie utrzymywać ciepło. Dbać o drób, ponieważ zaczyna nieść jaj. — W ogrodzie kopać dolki do drzew; zakładać inspekta, zbierać gniazda owadów, rozpocząć skrobanie kory na drzewach, stare

drzewa wycinać, bić drzewa. — Pamiętać o pszczołach. — W stawach rybnych wyrąbywać przerebie.

KALENDARZ STULETNI.

Styczeń zaczyna się zimnem, trwającym do 16-go; 16—17 ślizgawica; 20—27 śniegi, poczem do końca miesiąca deszcze z śniegiem.

FIEWBAL

po styczniu.

UNOR

po czerwcu.

LUTY**FEBRUAR**

po styczniu.

LUTEN

po czerwcu.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Słońca	Księżycy	ZAPISKI	
6. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 20. „O robotnikach w winnicy“.						
1	N. Starozap. Innacego B. M.	☾	7 46	4 42	1 41	5 3
2	P. NMP. Gromniczej.	☾	7 45	4 44	2 5	5 52
3	W. Błażeja B. Męcz.	☾	7 43	4 45	4 13	6 82
4	Sr. Andrzeja Kora. ☼	☾	7 41	4 47	5 83	7 6
5	C. Agaty P. M., Albina B.	☾	7 40	4 49	6 51	7 82
6	P. † Doroty P. M., Teofila	☾	7 3	4 51	8 7	7 56
7	S. Romualda i Ryszarda	☾	7 36	4 53	9 21	8 18
7. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 8. „O rozmaitej roli“.						
8	N. Mikołaj. Jana z M.	☾	7 34	4 55	10 32	8 40
9	P. Apolonji P. M.	☾	7 33	4 57	11 41	9 3
10	W. Scholastyki P.	☾	7 31	4 59	—	9 28
11	r. Teodory, Lucyusza ☼	☾	7 29	5 1	12 47	9 5
12	C. Antoniusza P., Eulalii P	☾	7 27	5 3	1 49	10 29
13	P. † Katarzyny z R.	☾	7 25	5 5	2 47	11 9
14	S. Walentego K. M.,	☾	7 23	5 7	3 40	11 55
8. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 18. „Jezus przepowiada swą mękę“.						
15	N. Zamożna. Faustyna	☾	7 21	5 9	4 26	12 48
16	P. Juliany P., Grzeg.	☾	7 19	5 10	5 4	1 48
17	W. Flawiana, Donata	☾	7 17	5 12	5 37	2 53
18	Sr. † Piotrec. Szymona B.	☾	7 15	5 14	6 6	4 2
19	C. Juliana, Konrada W. ☼	☾	7 13	5 16	6 31	5 13
20	P. † Leona, Eucharysty	☾	7 11	5 18	6 54	6 26
21	S. † Feliksa M., Eleonory P.	☾	7 9	5 20	7 16	7 40
9. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 4. „O kuszeniu Chrystusa“.						
22	N. Wstępa. Stoł. św. Piotra	☾	7 7	5 22	7 39	8 50
23	P. Florentego, Piotra	☾	7 5	5 24	8 3	10 12
24	W. Wsłija Macieja, ap.	☾	7 2	5 25	8 30	11 28
25	Sr. † Macieja Apost., Serg.	☾	7 0	5 27	9 3	
26	C. Zygryda, Wiktora M.	☾	6 58	5 29	9 43	12 43
27	P. † Aleksandra B.	☾	6 56	5 31	10 31	1 53
28	S. † Leandra b.	☾	6 54	5 33	11 30	2 54
10. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 17. „O przemienieniu Pańskim“.						
29	N. Nucha. Romana Op.	☾	6 52	5 35	12 38	3 46

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Wyporządzić narzędzia do uprawy roli. Skorupę śniegową na ozimnach łamać wałem kołczastym lub broną żelazną. Przerabiać zboża, szczególnie gdy wilgotne nieco. Otwierać okna w śpiżniach tylko w dni suche i pogodne. Ziemiałki przelorać w dni ciepłe. Oczyszczać wyloty drenowe. Nawozy sztuczne rozsiać na pola i łąki. Dbać o rach inwentarska na świętym powietrzu. Kłaczę prowadzić do orleńców. Kończyć wywózkę mierzwy z obór i stajen, bo gdy mrozy puszcza, trudno się dostać na niejedno

pole. Owce na latowe jagnięta dopuszczać do bawiana. — W ogrodzie bieleńcie pnł wapnem, w końcu miesiąca wycinanie gałęzi. Oczyszczanie drzewek z gąsienic. Zamawiać drzewka do sadzenia. Drób strzedz przed kanami i tchórzami. — Ośmiom przygotować gniazda, bo w tym miesiącu niosą jaja.

KALENDARZ STULETNI.

Początek lutego ponury i z deszczem; od 9—12 pogodnie, poczem 3 dni śnieżne, 16 deszcz, następnie zimno; po 21 śnieg i zimno aż do 28.

STYCZEN

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1467 *Zygmunt I.
2. 1491 Bitwa z Węgrami pod Koszycami.
3. 1795 Deklaracja Austrii i Rosji względem ostatecznego rozbioru Polski.
4. 1517 Zygmunt I. zwołuje sejm pruski w Malborku.
6. 1429 Zjazd królów chrześcijańskich w Łucku.
9. 1796 Prusacy zajmują Warszawę. — 1797 Dąbrowski formuje legiony we Włoszech.
11. 1386 Władysław Jagiełło obrany królem polskim.
12. 1441 Hołd księcia na Zatorze i Oświęcimiu
13. 1773 Manifest ogłaszający rozbiór Polski.
14. 1576 Wybór Stefana Batorego królem polskim. — 1807 Utworzenie rządu tymczasowy w Warszawie.
15. 1831 Chłopi składają dyktaturę.
16. 1133 Napad Czechów na Śląsk.
17. 1649 Koronacja Jana Kazimierza. — 1734 Koronacja Augusta III.
18. 1509 Polacy zawierają w Moskwie pokój z Rosją.
19. 1261 * Władysław Łobietek.
20. 1319 Władysław Łokietek koronuje się w Krakowie.
21. 1633 Hołd księcia brandenburskiego. — 1831 Michał Radziwiłł naczelnym dowódcą powstania polskiego.
23. 1440 Węgry zapraszają na tron Władysława III.
24. 1507 Koronacja Zygmunta I. króla polskiego.
25. 1588 Arcyksiążę austr. Maksymilian wzięty pod Byczyną do niewoli.
26. 1699 Pokój z Turkami w Karłowicach.
27. 1739 Stanisław Leszczyński abdykuje.
29. 1583 Stefan Batory zaprowadza w Polsce pocztę publiczną.
31. 1610 Moskwa zaprasza na tron Władysława IV.

Przysłówia i przepowiednie ludowe.

Gdy przyjdzie święta Agnieszka,
Przebiega lód ogonem płiszka.

Kiedy styczeń najstraszniejszy,
Tedy roczek najpłodniejszy.

Miesiąc styczeń, czas do życzeń;
a więc życzym pomyślności, Boga,
chleba, dobrych gości.

Do Najświętszego Imienia Jezus.

Niech wszystkie światy od końca do końca
Dzisiaj cześć Twego Imienia rozgłoszą,
Niechaj od wschodu do zachodu słońca
Serca i myśli ku Tobie podnoszą.
W puszczach Libijskich, na szczytach Libanu
I na Alpejskich lodowatych górach,
Nad brzegiem Wisły, Tybru i Jordanu,
Na szczytach Tatrów co się kryją w chmurach
I na Arabskiej piaszczystej pustyni,
I na rozległych wyspach Oceanu,
I tam gdzie czarni mieszkają murzyni,
Składajcie wszyscy hołd i serca Panu.

Styczeń, poświęcony Najśw. Imieniu Jezus.

Już za czasów Patriarchy Abrahama istniało prawo, nakazujące rodzicom żydowskim obżezanie nowonarodzonych dzieci płci męskiej. Na rozkaz Boży został więc obżezek ten przywrócony przez Mojżesza, z obowiązkiem nadawania tymże dzieciom imienia. Zbawiciel nasz, będąc zarazem człowiekiem, również został obżezany i otrzymał imię „Jezus“, któremu to Imieniu poświęcony jest miesiąc styczeń. Wzywamy więc przez cały ten przeciąg czasu ze czcią i pobożnością onego Imienia, jak znać ono wszechmocnem jest i potężnem, dowodzi następujące zdarzenie historyczne: „Było to roku Pańskiego 1456, kiedy na podbicie chrześcijańskiej Europy wyruszyły niezliczone szeregi wojska tureckiego. Wtargnąwszy przez Węgry do Serbii, obległy Białogrod, tegoż kraju stolicę, a nie tylko narody europejskie, ale także ich królów, cesarzy i książąt ogarnęła wielka trwoga; nieliczne bowiem zastępy wojsk chrześcijańskich znikąd nie miały nadziei utrzymania posiłków. W onem to ogólnym zamieszaniu i trwodze zjawia się nagle w obozie chrześcijańskim mąż wielkiego ducha, sługa Boży, Jan Kapistran. Miał on silną wiarę, iż pod hasłem Imienia Jezus, chrześcijanie Turków pobiją. Gdy więc przyszło do głównej bitwy, Jan z krzyżem w ręku zachęcał wojowników do walki i dodawał im zarazem otuchy, wołając: „Dzieci moje, potykajcie się mężnie, walczycie bowiem za Jezusa Chrystusa!“ Ogniste te słowa zwykł zaś był kończyć okrzykiem: „Zwycięstwa, Jezuś, zwycięstwa!“ Jakoż w sercu żołnierzy chrześcijańskich wstąpiła odwaga, waleczyli z podziwieniem godną wytrwałością i odnieśli w końcu wielkie zwycięstwo nad Turkami. Było to w dniu św. Magdaleny r. 1456.

ŚWIĘTOBLIWIE NIEWIASTY POLSKIE.

Już nieraz słyszeliście od nas, że Polska była ziemią obfitą w mężów bogobojnych i niewiasty cnotliwe. Gdy w wiosnie patrzycie na to niebo nasze, co je Twórca Najwyższy w takie piękne maluje obłoki, — lub gdy spojrzycie na nie o porze jesiennej kiedy jest szare i zasepione, — wtedy pomyślcie, że tam wysoko, po za temi różowemi lub sinemi obłokami, przy tronie Boga, modli się za nas potężny zastęp mnóstwa naszych świętych rodaków i rodaczek. Oto dla upamiętnienia podajemy na tym miejscu ich życiorys.

ELŻBIETA MYSZKOWSKA.

Córka Jana z Ziembic Bogusza, kasztelana Zawichostskiego, wyznawającego zasady sekty arjańskiej, przyjęła religię katolicką i wyszła za mąż za Zygmunta Gonzagę.

Życie swoje poświęciła opiece nad ubogimi i chorymi, dla których zbudowała szpital w Pińczowie i szczerze go uposażyła. Spędzając czas wolny od pracy dla ubogich w kościołach, wiele z nich zaopatrzyła w fundusze wieczyste, a oprócz tego kościoły: OO. Paulinów w Pińczowie, w Krakowie na Skalce, na górze Świętokrzyskiej, kościół Jasno-górski i kilka innych zaopatrzyła w cenne sprzęty kościelne. Zmarła w roku 1643.

LUTY

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1411 Pokój z Krzyżakami w Toruniu. — 1733 † Augusta II.
2. 1676 Koronacja Jana Sobieskiego.
3. 1018 Bolesław Chrobry zawiera z Niemcami pokój w Budziszynie.
4. 1454 Prusy oddają się w opiekę Polski.
6. 1633 Koronacja Władysława IV.
8. 1576 Stefan Batory zaprzysięga pacta conventa.
9. 1564 Zwycięstwo nad Moskwą pod Orszą.
10. 1564 Pożar Częstochowy.
11. 1579 Stefan Batory wjeżdża do Grodna.
12. 1746 * Tadeusz Kościuszko. — 1796 † Stanisława Augusta.
13. 1386 Posłowie Jagielly proszą o rękę Jadwigi.
14. 1831 Bitwa pod Stoczkiem.
15. 1386 Chrzt Jagielly, na którym przyjmuje imię Władysław. — 1649 Elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm, składa przez posłów hołd królowi Janowi Kazimierzowi.
16. 1241 Klęska Tatarów pod Turkiem.
17. 1831 Zwycięstwo Skrzyneckiego nad Dybiczem pod Dobrem.
18. 1386 Zaślubiny Władysława Jagielly z Jadwigą. — 1545 Prusacy przysięgają w Krakowie wierność Polsce.
19. 1472 * Mikołaj Kopernik.
20. 1385 Zrównanie przywilejów Polski i Litwy. — 1831 Bitwa pod Grockowem.
21. 1544 Koronacja Zygmunta Augusta.
22. 1382 Zdobycie Częstochowy. — 1387 Chrzt Litwy.
23. 1766 † Stanisława Leszczyńskiego.
24. 1582 Zdobycie Dorpatu. — 1859 † Zygmunta Krasińskiego.
25. 1831 Skrzynecki obejmuje po ks. Radziwiłła naczelné dowództwo.
26. 1383 Jadwiga ogłoszona w Sieradzu Królową polską.
28. 1812 † Hugona Kollataja.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Luty stały, latemupały.

Jak zapusty pogodno bywały. [wały.
Świąt wielkanocnych tak się spodzie-

Ody mróz w lutym ostro trzyma,
Tedy już niedługo zima.

Czasem luty się zliutuje,
Ze człek niby wiosnę czuje;
Lecz niekiedy tak się zżyma,
Ze człek prawie nie wytrzyma.

Kaplica Najśw. Marji Panny Włexszej.

Mienia się drogie ściany w marmurową morę;
A jako niezatarte, płomienne napisy,
Modry lapis lazuli, malachit, jaspisy
Ułożyły się cudnie w kształty różnorożne.
A głowicę i gzymsów kaplicznych zarysy
Płoną ślicznem złoceniem, co słonecznie gore,
Jak światło pod obrazem di Maria Maggiore,
A dusze płoną tu nad złotą i lapisy.
Oto sercem kaplicy tej jest starodawny,
Na pocerniałem drzewie obraz Matki-Panny,
W kaplicę jak relikwia w relikwiarz, oprawny.
I Bożych cudów błę zeń blask nieustanny:
Gasną przy nim marmury i przepych przesławny,
Jak przy nieskończoności Boga głos „Hosanny“.

Kazimierz Lubecki.

Luty, poświęcony czci Przenajśw. Sakramentowi Ołtarza.

Wielką i niezbadaną jest tajemnica ukryta w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. Słaby nasz rozum nigdy nie zbada, w jaki sposób chleb i wino podczas Mszy św. przemienia się w Ciało i Krew Pańska, a jednak jestto jednym z najgłówniejszych artykułów Wiary naszej św. Sakrament ten ustanowił Zbawiciel nasz Jezus Chrystus na Ostatniej Wieczery, i oddał karmić się wszyscy wierni chrześcijanie Ciałem i Krwią Jego św. Straszliwe też kary zapowiada Pan Bóg w Piśmie św. tym wszystkim, co niegodnie Ciało i Krew Pańską przyjmują. Niechaj więc miesiąc luty będzie dla nas onym czasem, w którym szczególnie pracować należy nad obudzeniem w sobie głębokiej wiary, z jaką korzyli się przed tym Najśw. Sakramentem Święci Pańscy, a między innymi również św. Paschalis. Otwierajmy zatem w obecnym miesiącu często księgę „Żywotów Świętych Pańskich“, a z niej dowiemy się, z jakim to uznanowaniem, z jaką czcią i miłością właśnie owi Święci zbliżali się i przyjmowali Ciało i Krew Pańską, św. Paschalis, jak opowiada historia życia jego, często popadał z miłością ku Panu Jezusowi w niemoc cielesną. Pan Bóg wynagrodził już tu na ziemi częściowo jego miłość ku Sobie, i to w ten sposób, iż niejednokrotnie go ocenił z rąk nieprzyjaciół, chcących mu zadać cios śmiertelny. Nadto i po śmierci Paschalisa okazał Chrystus Pan, jak drogim Mu był Jego uczniem. Kiedy bowiem Paschalis leżał już na marach, natenczas przy podniesieniu Hostji św. po dwakroć otworzył oczy. Niechaj nam to posłuży za przykład. Módlmy się więc do Stwórcy świata, aby nas miał w Swej świętej opiece, a przebacząc nam nasze przewinienia, okazał zarazem Swą łaskę i miłosierdzie.

ŚWIĘTOBLIWE NIEWIASTY POLSKIE.

ANNA JAGIELLONKA.

Córka króla polskiego Zygmunta I z drugiej żony Bony Sforcji, Anna Jagiellonka była siostrą króla Zygmunta Augusta, a żoną Stefana Batorego, jednego z najdzielniejszych królów polskich.

Urodzona i wychowana w Polsce, tak pokochała swą ojczyznę, że przez całe życie granic jej nie opuszczała. Skromna, cierpliwa i miłosierna, szczerze szafowała swymi funduszami, często też brakowało jej pieniędzy na opędzenie potrzeb własnych.

Bogobojność jej ujawniała się w modlitwach i przepędzaniu wiele czasu w świątyniach, z których szczególnie upodobała sobie kościół OO. Bernardynów w Warszawie. W środy nigdy nie jadła mięsa, a w dni piątkowe rozdała hojnie jałmużny.

M A E R T
po angielsku.
RUJEN
po czesku.

MARZEC

MAERZ
po niemiecku.
MAREC
po rusińsku.

Dni		Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Słońca	Wsch.	Zach.	Księżycy	Wsch.	Zach.	ZAPISKI
1	P.	Antoniny, Arbina B.		6 49	5 37	1 53	4 29			
2	W.	Heleny cesarzowej		6 47	5 39	3 10	5 3			
3	Sr.	† Kunegundy		6 45	5 40	4 27	5 31			
4	C.	Kazimierza królewicza ☿		6 43	5 42	5 44	5 58			
5	P.	† Teofila, Fryderyka		6 40	5 44	6 58	6 21			
6	S.	† Wiktora i Wiktoryna		6 38	5 46	8 11	6 43			
11. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 11. „Pan Jezus wypędza diabła“.										
7	N.	3 post. Głucha. Tomasza		6 36	5 48	9 21	7 0			
8	P.	Bl. Wincent. Kadł.		6 33	5 50	10 29	7 30			
9	W.	Franciszki Rzym.		6 31	5 51	11 34	7 57			
10	Sr.	† 40 Męczenników		6 29	5 53	—	8 29			
11	C.	Konstantego Wiel.		6 27	5 55	12 34	9 0			
12	P.	† Grzegorza Pap. W. ☾		6 24	5 57	1 29	9 49			
13	S.	† Kryst., Teodory		6 22	5 5	2 17	10 39			
12. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 6. „O nakarmieniu 5000 ludzi“.										
14	N.	4 post. Bródop. Matyldy Kr.		6 20	6 0	2 59	11 56			
15	P.	Longina żołn. i męcz.		6 17	6 2	3 34	12 38			
16	W.	Dyonizego, Juliana		6 15	6 4	4 4	1 44			
17	Sr.	† Gertrudy W.		6 13	6 6	4 31	2 54			
18	C.	Gabryela Arch., Cyryla		6 10	6 7	4 56	4 0			
19	P.	Józefa Oblubieńca NMP.		6 8	6 9	5 19	5 20			
20	S.	† Eugeniusza M., ☼		6 6	6 11	5 42	6 36			
13. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 8. „Kto mi dowiedzie grzech“.										
21	N.	5 post. Biała. Benedykta Op.		6 3	6 13	6 6	7 54			
22	P.	Katarzyny, Pawła		6 1	6 14	6 33	9 13			
23	W.	Katarzyny Kr.		5 59	6 16	7 5	10 30			
24	Sr.	† Marka Ewang.		5 56	6 18	7 49	11 43			
25	C.	Zwłastowanie NMP.		5 54	6 20	8 30	—			
26	P.	† Tekli, Piotra, Jana P.		5 51	6 21	9 26	12 48			
27	S.	† Rnperta Biskupa ☾		5 49	6 23	10 31	1 43			
14. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 21. „Wjazd Jezusa do Jerozolimy“.										
28	N.	6 post. Palmowa. Augustyny		5 47	6 25	11 43	2 28			
29	P.	Enstazego.		5 44	6 27	12 57	3 4			
30	W.	Wiktora		5 42	6 28	2 13	3 34			
31	Sr.	† Filipiny i Kornelii M.		5 40	6 30	3 27	4 0			

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Skierować wszystkich do robót pólnych. Wale-
wać i bronić. Przyorywać obornik pod ziemniaki.
Mieć na rybie paszę zieloną siłą. Rozmawiać
siatki na żyto. Jagnięta z łutego oczyszczać
w końcu miesiąca. — Stebniki u pszczoł przewie-
trzać. — Do stawów rybnych sprowadzać zarybek. —

W ogrodach podlewać drzewa gnojówką rozcieńczoną;
uważać na zarazę agrestową.

KALENDARZ STULETNI

Aż do 20 powietrze ostre; 21 przymrozek, na-
stępne noce bardzo chłodne, zresztą łagodnie.

APRIEL
po rosyjsku.
DUBEN
po czesku.

KWIECIEŃ

APRIL
po niemiecku.
BEREZEN
po ruskie.

Dni		Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słońca Wsch. Zach.		Księżycy Wsch. Zach.		ZAPISKI
1	C.	† W. Czwartek. Teodory	☿	5 37	6 32	4 41	4 24	
2	P.	† W. Piątek. Franciszka	♂	5 35	6 34	5 53	4 46	
3	B.	† W. Sobota. Ryszarda	♂	5 33	6 35	7 4	5 5	
15. Ewangelia u św. Marka w Rozdziale 16. „O zmartwychwstaniu Pańskim“.								
4	N.	Wielkanoc	☿	5 30	6 37	8 13	5 33	
5	P.	Poniedział. Wielk.	☿	5 28	6 39	9 12	5 55	
6	W.	Celestyna, Wilh.	☿	5 26	6 40	10 21	6 29	
7	Sr.	Hermana, Epifaniasza	☿	5 23	6 42	11 19	7 8	
8	C.	Dyonizego	☿	5 21	6 44	—	7 44	
9	P.	† Maryi Kleofasowej	☿	5 19	6 46	12 10	8 32	
10	S.	Ezechiela, Apoloniusza	☿	5 16	6 47	12 54	9 25	
16. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 20. „O niewieraym Tomasz“.								
11	N.	Przewod. Leona Pap.	☿	5 14	6 49	1 31	10 4	
12	P.	Juliusza P., Zenona B.	☿	5 12	6 51	2 3	11 2	
13	W.	Maksyma	☿	5 10	6 53	2 31	12 35	
14	Sr.	Waleryana i Tybaryusza	☿	5 7	6 54	2 56	1 45	
15	C.	Anastazyi	☿	5 5	6 56	3 19	2 57	
16	P.	† Feliksa, Lamberta M.	☿	5 3	6 58	3 42	4 12	
17	S.	Rudolfa i Rob	☿	5 1	7 0	4 6	5 29	
17. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 10. „O dobrym pasterzu“.								
18	N.	2 po Wielk. Apoloniusza	☿	4 58	7 1	4 32	6 10	
19	P.	Leona P.	☿	4 56	7 3	5 2	8 10	
20	W.	Wiktor	☿	4 54	7 5	5 38	9 26	
21	Sr.	Anzelma	☿	4 52	7 7	6 23	10 36	
22	C.	Sotera i Kaja P. M.	☿	4 50	7 8	7 18	11 37	
23	P.	† Wojciecha B.	☿	4 48	7 10	8 22	—	
24	S.	Jerzego M.	☿	4 46	7 12	9 33	12 26	
18. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 16. „Maluczko a nie ujrzyście mnie“.								
25	N.	3 po Wielk. Marka Ew.	☿	4 44	7 14	10 48	1 6	
26	P.	Marcela i Kletusa P.	☿	4 41	7 15	12 3	1 38	
27	W.	Zyty P., Anastazego	☿	4 39	7 17	1 17	2 5	
28	Sr.	Witalisa, Waleryana	☿	4 37	7 19	2 30	2 29	
29	C.	† Piotra M., Roberta Op	☿	4 35	7 20	3 41	2 51	
30	P.	Katarzyn S., Zofii	☿	4 33	7 22	4 51	3 13	

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Siad seradec, do połowy miesiąca pokoszyć zasiewy, do końca miesiąca sadzenie okopowia. Pszenicę zbierać. Obcinać racie u młodego bydła. Jagnięta z kutego odłączać od matek. Świnie szczepić przeciw czerwonce. — Drób chronić przeciw mokrącl. — Przecadzanie drzewek układać, a od połowy miesiąca sadzić drzewa. W początkach miesiąca srobać wysadzić drzewa. — Uprawa lasu. — Wycieć uto z siebiska. — W sta-

wach rybnych wysadzać karczów, potem saccić większego.

KALENDARZ STULETNI.

Nocami aż do 10 mru, poczem do 23 lipadnic, później znów powetrze ostrzeżone aż do 29 i jut od-
ład dai lipadnic.

MARZEC

Kalendarz historyczny.

* Znak narodzenia. † Znak śmierci.

1. 1456 * Władysława Jagiellończyka.
2. 1333 † Władysława Łokietka.
3. 1384 Sejm elekcyjny w Radomiu. — 1846 Austriacy wchodzą do Krakowa.
4. 1386 Koronacja Jagielly. — 1482 † św. Kazimierza Jagiellończyka.
5. 965 Chrząst Miecysława I.
6. 1477 Hold książąt śląskich w Krakowie.
7. 965 Chrząst Polski. — 1548 Zygmunt August obejmule rządy Prus.
9. 1440 Węgry zapraszają na tron Władysława III.
12. 1581 Stefan Batory wjeżdża do Rygi.
13. 1609 Estonia wcielona do Polski.
14. 1801 † Ignacego Krasickiego biskupa.
15. 1034 † Miecysława II. — 1818 1-szy sejm Polski kongresowej.
16. 1331 Jan czeski nadaje Krzyżakom ziemię Dobrzyńską.
18. 1596 Przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy.
20. 1673 † księdza Augustyna Kordeckiego, obrońcy Częstochowy.
22. 1656 Szwedzi odparci od Częstochowy.
23. 1589 † Marcina Kromera dziełopisza.
24. 1794 Tadeusz Kościuszko stałe na czele powstania.
25. 1683 Hold Fryderyka, księcia Kurlandzkiego.
26. 1818 Otwarcie sejmku w Warszawie przez cara Aleksandra I. jako króla polskiego.
27. 1793 Prusacy zdobywały Gdańsk.
28. 1831 Zwycięstwo Skrzyneckiego pod Wawrem.
29. 1079 Papież wyklina Bolesława Śmiałego za zabicie św. Stanisława Szczepanowskiego. — 1793 Rosja bierze w posiadanie Małopolskę i Litwę.
31. 1683 Przymierze między królem Janem Sobieskim, a cesarzem Leopoldem I. przeciw Turkom.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Marzec zielony, niedobre plony.

Jeżeli w św. Kazimierz pogoda,
To u ziemiaki woda.Od św. Katarzyny,
Nie przesładuj już zwierzyny.Na Zwiastowanie Pannie Maryi,
Już się próżne bydle w polu wyżywi.W marcu kto ślać nie zaczyna,
Swego dobra zapomina.

Szczera prawda.

Kto w życia wiośnie nadzieją się ludzi,
O szczęściu marząc cieszyć się zawczasie,
Później lub pierwiej ze snu się przebudzi
I życia prawdę zrozumie boleśnie.
Bo życie pracą, ale nie nagrodą,
Nagrodę życia trza okupić czynem;
Bo życie walką, ale nie swobodą,
Tylko zwycięstwo zdobi się wawrzynem.
Bo nie do szczęścia jesteśmy stworzeni,
W Niebie spoczynek, a na ziemi praca;
Choć się na chwilkę szczęściem rozpromieni,
Serce na drogę boleści powraca.
Uczyni Ty ze mną wedle Twojej woli,
Choć we łzach tonąc, nie będę narzekać;
Cierpię na krzyżu z Tobą, ale to nie boli,
Ale to boli, od Ciebie uciekać.

Ks. Antoniewicz.

Marzec, poświęcony czci świętego Józefa.

W czasie niewiary i oziębłej miłości ludzi ku Bogu występowali zawsze na ziemi mężowie święci, którzy życiem swem i naukami budzili stygnącą wiarę i serca bliźnich zapalali wielką miłością ku Stwórcy wszechmocnemu. Do takich świętych zalicza się pomiędzy innymi św. Franciszek z Asyżu i św. Piotr Alkantary, zmarły w r. 1502. Środkami, jakich ci święci używali w celu rozszerzenia wiary świętej, była cześć, jaką przywrócili pomiędzy narodami dla Najśw. Marii Panny i św. Józefa. Dwoje tych osób, którym dzisiaj wszystkie narody katolickie tak wysoką cześć oddają, odziedlić od siebie nie można, bo obydwie są z sobą ściśle związane, bo one razem wielką rolę odegrały w dziele zbawienia rodu ludzkiego, i to Marija Panna, jako Boża Rodzicielka, św. Józef jako żywiciel i opiekun Dzieciątka Jezus. Kto więc czci Najśw. Marię, ten czcić musi i św. Józefa. Jego to cnoty za życia, jego głęboka wiara, jego pobożność, jego ustawiczne zgadzanie się na wolę Boga, jego posłuszeństwo dla natchnień Ducha św. sprawiły to, że papież Pius IX ogłosił go opiekunem całego Kościoła św. Wzywajmy zatem w ciągu tego miesiąca jego pośrednictwa i orędownictwa, a dostąpimy tego samego szczęścia, jakiego zażywał Józef święty, patrząc własnymi oczyma na wyrastające na męża Dzieciątko Jezus. W duszy naszej zakwitnie wtedy spokój i to zadowolenie z tego, co posiadamy. O to zadowolenie starać się powinniśmy w dzisiejszych mianowicie czasach, w których źli, przewrotni ludzie szerzą zgubne nauki, zmierzające do obalenia Kościoła Bożego i społeczeństwa na nauce tego Kościoła opartego. Im bardziej szerzyć się będzie niezadowolenie z dzisiejszych stosunków społecznych, tem usilniej uciekajmy się pod skrzydła tego, który pracując ciężko na utrzymanie życia, zawsze był zadowolony z swego losu.

ŚWIĘTOBLIWE NIEWIASTY POLSKIE.

JUDYTA, KRÓLOWA.

Córka Gejzy, króla węgierskiego, a małżonka króla polskiego, Bolesława Chrobrego, znana była z pobożności, dobroci i miłosierdzia. Gdy król pewnego razu kilku młodzieńców za złe postęпки śmiercią ukarać rozkazał, królowa ukryć ich poleciła i po pewnym czasie, wyznawszy co zrobiła, łaskę im wyjednała.

Dla sierot była opiekunką troskliwą, dla ubogich poświęcała wszystkie swoje skarby osobiste.

Zmarła w roku 1017; pochowana w kościele katedralnym w Gnieźnie.

KWIECIEŃ

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1548 † Zygmunta I. (Starego).
3. 1025 † Bolesława Chrobrego.
4. 1794 Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.
6. 1361 Założenie Akademii krakowskiej. — 1551 † Barbary Radziwiłłówny.
7. 1656 Pobicie Szwedów pod Warką.
9. 1570 Sejm sandomierski uchwała wolność wyznań. — 1793 Ogłoszenie II. rozbioru Polski.
11. 1081 † króla Bolesława Śmiałego w Ossyaku, klasztorze w Karyntii. — 1764 Traktat Rosji i Prus w sprawie Polski.
12. 1467 Krzyżacy sprzedają Malbork Polakom.
14. 1809 Austriacy zajmują Warszawę.
16. 1676 Nadanie Kurlandii przywilejów.
17. 1794 Powstanie Kilińskiego w Warszawie.
18. 1791 Prawa sejmiku 4-roletniego o miastach.
19. 1773 Sejm delegacyjny (Tadeusz Rejtan).
20. 1118 Poświęcenie katedry krakowskiej.
21. 1773 Sejm rozbiorowy w Warszawie.
22. 1228 Konrad, książę mazowiecki, nadaje Krzyżakom ziemię Chełmińską i Nieszawską.
23. 997 Męczeńska śmierć św. Wojciecha.
24. 1296 Władysław Łobietek obrany królem polskim.
25. 1333 Kazimierz Wielki koronuje się królem polskim.
26. 1795 Polska po raz trzeci rozbiora.
27. 1831 Dwernicki przechodzi do Galicji i składa broń.
28. 1818 Uchwała delegatów polskich w Miłostawiu rozpoczęła powstania przeciwko Prusom pod dowództwem Mirosławskiego.
30. 1310 * Kazim. Wielki. — 1632 † króla Zygmunta III. w Warszawie. — 1815 Car Aleksander ogłasza się królem polskim.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Pierwszy kwietnia,
Białów pletnia.

Grzmot w kwietniu, dobra nowina.
Już sron roślin nie pościna.

Na św. Wojciecha.
Już w polu pociecha.

Na św. Marka
Stęje się ostatnia jarka.

Modlitwa wieczorna.

Dzięki Ci, Boże, za ten dzień przeżyty.
Dzięki Ci, Boże, za każdą godzinę,
Za zdrowie duszy i za ciała siły.
Dzięki za każdą chleba okruszynę.

I o dzień jeden życie się skróciło.
Czym się w nim nowym grzechem nie zadłużył?
Czy się me serce na lepsze zmieniło?
Czym na Twą łaskę, czy na gniew zasłużył?

Jeślim zawinił, odpuść mi, o Panie!
Przym te łyż żalu i poprawy chęci,
Niechaj Twa łaska, Twoje zlitowanie,
Na dalszą życia pracę mię poświęci.

Ks. Antoniewicz.

Kwiecień, poświęcony pamięćce bolesnych mąk Chrystusa Pana.

Rozpamiętywanie bolesnych Mąk Zbawiciela naszego było zawsze i jest dotąd niewysychającym źródłem siły duszy naszej i łask Bożych. Św. Franciszek z Asyżu dał nam tego przykład własnemu swemu życiu. Wielki ten święty rozpamiętywał bowiem tak bardzo tę mekę, że na ciele jego pojawiły się podobne rany, jakie Chrystus Pan miał na krzyżu. Ażebyśmy odnieść mogli zbawienne owoce z rozpamiętywania tej Męki Pańskiej, wzbudzajmy w sobie, patrząc na ukrzyżowanego Chrystusa, następujące pięć aktów: 1) akt litości, 2) skruczy, 3) miłości, 4) wdzięczności i 5) chęci naśladowania Chrystusa. Przy pierwszym akcie taką daje radę św. Franciszek Salezy: „Niech boleści Zbawiciela przenikną twe serce, lituj się nad Nim i proś Go o łaskę, ażebyś zdołał tak samo dźwigać krzyż cierpień i boleści, jaki zesał na ciebie Pan Bóg. Przy wzbudzaniu skruczy idź za radą błog. Fabra, który tak się odzywa: „Chrystus Pan mój, obrażony, a ja często w przepysznym stroju; Chrystus w cierpieniach i boleściach, a ja w rozkoszach”. Budząc miłość ku Chrystusowi, słuchaj słów św. Franciszka z Asyżu: „Spraw to, o Jezu Panie, ażeby Twa ognista i słodka jak miód potęga Twojej miłości ducha i duszę moją przenikła”. Wdzięczność zrodzi się w duszy naszej, jeżeli pójdziemy za radą św. Bernarda, który mówi: „Jeżeli już wdzięcznym być muszę za to, że mnie Bóg stworzył, czemuż odwdzięczę się za to, że mnie zbawił”. Chęć naśladowania Chrystusa powstanie w sercu naszym, jeżeli tak samo jak On codziennie cierpliwie znosić będziemy dolegliwości nasze.

ŚWIĘTOBLIWIE NIEWIASTY POLSKIE.

ŚW. JADWIGA.

Bertolda i Agnieszki, margrabiów morawskich, córka. Henrykowi, księciu polskiemu i śląskiemu poślubiona, dziwną świętobliwością życia, gorącą miłością ku Bogu i troskliwą o ubogich pieczą, przed Bogiem i narodem świeciła. Nazwano ją matką ludu, bo za każdym jej krokiem ślady opatrzności miłosierdzia znajdowało. Nędzarze i kalecy garncę się do ksiągcego zamku, karmiła i własną ręką napawała, a w kościele katedralnym krakowskim jest dotąd zachowany kielich, którego do tego miłosiernego uczynku używała. Zasnęła w Panu 1243 roku, a za Klemensa IV, papieża, w roku 1260 była kanonizowana.

MAJ
po rosyjsku.
KVETEN
po czesku.

MAJ

MAI
po niemiecku.
MAJ
po rusijsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 S.	Filipa i Jakóba, Apost.		4 31 7 21	6 12 3 31
19.	Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 16. „O odejściu do Ojca“.			
2 N.	4 po Wiel. Atanazego		4 29 7 25	7 7 4 1
3 P.	Znalez. św. Krzyża. ☉		4 27 7 27	8 10 4 2
4 W.	Floryana M.		4 25 7 29	9 9 5 2
5 Sr.	Piusa V., Moniki		4 24 7 31	0 3 5 41
6 C.	Jana w oleju		4 22 7 32	10 50 6 26
7 P.	† Domiceli panny		4 20 7 34	11 80 7 17
8 S.	Stanisława Bisk.		4 18 7 35	— 8 11
20.	Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 16. „O prawdziwej modlitwie“.			
9 N.	5 po Wiel. Grzegorza		4 16 7 37	12 4 9 15
10 P.	Antoniusza, Izydora		4 15 7 39	12 33 10 20
11 W.	Dominka ☾		4 13 7 40	12 58 11 27
12 Sr.	Pankracego		4 11 7 42	1 21 12 36
13 C.	Wnieb. Pańskie		4 10 7 43	1 43 1 4
14 P.	† Chrystyana		4 8 7 45	2 6 3 3
15 S.	Zofii mec. z.		4 6 7 47	2 30 4 20
21.	Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 15. „O przyjściu Ducha świętego“.			
16 N.	6 po Wiel. Jana Nepom.		4 5 7 48	2 58 5 40
17 P.	Paschalisa, Antoniego b.		4 3 7 50	3 31 7 0
18 W.	Feliksa P., Eryka ☼		4 2 7 51	4 12 8 16
19 Sr.	Piotra i Celestyna		4 1 7 53	5 3 9 23
20 C.	Bernardyna z Sien.		3 59 7 54	6 5 10 19
21 P.	† Wiktora, Konstantyna		3 58 7 56	7 16 11 4
22 S.	Heleny Kr., Marcyana		3 57 7 57	8 32 11 40
22.	Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 14. „O zesłaniu Ducha świętego“.			
23 N.	Zielone Świątki		3 55 7 59	9 50 —
24 P.	Pon. Ziel. Św. ☽		3 54 8 0	11 6 12 9
25 W.	Grzegorza VII.		3 53 8 1	12 20 12 34
26 Sr.	† Filipa, Augustyna		3 52 8 3	1 32 12 57
27 C.	Teodozyi P., Magdaleny		3 51 8 4	2 43 1 19
28 P.	† Germana b.		3 49 8 5	3 51 1 41
29 S.	† Maksyma		3 48 8 7	4 58 2 5
23.	Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 28. „Dana mi wszelka władza“.			
30 N.	W Trójca, Feliksa P.		3 47 8 8	6 2 2 32
31 P.	Petroneli P., Anieli M.		3 46 8 9	7 3 3 8

ZAPISKI

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Temple chłabaszce. Siew kukurydzy i prosa. Pszenicę za bujną walować gładkim wałem. Sadzenie rozsady kapusty i wysadków buraków pastewnych. Wapnować, marglować i drenować pola. Temple łopuchę i chwasty. — Ciąg drzewostan dębowy i świerkowy dla kory garbarskiej. — Strzedz pnie słabsze

w pasiece od rabunku. — W stawach karmić ryby, wypędzać bydło na pastwisko.

KALENDARZ STULETNI.

1 i 2 pięknie, 3 grzmot i w następstwie bardzo chłodno aż do 8. W nocy na 11 lód i aż do 20 zimno. Od 21—29 ładnie ciepło; 30 i 31 lód i śron.

I J U Ń

po rosyjsku.

CZERVEN

po czesku.

CZERWIEC

J U N I

po niemiecku.

CZERWEĆ

po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 W.	Jakóba St.	☉	3 46 8 10	7 58 3 39
2 Sr.	Marcelina	☿	3 45 8 11	8 7 4 22
3 C.	Boże Ciało. Klotyldy	☿	3 44 8 12	9 30 5 11
4 P.	† Kwiryna, Franciszka	☿	3 43 8 13	10 6 6 6
5 S.	Bonifacego B., Walery	☿	3 42 8 14	10 36 7 6

24. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 14.
„O wezwaniu na wieczerze“.

6 N.	3 po Z. S. Norberta	☿	3 42 8 15	11 2 8 9
7 P.	Roberta op.	☿	3 41 8 16	11 26 9 15
8 W.	Medarda b.	☿	3 41 8 17	11 48 10 22
9 Sr.	Przymusa i Felicjana ☿	☿	3 40 8 18	— 11 31
10 C.	Małgorzaty Kr.	☿	3 40 8 19	12 10 12 4
11 P.	† Feliksa i Fortunata Br.	☿	3 40 8 19	12 32 1 56
12 S.	Jana W., Onufrego	☿	3 39 8 20	12 57 3 13

25. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 15.
„O zgubionej owcy i groszu“.

13 N.	3 po Z. S. Antoniego	☿	3 39 8 21	1 26 4 31
14 P.	Bł. Jolanty. Bazylego	☿	3 39 8 21	2 2 5 49
15 W.	Leonii i Libii	☿	3 39 8 22	2 47 7 1
16 Sr.	Benona B.	☿	3 39 8 22	3 43 8 4
17 C.	Adolfa b. Innocentego m.	☿	3 39 8 23	4 51 8 56
18 P.	† Wawrzyńca, Marka	☿	3 39 8 23	6 7 9 37
19 S.	Gerwazego i Protazego	☿	3 39 8 23	7 27 10 10

26. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 5.
„O obfitym połowie ryb“.

20 N.	4 po Z. S. Florentyny P.	☿	3 39 8 24	8 47 10 38
21 P.	Alojzego Gonzagi	☿	3 39 8 24	10 5 11 2
22 W.	Paulina b.	☿	3 39 8 24	11 20 11 25
23 Sr.	Maryany, Zenona ☿	☿	3 39 8 24	12 32 11 47
24 C.	Jana Chrzciela	☿	3 40 8 24	1 42 —
25 P.	† Emmy W.	☿	3 40 8 24	2 59 12 10
26 S.	Jana i Pawła	☿	3 40 8 24	3 54 12 36

27. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 5.
„O sprawiedliwości Faryzeuszów.“

27 N.	5 po Z. S. Władysława	☿	3 41 8 24	4 56 1 6
28 P.	Leona II.	☿	3 41 8 24	5 53 1 40
29 W.	Piotra i Pawła ap.	☿	3 42 8 24	6 45 2 20
30 Sr.	Wspomnienia św. Pawła	☿	3 43 8 24	7 30 3 7

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Koszenie traw i koniczyń. Siewniki wyporządzić do zasiewów ozimkowych. Młocarnie, drabiny żniwne i płachty stogowe wyporządzić. Przerabiać komposty. Tępić kaniłankę i osiet. Podorywać koniżyniska i ugory. Niszczyc gasienice itp. Obcinać gałęzie topoli itp. drzew na paszę dla owiec. Wędzanie

krze ziemniaków uszwać, omiać często palczynę z mł. — W stawach tyć rybę odcieknie.

KALENDARZ STULECIA.

Z początku słoń i chłód, 9 słoń powiódnie, później aż do końca walczące słońce.

MAJ

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1876 Koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellońki. — 1674 Jan Sobieski w Warszawie obrany królem.
2. 1648 Bolesław Śmiały wkracza do Kijowa.
3. 1791 Konstytucja polska z dnia 3 Maja.
5. 1194 † króla Kazimierza Sprawiedliwego. — 1791 Król z sejmem zaprzysięga Konstytucję 3 Maja.
6. 1763 * Książę Józef Poniatowski.
8. 1079 † św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego.
10. 1794 Kościuszek mianuje Radę najwyższą.
11. 1838 † Jędrzeja Śniadeckiego.
12. 1792 Zawiazanie konfederacji Targowickiej.
13. 1418 Papież Marcin V. mianuje Władysława Jagiełłę swoim zastępcą w Polsce.
14. 1770 Konfederaci Barscy ogłaszają bezkrólewie.
16. 1648 Kłeska Polaków pod Żółtymi wodami.
17. 1573 Wybór Henryka Waleczusza na tron polski. — 1773 Wojska zaborcze wkraczały do Warszawy.
18. 1792 Rosja oświadcza się przeciw sejmowi 4-roletniemu.
19. 1809 Sandomierz zdobyty.
20. 1648 † Władysława IV. króla polskiego.
21. 1434 † Władysława Jagiełły.
22. 1412 Zygmunt król węgierski rozjemcą w sporze Polaków z Krzyżakami.
24. 1543 † Mikołaja Kopernika.
25. 992 † Mieczysława I. — 1815 Konstytucja Królestwa Kongresowego.
26. 1831 Kłeska pod Ostrołką.
27. 1471 Cześć wzywają Władysława Jagiellończyka na tron.
29. 1792 Koniec sejmów 4-roletniego.
30. 1592 Koronacja Zygmunta III.
31. 1364 Kazimierz Wielki nadaje Akademii krakowskiej przywileje.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Na pierwszego maja szron,
Obiecuję hojny plon.

Mokry maj,
Rośnie żyto jako gaj.

Pogoda na Urbana,
To wielka wygrana.

Na miesiąc Maj.

Ledwo w złotych blaskach jutrzeńki
Zbudzi się naroczyć nad wód krynicą,
Już brzmią dla Ciebie ptaszat piosenki,
Bogarodzicool
Dla Ciebie z cichym szaleństwem fall
Pacierz przyrody w Niebo się wzbija,
Flaty pastusze grają w oddali:

„Ave Marya!”
Gdy ziemia w łunach zachodu tonie,
Znow słowik triumf wiosny ogłasza,
Ottarz Twój w kwiatach, światłami płonie.
O Pani naszal
Gloria! O gloria! słychać dokoła,
Hymnem dla Ciebie maj się zaczyna,
I jednogłośnie świat cały woła:

„Salve Regina!”
Zofia Kęczowska.

Maj, poświęcony czci Najśw. Marii Pannie.

Jeden z wielkich czcicieli Królowej Niebios, kapłan i misionarz św. Leonard z Porto Maurizio wyrzekł był w jednym z swych kazań na cześć Jej ogłoszonych następujące słowa: „Zdaje mi się, że jestem kościołem, poświęconym na cześć Najśw. Marii Panny, na którego ścianach pozawieszane są wota, a wszystkie z napisem: „Z łaski Marii”. Ona też jest rzeczywiście naszą Dobrodziejką — Jej wszystko zawdzięczamy: zdrowie, utrzymanie zdrowego rozumu, zdolności ducha i dobra ziemskie”. Niechaj te słowa onego Świętego głównie w tym miesiącu wyrują się głęboko w naszym sercu i pamięci. Chcąc zostać prawdziwym czcicielem Królowej Niebios, odczytujmy z skupioną uwagą Jej święty żywot. Rozważając Jej Niepokalane Dziewictwo, usiłujmy wzbudzić w sobie te same najczystsze uczucia, jakimi serce Marii było przepełnione, ażebyśmy osiągnęli niepokalaną czystość myśli, słów i czynów. Rozważanie żywota Marii, pozdrowionej przez Anioła, zwiastującego Jej, że zostanie Boga-Rodzicielką; odwiedziny Jej u krewnej Elżbiety; niewysłowiona Jej boleść, gdy stała pod krzyżem, na którym Syn Jej był rozpięty; Jej Wniebowstąpienie — wogóle rozpamiętywanie całego żywota Marii Panny oczyści duszę naszą z pyłu ziemskiego i sprawi, że staniemy w rzędzie Jej prawdziwych dzieoi, które nie tylko słowami, ale i czynami głoszą Jej chwałę.

ŚWIĘTOBLIWI MŁODZIEŃCY POLSCY.

ŚW. KAZIMIERZ.

Syn króla Kazimierza Jagiellończyka odznaczał się od najmłodszych lat czystością życia i surowością obyczajów. Nadewszystko nienawidził przepychu i miękkości, jakie panowały na dworze królewskim. Nosił dlatego jak najprostszą odzież, sypiał na twardym łożu, często na gołej ziemi; całe noce nieraz trawił na modlitwie, niekiedy u drzwi kościelnych, adorując Przenajświętszy Sakrament. Do Najświętszej Panny miał dziecięcą miłość. Przypisują Onu autorstwo znanej pieśni: „Omni die dic Mariae” (Dnia każdego...) Odpis tej pieśni kazał sobie włożyć do trumny. Kazimierz żył w najściślejszej powściągliwości. Gdy razu jednego chciano go odwiedzić od jego surowych zasad, odpowiedział stanowczo: „Malo mori quam foedari” — „Raczej umrzeć niż się splamić”. Umarł w 26 roku życia śmiercią świętobliwą. Po stu dwudziestu latach znaleziono ciało Kazimierza zupełnie nieznaruszone, nawet odzież nie zbutwiała, choć grób był bardzo wilgotny, a stał dla zgnilizny sposobny.

CZERWIEC

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1794 Poselstwa zagraniczne uznają Najwyższą Radę polską. — 1809 Austriacy opuszczają Werszawę.
2. 1629 * Jan Sobieski.
4. 1013 Bolesław Chrobry pasowany rycerzem cesarstwa niemieckiego. — 1872 † Stanisław Moniuszko.
5. 1559 Księstwo Kijowskie przyłączone do Polski.
6. 1795 Bitwa pod Szczekocinami.
7. 1492 † Kazimierz Jagiellończyk.
9. 1595 * Władysław IV.
10. 1651 Jan Kazimierz przybywa do Częstochowy.
11. 1401 Połączenie w Wilnie Litwy z Koroną.
13. 1611 Zdobyte Smoleńsk przez Polaków. — 1699 Michał Wiśniowiecki obrany królem.
14. 1793 Targowiczanie odbywają sejm w Grodnie.
15. 1794 Wojska polskie pod wodzą Kościuszkę ponoszą klęskę od Rosjan i Prusaków.
16. 1383 Ziemowit wybrany królem polskim.
17. 1299 † królowej Jadwigi, żony Władysława Jagiełły. — 1696 † króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie, pod Warszawą.
18. 1574 Henryk Walezy uchodził po tajemnie z Polski.
21. 1791 Fryderyk Wielki, król pruski, zaprzysięga Polsce przyjaźń.
22. 1264 Zniszczenie plemienia Jądzwingów.
23. 1768 Conta, wycina mieszkających Humania. — 1818 Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.
26. 1295 Koronacja Przemysła I. w Gnieźnie.
27. 1697 Wybór Augusta II. (Sasa) królem polskim.
28. 1325 Przymerze Władysława Łokietka z Ołędymnem, księciem litewskim.
29. 1470 Władysław Jagiellończyk obemuje tron węgierski.
30. 1579 Wyprowadzenie Polaków na Moskwę.

Przysłówia i przepowiednie ludowe.

Ze św. Małgorzaty
Rozpoczyna się lato.

Jaki dzień jest w Boże Ciało,
Takich dni potem немало.

Na św. Wit, słowik cyt.

Kościołowi wojujący.

Na siedmiu górach siadł na tronie ducha
Sługa sług Bożych, rybak Pańskie łowczy,
A świat z ochotą jego woli słucha,
Do jego władzy z wysoko pochodził.
Krew jego w niebieskiej obrodzi
Dzierżąc klucz niebios i wyroków szale,
Mężnie wytrzymał Kościół wojujący.
Próżno na niego swa pociski miota
Namiętność ludzka i wieków ciemnota.
Bo w miarę tego jak z postępu prawa
Ludzkość mknie naprzód albo wstecz się cofa
Bóg nowy oraz Kościółowi dawał:
Już to zwycięskie pióro filozofa,
Już to grom kławy, już to cudu dziwo,
Już święta miłość, najlepsze z narzędzi,
Abym ponaglać co idzie leniwo,
Abym powstrzymać co się zbyt rozpędzi.

W. Syrokomla.

Czerwiec, poświęcony Najśw. Sercu Jezusowemu.

Święty Bonawentura, biskup, kardynał i Ojciec Kościoła św. napisał trzysta ksiąg różnej treści, a każda z nich tchnie palającą miłością do Serca Jezusowego. Wielki ten mąż był profesorem równocześnie z Tomaszem św., profesorem Teologii świętej. Św. Tomasz, zdumiony głęboką uczonością św. Bonawentury, zapytał go raz pewnego, z jakiej książki zaczerpnął swej głębokiej wiedzy i wymowy. Bonawentura św. poprowadził pytającego do krucyfiksu i rzekł: „Oto źródło, z którego mam swą umiejętność, z tej to książki poznaję Jezusa Ukrzyżowanego”. Szczegółowymi, po tysiąckroć szczęśliwymi są ci, co tak samo, jak św. Bonawentura, w rozpamiętywaniu Męk Chrystusowych czerpią swą naukę i wiedzę, miłość do Zbawiciela i miłość do świata. Chrystus Pan umarł na krzyżu dla całego świata, więc dla każdego otwartą jest droga do ukrzyżowanego Chrystusa i do Jego Serca. Chrystus Pan oddał nam całe swe życie z miłości ku nam, a więc i my, zwłaszcza w tym miesiącu oddajmy Mu całe nasze ciało, wszystkie siły duszy naszej, naszą wolę i serce, a wtedy i dla nas stanie się On źródłem prawdziwej wiedzy i łask nieprzebranych. Niechaj mianowicie młodzież od samego zarania dni swoich umiłuje Chrystusa, wszystko Mu poświęci, a uchroni ciało swoje od grzesznej zwały i zyska tę wiedzę, jaką posiadał święty Bonawentura.

BŁOG. JAKUB STRZEMIEN.

Do świętych Rodaków naszych należy błogosławiony Jakub Strzemię albo Strepia.

W młodym wieku opuścił dom i majątek swój rodzinny w Wielkopolsce, udał się do Lwowa i tu wstąpił do nowo założonego klasztoru zakonu Franciszkanów. Zdala od zgłębku światowego zakładał w duszy swej fundament wielkiej doskonałości przez modlitwę i ćwiczenie się w cnotach. Wyślany na naukę do Rzymu, w tej stolicy chrześcijaństwa nabył oprócz nauki gorącego ducha apostołskiego. Gdy wrócił do kraju wyznaczony został do odbywania misji na Rusi.

Błog. Jakub wśród niedostatków i trudów przebiegał cały Wołyn, Pokucie, Multany i inne kraje, które świeżo za sprawą królowej Jadwigi do Polski dobrowolnie się przyłączyły. Wszędzie niezmordowanie nauczał i zachęcał o zbawienie dusz ludzkich. Błog. Jakub był naówczas przełożonym klasztoru we Lwowie. Gdy umarł arcybiskup tego miasta, król Władysław Jagiełło, mąż królowej Jadwigi, widząc i oceniając zbawienną pracę błog. Jakuba, prosił Stolicę Apostolską, żeby go wyniosła na osierocone arcybiskupstwo. Obciążony wielkimi trudami, zasnął w Panu w 1411 roku.

I JUL

po rosyjsku.

CER VENEC

po czosku.

LIPIEC**JULI**

po niemiecku.

LYPEČ

po rusińsku.

Dni		Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.	ZAPISKI
1	C.	Najśw Krwi Jezusa (T)		3 43 8 24	8 8 4 0	
2	P.	† Nawiedzenie N. M. P.		3 44 8 25	8 40 4 59	
3	S.	Marka M., Eulogiusza		3 45 8 26	9 8 6 1	
28. Ewangelia u św. Marka w Rozdziale 8. „O nakarmieniu 4000 ludzi“						
4	N.	6 po Z. S. Józefa		3 45 8 26	9 32 7 6	
5	P.	Antoniego, Zakkarya		3 46 8 27	9 54 8 12	
6	W.	Łucyi, Pominiki M.		3 47 8 28	10 15 9 20	
7	Sr.	Cyryla, Wilibalda		3 48 8 29	10 37 10 29	
8	C.	Elżbiety Kr. Wd.		3 49 8 30	11 1 11 41	
9	P.	† Weroniki P., Zerona		3 50 8 31	11 27 12 54	
10	S.	7 braci śpiących syn. Fel.		3 51 8 32	11 58 2 3	
29. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 7. „O fałszywych prorokach“.						
11	N.	7 po Z. S. Pelagii P.		3 52 8 33	— 8 25	
12	P.	Jana Gwalberta Op.		3 53 8 34	12 37 4 38	
13	W.	Małgorzaty P.		3 54 8 35	1 26 5 45	
14	Sr.	Bonawentury B.		3 56 8 37	2 27 6 42	
15	C.	Rozesłanie Ap.		3 57 8 38	3 38 7 29	
16	P.	† NMP Szkaplerznej.		3 58 8 39	4 57 8 7	
17	S.	Aleksego W. Marceliny		3 59 8 40	6 19 8 38	
30. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 16. „O niesprawiedliwym szafarzu“.						
18	N.	8 po Z. S. Szymona z I.		4 1 8 41	7 40 9 4	
19	P.	Wincentego a Paulo W.		4 2 8 42	8 58 9 29	
20	W.	Czesława W.		4 3 8 43	10 14 9 52	
21	Sr.	Kunegundy Kr.		4 5 8 45	11 27 10 16	
22	C.	Maryi Magdalony		4 6 8 46	12 37 10 41	
23	P.	† Franciszka S.		4 7 8 47	1 44 11 9	
24	S.	Wiktora Z.		4 9 8 49	2 47 11 41	
31. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 19. „O zburzeniu Jerozolimy“.						
25	V.	9 po Z. S. Jakóba St. Ap.		4 10 8 50	3 4 —	
26	P.	Anny. matki N. M. P.		4 12 8 52	4 40 12 19	
27	W.	Natalii i Julii		4 13 7 58	5 27 1 4	
28	Sr.	Nazaryusza, Botwida M.		4 15 7 57	6 8 1 55	
29	C.	Flory, Marty P.		4 16 7 55	6 42 2 1	
30	P.	† Abdona, Ursusa B.		4 18 7 54	7 1 3 52	
31	S.	Ignacego z I., Fabiana		4 19 7 52	7 38 4 5	

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Zniwa lepiej zawczasie niż zapóźno zacząć. Podorywać ścierniska pomiędzy mendełami i obsiewać roślinami na zieloną paszę lub na zielony nawóz. Nie spaść niewypoconego siano. Konie i świnię pławić codziennie. Drób wypędzać w pole, w domu dodawać zielonej paszy. — W sadzie wycinać susz na czereśniach. — W pasiece młodoobranie; pszczoły-matki stare teraz zmieniać, starsze nad 2 lata usunąć.

W stawach żywić ryby i ochraniać od ptactwa wodnego.

KALENDARZ STULETNI.

Do 12 upały, z powodu czego częściej burze, później chłód przepłatany deszczem aż do końca miesiąca.

AWGUST

po rosyjsku.

SRPEN

po czesku.

SIERPIEŃ**AUGUST**

po niemiecku

SERPEN

po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Znaki	Stońca Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.	ZAPISKI	
32.	Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 18. „O Faryzeusza i celniku“.					
1 N.	10 p. Z. S. Piotra w okowach	M	4 21	7 50	8 1	6 3
2 P.	NMP. Anielskiej. Alfonsa	☿	4 22	7 49	8 28	7 11
3 W.	Znal. rel. św. Szczep.	☿	4 24	7 47	8 45	8 20
4 Sr.	Dominika, Eudoksyi	☿	4 25	7 45	9 7	9 31
5 C.	NMP. Śnieżnej. Afry P.	☿	4 27	7 43	9 32	10 42
6 P.	† Przem. Pańskie Stefana	☿	4 29	7 42	10 1	11 5
7 S.	Kajetana, Alberta	☿	4 30	7 40	10 36	1 9
33.	Ewangelia u św. Marka w Rozdziale 7. „O głuchoniemym“.					
8 N.	11 po Z. S. Cyryaka M.	☿	4 32	7 38	11 19	2 21
9 P.	Romana M., Juliana	☿	4 33	7 3	—	3 2
10 W.	Wawrzyńca M.	☿	4 35	7 34	12 12	4 28
11 Sr.	Zuzanny P., Tyburcego	☿	4 37	7 33	1 17	5 19
12 C.	Klary P., Hilaryi M.	☿	4 38	7 30	2 31	6 1
13 P.	† Hipolita i Heleny	☿	4 40	7 28	3 49	6 35
14 S.	Kuzebiusza, Anastazyi	☿	4 42	7 26	5 11	7 4
34.	Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 10. „O miłosiernym Samarytaninie“.					
15 N.	12 po Z. S. Wniebow. NMP.	☿	4 43	7 24	6 31	7 30
16 P.	Joachima, ojca N. M. P.	☿	4 45	7 2	7 49	7 55
17 W.	Rocha i Jacka	☿	4 47	7 20	9 5	8 19
18 Sr.	Heleny Król, Agapita M.	☿	4 48	7 18	10 17	8 44
19 C.	Zebalda, Ludwika	☿	4 50	7 16	11 27	9 11
20 P.	† Bernarda, Lucyana S.	☿	4 52	7 1	12 34	9 42
21 S.	Joanny Franciszki	☿	4 53	7 11	1 36	10 19
35.	Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 17. „O dziesięciu trędowatych“.					
22 N.	13 po Z. S. Symonaryana M.	☿	4 55	7 9	2 32	11 1
23 P.	Filipa Ben., Wiktora B.	☿	4 57	7 7	3 22	11 49
24 W.	Bartłomieja Ap.	☿	4 58	7 5	4 5	—
25 S.	Ludwika króla.	☿	5 0	7 3	4 42	12 43
26 C.	Ireneusza i Zefiryna M.	☿	5 2	7 1	5 13	14
27 P.	† Cezarego B.	☿	5 3	6 58	5 40	2 45
28 S.	Augustyna P., Pelagius	☿	5 5	6 56	6 5	3 51
36.	Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 6. „O słażeniu Bogu i mamonie“.					
29 N.	14 p. Z. S. Ścięć. gt. św. Ja. (☿)	☿	5 7	6 54	6 28	4 53
30 P.	Róży Lim. P., Bononiusza	☿	5 8	6 52	6 50	6 9
31 W.	Rajmunda, Paulina	☿	5 10	6 49	7 13	7 20

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Świeżo młcone zboże cienko sypać i zostawiać okna na śpichrzu zawsze otwarte. Przysposobić zawczasu zboże do siewu. Stogi okopać rowkami, aby zabezpieczyć je przed myszami. Około połowy miesiąca siać rzepak, iskarnatkę, w końcu miesiąca rzepik i wykę płaskową. Siałk kłut pod osimną. Konię dobrza odżywiać. Pamiętać o kurach, gdyż lala sierpniowe najlepiej do przechowania. Trzode

chlewną trzymać chłodno, chlewy dezynfekcjonować. Maciory puszczać pod barana na pokot zimowy. — W sadzie zasilać drzewa owocowe kałnitem i tomasówką.

WALENDARZ STULETNY.

W pierwszych dniach z rana mglisto, dni gorące upalne.

LIPIEC

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1569 Sejm w Lublinie celem połączenia Litwy z Polską.
3. 1700 Wyprawa Augusta II. do Inflant.
4. 1640 Zwycięstwo hetmana 261-kiwskiego nad Moskalami pod Kłuszynem.
5. 1778 Tadeusz Kościuszką przybywa do Ameryki.
7. 1572 † Zygmunta Augusta.
8. 1831 Kłeska Oleśnica i Chłapowskiego pod Szawiami.
9. 1623 Odańszczanie boją się królowi polskiemu.
11. 1831 Gen. Paszkiewicz przeprowadza się przez Wisłę pod Nieszawą (około Plocka).
13. 1794 Oblężenie Warszawy przez Prusaków.
14. 1410 Władysław Jagiełło zadaje klęskę Krzyżakom pod Granwaldem.
15. 1728 Kłeska Turków pod Mohaczem.
16. 1625 Szwedzi zajmują Odańsk. — 1831 Korpus Rolanda wchodzi do Prus.
17. 1501 † Króla Jana-Olbrachta w Toruniu. — 1792 Bitwa pod Dubienką.
18. 1515 Zygmunt I. król polski na zjeździe monarchów w Wiedniu.
19. 1569 Hołd księcia Alberta pruskiego.
20. 1570 Miasto Odańsk dostaje przywileje. — 1633 Fryderyk Kettler, książę kurlandzki, składa hołd królowi Władysławowi IV.
21. 1792 Caryca Katarzyna wzywa Stanisława Augusta do przystąpienia do konfederacji Targowickiej.
23. 1793 Targowiczanie podpisują rozbiór Polski.
24. 1683 Król Jan III. wyrusza z Warszawy na odsiecz Wiednia.
25. 1393 † Konrad Wallenroda mistrza krzyżackiego. — 1418 Sejm walny w Łęczycy.
26. 1550 Sejm walny w Piotrkowie.
27. 1806 Napoleon I. wjeżdża do Poznania.
30. 1514 Oliński wydał Smoleńsk Moskalom.
31. 1847 Stracenie w Lwowie Teodofa Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego. — 1914 Mobilizacja legionów przeciwko Rosji w Krakowie.

Przysławia i przepowiednie ludowe.

Siedmiu Braci przepowiada, że tygodni pogoda.

Od św. Anki,
Zimne wieczory i ranki.

Złote Słowo.

Niech oko opatrzone, co czuwa nad światem,
Nad mrówki i pszczołki robotą,
Osyple wasz żywot owocem i kwiatem,
Niech natchnie pocziwają ochotą!
Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,
Niech mierzy i liczy i waży;
A kiedy pocziwają ubiera się miarka,
Niech miłość tą miarką szafarzy.
Wśród burzy żywota, nie wyjdzie bezpieczny,
Z tej walki, ni wielki, ni mały,
Lecz wyjdzie ogledny, wytrwale stateczny,
Rozumnie serdeczny i dbały.
Więc licz się i z czasem i z grozom, i z wiekiem,
Ćwicz w pracy i w męstwie i w cności,
Szczedź zdrowia i mienia, cześć sojusz z człowiekiem,
A Bóg ci pomoże w robocie. *Wincenty Pol.*

Lipiec, poświęcony czci drogiej Krwi Chrystusa Pana.

Z rany boku Chrystusa sączy Krew, której jedna nawet kropla może świat cały zmyć z brudu grzesznego i pojednać z Ojcem naszym niebieskim. Znajduje się zaś ta Krew w źródle życia naszego, w Sakramencie Pokuty. Do tego więc źródła spiesz często, chrześcijanie, zmywaj skrzydła swej duszy, a wyszedłszy z tej kąpieli, staniesz się czystym jak śnieg. W świętej Ofierze, odprawianej na ołtarzu, widzisz też drogą Krew w kielichu, zdążaj więc ku niemu i czerp radośnie z tego źródła zbawienia. Chrystus Pan przelewał Krew Swą świętą nie tylko dla ciebie samego, ale dla zbawienia całego świata.

Niechaj więc miesiąc lipiec, poświęcony, czci drogiej Krwi Chrystusa, będzie także czasem zasługi dla gorliwości duszy naszej. Bo jeżeli Syn Boży dał życie Swe i krew za grzeszników, to i my powinniśmy się troszczyć i pamiętać o ich dusze. A dusza człowieka więcej jest warta, aniżeli wszystkie skarby i bogactwa tego świata.

ŚWIĘTOBLIWE NIEWIASTY POLSKIE.

ELŻBIETA SIENIAWSKA.

Córka Anzelma Gostomskiego, wojewody Rawskiego, i Zofii Szczawińskiej, kasztelanki Sochaczewskiej, była wychowana od młodości świętobliwie w zamiłowaniu pobożności i cnoty. W trzynastym roku życia chciała ją wykraść właśnie, gdy ją matka odwoziła do Warszawy na dwór królowej Anny; zasadzki te, z kilkudziesięciu ludzi złożonej, szczęśliwie uniknęła, zboczywszy z drogi do kościoła na Mszę świętą.

Polubiwszy szczególnie Elżbietę królowa Anna, wydała ją za mąż za Prokopa Sieniawskiego, podówczas podczaszego, a potem marszałka Wielkiego Koronnego. Mąż to był surowej cnoty, żyła z nim Elżbieta lat sześć tylko.

Po śmierci męża pani ta dom swój w klasztor przemieniwszy, nie chciała już wejść w inne związki, pomimo, iż o jej rękę starali się znakomici mężowie, a między innymi Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski.

Uwolniony się od interesów domowych, po śmierci męża swego wynikłych, pani ta życie wdowie w ten sposób rozpoczęła: odrzuciwszy wszelkie wygody i wystawne życie, poświęciła się postom, modlitwom i dobrym uczynom. Nie sypiała więcej nad cztery godziny i to na ziemi przykrytej sukrem. Nie lubiła nigdy wytwornych strojów, częstokroć w skromnych i łatanych szatach chodziła.

Zmarła roku 1624, pogrzebana we Lwowie. Ciało jej widziane w lat 145 po śmierci, znaleziono nienaruszone.

SIERPIEŃ

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1431 Zdobyćcie Włodzimierza.
2. 1519 Polacy stacują pod Sokalem bitwą z Tatarami. — 1914 Wojska niemieckie wkraczały do Królestwa Polskiego.
4. 1308 Krzyżacy wycinali w pleń mieszkańców Odańska.
5. 1772 Postanowienie 1-szego rozbioru Polski. — 1864 Stracenie członków rządu narodowego polskiego na stokach cytadeli warszawskiej. — 1915 Rosjanie opuszczają Warszawę.
6. 1506 Pogrom Tatarów pod Kłeckiem.
7. 1392 Pojednanie Jagielly z Witołdem.
8. 1780 Zgon Tadeusza Rejtana.
9. 1683 Nuncjusz papieski i hr. Wilczek proszą Sobieskiego o pospieszenie na ratunek Wiednia.
10. 1831 Skrzynecki składa naczelno dowództwo powstania.
11. 1569 Unia Litwy z Koroną. (Akt Unii).
13. 1592 Jan Olbracht obrany królem polskim.
14. 1018 Bolesław Chroby wleźdza złotą bramą do Kijowa. — 1914 Odezwa W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza do Polaków.
15. 1831 Powstanie w Warszawie.
17. 1492 Jan Olbracht ogłoszony królem w Krakowie. — 1649 Hold Bohdana Chmielnickiego. — 1812 Bitwa pod Połockiem i Smoleńskiem. — 1919 Powstanie na Górnym Śląsku.
18. 1589 Turcy i Tatarzy oblegali Lwów.
19. 1506 † Aleksandra Jagiellończyka w Orędzie.
20. 1672 Turcy zdobywały Kamieniec Podolski. — 1742 * Tadeusz Rejtan w Hruszowie.
22. 1530 Porażka Tatarów pod Ober-tynem. — 1583 † Jana Kochanowskiego.
23. 1494 Kłęsa Polaków od Tatarów pod Włocławcem.
24. 1109 Bitwa pod Psem Polem. — 1675 Obrona Trembowli — Chrzanowska.
25. 1581 Zdobyćcie Pakowa. — 1650 Pożar Chieźna.
26. 1601 Pobicie Szwedów pod Rygą. — 1863 Bitwa pod Siedziejowicami.
27. 1610 Król Władysław zaproszony na tron Moskwy.
28. 1611 Bunt przeciw Polakom w Moskwie.
29. 1661 Polacy oblegali Mohylew. —
30. 1657 Szwedzi wyparli z Krakowa.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Susza na św. Bartłomieja,
Mroźnej zimy jest niedziela.

Sznułcie Dzień święty.

W obory z pola spędzajcie trzody.
Zawieście kosy na ścianie,
Młynarze dzisiaj stawiajcie wody.
Niech w polu praca ustanie.
Mówił pan pleban, że już godzina
Modlitwy, co ducha wznosi;
Siostra za brata, matka za syna
W kościółku Boga niech prosi.
Gałęzie z lipy tnijcie młodzieńco,
Dzłoci pospieszcie na kwiaty,
Córki w kwietnikach splatajcie wieńce.
Przywdziejcie święteczne szaty.
Ustrójmy wrota, złociście ściany.
I żółte zapalmy świecę,
Niech ołtarz będzie wstęgą ubrany.
Niech liść umi! świętnica.
Usłyszym dzisiaj kazanie nowe,
Z plebanom bądźcie mu cni,
Bo kto przed Bogiem ukorzy głowę,
Ten jej przed trwogą nie schyli.

K. Brodziński.

Sierpień, poświęcony czci Najśw. Marii (Pannie, Królowej Niebios.

Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny w sam czas przypada wśród żniw. Podobnie bowiem jak rolnik w tym czasie za swe trudy odbiera przez to nagrodę, iż wóz ładuje snopami i zwozi takowe do gumien, tak samo Najśw. Marija Panna, która więcej wycierpiała od innych, mimo iż grzechem pierwotnym nie była dotknięta, odbiera nagrodę za wszystkie cierpienia i boleści, które tylko przeżyła. Dla Marii było czas najbogatszego żniwa. „Wiele ór skarby zebrały“, możemy odczuwać się do Matki Bożej, „ale Ty wszystkie przewyższała! Niezmierzonym jad wody morza był kiedyś Twój ból, lecz teraz dusza Twoja kapie się w oceanie zapachów i woni“. Rozważ to, kochany Czytelniku lub Czytelniczko, z jaką uciechą Aniołowie Królowę swą witają musieli, gdy Ona wstąpiła do Nieba; jakżeż uroczystość musiał być przyjął Syn Boski najdroższą Matkę Swoją, aby Jej jako potężnej Królowej Niebios włożyć koronę na skronie. Jakżeż więc hojnie Marija za swe cierpienia została nagrodzona i jak wielce w Niebiosach jest wywyższona. I nas, kochani Czytelnicy, oczekuje wspaniała nagroda, jeśli pilnie wypełnialiśmy służbę Bożą i życia tego przykrości cierpliwie znosiłiśmy. Nie tracmy nadziei, jeśli nas krzyż zbyt ciężko tłoczy, bądźmy mężni i mocni, a Bóg w końcu przyjdzie, a z Nim niewypowiedziane wielką zapłata.

ŚWIĘTOBLIWE NIEWIASTY POLSKIE.

ELOG. ERONISŁAWA.

Urodziła się około roku 1203 ze znakomitej familji, z ojca Stanisława Prandoty Odrowąża, a matki Anny z książąt Jaksów, we wsi Kamień na Śląsku, za panowania Leszka Białego, księcia krakowskiego. — Obyczajem ówczesnym wychowana w bojaźni Bożej, w młodzieńskim jeszcze wieku czystość anielską i pobożność tak umiowała, że nade wszystko lubiła do świątyni Pańskiej uczęszczać i w niej w największym ukorzeniu, gorące modły przed oblicznością Bożą wlewać. W szesnastym roku życia poszła za przykładem św. Jacka, stryjecznego brata swego; wstąpiła do zakonu Panien Norbertanek w klasztorze zwierzynieckim pod Krakowem. Czuwaniem, modlitwą, pokorą w doskonałości przeżyła lat przeszło 40, a oddała ducha Bogu 1259 roku, dnia 29 sierpnia.

SIENTIABR

porożyjsku.

ZÁŘÍ

po czosku

WRZESIEŃ

SEPTEMBER

po niemioku.

WERESEN

po rusiuku

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słońca Wsch. Zach	Księżyc Wsch. Zach
-----	--------------------------	------------	----------------------	-----------------------

1	Sr	Aniołów Stróżów	☾	5 12 6 17 7 35 8 32
2	C	Stefana króla węgiersk.	☾	5 13 6 44 8 6 9 45
3	P.	† Bronisławy p. Izabeli	☾	5 15 6 42 8 39 10 58
4	S.	Krzysztofa p. Marcjela	☾	5 17 6 40 9 19 12 11

37. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 7.
„O wkręszczenia młodzieńca z Naim”.

5	N	15 po Z. S. Urbana	☾	5 18 6 38 10 8 1 19
6	P	Eugeniusza, Petroniusza	☾	5 20 6 36 11 7 2 20
7	W.	Wacława p. Jana	☾	5 22 6 33 — 3 12
8	Sr.	Narodzenie A. M. P.	☾	5 23 6 31 12 15 3 54
9		Sergiusza, Otomara	☾	5 25 6 28 1 29 4 33
10	P	† Mikolaja z T., Feliksa	☾	5 27 6 26 2 47 5 3
11	S.	Prota i Jarka	☾	5 28 6 24 4 6 5 30

38. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 14.
„O uzdrowieniu opuchłego”.

12	N.	1. p. Z. S. Imienia NMP.	☾	5 30 6 21 5 24 5 55
13	P.	Filipa, Eugenii	☾	5 32 6 19 6 41 6 29
14	W	Podw. Krzyża św.	☾	5 33 6 17 7 55 6 45
15	Sr	NMP Bolesnej Nikodema	☾	5 35 6 14 9 7 7 12
16	C.	Ludmily, Kornelego M.	☾	5 37 6 11 10 16 7 4
17	P.	† Piętna św Franciszka	☾	5 38 6 9 11 21 8 1
18	S	Tomasza z W.	☾	5 40 6 7 12 20 8 57

39. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 22.
„O najprzedsiejem przykazaniu”.

19	N	17 p. Z. S. Januarego.	☾	5 43 6 5 1 13 9 43
20	P.	Eustachiusza	☾	5 43 6 2 2 0 10 34
21	W	Mateusza ap.	☾	5 45 6 0 2 39 11 31
22	Sr	Mauryczego rycerza	☾	5 47 5 58 3 12 —
23	C	Linusa pap., Tekli P. M.	☾	5 49 5 55 3 41 12 32
24	P	† NMP od wykup niewoln.	☾	5 50 5 53 4 7 1 187
25	S	Włocławski z Gielniowa	☾	5 52 5 50 4 21 2 44

40. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 9.
„O uzdrowieniu powietrzem rusznego”.

26	N.	18 po Z. S. Cypryana	☾	5 54 5 48 4 54 8 53
27	P	Kosmy i Damiana	☾	5 55 5 46 5 17 5 4
28	W.	Wacława Kr.	☾	5 57 5 43 5 41 6 17
29	S	Michała archaniola	☾	5 59 5 41 6 9 7 81
30	C	Hieronima dokt., Zofii	☾	6 0 5 39 6 41 8 46

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Sprzątać wczesne ziemniaki. Kopców z ziemniakami nie okopywać za mocno. W drugiej połowie miesiąca siew oziminy. Na żyto powschodzone w miejscach jałowych siać saletkę z kaimitem. Świnie wypędzać do lasu na żołędzie. Drób podkurzać i sprzedawać. — Zbiór owoców, cięcie jesienne na drzewach karłowatych i oczekwanie drzew. — Zbiór

kasztany i suszyć na dodatek do paszy zimą. Zmawiać makuchy itp.

KALENDARZ STULETNI.

Pogoda piękna aż do 13. Potem nieco chłodno i lesienne, wkrótce ale znów pogodnie. Od 28 pochmurza, częściej deszcz.

OKTJABR

po rusyjsku.

RIJEN

po czesku.

PAŹDZIERNIK

OKTOBER

po niemiecku.

ZOWTEN

po niemiecku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Znak	Słońca	Księżyc
			Wsch. Zach.	Wsch. Zach.
1	† Rógost. Jana z Dukli	☿	6 2 0 0	7 19 10 0
2	S. Aniołów Stróżów.	☿	6 4 5 34	8 5 11 10
41. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 22. „O szacie godowej“.				
3	N. 19 po Z. S. Dyonizego B	☿	6 5 5 32	9 1 12 14
4	P. Franciszka serafickiego	☿	6 7 5 29	10 6 1 9
5	W. Apolinarego	☿	6 9 5 27	11 17 1 54
6	S. Brunona op., Justyniana	☿	6 11 5 25	— 2 32
7	C. NMP Różańcowej	☿	6 12 5 23	12 32 3 4
8	† Brygidy wd.	☿	6 14 5 20	1 49 3 32
9	S. Ludwika B.	☿	6 16 5 18	3 5 3 57

ZAPISKI

42. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 4. „O uzdrowieniu syna królewskiego“.				
10	N. 20 po Z. S. Franciszka	☿	6 18 5 15	4 21 4 21
11	P. Pacydy, Filonili	☿	6 19 5 13	5 35 4 40
12	W. Serafina, Maksym	☿	6 21 5 11	6 48 5 12
13	Sr. Edwarda kr., Eulogiusza	☿	6 23 5 9	7 58 4 41
14	C. Bernarda W., Kaliksta P.	☿	6 25 5 6	9 5 6 14
15	P. † Jadwigi Wd., Teresy	☿	6 27 5 4	10 7 6 32
16	S. Saturnina M., Florentyna	☿	6 28 5 2	11 3 7 36

43. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 18. „O dłużniku i złym łudze“.				
17	N. 21 po Z. S. Wiktora	☿	6 30 5 0	11 52 8 5
18	P. Łukasza apost. i ewang.	☿	6 32 4 58	12 34 9 2
19	W. Piotra z Alkant.	☿	6 34 4 55	1 10 10 20
20	Sr. Jana Kantego, Ireny	☿	6 36 4 53	1 41 11 22
21	C. Urszuli p., Hilaryona	☿	6 37 4 51	2 8 —
22	P. † Marka B., Korduli	☿	6 39 4 49	2 32 12 27
23	S. Seweryna i Romana	☿	6 41 4 47	2 55 1 34

44. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 22. „O monacie czynszowej“.				
24	N. 23 pZS. Rafała Archaniota	☿	6 43 4 45	3 18 2 45
25	P. Bonifacego P.	☿	6 45 4 43	3 42 3 55
26	W. Ewarysta, Lucyana	☿	6 46 4 41	4 8 5 9
27	Sr. Sabiny, Florencjusza	☿	6 48 4 39	4 38 6 25
28	C. Szymona Judy apostoła	☿	6 50 4 37	5 15 7 4
29	P. † Felicyana i Narceza b	☿	6 52 4 35	6 0 8 55
30	S. Marcela M., Alfonsa Rod	☿	6 54 4 33	6 54 10 4

45. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 9. „O córce Jaira“.				
31	N. 3 po Z. S. Włgil. Wolg	☿	6 56 4 31	7 57 11 4

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Zakończyć siew oziminy. Wybrać okopowizny. Przejrzeć i pochować maszyny i narzędzia. Zakiszać liście buraczane, szynce, ziemniaki, ćwikłę. Zimową orkę uskutecznić. Krowy cielne i kłaczki żrebne dobrze pielęgnować. Czyścić wszystko bydło. Kury brakować, stare podkuć i sprzedawać. Tępić myszy w polach. — W pasiece zabezpieczyć ulę przed

myszami. Zabraniać pojenia bydła w stawach rybnych.

KALENDARZ STULETNI.

Do 9 powietrze słotne. Pomiędzy 10 a 16 śron i mróz, 17 dzień piękny, potem zimno i znów fa-godnieł, — ostatnie 3 dni zimno.

WRZESIEŃ

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1392 Krzyżacy oblegali Wilno. — 1790 Sejm ogłasza Poniskiego zdradca kraju.
2. 1793 Prusacy żądają wydania Wielkopolski.
4. 1606 Sejm w Wiślicy.
5. 1772 Taktaty trzech mocarstw co do rozbioru Polski. — 1812 Książę Józef Poniatowski zdobywa sańce Kutuzowa pod Borodinem (Możańskiem).
7. 1764 Stanisław August Poniatowski królem polskim.
8. 1648 Bohdan Chmielnicki z Tatarami oblega Lwów. — 1717 Koronacja M. Boskiej Częstochowskiej.
10. 1573 Henryk Walezy zaprzysięga pacta-conventa.
11. 1683 Król Jan III. stałe pod Wiedniem.
12. 1683 Król Jan III. Sobieski zadaje Turkom klęskę pod Wiedniem. — 1917 Ustanowienie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.
13. 1683 Król Jan III. wchodzi do Wiednia jako zwycięzca. — 1773 Zatwierdzenie pierwszego rozbioru Polski.
14. 1485 Hold Multan i Wołoszczyzny.
15. 1015 Polacy przechodzą Łabę (Elbę) i biją w niej słupy żelazne jako granice Polski. — 1764 Stanisław August zaprzysięga pacta-conventa. — 1831 Bitwa pod Opolem.
16. 1831 Jenerał Romarino pobity od Rosena składa broń w Galicji.
18. 1676 Zwycięstwo króla Jana III. pod Żurawnem. — 1772 Pierwszy rozbiór Polski.
19. 1649 Bohdan Chmielnicki przysięga wierność Polsce.
20. 1491 Koronacja Jana Olbrachta. — 1549 Hold książąt pomorskich.
21. 1699 Turcy oddają Polakom Kamieniec. — Marcin Kątski.
23. 1548 Klęska Polaków pod Pławcami.
24. 1621 † hetmana J. Chodkiewicza.
25. 1793 Konfederacja sejmowa potwierdza drugi rozbiór Polski.
27. 1533 * Stefan Batory. — 1605 Zwycięstwo pod Kirchholmem. — 1612 † księcia Piotra Skargi.
28. 1621 Zwycięstwo pod Chocimem.
30. 1658 Przymierze Polaków z Danją przeciw Szwedom.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Pogoda na św. Mateusza,
Cztery niedzieli się nie rusza.

Ody noc laśna na Michała,
To nastąpi zima trwała.

Do Anioła Stróża.

Aniele Boży, Stróżu mój!
Przyjdź mi na pomoc teraz w bój.
Bo nieprzyjacieli w złości swej
Czycha na zgubę duszy mej.

Chcę walczyć z Tobą z całych sił,
Nie chcę by szatan ze mnie kpił;
Chcę Bogu tu na ziemi żyć,
By w niebie z Nim na wieki być.

Dlatego chodź Aniele mój!
Teraz i zawsze przy mnie stój;
Tak długo mną opiekuj się,
Póki Bóg nie powoła mnie.

Wrzesień, poświęcony czci Aniołów Stróżów.

Człowiek, przychodzący na ten świat, dostępuje przy Chrście św. odpuszczenia grzechu pierwotnego, a Bóg w nieskończonym Swym miłosierdziu i dzięki zasługom, jakie Chrystus Pan dla naszego zbawienia wyjednał, każdemu z nas dodaje Anioła Stróża. Wiara ta jest powszechną w całym świecie katolickim, a opiera się głównie na Piśmie świętem, które również o tych Aniołach Stróżach wspomina. Czytało o nich można także w Żywotach świętych Pańskich. Widoznaną zaś była taka opieka Anioła w życiu niewiasty szlachetnego rodu, św. Franciszki Rzymianki, żyjącej od roku 1888—1440. Przez cały przeciąg czasu jej żywota, w którym nie zstępowała z drogi przykazań Bożych, Anioł ten zawsze stał przy jej boku, a oblicze jej jaśniało dziwnym blaskiem. Skoro jednak choćby i na chwilę oddała się próżnym myślom światowym, natychmiast opuszczał ją Anioł-Stróż, a brał ją w swą moc zły duch, który ją rzucał na ziemię, ciągnął za włosy i niemilosiernie się z nią obchodził. Bierzmy zatem przykład z tejże niewiasty, która wkońcu wszedłszy na drogę przez Boga wskazaną, ostatecznie została świętą. Wiedzący zawsze żywot taki, aby Anioł-Stróż nigdy nie odstępował od boku naszego. Nie bądamy serca twardego i dajmy przystęp natchnieniom, które Pan budzi w sercu naszym przy pomocy naszego Anioła-Stróża, składającego nas do modlitwy, cnoty i pobożnego żywota. Idąc bowiem za Jego świętymi natchnieniami, znajdziemy pokój na ziemi, a wkońcu jako w nagrodę przyjmie nas Pan do Swej niebieskiej chwały.

ŚWIĘTOBLIWI MŁODZIEŃCY POLSCY.

ŚW. JACEK.

Święty Jacek, pochodzący z szlacheckiej rodziny Odrowążów, urodził się we wsi Kamieniu na Śląsku. Od najmłodszych lat oddany w naukę, ukończył ją w kwiecie wieku chwalebno, osiągnąwszy znakomitości w teologii i prawie, już w poranku życia swego okazywał, że pragnie być miły Bogu i ludziom. Jakiśkolwiek pochodził z rodu zamożnego, to przecież nie gardził ubogimi, nie przechwalał się z szlachectwa, że jego ojciec Eustachjusz był hrabią na Końskich. Mając takie zasady, kochał Jacek wszystkich bez różnicy, nie czcąc fraszki, — ale jedynie ceniąc w ludziach cnotę, zasługę i naukę. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, został kanonikiem krakowskim, poczem wkrótce udał się do Rzymu, gdzie z rąk św. Dominika przywdział suknię zakonną. Po odbyciu wielu umartwień i ćwiczeń pobożnych, wrócił Jacek do ziemi ojczystej i zamieszkał w Krakowie, gdzie w roku 1221 wprowadził zakon kaznodziejski czyli dominikański. Jeszcze za życia swojego zasłynął ten sługa Boży wielu cudami. Zasnął w Bogu 1257 roku.

PAŹDZIERNIK

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

2. 1413 Zatwierdzenie unii Litwy z Polską z sejmie w Horodle.
4. 1705 Koronacja Stanisława Leszczyńskiego.
5. 1356 Kazimierz Wielki znosi apelację do Magdeburga. — 1917 Manifest cesarza niemieckiego i austriackiego o odbudowaniu państwa polskiego.
6. 1788 Otwarcie sejmiku 4-letniego w Warszawie.
7. 1620 Kłeska i śmierć hetmana Żółkiewskiego na polach cecorskich. — 1641 Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski, składa hołd królowi Władysławowi IV.
9. 1683 Król Jan III zwycięża Turków pod Parkanami.
10. 1794 Kłeska i wzięcie do niewoli Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami.
12. 1917 Utworzenie Tymczasowej Rady Stanu Król. Polskiego.
13. 1767 Porwanie i wywiezienie na Sybir polskich senatorów, posłów i biskupów.
14. 1809 Traktat Schönbrunski powiększa Księstwo Warszawskie.
15. 1384 Koronacja król. Jadwigi. — 1817 † Tadeusza Kościuszki w Solothurn w Szwajcarii.
16. 1820 Uroczystość sypania kopca Kościuszki.
19. 1813 f. ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery.
21. 1796 Ostateczny rozbiór Polski. — 1917 Mianowanie Kucharzewskiego pierwszym prezesem ministrów polskich.
22. 1612 Poddanie się Połaków w Kremlinie.
24. 1497 Kłeska króla Olbrachta na Bukowinie.
25. 1139 † Bolesława Krzywoustego.
28. 1423 Sejm w Warce ogłasza statut Jagielly.
29. 1611 Hetman Stanisław Żółkiewski przedstawia sejmowi polskiemu pojmanych carów moskiewskich.
31. 1432 Nadanie praw Ormianom w Polsce. — 1864 Przyznanie Husytom wolności wyznania w Polsce.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Po św. Brygidzie,
Babie lato przyjdzie.

Na Edwarda, Jesień twarda.

Na św. Kryspina,
Szewc przy świecy poczyna.

Maria.

Matko Chrystus! Twe Imię drogie
Słońcem jest ziemi — czczą Je dokoła
I słomą kryte chaty ubogie,
I gmachy wielkie — miasta i sioła...
A świątyń Pańskich jasne sklepienia
Jak świat szeroki, wciąż rozbrzmiewają
Przedziwną, chwałą Twego Imienia
A wieki wiekom cześć tę podają!
Rośnie dziecina w życzliwych kole,
Więc nie zna jeszcze trosk i cierpienia,
Już krzyża znamię kładąc na czoło
Matka ją Twego uczy linitenia...
Jak przyjdą lata trudów i znoju,
Złotej przyszłości snując rojenia
Młodzian, dziewczica, w dniach smutku, boju,
Ufnie wzywają Twego Imienia...
A kiedy szronem okryta głowa,
Gdy kres nadchodzi walk i cierpienia,
Gdy pęka życia przędza tęczowa,
Starzec znów Twego wzywa Imienia!...

Zofia Kęczkowska.

Październik, poświęcony czci Różańca świętego.

W tym miesiącu, nazwanym także miesiącem różańcowym, odprawiamy szczególnie modlitwy różańcowe. Gromadnie spiesząc, wierni do domów Bożych, aby brać udział w nabożeństwie różańcowym pełnem łask, a tak bardzo przez Ojca św. Leona XIII poleconem. Doprawdy, różaniec jest ozdobą w rękę pobożnego chrześcijanina, ozdoba, która się Bogu i Matce Boskiej szczególnie podoba, bronią, przed którą duchy piekielne z przerażeniem uciekają. Lecz nie tylko w kościele powinniśmy odprawiać to nabożeństwo, w każdej rodzinie modlitwy różańcowe codziennie należy odmawiać. „Szczęśliwy dom — mówi pewien mąż uczony — gdzie uwielbiają, czołą i chwałą Jezusa i Marię modlitwą różańcową”. Inny, pobożny i doświadczony kapłan pisze: „Dziwimy się częstokroć, czemu w tym lub owym domu panuje taki pokój, taki porządek i takie błogosławieństwo; zbadawszy to, poznajemy, iż przyczyną tego szczęścia jest pilne odmawianie modlitw różańcowych!” — Miesiąc ten jest ostatnim miesiącem żniw. Dziękujmy przeto w świątyni Panu Bogu za Jego dobroć i miłość, którą nam w tym wielkim domu natury wyświadczył, do czego nas także obchód żniw wzywa. Piękne plody pól i winnic głoszą wprawdzie dosyć mocno dobroć wielkiego Boga, lecz niestety, większa część ludzi za mało wspomina o dawcy i o Jego dobroci.

ŚWIĘTOBLIWE NIEWIASTY POLSKIE.

BARBARA ZAPOLSKA.

Córka Stefana z Zapola, wojewody Siedmiogrodzkiego, a małżonka króla polskiego Zygmunta I.

Życie tej monarchini było pasmem cnót jaśniejsze, to też gdy król wybierał się kiedykolwiek na wojnę, siebie i rycerstwo polecał modłom świętobliwej małżonki, która przez czas osamotnienia, w postach i umartwieniach ciała powrotu męża oczekiwała, szczerze rozdając jałmużnę.

Opatrzność jednak niedługo Polakom pozwoliła cieszyć się widokiem tej królowej. Po trzech latach pożycia małżeńskiego, zmarła w 20 roku życia, dnia 2 października 1515 r.

Na cześć bogobojnej małżonki król zbudował w katedrze kaplicę Zyguntowską, a ówczesny kanclerz królowej i poeta znakomity owego czasu, Andrzej Krzycki, cnoty zmarłej monarchini uwiecznił w pięknym wierszu, wyrytym na jej nagrobku.

NOJABR
po rosyjsku.
LISTOPAD
po ruskiej.

LISTOPAD

NOVEMBER
po niemiecku.
LYSTOPAD
po ruskiej.

Dni		Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Stonca		Księżycy		ZAPISKI	
				Wsch.	Zach.	Wsch.	Zach.		
1	P.	Wszystkich Święt.	☿	6 58	4 23	9 8	11 54		
2	W.	Dobut Induray	☿	7 0	4 27	10 23	12 34		
3	Sr.	Kazarego, Haberta	☿	7 2	4 25	11 39	1 7		
4	C.	Karola Borom. B.	☿	7 8	4 24	—	1 36		
5	P.	† Elżbiety, Idy z T.	☿	7 5	4 22	12 54	2 1		
6	S.	Leonarda b. i m.	☿	7 7	4 20	2 8	2 25		
46. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 18. „O kąkolu między poenieną“									
7	N.	24 po Z. S. Antoniego	☿	9	4 18	3 21	2 49		
8	P.	4 Koronatów, Seweryna	☿	7 11	4 16	4 33	3 13		
9	W.	Teodora m.	☿	7 13	4 15	5 43	3 41		
10	Sr.	Andrzeja z Awelinu	☿	7 14	4 13	6 51	4 12		
11	C.	Marcina B. W.	☿	7 16	4 11	7 55	4 45		
12	P.	† hr. Polaków	☿	7 18	4 10	8 54	5 30		
13	S.	Wawrzynowa Konstki.	☿	7 20	4 8	9 46	6 17		
47. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 13. „O ziarnku gorczycznem“									
14	N.	25 po Z. S. Józefata M.	☿	7 22	4 7	10 31	7 10		
15	P.	Leopolda w., Gertrudy	☿	7 23	4 5	11 9	8 8		
16	W.	Edmunda b.	☿	7 25	4 4	11 42	9 8		
17	Sr.	Grzegorza i Lucjusza	☿	7 27	4 2	12 10	10 12		
18	C.	Pośw. Bazyliki	☿	7 29	4 1	12 34	11 17		
19	P.	† Elżbiety, Maksyma	☿	7 31	4 0	12 57	—		
20	S.	Feliksa	☿	7 32	3 59	1 14	12 24		
48. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 24. „O okronem spustoszeniu“									
21	N.	26 p. Z. S. Ofiarow. NMF	☿	7 34	3 57	1 42	1 33		
22	P.	Cecylii p. i m., Stefana	☿	7 36	3 56	2 7	2 4		
23	W.	Klemensa P.	☿	7 38	3 55	2 35	3 58		
24	Sr.	Jana od Krzyża	☿	7 39	3 54	3 8	5 14		
25	C.	Katarzyny P. M.	☿	7 41	3 53	3 49	6 31		
26	P.	† Karola, Leonarda	☿	7 43	3 52	4 39	7 44		
27	S.	Waleryana, Jakóba	☿	7 44	3 51	5 40	8 50		
49. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 21. „O znakach dnia sądnego“									
28	N.	† Adw. Piotra i Andr.	☿	7 46	3 50	6 51	9 46		
29	P.	Błazeja M., Saturnina P	☿	7 47	3 49	8 7	10 8		
30	W.	Andrzeja ap.	☿	7 49	3 49	9 25	11 9		

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Piwnice, pompy od wody i gnojówki zabezpieczyć przed mrozami. Zakupić drzewa i węgla na opał. Przerabiać zboże na śpiczru, aby nie zatechło. Zabezpieczyć kopce z warzywami przed mrozem. Ciepło krowy odstawić i skupić żywność. Młode jałowce czuwać doś. Drób dobrze żywić i trzymać

ciepło. Sprzedawać tuczne gęsi. — W sadzie zabezpieczać drzewka przed zającami.

KALENDARZ STULETNI.

Zimno do 10, po południu jednakże ciepło i pogodnie. Następnie do 18 pochmurno i mgliste, reszta miesiąca mroźna, lecz słoneczna.

DIEKABER
po rosyjsku.
PROSINEC
po czesku.

GRUDZIEŃ

DEZEMBER
po niemiecku.
BRUDEN
po rusku

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Stonca	Księżyc
			Wsch. Zach.	Wsch. Zach.
1	Sr. Elżsusa B., Natalii	☾	7 50 3 46	10 43 11 40
2	C. Hipolita, Marcina	☾	7 52 3 47	11 58 12 7
3	P. † Franciszka Ksawerego	☾	7 53 3 47	— 12 31
4	S. Barbary p. i m.	☾	7 54 3 46	1 12 12 55

ZAPISKI

50. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 11. „O Janie w więzieniu“.

5	N. 2 Adw. Saby Op.	☾	7 56 3 45	2 24 1 18
6	P. Mikołaja B., Leoncyi	☾	7 57 3 45	3 33 1 4
7	W. Ambrożego B.	☾	7 58 3 45	4 41 2 14
8	Sr. Niep. Pocz. NMP.	☾	7 59 3 44	5 46 2 47
9	C. Waleryi i Leokadyi P. M.	☾	8 1 3 44	6 46 3 26
10	P. † Melchisedesa.	☾	8 2 3 44	7 40 4 11
11	S. Damazego, Sabiny B.	☾	8 3 3 44	8 28 5 2

51. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 1. „O świadectwie Jana“.

12	N. 3 Adw. Aleksandra	☾	8 4 3 44	9 3 5 58
13	P. Łucyi p., Otylii	☾	8 5 3 44	9 44 6 58
14	W. Teodora M.	☾	8 6 3 44	10 18 8 0
15	Sr. † Krystyny, Antoniego	☾	8 7 3 44	10 39 9 4
16	C. Adelajdy, Ireniona	☾	8 8 3 44	11 2 10 3
17	P. † Łazarza B.	☾	8 9 3 44	11 24 11 15
18	S. † Gracyana	☾	8 9 3 44	11 48 —

52. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 8. „O rządach Tyberyusza“.

19	N. 4 Adw. Pawła, Grzeg.	☾	8 10 3 44	12 8 12 2
20	P. Zenona, Teofila	☾	8 11 3 45	12 38 1 34
21	W. Tomasza apostoła	☾	8 11 3 45	1 2 2 47
22	Sr. † Anastazyi	☾	8 12 3 46	1 38 4 2
23	C. Wiktorii P., Klemensa	☾	8 12 3 46	2 22 5 16
24	P. † Wigilia, Adama i Ewy	☾	8 12 3 47	3 17 6 27
25	S. Boże Narodz.	☾	8 13 3 48	4 24 7 30

53. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 2. „O Szymonie i Annie“.

26	N. Sw. Szczepana i. an.	☾	8 13 3 49	5 40 8 23
27	P. Jana apostoła i ewang.	☾	8 13 3 49	7 0 9 6
28	W. Młodzianków	☾	8 13 3 50	8 22 9 41
29	Sr. Tomasza b., Teofila	☾	8 14 3 51	9 41 10 1
30	C. Eugeniusza B. W.	☾	8 14 3 52	10 58 10 36
31	P. † Sylwestra Papieża	☾	8 14 3 53	— 11 1

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Młócić zboże z stogów. Kuć konie. Opasy kontrolować i wazyć. Bydła dawać soli. Czapczanie zboża na śpiżarni. Wyrabywać drzewy w lasach w stawach rybnych. Zwozić kół do łodowni, drzewo z lasu kp. Podczas dużych śniegów żywić zwierzęta. — W sadzie w razie odwilży sadzić drzewa.

ka. — Odnowić kontrakty i wysłać rachunki. — W pasiece robić ule.

KALENDARZ STULETNI.

Na początku mroź. Później deszcz, zimno i kół. 10 śnieg, do 19 przymroźki. Następnie deszcze i znów zimno aż do Nowego Roku.

LISTOPAD

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1806 Dąbrowecki i Wybicki tworzą w Poznaniu cztery pułki polskie.
2. 1794 Oblężenie Pragi, przedmieścia Warszawy.
3. 1771 Porwanie z Warszawy króla Stanisława Augusta.
4. 1648 Chmielnicki oblega Zamość.
5. 1370 † Kazimierza Wielkiego.
7. 1807 Władz generała Dąbrowskiego do Poznania.
9. 1673 Jan Sobieski zwycięża Turków pod Chocimem.
10. 1444 Śmierć Władysława III. w bitwie pod Warną.
11. 1227 Leszek Biały zabity w Gąsawie przez Pomorzan.
12. 1340 Krzyżacy zajęli ziemię Michałowską.
13. 1383 Sejm w Radomiu obiera Jadwigę królową polską.
14. 1659 Stefan Czarniecki wkracza do Szeźwiku.
15. 1620 Zamach Plekarskiego na króla Zygmunta III.
16. 1845 Kraków wcielony do Austrii.
17. 1380 Koronacja Łudwika króla węgierskiego i polskiego.
18. 1370 Pogrzeb króla Kazimierza Wielkiego w Krakowie.
19. 1655 Szwedzi oblegali Częstochowę.
20. 1648 Jan Kazimierz obrany królem polskim.
23. 1793 Zamknięcie sejmu Targowiczan w Grodnie.
25. 1587 Jan Zamojski zwycięża pod Krakowem austriackiego arcyks. Maksymiliana. — 1795 Stanisław August składa koronę w Grodnie.
27. 1815 Car Aleksander nadaje Polakom konstytucję.
28. 1025 † Bolesława Wielkiego. — 1561 Przyłączenie Inflant do Polski. — 1855 † Adama Mickiewicza.
29. 1466 Przymierze Prus z Polską w Toruniu. — 1480 † Długosza historyka. — 1830 Powstanie w Warszawie.
30. 1700 Bitwa i klęska Rosjan pod Narwą. — 1808 Zdobycie wawozn Samosierry.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

W listopadzie błogotowy przeda kądziele, a co święto, co niedziela, brzęczy gdzie wesoło.

Na św. Andrzeja,
Trza kozucha dobrodzieja.

Wszyscy Święci, zima się kręci. —
W listopadzie grzmł, rolnik dobrze śni.

Arcy-mistrz.

Jest mistrz, co wszystkie duchy wziął do chóru,
I wszystkie serca nastroił do wtóru,
Wszystkie żywioły naciągnął jak struny;
A wodząc po nich wichry i pioruny;
Jedną pieśń śpiewa i gra od początku —
A świat dotychczas nie pojął jej waku.
Mistrz, co malował na niebios błękitcie
I malowidła odbił na tle fall,
Kolosów wzory rzezał na gór szczycie
I w głębi ziemi odlał je z metali —
A świat przez tyle wieków, z dzieł tak wielu,
Nie pojął jednej myśli twórcy.
Sztukmistrz ziemski! czemu są twe obrazy?
Czem są twe rzeźby i twoje wyrazy?
— A ty się skarżysz, że ktoś w braci tłumie
Twych myśli i mów i dzieł nie rozumie?
Spojrzyj na mistrza i cierp, boży synu,
Nieznany albo wgardzony od gminu.

M. Romanowski.

Listopad, poświęcony duszom w czyścju zostającym.

Wiara nasza rzymsko-katolicka uczy nas, że dusza ludzka nie może dostać się do nieba, jeżeli opuszczając ciało, obciążoną jest grzechem powszednim i jeżeli za grzech ten tu już na ziemi człowiek nie odpokutował, a tem samem nie nastąpiło zadośćuczynienie. Wiele to jednakże takich ludzi schodzi z tego świata, co lekceważąc grzechy powszednie, albo nie pospieszyli przed śmiercią odbyć pokuty albo ją zaniedbali? Ci wszyscy idą do czyścia i pozostają tam tak długo, póki nie uczynią zadość sprawiedliwości Bożej. Cierpienia i męki ich są tam wielkie, jedna tylko krzepi ich nadzieja, że skończą się kiedyś, a oni wejda do Królestwa Niebieskiego. Duszom tym możemy i tu na ziemi dopomóc do osłodzenia ich cierpień i do skrócenia ich mak, modląc się za nie do Boga i dając jałmużnę ubogim, lub zakupując Msze św. Uczy nas tego Wiara nasza. Bo jak my tu na ziemi, tak i dusze w czyścju zostające mogą zanosić modły swe za nas. Pamiętajmy więc o duszach zostających w czyścju, a będą one nam wdzięczne i niejedną łaskę wymodlą nam u Boga.

ŚWIĘTOBLIWI MŁODZIEŃCY POLSCY.

ŚW. STANISŁAW KOSTKA.

Stanisław Kostka był, jak wiadomo, posłany do Wiednia na nauki z bratem swoim Pawłem i nauczycielem Bielińskim. Paweł nie dzielił wcale bogobojności i wstrętu do świata, jakimi się odznaczał Stanisław, młodszy jego brat; umiał on przeciągnąć na swoją stronę Bielińskiego, i wskutek tego, przychodziło do najboleśniejszych scen. Lecz Stanisław nie dał się odciągnąć od dobrego; jemu szło o zachowanie kosztu wszystkiego cnoty czystości. Wiedział, że najłatwiejszymi ku temu środkami są: odsunięcie się od świata, umartwienie zmysłów, częste przystępowanie do Sakramentów świętych i uciekanie się do Marji. Cała jego anielska powierchowność odzwierciadlała serce bez skazy; oczy świeciły nieziemską jasnością, a z czoła bił blask panieństwa. Młodzienuszek ten święty był znanym dobrym i znanym pięknym na tę nędzną ziemię. Bóg go wezwał do opuszczenia świata. Stanisław wstąpił bowiem w siedemnastym roku życia do Tow. Jezusowego w Rzymie, a w dziesięć miesięcy później, zerwał Boski ogrodnik ten pączek nierozwinięty, aby na chwałę Jego kwitnął na wieki w królestwie niebieskiem. Zasnął w dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny 1563 roku.

GRUDZIEŃ

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1306 Władysław Łokietek uznany od Polaków królem.
2. 1665 † hetmana Stefana Czarneckiego.
3. 1830 Rosjanie opuszczają Królestwo Kongresowe. — 1918 Sejm dzielnicowy w Poznaniu.
5. 1830 Jeneral Chłopicki obejmuje dyktaturę powstania.
7. 1516 Bitwa z Tatarami pod Międzybórzem — 1764 Stanisław August Poniatowski królem polskim.
8. 1506 Zygmunt I. obrany królem polskim.
10. 1812 Napoleon I. wkracza do Warszawy.
11. 1287 Nalazd Mongołów na Polskę.
12. 1586 † Stefana Batorego. — 1686 Jan III. Sobieski zawiera pokój z Rosją.
13. 1575 Stefan Batory ogłoszony królem polskim.
16. 1644 Pożar w salinach Wieliczki, trwający rok cały. — 1658 Czarniecki bje Szwedów na wyspę Alsen. — 1672 † króla Jana Kazimierza.
18. 1575 † Marcina Bielskiego, historyka polskiego.
19. 1807 Napoleon I. w Warszawie.
21. 1658 Polacy staczają ze Szwedami bitwę pod Gólding.
23. 1287 Tatarzy odparci od Krakowa.
25. 1287 Tatarzy biorą w Jasyr 20 000 dżewic polskich.
26. 1655 Szwedzi odступują od oblężenia Częstochowy.
27. 1490 Zatwierdzenie Unii Litwy z Koroną w Krakowie.
28. 1587 Koronacja Zygmunta III.
29. 1655 Konfederacja Tyszowiecka.
30. 1792 Protest Turskiego przeciw rozbirowi Polski przed Zgromadzeniem narodowym w Paryżu.
31. 1435 Polacy zawierają w Brześciu pokój z Krzyżakami.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Św. Barbara po wodzie,
Boże Narodzenie po lodzie,
A jak św. Barbara po lodzie,
To Boże Narodzenie po wodzie.

Tomasza.
Najdłuższa noc nasza.

Grudzień ziemię grudzi,
A izdebki studzi.

Na powitanie nowo-narodzonego Zbawiciela.

Hejże śpiewajmy Panu wesolo: witajmy z radością
[opokę zbawienia naszego.
Wybieżmy przeciwko Niemu z dziękami: pieśniami
[przywitaćmy Go radośnie.
Bo Pan — to Bóg wielki i król wielki nad wszystkimi
[bogami ludzkimi.
W ręku Jego są przepaści ziemi: i szczyty gór także
[są Jego.
Jego jest morze i On je stworzył: i ląd utworzył re-
[sę Jego.
Upadnijmyż i pokłońmy się: ukłknijmy przed Panem
[Stwórcą naszym.
Bo On jest Bogiem naszym, a my ludem pastwiska
[Jego i owocami ręki Jego.
(Z Psalmu 94).

Grudzień, poświęcony czci Narodz. Dzieciątka Jezus.

Któżby dziecko chrześcijańskie, pouczone przez matkę swą co do urodzenia i pierwszych dni życia Dzieciątka Jezus, nie zapłonęło miłością ku Niemu, stanawszy w myśli przed złóbkim Chrystusa Pana, który w miesiącu tym przybył na świat? Ale i dorośli ludzie, byle nie utracili niewinności duszy i serca, czyste posiadali jak dziecko, nie mogą żadną miarą pozostać obojętnymi na myśl, iż w tym to czasie w mieście Betleem narodziło się Dzieciątko Jezus z Najęw. Dziewicy Marji.

Narodzenie Pańskie w ubóstwie w biednej stajence i w złóbkę stanowi wielką chwilę w dziejach świata. Dlatego też Kościół święty wyniósł tę chwilę do największej godności i ustanowił uroczystość na dzień 25 grudnia.

Skoro w szybkim biegu czasu zawiata miesiąc grudzień, pocznijmy się wszyscy sposobie do godnego powitania Dzieciątka Jezus, w złóbkę leżącego. Nie czekujmy dnia 25, ale na samym wstępie w progi tego miesiąca starajmy się w takie przyodzierać szaty, któreby były miłymi narodzonemu Zbawicielowi. A jakaż to szata duszy jest Mu najmiłszą? Oto: ubóstwo, pokora i czystość! Miejmy zawsze na pamięci, co w „Ośmiu Błogosławieństwach“ mówi Duch święty o ubogich, pokornych i czystych.

Dziwotnaście już wielków minęło od chwili Narodzenia się Pańskiego. Dziś też nikt tam, gdzie pochodnia Wiary św. zajaśniała, tłumaczyć się nie może nieświadomością prawdziwej nauki Zbawiciela. Głoszą nam ją słudzy Boży z ambon kościołów, mamy sposobność słyszeć wszędzie żywe i pisane Słowo Boże. Wszędzie spotykamy źródła łask Bożych — a więc z nich korzystajmy, byśmy w dniu 25 grudnia stanęli ubogimi, pokornymi i czystymi przed złóbkim Dzieciątka Jezus, a tem samem rok upłynąłby godnie zakończyli.

ŚWIĘTOBLIWI MŁODZIEŃCY POLSCY.

ŚW. ANSGARY.

Będąc jeszcze chłopięciem o chwiejnych i niestálych pojęciach, nie przeczuwał, jak ważnem jest życia sadanie. Świat zastawił nań sidła, tysiące ponęt zaczęło się uśmiechać do nieświadomego młodzieńca. Wtedy to Pan Bóg ostrzegł go przez cudowne widzenie. Zdało mu się, że idzie po błotnistej ścieżce z dwóch stron otoczonej gęstymi i ciernistymi krzakami. Coraz cięższa zdawała się droga. Wtem spojrzął w górę i obok ścieżki ciernistej ujrzał drugą, prostą, gładką i jasną. Po tej drodze szło grono świętych niewiast, a między niemi jedna najjaśniejsza. Te znakami zachęcały go, aby szedł z niemi. Zrozumiał ten sen Ansgary. Odtąd przestrzegał pilnie cnoty czystości, unikał lekkich towarzystw, brał życie z poważnej strony, i tak dojrzał w nim ów święty biskup, Apostoł północnych Niemiec i Skandynawji.



ROŻNE RACHUBY CZASU.

Liczymy czas na lata. Rokiem nazywamy okres, w którym ziemia odbywa swój bieg wokół słońca. Różnorodny rok zwrotnikowy czyli słoneczny. Pierwszy wynosi 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 11 sekund, drugi jest o niespełna 20 minut krótszy. Ponieważ przy zwykłej rachubie czasu nie można uwzględnić godzin, minut i sekund, przeto już na 28 wieków przed Chrystusem zaczęto na rok pełnych 365 dni. Aby usunąć powstałe stąd niedokładności, zaprowadził Juliusz Cezar wedle wskazówek astronoma Sozjplusa nową rachubę czasu, którą nazwano Kalendarzem Juljańskim, a która istnieje dotąd u greckich katolików. Rachuba ta jest jednak nieściśłą, bo pozostałe obecnie już o przeszło 13 dni poza rzeczywistością. Nasza rachuba czasu datuje się od papieża Grzegorza XIII i nazywa się Kalendarzem Gregoriańskim. W Polsce zaprowadzone tę ulepszoną rachubę czasu za panowania Stefana Batorego, lutrzy przyjęli ją dopiero w XVIII wieku.

Żydzi liczą czas wedle roku księżycowego, który ma tylko 354 dni; rachuba ich zaczyna się od stworzenia świata, bieżący rok zaś jest wedle ich kalendarza 5680. Turcy liczą swe lata od wieczeni proroka Mahometa z Mekki do Medyny i mają obecnie rok 1339. Do niedawna mieli oni własną rachubę czasu wedle roku księżycowego i dopiero w ostatnim czasie zaprowadził Kalendarz Juljański. Najściślejśza jest rachuba czasu wedle Kalendarza perskiego. Wedle niej dopiero po upływie 5000 lat z minuty i sekund, opuszczanych corocznie, zabraliby się jedna cała doba, podczas gdy wedle ulepszonego Kalendarza Gregoriańskiego nastąpi to po 3300 latach.

Rok 1920 jest wedle rachuby żydów	5680
Od założenia Rzymu	2673
Od ukrzyżowania Chrystusa	1887
Od zburzenia Jerozolimy	1850
Od zaprow. kal. gregoriańskiego	338
Od zaprowadzenia ulepszonego kalendarza	220
Od wstąpienia na tron Olca świętego Benedykta XV	5
Od początku państ. polskiego (550)	1369
Od pierwszego rozp. Polski (1772)	147
Od drugiego rozp. Polski (1793)	126
Od trzeciego rozp. Polski (1795)	124
Od obalenia Władcy przez Turków	390
Od wynalezienia armaty i prochu	540
Od wynalez. sztuki drukarskiej	480
Od urodzenia Mikołaja Kopernika	447
Od odkrycia Ameryki	428
Od wynalezienia maszyny parowej	222
Od zaprowadzenia telegrafu	83

Od zaprowadzenia telefonu	43
Od zaprowadzenia telegrafu bez drutu	24

NAZWISKA ZNAKÓW NIEBIESKICH.

Baran	Koziorożec
Byk	Wodnik
Bliźnięta	Ryby
Rak	Słońce
Lew	Księżyc
Panna	Nów księżyc
Waga	Pierwsza kw.
Niedźwiadek	Pełnia
Strzelec	Ostatnia kw.

LICZBA

ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Złota liczba 2, Epakta 10, to znaczy, ile dni od ostatniego nowiu upłynęło, Okręg słoneczny 25. Litera niedzielna DC (dwie litery, ponieważ rok przestępny). Od Bożego Narodzenia aż do pierwszego niedzieli Postu jest 7 tygodni i 3 dni. Pomiędzy Zielonimi Świątkami i Adwentem jest 27 tygodni. Niedziela po świętej Trójcy jest 25.

CZTERY PORY ROKU.

Wiosna zaczyna się 20 marca o godzinie 11 wieczorem, w którym to czasie słońce wschodzi w znak barana. Wiosenne porównanie dnia z nocą.

Lato rozpoczyna się 21 czerwca o godz. 7 wieczorem, w którym to czasie słońce wstępuje w znak raka. Letnie przesilenie słońca. Najdłuższy dzień, a najkrótsza noc.

Jesień rozpoczyna się 23 września o godz. 9 przed poł., w którym to czasie słońce wstępuje w znak wagi. Jesienne porównanie dnia z nocą.

Zima rozpoczyna się 22 grudnia o godzinie 4 rano, w którym to czasie słońce wstępuje w znak koziorożca. Zimowe przesilenie słońca. Najkrótszy dzień a najdłuższa noc.

O ZACMIENIACH W ROKU 1920.

W roku 1920 przypadała dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca.

Pierwsze zaćmienie księżyca jest całkowite i nastąpi w godzinach rannych dnia 3 maja. Zaćmienie będzie widocznym w Europie, w południowo-zachodniej części Azji, na Oceanie Indyjskim, w Afryce i na wschodniej części Oceanu Spokojnego. Rozpocznie się jako zaćmienie częściowe o godz. 1 min. 1 a skończy się o godz. 4 min. 41 rano; całkowite zaćmienie trwa od godz. 2 min. 15 do godz. 3 min. 27 rano.

Pierwsze zaćmienie słońca jest częściowe i nastąpi w godzinach przedpołudniowych dnia 18 maja. Rozpocznie się o godzinie 5 minut 17 rano a skończy się o godz. 9 min. 13 przed południem.

Zaćmienie będzie widocznym na Oceanie Indyjskim i w Australji.

Drugie zaćmienie księżyca, które nastąpi po południu dnia 27 października, jest także całkowite. Rozpoczyna się jako zaćmienie częściowe o godz. 1 min. 26 a skończy się o godz. 4 min. 58 po południu; zaćmienie całkowite trwa od godz. 2 min. 29 do godz. 3 min. 54 po południu. Rozprzestrzenia się na zachodnią część Ameryki Północnej, Ocean Spokojny, Australję, Azję, Ocean Indyjski, Afrykę Wschodnią i wschodnią część Europy.

Drugie zaćmienie słońca nastąpi dnia 10 listopada i jest dosyć znacznym zaćmieniem częściowym. Rozpoczyna się o godz. 2 min. 47 po południu przy leżącym Pike w Kanadzie Zachodniej a kończy się o godz. 6 min. 57 wieczorem w pobliżu Madagry. Zaćmienie rozprzestrzenia się na północno-wschodnią część Ameryki Północnej, na południową część Grenlandji, północną część Oceanu Atlantyckiego, zachodnią część Europy, Marokko, Algier i północno-zachodnią część Sahary.

KRZYŻOWE DNI.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstap. tj. 10, 11 i 12 maja.

SUCHE DNI.

I. 25, 27 i 28 lutego. II. 26, 28 i 29 maja. III. 15, 17 i 18 września. IV. 15, 17 i 18 grudnia.

USTAWY POSTNE.

Podług nowego Prawa kościelnego obowiązującego od Zielonych Świątek r. 1918 obowiązują w całym świecie katolickim następujące przepisy postne:

Can. 1250. Przykazanie wstrzemięliwości zakazuje pożywać mięsa i rosółu z mięsa, ale nie zabrania jaj, nabiału (mleka, masła, sera) ani żadnego okraszenia, także nie z tłuszczu zwierzęcego.

Can. 1251. § 1. Przykazanie wstrzemięliwości przelmuje tylko jednorazowy posiłek na dobę; nie zabrania jednak pożywać po za tem po trosze rano i wieczorem, byle by się co do ilości i jakości potraw przestrzegało rozumnych zwyczajów miejscowych.

§ 2. Nie jest też zabronionem spożywać mięso i ryby przy tym samym posiłku; wolno też przelożyć główny posiłek na czas wieczorny.

Can. 1252. § 1. Dniami samej wstrzemięliwości są wszystkie piątki.

§ 2. Przykazanie wstrzemięliwości i postu razem obowiązuje w następujące dni: w środę Popielcową, w piątki i soboty Wielkiego postu, w Suchedni i wreszcie w wigilie Zielonych Świątek, Wniebowzięcia Matki Boskiej, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

TABLICA ŚWIĄT RUCHOMYCH

§ 3. Sam tylko post jest nakazany we wszystkie inne dni Wielkiego Postu.

§ 4. W niedziele i święta nakazane nie obowiązują żadne przepisy ani co do postu, ani co do wstrzemięźliwości z wyjątkiem Świąt przypadających na czas Wielkiego Postu, także posty wigilijne upadają w takim razie i nie przekładają się ich na dni poprzednie; także ustaje wszelki obowiązek postu i wstrzemięźliwości w Wielką sobotę od południa.

Can. 1253. Przez te kanony (przepisy kościelne) nie zmienia się nic co do przywilejów osobnych, ani co do ślubów dotyczących postu, ani co do reguł zakonnych.

Can. 1254. § 1. Przykazanie wstrzemięźliwości obowiązuje wszystkich, którzy skończyli siódmy rok życia.

Przykazanie postu obowiązuje każdego od skończonego 21 aż do rozpoczętego 60 roku życia.

Rok	Litera niedz.	Popiołec	Wielka-noc	Zaświecone Świątki	Początek Okresu	Niedz. i Adw.
1920	d o	18 Luteg.	4 Kw.	23 Maja	3 Czer.	28 Lis.
1921	b	9 Luteg.	27 Mar.	15 Maja	26 Maja	27 Lis.
1922	A	1 Marca	16 Kw.	4 Czer.	15 Czer.	3 Gr.
1923	g	14 Luteg.	1 Kw.	20 Maja	31 Maja	2 Gr.
1924	f e	5 Marca	20 Kw.	8 Czer.	1 Czer.	30 Lis.
1925	d	25 Luteg.	12 Kw.	31 Maja	11 Czer.	29 Lis.
1926	c	17 Luteg.	4 Kw.	23 Maja	3 Czer.	28 Lis.
1927	b	2 Marca	17 Kw.	5 Czer.	16 Czer.	27 Lis.
1928	A g	22 Luteg.	8 Kw.	27 Maja	7 Czer.	2 Gr.
1929	f	13 Luteg.	31 Mar.	19 Maja	30 Maja	1 Gr.
1930	e	5 Marca	20 Kw.	8 Czer.	19 Czer.	30 Lis.
1931	d	18 Luteg.	5 Kw.	24 Maja	4 Czer.	29 Lis.
1932	c b	10 Luteg.	26 Mar.	15 Maja	26 Maja	27 Lis.

To są ogólne ustawy postne dla całego kościoła; czy gdzie istnieją ulgi od tych przepisów, albo obstrzeżenia takowych, to ogłaszają biskupi dla swoich diecezji listami pasterskimi, zazwyczaj na początku Wielkiego Postu.

Spis alfabetyczny imion świętych

Adama 24 grudnia.	Antoniego 17 maja i 5 lipca.	Blanki 28 listopada.	Dyonizego B. W. 3 paź.	Feliksa 16 i 23 kwiet.
Abrahama pust., 16 mar.	Antoni Op. 17 stycz.	Błażeja B. M. 3 lut.	Edmunda B. 16 listop.	Feliksa Pap. 30 maja.
Adalajdy 16 grudnia.	Antoniego Pad. 13 czer.	Błażeja 29 listopada.	Edwarda Kr. 13 paźdz.	Feliksa Kapł. 30 sierp.
Adolfa B. 17 czerwca.	Antoniego Pad. 13 czer.	Boguchwała 22 marca.	Eliasa 20 lipca.	Feliksa Kapuc. 18 maj.
Agaty P. Męcz. 5 lut.	Antoniego 7 list. i 15 grudnia.	Bogumiła 10 czerwca.	Eleonory P. 21 lutego.	Feliksa M. 21 lutego.
Agnieszki P. M. 21 i 28 stycznia.	Antonina B. W. 10 maj.	Bogusława B. 22 mar.	Elżbiety Kr. Wd. 8 lipca.	11 czerw. i 10 wrześ.
Alberta B. m. 7 sierp. i 21 listopada.	Antony M. 1 marca.	Bogdana 6 lutego.	Elżbiety 5 listopada.	Feliksa Waleś. 6 list.
Albina Bisk. 5 lut. i 1 marca.	Antoniusza Op. 10 sierp.	Bonawentury K. 14 lip.	Elżbiety Kr. W. 19 list.	Ferdynanda Kr. 19 stycz.
Albiny P. 16 grudnia.	Antoniusza 12 lut. i 10 maja.	Bonifacego B. 5 czerw.	Emanuela 26 marca.	cznia i 30 maja.
Aleksandra B. 27 lut.	Anzelma B. 21 kwiet.	Bonifacego 25 paźdz.	Emilji 22 marca i 2 czerwca.	Filipa B. 11 kwietnia.
Aleksandra P. 3 maja.	Apolonii P. M. 9 lut.	Bonifacego M. 14 maja.	Emiljana 12 listopada.	Filipa Apost. 1 maja.
Aleksandra M. 12 grud.	Apoloniusza B. 7 lipca.	Bożydara B. 31 sierp.	Emiljana B. 8 lutego i 8 sierpnia.	Filipa Neryusza 26 maj.
Alekszego wzn. 17 lip.	Apoloniusza M. 10 i 18 kwietnia.	Bronisławy 3 wrześ.	Emmily 25 czerwca.	Filipa Benicjusza 23 sierp. i 13 września.
Alfonsa Rod. 30 paźdz.	Arkadiusza B. 7 lipca i 12 stycznia.	Brunona W. 6 paźdz.	Erazma B. 3 czerwca i 25 listopada.	Filipowy 31 marca.
Alfonsa 23 mar. i 2 wrz.	Apoliniego B. 23 lipca i 5 paździenika.	Cecylii P. M. 22 list.	Ernesta 12 stycz. i 7 listopada.	Filomeny 21 marca i 8 lipca.
Alfonsa Lig. 2 sierpnia.	Arnolda 18 lipca.	Celstyna 6 kwietnia i 19 maja.	Eryka Kr. M. 18 maja.	Florentego 23 lutego.
Alfreda 3 lipca.	Artura B. 6 paźdz.	Celny 8 czerwca i 21 paździenika.	Eufemii P. 16 wrześ.	Florentyny P. 26 czer.
Alicji 21 czerwca.	Atanazego B. 2 maja.	Cezarego 21 lutego, 27 sierpnia i 3 listop.	Eufemii M. 20 marca.	Flory 29 lipca i 24 list.
Aliny 16 czerwca.	Augustyny 28 marca.	Chrystyna 14 maja.	Eufrozyny P. 3 wrześ. i 13 lutego.	Florjana Męcz. 4 maja.
Alojzego Gonz. 21 czer.	Augustyna B. 26 maja i 28 sierpnia.	Cypryana B. 26 wrześ.	Eugenii P. 13 września i 25 grudnia.	Franciszka Ber. 19 paź.
Amandy 6 lut. i 18 czer.	Aurelii P. 25 września.	Cyryla Jeroz. Bisk. 18 marca i 7 lipca.	Eugeniusza 4 stycznia, 20 marca i 20 grud.	Franciszka a Paolo 2 kwietnia.
Ambrożego B. 4 kwiet. i 7 grudnia.	Aurelii P. 25 września.	Czesława W. 20 lipca.	Eutalii P. M. 12 lutego.	Franciszka 4 czerwca.
Amelii 10 czerwca.	Balbiny P. 31 marca.	Damazego Pap. 11 grud.	Eustachiusza M. 20 wrz.	Franciszka Ks. W. 3 gr.
Anastazego M. 27 kw.	Baltazarego 6 stycznia.	Damiana M. 27 wrześ.	Eustachiusza M. 20 wrz.	Franciszka Sal. 29 stycz.
Anastazji M. 15 kwiet. i 14 sierpnia.	Barbary P. 4 grudnia.	Daniela M. 3 stycznia.	Euzebiusza M. 5 marc.	Franciszka Ser. 4 paź.
Anastazji W. 26 paźdz.	Bartłomieja Ap. 24 sier.	Daniela P. 31 lipca.	Ewarysta Pap. 26 paź.	Franciszka Sal. 23 lip.
Anatolii 9 lipca.	Bazyliego 9 stycz. i 14 czerwca.	Dawida K. 30 grudnia.	Ewy 24 grudnia.	Franciszki Wd. 9 mar.
Anatoliusza M. 3 lipca.	Beaty P. 8 marca.	Donat B. 23 maja.	Fabiana M. 20 stycz.	Fryderyka 5 marca.
Andrzeja Apost. 30 list.	Benedykta Op. 29 mar.	Donatelli M. 7 maja i 6 lipca.	Faustyna M. 15 lutego.	Gabryela Arch. 18 mar.
Andrzeja B. 4 i 26 lut.	Benedykty P. 8 paźdz.	Dominiki M. 6 lipca.	Felicjana M. 9 czerw. i 29 paździenika.	Gawła O. 16 paźdz.
Andrzeja z Awel. 10 list.	Benigny P. 19 sierp.	Dominika W. 11 maja i 4 sierpnia.	Felicjaty M. 23 listop.	Gawłowy P. 3 stycz.
Andrzeja P. 6 maja.	Beniamina M. 31 mar.	Donata B. 7 sierpnia.		Gerarda 24 września.
Audrzeja z Kr. 17 paź.	Benona 16 czerwca.	Donata M. 17 lutego.		Gertrudy 17 marca i 15 listopada.
Anieli 30 mar. i 31 maj.	Bernarda Op. 20 sierp.	Doroty P. 6 lutego.		Gerwazego M. 19 czer.
Aniołów Stróż. 5 wrześ.	Bernarda W. 14 paźdz.	Dyonizego B. 16 marca i 8 kwietnia.		Grzegorza B. 24 kwiet. i 4 stycznia.
Annę Matki N. M. P. 26 lipca.	Bernardyna Sen. 20 maj.			Grzegorza Naz. 9 maj.
	Berty 7 lipca.			Grzegorza Pap. 12 mar.
	Biblijany P. 2 grudnia.			

Orzegorza VII P. 25 maja.	Józefa Kalas. W. 4 lip.	Magdaleny 27 maja i 22 lipca.	Pauli Wd. 26 stycz.	Sykstusa III Pap. 26 marca.
Orzegorza 17 list i 19 grudnia.	Józefa z Arym. 17 mar.	Makarego Op. 2 stycz.	Paulina Bisk. 22 czerw.	Sylwana 4 paźdź.
Gustawa 2 sierpnia.	Józefa z Kopert. 18 wrz.	Makarego M. 29 luteg.	Pauliny 6 czerwca.	Sylwestra P. 31 grud.
Heleny Ces. 2 marca.	Juliana M. 7 stycznla i 16 marca.	Maksyma B. 19 listop.	Paulina B. 22 czerwca i 31 sierpnia.	Symcona B. 18 lutego.
Heleny Król. 22 maja i 18 sierpnia.	Juliana M. 19 i 27 lut.	Maksyma M. 13 kwiet. i 29 maja.	Pawła M. 22 marca.	Szczepana M. 26 mar.
Heleny W. M. 13 sierp.	Juliana 9 sierpnia.	Maksymiliana M. 21 lut.	Pawła I Pust. 15 stycz.	Szymona Ap. 28 paźd.
Helfodora M. 3 lipca.	Juliana 9 sierpnia.	Maksymiliana B. 3 i 12 października.	Pawła Ap. 29 czerwca.	Szymona Bisk. 10 paź.
Henryka B. M. 19 stycz.	Juliusza P. 12 kwiet.	Małgorzaty Król. szw. 10 czerwca.	Pawła od krzyża 28 kwietnia.	Szymona z Lipnicy 18 lipca.
Henryka Ces. 15 lipca.	Justyny 26 września.	Małgorzaty Król. wcz. 13 lipca.	Pelagii M. 12 paźdź.	Szymona St. 5 stycz.
Hermana 7 kwietnia.	Justyna 17 września.	Marcela 30 paźdź.	Pelagii P. 11 lipca.	Tadeusza Ap. 28 paźdź.
Hieronima Dokt. Kośc. 30 września.	Justyna fil. 14 kwiet.	Marcelego Pap. 16 stycz.	Petronelli 31 maja.	Tekli P. 26 marca i 23 września.
Hilarego Dokt. Kośc. 14 stycz. i 16 lipca.	Justyniana B. 6 paźdź.	Marceli Wd. 31 stycz. i 4 września.	Petroniusza 6 wrześ.	Telesfora P. 5 stycznla.
Hilaria 12 sierpnia.	Kaspra 6 stycznla.	Marcelina Pap. 2 czerw.	Piotra Bisk. M. 28 list.	Teobalda P. 1 lipca.
Hipolita M. 30 stycz., 13 sierp. i 2 grudnia.	Kajetana W. 7 sierpnia.	Marcelina M. 30 kw.	Piotra Chryzol. 4 grud.	Teodora M. 9 listopada,
Honoraty P. 11 stycz.	Kaliksta Pap. 14 paźd.	Marceliny P. 17 lipca.	Piotra Damiana 23 lut.	7 stycznla i 14 grud.
Huberta B. 3 listopada.	Kamilla z L. 18 lipca.	Marcina Bisk. 11 list.	Piotra Nolaski 31 stycz.	Teodory M. 11 lut., 13 marca, 1 kwiet. i 11 września.
Hugona B. 1 kwietnia.	Karola Borom. 4 list.	Marcina 2 grudnia.	Piotra M. 26 marca i 29 kwietnia.	Teodozji P. 29 maja.
Idy P. 13 kwietnia.	Karola C. 28 stycznla.	Marcjana M. 22 maja i 17 czerwca.	Piotra Ap. 29 czerwca.	Teofila 6 lut. i 20 gr.
Idy z T. 5 listopada.	Katarzyny 22 i 23 mar.	Marcjana Pap. 12 list.	Piotra w okow. 1 sier.	Teofila B. 8 stycz. 15 marca.
Idziego Op. 1 wrześ.	Katarzyny Sen. 30 kw.	Marcjana M. 22 maja i 17 czerwca.	Piotra z Alkant. 19 paź.	Teresy P. 15 paźdź.
Ignacego Bisk. 1 lut.	Kazimierza Kr. 4 mar.	Marcjan P. 9 st.	Piusa V Pap. 5 maja.	Tertuljana B. W. 27 kw.
Ignacego Loloji W. 31 lipca.	Klary P. 12 sierpnia.	Marka Ew. 25 kwiet. i 3 lipca.	Piusa I. P. M. 11 lipca.	Tomasza z Akw. 7 mar.
Ildelfonsa B. W. 23 st.	Klaudjusza B. 6 czerw.	Marka z Rzymu 18 cz.	Polikarpa B. M. 26 stycz.	Tomasza Ap. 21 grud.
Innocentego P. 8 lipca.	Klemensa Pap. 22 czerw. i 23 listopada.	Marka B. 22 paźdź.	Praksedy P. 21 lipca.	Tomasza Kant. 29 gr.
Innocentego M. 17 cer.	Konstancji P. M. 18 lut.	Marka M. 24 marca i 3 lipca.	Praksedy 20 czerwca.	Tomasza z W. 18 wrz.
Ireneusza M. 25 marca i 26 sierpnia.	Konstantego W. 11 mar.	Marka B. 22 paźdź.	Prcka M. 4 lipca.	Tomasza b. 29 grudnia.
Ireny Panny 5 kwiet. i 20 października.	Konstantyna 21 maja.	Marka M. 22 listopada.	Prota M. 11 września.	Tymoteusza B. M. 24 stycznla.
Irmy 24 grudnia.	Konrada Wyzn. 19 lut.	Marty P. 29 lipca i 19 stycznla.	Protazego 19 czerwca.	Tytusa Bisk. 4 stycz.
Iwona Kapl. M. 19 maj.	Konrada Bisk. 26 list.	Martyna P. M. 30 st.	Rafała Arch. 24 paźdź.	Urbana Pap. 25 maja.
Izabelli 15 marca i 3 września.	Korduli P. 22 paźdź.	Marka M. 24 marca i 3 lipca.	Rajmunda W. 23 stycz. i 31 sierpnia.	Urbana B. 16 maja i 5 września.
Izydora B. 4 kwietnia.	Kornelego 16 września.	Marjana Ł. 19 sierp.	Rajnolda 9 lutego.	Urszuli Panny 21 paź.
Izydora Oracza 10 maj.	Kornelji M. 31 marca.	Marjanny 23 czerwca.	Reginy P. 7 września.	Utryka 4 lipca.
Izydora B. 2 lutego i 15 stycznla.	Krysypina M. 1 Kryspin. 25 października.	Marli Kleof. 9 kwiet.	Roberta Opata 7 czerw., 17 i 29 kwietnia.	Wacława Kr. 28 wrześ.
Jacka Wyzn. 17 sierp.	Krysypiny 5 grudnia.	Maryi Magd. de Pazzis 27 maja.	Rocha Wyzn. 17 sierp.	Walerji P. 9 grudnia.
Jacka M. 11 września.	Krystyny P. 13 marca.	Marji Magdaleny w Jeruzolinie 22 lipca.	Romana Opata 28 lut.	Walerji M. 5 czerwca.
Jadwigi Wd. 15 paźdź.	24 lipca i 15 grudnia.	Matysu Ap. 21 wrz.	Romana M. 9 sierpnia.	Walerego 12 grudnia.
Jakoba Ap. 1 maja, 1 i 12 czerwca.	Krzysztofa M. 25 lipc. 3 sawerogo 3 grudnia.	Matyldy Kr. 14 marca.	Romana B. M. 23 paź.	Walerego M. 12 wrześ.
Jakoba Ap. 25 lipca.	Kunegundy Ces. 3 mar.	Maurycyego M. 22 wrz.	Romany Panny 23 lut.	Walerjana B. 14 i 28 kwiet. i 27 listop.
Jakoba 27 listopada.	Kunegundy Król. 21 lip.	Melanji P. M. 18 lut. i 31 grudnia.	Romualda Op. 7 lutego.	Waltera 2 maja.
Jana Zlotoust. 27 stycz.	Lamberta 16 kwietnia.	Melchiora 6 stycznla.	Rogiera 30 grudnia.	Walentego Kap. M. 14 lut.
Jana Mat. W. 8 lutego.	Leokadij P. 9 grudnia.	Michala Arch. 29 wrz.	Rozalii P. 4 wrześ.	Walentynty 25 lipca.
Jana z Dukli 1 paźdź.	Leona B. 20 lut. i 14 marca.	Michala B. W. 23 maj.	Róży Lim. P. 30 sierp.	Wawrzyńca M. 18 czerw. i 10 sierpnia.
Jana Bożego 8 marca.	Leona II Pap. 28 czerw.	Mikołaja z Tolf. 10 wrz.	Rudolfa 17 kwietnia.	Wawrzyńca B. W. 8 września i 14 listop.
Jana w ołcu 6 maja.	Leonarda Wyzn. 26 list.	Mikołaja B. 6 grudnia.	Rufina Wyzn. 19 sierp.	Weroniki P. 13 stycz., 4 lutego i 9 lipca.
Jana Nepomi. 16 maja.	Leoncj 15 czerwca.	Modesta M. 15 czerw.	Rufiny P. 31 sierpnia.	Wiktora M. 25 lut. i 6 marca.
Jana Chrzci. 24 czerw.	Leopolda W. 15 marca i 15 listopada.	Modesty P. 13 marca.	Rupert Bisk. 27 mar.	Wiktor Z. 24 lipca.
Jana M. 26 marca i 26 czerwca.	Lucyana S. 20 sierpnia.	Moniki Wd. 4 maja.	Ryszarda B. 3 kwiet.	Wiktor B. M. 21 maja.
Jana Gwalb. 12 lipca.	Lucyana Mecz. 7 stycz.	Narcyza B. 29 paźdź.	Ryszarda Kr. 7 lutego.	Wiktor B. 30 marca i 17 października.
Jana Jai. 24 stycznla.	Lucyny P. 30 czerw.	Natalji Panny 27 lipca.	Sabina Wyzn. 11 lipca.	Wiktoryna 6 marca.
Jana Kantego 20 paźdź.	Lucyny 17 październik.	Napoleona 15 sierpnia.	Sabiny M. 27 października i 11 grudnia.	Wiktoria P. 23 grud.
Jana Kapistr. W. 28 marca.	Lucyusa 11 lutego i 17 listopada.	Nicefora B. 27 lut. i 13 marca.	Salomei P. 17 listop.	Wilibalda 7 lipca.
Jana od krzyża 24 list.	Ludmily 16 września.	Nikodema M. 18 wrz.	Samuela 17 lutego i 20 sierpnia.	Wilhelma B. i Op. 10 stycz. i 6 kwietnia.
Jana Ewang. 27 grud.	Ludomira 3 paźdź.	Norberta B. 6 czerwca.	Sawiny P. 30 stycz.	Wincentego M. 22 stycz. i 24 lipca.
Jana Mecz. 7 września.	Ludwika Kr. Fr. 19 sierpnia.	Olimpij 26 marca.	Scholastyki P. 10 lut.	Wincentego Ferrer. W. 5 kwietnia.
Jerzego B. M. 24 kw.	Ludwika B. 9 paźdź.	Olimpliusza M. 31 paź.	Sebastjana M. 20 stycz.	Wincentego Kadl. 8 mar.
Jędrzeja Bt. 23 maja.	Ludyслава z Osielnowa 25 września.	Olimpliusza B. 12 czerw.	Serafina W. 12 paźdź.	Wincentego B. 20 mar.
Joanny Wd. 24 maja.	Lazarza B. 17 grudnia.	Onufrego Pust. 12 cz.	Serafyny P. 29 lipca.	Wincentego a P. 19 lip.
Joanny Pielnot 21 sier.	Łucji Panny 6 lipca i 13 grudnia.	Otona Bisk. 24 lipca.	Sergiusza M. 24 lutego.	Wirginji 7 listopada.
Joachima Olca N. M. P. 16 sierpnia.	Łucjana 26 paźdź.	Otona M. 16 stycznla.	Serwacego B. 13 maja.	Witalisa M. 28 kwiet. i 4 listopada.
Jolanty Bt. 14 czerw.	Łukasza Ewan. 18 paź.	Otylii P. M. 13 grud.	Seweryna 8 listopada.	
Józefata 14 listopada.	Macieja Apost. 24 lut.	Pafnucego M. 19 kw.	Seweryna Op. 8 stycz.	
Józefa Oblub. N. M. P. 19 marca.		Pankracego 3 kwietnia i 11 maja.	Stanisława B. 8 maja.	
		Pantaleona M. 27 lipc.	Stanisława Kostki 13 list.	
			Stefana Kr. wcz. 2 wrz.	
			Stefana M. 25 kwiet., 22 listop. i 6 sierp.	

Władysława Kr. 27 cz.	Zacharjasza Pr. 6 wrz.	I 22 grudnia.	Zofii Wd. M. z 3 córk.	Zuzanny M. 24 maja.
Wojciecha B. M. 23 kw.	Zefiryna Pap. 26 sierp.	Zenony 14 lutego.	15 maja.	Zuzanny P. 11 sierpnia
Wolfganga 31 paźdz.	Zenobiusza 24 grudnia.	Zenona 23 czerwca i 5	Zofii 30 września.	Zygryda B. 26 lutego.
Wolframa M. 10 mar.	Zenobii B. 30 paźdz.	lipca.	Zofii M. 30 kwiet. i 18	Zygmunta Kr. 2 maja.
Zacharjasza 4 listop.	Zenona Zoln. 12 kwiet.	Zebalda 19 sierpnia.	września.	Zyty 27 kwietnia.

Spis alfabetyczny imion słowiańskich

Aldona 11 października.	Dobromir 5 czerwca.	Lubomira 24 lipca.	Radziława 10 grudnia.	Wiarosława 27 lutego.
Bogna św. 22 lipca.	Dobromila 10 paźdz.	Lubosław 11 kwietnia.	Radziwój 10 lipca.	Wichisława 4 lipca.
Bogodar 9 listopada.	Dobromir 4 stycznia.	Lubomila 23 marca.	Ratysław bl. 2 czerw.	Wielosława 18 lutego.
Bogowit 6 marca.	Dobromira 30 marca.	Lubomil św. 7 maja	Rościława 17 stycznia.	Więcimir 26 maja.
Boguchwał 17 marca.	Dobrosław 10 stycznia.	i 30 grudnia.	Rościława 4 września.	Więcysław 24 marca.
Boguchwała 29 maja.	Dobrosława 8 kwietnia.	Ludomir 30 lipca.	Rostaw 13 sierpnia.	Więczyśław 4 maja.
Bogufal 26 kwietnia.	Dobrowit 18 września.	Ludomir 10 listopada.	Rostawa 7 paździer.	Wisława bl. 22 maja.
Bogumil 20 czerwca.	Dobrowój 14 sierpnia.	Ludomysła 7 grudnia.	Rozmysław 26 czerw.	Wisław bl. 7 czerwca.
Bogumila 20 grudnia.	Domogost 9 paźdz.	Ludosław 10 marca.	Sadomir 1 kwietnia.	Wit św. 15 czerwca.
Bogumir 23 stycznia.	Domostaw 25 stycz.	Ludostaw 30 listopada.	Samomysł 25 paździer.	Witold 12 listopada.
Bogusław 20 marca.	Domostawa 7 wrześ.	Ludowid 11 maja.	Samosława 1 grudnia.	Witomil 27 paździer.
Bogusława 23 wrześ.	Domysław 21 czerwca.	Lutomil 4 czerwca.	Sebastian 20 stycznia.	Witosława 4 lutego.
Bogusz 24 lutego.	Dorosław 24 listopada.	Lutosław 26 paździer.	Sędzimir 20 listopada.	Witymir 2 maja.
Boguwoła 8 grudnia.	Długomir 14 marca.	Ładystaw bl. 27 wrześ.	Sędzislaw 16 września.	Wityśław 22 stycznia.
Bogdana 6 lutego.	Długosław 18 czerwca.	Mieczysław 1 stycz.	Sędziwój 5 listopada.	Włauybóg 26 paździer.
Bohdan 18 marca.	Długosława 15 paźdz.	Milada 16 lutego.	Siemian 3 października.	Władyból 10 września.
Bohdan 26 marca.	Długomil 20 kwietnia.	Milogust 7 marca.	Siemisław 24 paździer.	Władymir 9 stycznia.
Bohomir 9 stycznia.	Drogomir 19 listopada.	Milosław 2 lutego.	Skarbimir 26 stycznia.	Władysław 2 kwietnia
Bolesława 22 lipca.	Drogomir 22 grudnia.	Milosław 3 lipca.	Stawa bl. 12 sierpnia.	i 27 czerwca.
Bolesław 19 sierpnia.	Drogomysł 17 czerwca.	Milosz 25 stycznia.	Stawoból 25 lutego.	Władysława 13 grud.
Borys 9 sierpnia.	Drogosław 17 września.	Mitywój 23 listopada.	Stawogost 28 kwietnia.	Włastybór 5 stycznia.
Boryslawa 25 maja.	Drogowit 18 września.	Mirosław 26 lutego.	Stawomila 2 marca.	Włastymlr 25 czerwca.
Bożedar bl. 9 maja.	Dzierżykrał 17 lipca.	Mirosława 26 lipca.	Stawomira 17 maja.	Włastymir 3 stycznia
Bożenna 13 marca.	Dzierżymir 14 paźdz.	Mnożyśław 13 kwiet.	Stawomir bl. 12 sierp.	i 23 października.
Bożesław 9 marca.	Dzierżysław 16 lipca.	Mścigniew 9 grudnia.	Stawomira 23 grudnia	Włastymlra 26 sierp.
Bożesław 31 maja.	Dzierżysław 1 wrześ.	Mścislawa bl. 8 marca.	Stawosw 25 lipca.	Włodzimierz 16 stycz.
Bożydar 21 września.	Gniewomir 8 lutego.	Mścislawa 8 stycznia.	Stawinior 14 grudnia.	18 kwiet. i 11 sierp.
Bożysław 19 czerwca.	Gniewomir 8 lutego.	Mściwój 4 listopada.	Sobiesław 20 sierpnia.	Włodzimir 14 listop.
Bożywój bl. 4 kwiet.	Godzimir 3 paździer.	Myślimir 13 kwietnia.	Stanimir 2 października	Włodzisław 5 września.
Białeż 3 lutego.	Godziszaw 28 grudnia.	Myślisław 20 września.	Stanisław św. 8 maja.	Włodzisław 19 lipca.
Bratusław 4 paździer.	Godziszaw 21 marca i 24	Namysław 25 sierpnia.	Stanisław 5 sierpnia.	Wojciech św. 1 maja.
Bratunil 18 paździer.	grudnia.	Nieciśław 12 marca.	Stanisław św. 13 list.	Wojśław 5 marca.
Bratunila 3 czerwca.	Goryslawa 9 lutego.	Niemira 14 lutego.	Strzeżymir 21 kwietnia.	Wojśława 8 paździer.
Bronimir 20 maja.	Gosław bl. 29 grudnia.	Niczamyśł 8 sierpnia.	Strzeżysław 2 stycz.	Woldar 12 grudnia.
Bronisław 18 sierpnia.	Gościśław 17 kwietnia.	Nosiśław 15 kwiet.	Strzeżysław 15 maja.	Wollimir 15 grudnia.
Bronisław 6 paździer.	Gościśław 28 listopada.	Ojcomil 2 lipca.	Sulimir 30 maja.	Wróciśław 23 stycz.
Budzimil 15 września.	Grzmisław 12 paźdz.	Ojcosław 15 marca.	Sulislaw bl. 7 lutego.	Wróciwój 26 grudnia.
Budzimir 16 czerwca.	Grzmisława 25 grud.	Olcha św. 11 lipca.	Swatosz 11 marca.	Wszebor 27 lipca.
Budziśława 20 paździer.	Janisław 24 czerwca.	Ostromir 4 sierpnia.	Świętoból 26 marca.	Wszemil 12 maja i 16
Budziwój 23 maja.	Janusz 21 listopada.	Pakosław 2 marca.	Świętobór 5 kwietnia.	grudnia.
Chlebosław 6 sierpnia.	Jarogniew 6 grudnia.	Prokop 5 lipca.	Świętochna 11 lutego.	Wszemila 22 listopada.
Chwalibóg 24 stycznia.	Jaromir 28 maja.	Przebysława 22 paźdz.	Świętomir 28 lipca.	Wszeracl 11 listopada.
Chwalibóg 28 lutego.	Jareml 10 kwietnia.	Przebysław 29 listop.	Świętopcik 1 czerwca.	Wszesław 18 maja.
Chwalimir 8 lipca.	Jarosław św. 24 kwiet.	Przemysław 12 kwiet.	Świętopcik 25 wrześ.	Wszewiad 6 listopada.
Chwalimira 25 listop.	Jarosława 21 stycznia.	Przemysław 29 listop.	Świętorad 17 lutego.	Wyszomir 2 i 29 czerw.
Chwalisław 29 kwiet.	Jerzy św. 23 kwietnia.	Przemysława 30 paźdz.	Świętosław 31 sierp.	i 28 sierpnia.
Chwalisław 3 listop.	Jordan 13 lutego.	Przesław 6 kwietnia.	Świętosław 3 maja.	Wyszosław 8 czerwca.
Chronisław 13 wrześ.	Kalina 1 lipca.	Przesław bl. 21 maja.	Świętosława 7 stycz.	Wyszosława 9 grudnia.
Cichomil 23 sierpnia.	Kazimierz św. 4 marca.	Przesława 3 września.	Świętosława 2 sierp.	Wytymir 2 listopada.
Cichomir 6 czerwca.	Kazimiera 21 sierpnia.	Przebysław 27 stycz.	Szczęśny bl. 30 sierp.	Zhigniew 16 i 31 marca.
Cichosław 13 maja.	Krasislaw 16 kwietnia.	Radomil 11 czerwca.	Szczęśława 15 lutego.	Zbislaw 22 marca i 18
Cichosława 30 czerw.	Krasnoroda 7 lipca.	Radomil 22 sierpnia.	Szulislaw 2 grudnia.	listopada.
Cieszmył 24 sierpnia.	Krzesmyśł 10 maja.	Radomila 13 lipca.	Tollmir bl. 12 lipca.	Zbroisław 28 czerwca.
Czislaw 19 lutego.	Krzesimir 4 stycznia.	Radomir 23 stycznia.	Tomila bl. 10 lutego.	Zdzisław 29 stycznia.
Czislaw 12 stycznia.	Krzesław 27 marca.	Radomir 16 listopada.	Tomir 27 listopada.	Zefimir 22 września.
Czislaw 19 kwietnia.	Lassota 31 grudnia.	Radomysł 27 grudnia.	Tomira 24 maja.	Zicmisław 3 paździer.
Czislaw św. 20 lipca.	Lechosław 26 listopada.	Radosław 1 marca.	Tomisław 21 grudnia.	Zicmomyśł 4 września.
Damian 27 września.	Letosława 3 września.	Radosław 7 kwietnia.	Unisław 18 lipca.	Zicmowit 19 paździer.
Dobiesław 14 maja.	Lubomil 20 lutego.	Radosław 15 lipca.	Wacław bl. 4 kwiet.	Żegota 1 lutego.
Dobrochna 15 lutego.	Lubomila 4 grudnia.	Radosława 8 września.	Wacław św. 28 wrześ.	Żelislaw 23 apca.
Dobrogniewa 30 stycz.	Lubomir 30 kwietnia.	Radzimir 12 września.	Wanda 23 czerwca.	Zytomir 4 listopada.
Dobrogost 14 lipca.	Lubomir 1 maja.	Radzislaw 16 paździer.	Wawrzyniec 10 sierp.	Zywislaw 27 kwietnia.

Święci polscy

- 4 marca — św. Kazimierz w. królewicz, w Wilnie † 1484.
 8 marca — bl. Wincenty Kadłubek w., biskup krakowski, Cysters w Jędrzejowie † 1223.
 15 marca — bl. Klemens Dworzak w., Redemptorysta w Wiedniu † 1820.
 24 marca — bl. Jan Sarkander m., kapłan w Skoczowie na Śląsku † 1620.
 23 kwietnia — św. Wojciech m., biskup praski, Benedyktyn † 997.
 8 maja — św. Stanisław m., biskup krakowski † 1079.
 16 maja — bl. Andrzej Bobola m., kapłan Tow. Jez. w Janowie na Podlasiu † 1657.
 1 czerwca — bl. Jakób Strzeżmie w., arcybiskup lwowski, Franciszkanin † 1409.
 2 czerwca — bl. Sadek z Towarzyszami mm., Dominikanin w Sandomierzu † 1260.
 15 czerwca — bl. Jolanta, Klaryska w Gnieźnie † 1298.
 16 lipca — św. Jędrzej Zórawek w. † około 1011 i Benedykt, pustelnik, † około 1014.
 18 lipca — bl. Szymon z Lipnicy w., Bernardyn w Krakowie na Stradomiu † 1482.
 20 lipca — bl. Czesław w., Dominikanin we Wrocławiu † 1242.
 24 lipca — bl. Kunegunda, Klaryska w Starym Sączu † 1292.
 17 sierpnia — św. Jacek w., Dominikanin w Krakowie † 1257.
 1 września — bl. Bronisława, Norbertanka w Krakowie † 1259.
 7 września — bl. Melchior Grodziecki m., kapłan Tow. Jez. † 1619.
 25 września — bl. Władysław z Gielniowa w., Bernardyn w Warszawie † 1505.
 1 października — bl. Jan z Dukli w., Bernardyn we Lwowie † 1484.

- 17 października — św. Jadwiga, księżna śląska, Cysterka w Trzebnicy † 1243.
 20 października — św. Jan Kanty w., kapłan i profesor Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie † 1473.
 12 listopada — ss. Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak, Chrystian mm., Kameduli pustelnicy † 1005.
 13 listopada — św. Stanisław Kostka w. nowicjusz Tow. Jez. w Rzymie † 1568.
 14 listopada — św. Jozafat Kuncewicz m., Bazylianin, arcybiskup połocki w Witebsku † 1623.
 17 listopada — bl. Salomea, Klaryska w Krakowie † 1268.

Oprócz wymienionych posiada Polska liczny poczet świętobliwych mężów i niewiast, którzy umarli w opinii świętości. Do takich należą: Iwo Odrowąż, biskup krakowski a stryj św. Jacka, bl. Czesława i bl. Bronisławy, Stanisław Kaźmierczyk, Izajasz Boner, Michał Gedrojć, Świętosław ze Sławkowa, których ciała mieści starożytny gród wawelski. Do takich należy matka Teresa Marchocka, Karminelanka, O. Wojciech Męciński Tow. Jez., męczennik; a także wielcebn. słudzy Boży: Ks. Stanisław Papczyński, założyciel i pierwszy generał Marianów „białych”^{*)}, spowiednik późniejszego papieża Innocentego XII i króla Jana III, urodzony w Podgrodziu pod Nowym Sączem 18 maja 1631 † 17 września 1701 roku i ks. Kazimierz Wyszyński, także Marianin i generał tegoż Zakonu od r. 1737 do 1741 i od r. 1747 do 1750. Proces beatyfikacyjny obu tych mężów, wsławionych cudami, rozpoczął się za staraniem sęmu polskiego i króla Stanisława Augusta, jakoteż innych krajów, w drugiej połowie 18 wieku, ale polityczne zamieszki i nieszczęścia ojczyzny sprawę tę odroczyły — oby nie na długo!

^{*)} Niedawno założone zostało we Fryburku szwajcarskim Zrzeszenie kapłanów polskich, które przyjęło nazwę Marianów, ale ich habit jest czarny. Obieci oni klasztor pokamedulski na Bieloniach pod Warszawą.

ZŁOTE MYŚLI

Modlimy się nie dlatego, że Pan Bóg potrzebuje naszej modlitwy, tylko, że my potrzebujemy pomocy Bożej.

Modlitwa — to rozmowa uciśnionej duszy z Bogiem.

O jak mało pokory znajduje się często w pokorze. Co innego być prawdziwie pokornym, co innego pokorę udawać.

(Św. Ig. Łojola).

Filozof Wagner dowodzi: „Ten co umiera bez spowiedzi, umiera nie zrobiwszy rachunku ani z sobą samym ani ze światem, słowem bez uporządkowania swoich spraw.

Mało ludzi zna wartość chwil zbywających od pracy, jak Wilson (prezydent); chwycił je, jak gdyby były złotem i nie dał żadnej uciec bez korzyści.

Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest: odważyć się być wolnym; pierwszy krok do zwycięstwa: poznać się na własnej sile.

(Tadeusz Kościuszko).

Muzyka jedna jest istotnie żywą sztuką. Pierwiastki jej, wirbacje, tony drgania, to pierwiastki życia. Cicha, a dosłyszalna, potężna, a nie poznana jest ona wszędzie, gdzie jest życie.

(Z odczytu o Chopinie — J. Paderewski).



NA NOWY ROK!

Bracie! dziś wieczność zrodziła rok nowy,
Słońce przyniosło już dzień pierwszy jego;
Stary wtrąciła w mroków cień grobowy,
Rok jeden przybył do życia twojego.

Więc rok znów jeden z wieku dwudziestego
Utonął w morzu ogromnej przeszłości —
Tyle już przeszło wieków świata tego...
A są jak chwila w otchłani wieczności.

Bracie, dziś stoisz u progu nowego
I patrzysz w przestwór ogromnej przyszłości,
Dumas — czy nowy lepszy od dawnego,
Czyli łyzy otrze, złagodzi żalości.

I patrzysz w niego, jak matka w swe dziecko,
Okiem nadziei — ale nie wiecz tego,
Co cię ma spotkać — i czy twoje życie
Doczeka jeszcze roku następnego.

I strach cię zbiera na to przypomnienie, —
Krokiem niepewnym idziesz w nowe progi,
Dokoła rzucasz nieśmiało spojrzenie,
Jakiejś doznajesz obawy i trwogi.

Lecz bracie, nie bój się roku nowego,
Idź naprzód z wiarą w sercu i ufnością,
Spoglądaj w przeszłość wieku ubiegłego,
Ona ci wskaże jak masz żyć przyszłością.

Bo Chrystus dobry jest, — jak był i będzie,
On łyzy tve otrze, ukoł cierpienie;
Za Nim idź śmiało i szukaj Go wszędzie,
On da ci zawsze duszy pocieszenie.

Bracie! rok nowy dziś się rozpoczyna,
Od dziś ci życiem nowem żyć należy,
Bo nie wiesz, kiedy ostatnia godzina
Wydzwoni tobie na wieczności wiezy.

Rzuć stare grzechy, chciwość, złość, pieniactwo,
Zwlec szatę pychy, zazdrości poczware,
Odtrąć od siebie to wstrętne robactwo,
Które cię piekłu daje na ofiarę.

Wyrzecz się kłamstwa, obłudy i zdrady,
Wdziej szatę prawdy i Bożej miłości,
Miej szczerę serce dla bratniej gromady,
Bądź sprawiedliwym dla całej ludzkości.

Bądź chrześcijaninem, ale nie z imienia,
Niech dobre czyny Jezus w tobie wzbudzi.
Bo wtedy tylko dostąpisz zbawienia,
Gdy uszczęśliwisz bliźnich twoich, — ludzi.

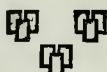
Z tym nowym rokiem, Jezus na nas woła,
Byśmy po Jego zawsze stali stronie,
Byśmy słuchali natchnienia Anioła,
Którego śle nam, siedząc na Swym tronie.

O bracia mili, chrześcijańskim stronnictwem
Łącząc się zgodnie, stańmy jednym kołem,
A za przemożnem Boskiem przewodnictwem,
Zwycięstwem naszym ucieszym się społecm.

Śladem Chrystusa gdy wszyscy pójdziemy,
To się ukończy czarta zwiemożnienie;
Jeszcze tu przedsmak Nieba uczujemy,
W Chrystusie będzie nasze ukrzepienie.

Więc idź Jezusa śladem w nowym roku,
Ludu roboczy, narodzie siermięzy, —
W dobrym postępie nie opóźniaj kroku,
A wiara twoja niechybnie zwycięży.

Józef Nock z Jodłowej.



KNIAZIÓWNA HELENA

Podług Henryka Sienkiewicza.

Część pierwsza.

I.

Był to rok 1647. W chwili gdy rozpoczyna się powieść nasza, słońce zachodziło właśnie, a czerwonawe jego promienie rozświecały zupełnie pustą okolicę na północnym krańcu Dzikichpól nad Omelnickiem. Strasznie tu było i straszne a przedziwne rzeczy opowiadano sobie o duchach poległych rycerzy, jawiących się o północy na tej pustyni.

To też i teraz, skoro noc zapadła, nie było w tem nic dziwnego, że zaraz na owej opustoszałej przestrzeni pojawił się duch czy człowiek. Miesiąc wypłynął z za Dniepru i obielił dal stepową. W tej dali przesuwały się jakieś postacie; przelatujące chmurki przesłaniały co chwila blask księżycy, więc owe widma to wypływały z cienia, to znowu gasły. Nagle wśród takiej ciszy dał się słyszeć przeraźliwy świst, a potem zmieszane głosy wrzeszczeć zaczęły: „Allah! Allah! — Jezu Chryste ratuj! bij!” — Rozległ się huk samopału, czerwone światła rozdarły ciemność. Nowi jacyś jeźdźcy jakby wyrośli z pod ziemi. Potem jęki ludzkie zawtórowały wrzaskom, wrzecie uciło wszystko, walka widocznie się ukończyła. Wtem od strony wzgórza dał się słyszeć rozkaz:

— Hej tam! skrzesać ognia i zapalić!

Wbito w ziemię drąg od kaganka; jasne światło padło dokoła i oświeciło grupę ludzi, pochylonych nad jakąś postacią, leżącą na ziemi bez ruchu. Jakiś jeździec, widocznie przewodzący tej gromadce, zsiadł z konia i spytał:

— A co wachmistrzu, czy żyje?

— Żyje panie namiestniku, ale charcze? arkan go zranił.

— Wlać mu gorzałki w gębę — rzekł pan namiestnik — pas odpiąć. — Poczem nie troszcząc się o resztę, rzucił się na burkę przy ognisku. Był to młody, suchy, czarniawy, a bardzo przystojny człowiek.

W oczach malowała się okrutna fantazja i pewność siebie, a w twarzy uczciwość. Wąs dodawał mu powagi.

Leżący opodał powoli zaczął przychodzić do siebie i przytłumionym głosem wykrztusił:

— Wody!

Podali mu gorzałki, którą pił i pił, co go widocznie pokrzepiło. Zapytał więc zaraz:

— W czyich jestem rękach?

— W rękę tych, co Waści wybawili — rzekł namiestnik.

Rozmawiali potem o przygodzie. Obcy poszedł ku miejscu, gdzie leżeli porznięci jego napastnicy i poznał, że to łotryz-kowie, Tatarów udający, a przez złego sąsiada nasłani.

Dziękował więc za ocalenie i przedstawił się jako pułkownik kozackiej chorągwi księcia Dominika Zasławskiego. Herb swój Abdank wymienił, nazwiska właściwego nie powiedział.

Namiestnik przedstawił mu się także:

— Jan Skrzetuski, namiestnik chorągwi pancerniej Jaśnie Oświeconego księcia Jeremiego Wiśniowieckiego.

Tymczasem nadeszli ludzie łakowiś, do których Abdank przyznał się jako do swoich mołojców (wojownicy kozaccy). Podziękował raz jeszcze Skrzetuskiemu i pierścieniem obdarzył; a gdy namiestnik zmarszczył się na to, Abdank tłumaczył, że mu nie dla bogactwa ten klejnot ofiaruje, lecz dlatego, iż tam jest proch z grobu Chrystusa, a to od przygód uchroni.

— Pierścień ten ustrzeże cię od przygody — mówił Abdank — gdy dzień sądu nadejdzie, a powiadam, że dzień ten już idzie przez Dzikie-pola i pożegnał namiestnika.

Gdy już z mołojcami swymi cokolwiek się oddalił, zawołał: Czasy teraz takie, że brat bratu nie ufa, przeto nie wiesz, kogoś ocali! — bom nazwisko zatai!

- Więc Waść nie Abdank?
- To klejnot mój.
- A nazwisko?
- Bohdan Zenobi Chmielnicki.

Nazajutrz Skrzetuski stanął w Czehryniu w domu księcia Jeremiego. Tu miał użyć wczasu i koniom dać wytchnienie, po długiej z Krymu podróży. Mnóstwo się tu szlachty gromadziło, a wszyscy gadali o ucieczce Chmielnickiego, spowodowanej ostatnim wybrykiem, jakiego się dopuścił u starosty Czaplińskiego.

Skrzetuski przyznać musiał, że mimo woli życie Chmielnickiemu uratował, na co szlachta hałasu narobiła, a obecny temu Czapliński wściekał się. Było to w winiarni, gdzie Skrzetuski z Zaćwilichowskim, zaufanym księcia, gawędzili przy winie.

— A co to, Waść nie wiesz, że Chmielnicki wywołany, że na jego głowę grzywny nałożono? Ja tu zaraz Waści, ja... ja Waści Kozakami, ja Waści do grodu...

Pienił się i wrzeszczał, aż spokojny dotąd Skrzetuski, któremu już tego było za wiele — powstał, szablę mu swoją pod nos posunął, a gdy się Czapliński nie uspo-



koił, porwał go za kark, podniósł w górę rzucającego się i idąc ku drzwiom między ławami, wołał: Panowie bracia, miejsce dla rogala, bo pobodzie! Doszedł do drzwi, uderzył w nie Czaplińskim, roztworzył i wyrzucił podstarościego na ulicę, poczem spokojnie usiadł na dawnym miejscu.

Zdumienie i uwielbienie dla niezwyklej siły namiestnika zamknęło wszystkim chwilowo usta, lecz ochłonawszy, krzyknęły z zapałem:

— Wiwat Wiśniowiecczy! —

Zaczęli się zbliżać ku Skrzetuskiemu, a każdy przyjaźń mu swoją oświadczał. Zbliżył się także gruby szlachcic z bielmem na oku i dziurą w czole, przez którą świeciła naga kość.

— Pozwól Waść — rzekł do Skrzetuskiego — abym mu służby moje ofiarował. Jan Zagłoba, herbu Wczele, co każdy snadno poznać może, choćby po onci dziurze, którą w czole kula rozbójnicka mi zrobiła, gdym się do Ziemi świętej za grzechy młodości ofiarował.

— Dajże Waść pokój — rzekł Zaćwilichowski — powiadałeś kiedyindziej, że ci ją kuflem w Radomiu wybito.

— Jeśli tżę, jestem arcypies, nie szlachcic.

— A tak i breszesz i breszesz!

— Szelmą jestem bez uszów! W wasze ręce panie namiestniku.

Poschodzili się i inni, winszując Skrzetuskiemu, bo Czaplińskiego nie lubiano —

a gdy się dał z Chmielnickim, stawali nawet po stronie tego ostatniego, bo to był żołnierz zawołany. Nie przypuszczano, aby z tego takie straszliwe skutki wynikać mogły w przyszłości.

Pito zdrowie księcia Jeremiego, Wiśniowieczków i króla Jegomości Władysława IV, a najgłośniej krzyczał pan Zagłoba, który sam jeden gotów był cały regiment przepić i przegadać. Wtem przerwał Zagłobie wysoki okrutnie, a chudy Litwin, w szarej kurcie i szwedzkich butach, z ogromnym krzyżackim mieczem, prosząc: Poznajomijże Waćpan, mości Zagłobo, i mnie z panem namiestnikiem Skrzetuskim.

— A i owszem, i owszem. Mości namiestniku, oto jest pan Powsinoga.

— Podbipięta — przerwał rycerz.

— Wszystko jedno — herbu Zerwipludry.

— Zerwikaptur — poprawił szlachcic.

— Wszystko jedno — z Psychkiszek.

— Z Mysikiszek — rzecze Litwin.

Po tem przedstawieniu wypowiedział Podbipięta całe swe uwielbienie dla księcia i do jego służby zaciągnąć się pragnął.

Tu pan Zagłoba wtrącił się do rozmowy:

— Będzie miał książę dwa różna do kuchni; jeden z Waćpana, drugi z jego miecza, albo najmie Waści za mistrza, albo każe na Wasana zbójów wieszać, lub też sukno na barwę będzie Wasanem mierzyć! Tfu, jak się Waćpan nie wstydzisz, będąc człowiekiem i katolikiem, być tak długim jak pogańska włócznia.

II.

W kilka dni później szedł namiestnik ku Lubniom przez dzikie pustkowia, nad Dnieprem, ziemią starą, połowiecką. Nad brzegami Suły szumiały ogromne, prawie stopą ludzką niedotykane lasy. Gdzieś tam nad brzegami rzek tworzyły się moczary i bagna. Tu wśród puszczy żyły tury, niedźwiedzie, dziki i bobry, a po stepach znów bujały dzikie konie.

Tędy jechał pan Skrzetuski wesoło i nie spiesząc — bo chociaż to był początek stycznia 1648 roku, jednak wiosną tchnęło powietrze i pola zieleniła ruń. Orszak namiestnika zwiększył się znacznie, w Czehryniu bowiem przyłączyło się do niego poselstwo wołoskie, które gospodar wy-

słał do Lubniów w osobie pana Rozwana Ursu. Prócz tego jechał z namiestnikiem pan Podbipięta, z swoim długim mieczem pod pachą. Słońce, cudna pogoda i woń zbliżającej się wiosny, napawały radością serca, a namiestnik tem był weselszy, że wracał z długiej podróży pod dach księżycy, który był zarazem jego dachem, wracał, sprawiwszy się dobrze, więc i przyjęcia dobrego pewny.

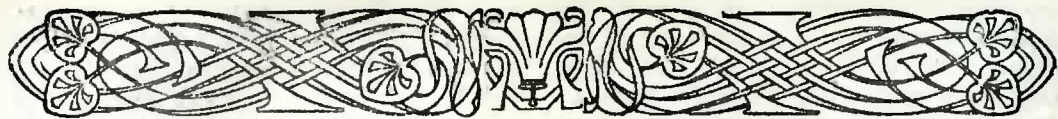
Wyprzedził też znacznie wozy poselstwa, gawędząc z panem Podbipiętą. Rozmawiali o Wołoszczyźnie i o zbliżającej się z Tatarami wojnie. Szczególnie życzył jej sobie pan Longinus, bo podniósłszy do góry ręce, zawołał:

— Dajże Boże takową świętą wojnę, na chwałę naszemu narodowi i mnie grzesznemu pozwól w niej śluby moje spełnić.

— To Waść ślub wedle wojny uczynił? — pytał Skrzetuski?

— Tak zacnemu kawalerowi wszystkie tajemnice duszy mojej otworzę, choć siła mówić — rzekł Longinus i jał opowiadać, jak to jego przodek Stowejko ściał mieczem, który on teraz pod pachą nosi, trzy krzyżackie głowy w bitwie grunwaldzkiej i jak on ślub uczynił, że nie prędzej stanie na ślubnym kobiercu, dopóki za sławnym przykładem przodka Stowejki, trzech głów, tym samym mieczem od jednego zamachu nie zetnie.

Dalsze opowiadanie pana Longina przerwał nadzwyczajny łopot skrzydeł. Tej zimy bowiem nie szło ptactwo za morza, rzeki nie zamarzały, przeto szczególnie wodnego ptactwa mnogo było nad błotami. Posel wołoski wypuścił na nie raroga (sokół mniejszy od jastrzębia). Raróg długo krążył nad niemi, aż nagle znikł. Poszli go szukać i na skrajce drogi szczególniejszy widok uderzył ich oczy. Leżała tu kolaska, konie trzymało dwu koczaków, a przy kolasce stały dwie niewasty, z których jedna była starą i nieprzyjemnego oblicza, a druga piękna jak anioł. Na ramieniu dziewczicy usiadł paróg i gdy Skrzetuski podbiegł, aby zdjąć ptaka, ten zsunał się na dłoń panny i jedną nogą tu stając, drugą chwycił się namiestnikowej dłoni, a ciągnąc te obie ręce ku sobie, łopotął radośnie skrzydłami i nie dał się wziąć, dopóki mu sokolnik kaptura nie nałożył na głowę.



Tymczasem starsza pani pomocy rycerzy wzywała, bo im w kolasce osie popękały a do domu jeszcze było trzy mile. Orzeczni kawalerowie woza im ustąpili i do domu odwieźli. Skrzetuski jechał przy pięknej pannie, a pilno patrzył w jej cudne oczy, bo go one przykuwały i rozkoszą poły.

W drodze dowiedzieli się nasi podróżni kogo wiozą. Była to wdowa po kniaziu Konstantynie Kurcewiczu, a ta młodsza, to jej bratanica, córka kniazia Wasyla Kurcewicza, który niesłusznie o zdradę posądzony, umknął gdzieś i przepadł, nie mogąc znieść niesławy.

Skrzetuski z panną rozmawiał, a serce mu tałało jak śnieg. Służby swoje jej ofiarował, a gdy ich stara kniahini zaprosiła do siebie — rozmawiał się w niej na dobre.

Od połowy drogi już towarzyszyli czterej synowie kniahini i piąty młodzieniec, kozacki przywódzca Bohun, któremu kniahini przyrzekła rękę kniazówny Heleny, obiecując sobie, iż zabierze po niej posiadłość Rozłogi, gdyż Bohun o wiano się stał, bowiem dość sobie skarbów na wyprawach wojennych zebrał. Lecz różnie o nim gadano, a Helena obawiała go się i nienawidziła prawie.

Skrzetuski tymczasem, choć Bohun jak tygrys białe mu zęby pokazywał, grożąc za to, iż śmiał do jego dziewczyny uśmiechać się i słodkie jej prawić słówka, — postanowił sobie stałe, iż albo ta, lub żadna — i gdy mieli odjeżdżać, kniahinię o rękę Heleny prosił.

Długie walki staczać było trzeba, a nawet pogrozić, zanim wrzaskliwa i zła jak gadzina kniahini obiecała namiestnikowi Helenę. Związała go jednak słowem, że przed czasem nikomu o tem mówić nie będzie, bo obawia się Bohuna i jego zemsty. Z Rozłogów wracał tedy Skrzetuski szczęśliwy, jak nigdy w życiu, mając serce przepelnione świeżem a gorącym uczuciem i nie tajno mu było, iż Helena jest mu ważniejsza.

III.

Przybywszy do Lubniów, nie zastał Skrzetuski księcia, ale za to przywitani go tu mile dawni towarzysze, a już najczulej pan Wołodyjowski, który tem się odznaczał, iż ustawicznie był zakochany. Wie-

czory płynęły im tu młde i błogo na opowiadaniach i zwierzeniach. Jedyną troską namiestnika była dola jego ukochanej — a do niej przylączyło się także zmartwienie z powodu choroby towarzysza pancernego Zakrzewskiego, który niebawem poszedł na drugi świat, aby, jak sam mówił, służyć w pułkach św. Michała.

Na pogrzeb zacnego rycerza zjechał książę, bo żołnierzy swych kochał jak własne dzieci, a choć surowy był dla występnych — ojcem stawał się dla dobrych i wiernych.

Pan Longinus pierwszy raz w życiu widział księcia na pogrzebie Zakrzewskiego i własnym oczom wierzyć nie chciał. Słyszając bowiem tyle o sławie jego, wyobrażał sobie, że musi to być jakiś olbrzym, o głowę rodzą ludzki przewyższający, a tymczasem książę był wzrostu prawie małego i dość szczupły. Młody był, bo ledwie liczył trzydziesty szósty rok życia, a na twarzy jego widać już było ślady przebytych trudów wojennych.

Skrzetuski tęsknił do swej księżniczki i niepokoił się o nią. Nie mógł też dłużej wytrzymać i wysłał Rzędzianą, swego zaufanego, aby zbadał, co się tam dzieje. Ciężko mu było czekać na powrót swego powiernika, aż dnia jednego tenże zabłocony, zmęczony, wymizerowany stanął przed nim z listem od Heleny. Namiestnik skwapliwie pochwylił list i wyczytał z niego, iż tam tyle się znajduje pięknych i gładkich panien, które mogłyby serce jego od niej oderwać. Przyniósł nadto Rzędzian bardzo pomyślne wieści, a mianowicie, że już Bohun dla Kurcewiczów spadł w cienie i że gdzieś z wiatrem w stepy pogonił.

Tymczasem burza zapowiadała się na Ukrainie. Wszędę przeczuwano coś złego, wróżono wojnę lub śmierć królewską — a tem ciężej, tem duszniej było, że niebezpieczeństwa nikt wskazać nie zdołał. Wszelako między złem wróżbami, dwie zdawały się zapowiadać najgorzej. Najpierw pojawiło się po różnych wsiach i miastach mnóstwo dziadów-lirników, a mówiono, że to są dziady fałszywe. Ci, włócząc się wszędzie, zapowiadali tajemniczo, iż dzień sądu i gniewu Bożego się zbliża.

Prześlano także coś o Chmieleńskim, który zemsty szukając, do Sicz (obóz kozacki zwany „koszem“ lub „Siczą“) uciekł, a potem Tatarzyna o pomoc prosił.

Dla zbadania przeto, co się dzieje na Ukrainie, książę Jeremi wyprawił porucznika wołoskiej chorągwi Bychowca, dając mu zlecenie, by na Czehryń do Zaćwilichowskiego jechał, o listy go do jego przylaciół na Sicz prosił, a potem do Kudaku z pismem książęcym do Grodzickiego, dowódcy twierdzy zajechał. Listy miały być tylko pozorem, a celem rozpatrzenie się i zbadanie wiarygodności pogłosek. O tej zamierzonej wyprawie Bychowca na Sicz, dowiedział się pan Skrzetuski, napadł na niego z prośbami, by mu poselstwa ustąpił i zaraz przed księciem swe prośby przedłożył.

— Na Boga! — rzekł książę — toż jabym nikogo innego, jak ciebie nie wysłał, ale rozumiałem, że niechętnie ruszysz, niedawno taką drogę długą odbywszy.

— Mości książę — odrzeczł namiestnik, — choćbym też i codzień był wysyłany, zawsze w tamtą stronę jeździć będę. — A co ty tam masz?

Namiestnik stał zmieszany jak winowajca, odzywając się wreszcie, iż musi prawdę mówić, i zaczął opowiadać, jak poznał córkę kniazia Wasyla, jak ją serdecznie pokochał i pragnąłby teraz ją odwiedzić, a za powrotem z Sicz do Lubniów sprowadzić, by ją przed zawieruchą kozacką i Bohunem ochronić.

Książę chętnie się do prośby przychylił, zwłaszcza gdy się dowiedział, że jego ulubieniec pokochał córkę Wasyla Kurcewicz, starego sługi Wiśniowieckich, którego pamięć była tem droższą księciu, im była żałośniejsza. O Helenie też obiecał, jak o rodzonej córce pamiętać.

Uzyskawszy pozwolenie, wybrał się Skrzetuski w drogę, mając z sobą Rzędzianę i 40 Kozaków-semenów z książęcej chorągwi.

Było to już w drugiej połowie marca. Namiestnik jechał stepem bujnym, pięknym, tchnącym wiosną. Drugiego dnia po południu stanął w Rozłogach, gdzie bardzo mile został przyjęty. Gdy z kniahinią roz-

mawiał, nadbiegła Helena złyżem, czerwona jak wiśnia, a oczy jej śmiały się szczęściem i weselem. Skrzetuski skoczył jej ręce ucałować, a po przywitaniu opowiedział, jako księciu wszystko wyznał i jak im książę rad a łaskaw.

Zaczęli następnie marzyć o swej przyszłości, na czem im dzień zeszedł jak sen. Wieczorem nadeszła chwila czulego i długiego pożegnania, poczem namiestnik ku Czehryniowi ruszył. Tamże zastał Zaćwilichowskiego wzburzonego mocno z powodu rozruchów kozackich. Dał mu on odpowiedź krótką i jasną: Chce książę wiedzieć, co naprawdę na Sicz słychać? — Złe słychać! A chce wiedzieć czego się trzymać? — Krótka rada: zebrać jak najwięcej wojska i z hetmany się połączyć. Jeszcze mu Zaćwilichowski o niebezpieczeństwach jego poselstwa na Sicz powiedział, gdy wtem przez okno ujrzał Skrzetuski Zagłobę, idącego pod rękę z Bohunem. Wyśłał natychmiast po niego Rzędzianę, a za chwilę już gruby szlachcic stanął przed namiestnikiem, który go powitawszy, zapytał:

— Czy mnie sobie Waść nie przypominasz?

— Niech mnie Tatarzy na łój przetopią i świece ze mnie do meczetów porobią, jeżeli zapomnę.

Posypały się pytania, a Zagłoba przyznał się, że dlatego między Kozactwem się kręci i z nimi pije, aby ich od buntu odciągnąć, a do posłuszeństwa względem Rzeczypospolitej nakłonić.

Choraży Zaćwilichowski namiestnika do Kudaku wyprawił i dawał mu różne wskazówki; gwarzyli przytem i przeszłość rozpamiętywali.

Łodziami po Dnieprze płynął namiestnik do Kudaku. W podróży dowiedział się od rybaków, że Nżowcy (Kozactwo dniewne) wszyscy poszli do naczelnego dowódcy Kozaków. Widział, że już wyprawę gotują i lękał się, iż zapóźno przybędzie.

Nic innego też nie powiedział mu Grodzicki, choć żelazny to był mąż i żelaznej pilnował fortęcy. Wyprawił więc Rzędzianę do Rozłogów z listami i ze zleceniem, aby kobiety natychmiast do Lubniów, jechały,

Rzędzian płakał — z panem rozstać się nie chciał — ale rady nie było. Skrzetuski noc spędził na modlitwie i pisanu listów, a o świcie lotne czajki mknęły z wodą, jak jaskółki, niosąc z sobą młodego rycerza i jego losy.

Przebyli szczęśliwie porohy dniewowe, zatrzymali się w Chortycy, aby tu przenocować. Powyciągano czajki na piasek — rozpalono ogniska. Wtem doszły ich jakieś odgłosy i wkrótce stanął przed namiestnikiem naczelnik straży z doniesieniem, że Niżowcy idą i jak się zdawało nie więcej ich było jak czterdziestu.

Gdy się już do naszych zbliżyli, rozpoczęli wypytywania a potem kłótnię i zaczęli namiestnikowi obelżywe prawie wyrazy.

Wtemczas już nasi zdzierżyć nie mogli i rozpoczęła się potyczka.

— Ognia! — zakomenderował Skrzetuski.

Salwa z muszkietów powstrzymała napastników, którzy zmieszali się, skłębili i cofnęli w nieładzie, zostawiając kilka ciał rozciągniętych na piasku. Nieprzyjaciel rozpoczął więc atak z daleka, a trzystu ordynców z szablami w rękę i nożami w zębach szło w pomoc Kozakom. Po upływie kilkunastu minut poległa połowa wojowników Skrzetuskiego — jeszcze tylko kilkunastu walczyło — a pod masztrem czajki stał pan Skrzetuski z zakrwawioną twarzą, i bronił się z wściekłością. Po stać jego wydawała się olbrzymią wśród otaczającego go tłumy, szabla migotała jak błyskawica. — Chwila jeszcze... padli ostatni, Skrzetuskiego wzięto do niewoli.

Na Siczy (obóz kozacki zwany „koszem“ lub „Siczą“) odbywał się sąd na tych, których podejrzewano o zdradę, z powodu listów znalezionych u Skrzetuskiego. Przyjechał i sam Chmielnicki na sąd ten z chanem Tuhaj-bejem.

Sicz wstrętnie wtedy wyglądała. Między szopami stało 38 szynków, a przed nimi leżeli wśród śmieci półmartwi z przepicia się Zaporozcy. Takiej to tłuszczy wydał Chmielnicki Tatarczuka i Barabasz a zato, że do nich przywiózł listy Skrzetuski, choć ich oni wcale nie oglądali.

Domagano się także wydania Skrzetuskiego, lecz tego Chmielnicki zachował, bo

on mu niegdyś życie ocalił a zresztą znacznego spodziewał się zań okupu lub też do swych celów politycznych użyć go pragnął. Zapłacił cztery tysiące talarów Tuhaj-bejowi — bo ten się dopominał o tak znakomitego jeńca — i chciał wolnością obdarzyć za słowo, iż Skrzetuski zamierzy o sile wojskowej Kozaków i o ich przygotowaniach.

Ale takiego słowa nie mógł dać Skrzetuski, a wkońcu rzekł, iż życia i wolności nie chce zawdzięczać takiemu buntownikowi. Rzucił mu też w twarz jego ohydą zdradę i jego szkaradne postęпки. Chmielnicki szalał i wściekał się, bo się w nim sumienie rozbudziło. A Skrzetuski stał, jak sędzia, groźny i wyniosły.

— Puszczyk! — zawołał z wściekłością Chmielnicki i nożem przed piersią namiestnikową błysnął.

— Zabił! — rzekł Skrzetuski i zbliżył się do grożącego.

Nastąpiła chwila ciszy — słychać tylko było chrapanie śpiących i żałosne skrzypienie świerszcza. Chmielnicki stał przez chwilę z nożem przy piersi Skrzetuskiego, lecz nagle się wstrząsnął, opamiętał, nóż upuścił, a natomiaszt chciwie wódkę pić począł, poczem zasnął.

Nazajutrz szły pułki do bitwy na spotkanie z Lachami. Chmielnicki nie spieszył, — chciał bowiem, by wojska koronne, pod wodzą młodego Potockiego idące, pograżyły się mocno w step i oddaliły od hetmanów, aby im oni nie mogli pospieszyć z pomocą. Tymczasem do pułków Chmielnickiego coraz to nowi przychodzili zbiegowie, nowe siły zaporoskie.

Zbiegowie ci donieśli mu, że siły Stefana Potockiego niewielkie i że Barabasz i Krzeczowski są dowódcami.

Chmielnicki porwał się na te nazwiska, a gdy się uspokoił, znać było jakieś silne postanowienie na twarzy jego. Wkrótce stanęli Kozacy pod murami Kudaku. Noc była czarna a Chmielnicki sądził, iż łatwo mu przyjdzie wziąć twierdzę, licząc, że o tej porze nie pilnują. Lecz nagle błyskawica rozdarła ciemności, huk straszliwy wstrząsnął skałami Dniepru i kula ognista, zatoczywszy jaskrawy łuk na niebie, upadła w trawy stepowe.



ŚWIĘTA BARBARA.

— Pies Jednooki! — mruknął do Tuhaj-beja Chmielnicki — widzi w nocy.

Kozacy pominęli zamek, o którego wzięciu w chwili, gdy przeciw nim samym ciągnęły wojska koronne, nie mogli myśleć — i ruszyli dalej. Skrzetuski zostawał pod dozorem starego Kozaka, Zachara. Ten polubił go bardzo i pocieszał w niedoli.

Krzeczowski, Barabasza i pułkownik piechoty Flink, słyszeli rozlegające się wśród stepu echo kudackich dział. Dwaj ostatni nawet chcieli pospieszyć na odsiecz, ale ich powstrzymał od tego zamiaru Krzeczowski, który nad obydwoma miał przewagę i prawie zwierzchnictwo. Najmilszem marzeniem Krzeczowskiego była buława hetmańska, zaszczyty i honory. Układał sobie, że dopiero nazajutrz pospieszy do Kudaku i siebie tam u stóp twierdzy sławą okryje i zbawcą się Rzeczypospolitej stanie — a Chmielnickiego do nóg hetmana rzuci.

Przygotował się ruszyć do fortecy w pomoc — lecz nim do rozprawy przyszło, zawitali Kozacy wysłani do koronnego wojska.

— Bohdan Chmielnicki, hetman zaporoski prosi na rozmowę swego przyjaciela, pana Krzeczowskiego.

Ten zgodził się na rozmowę, lecz żądał dziesięciu zakładników — a gdy ci nadeszli — obaj wodzowie długą z sobą toczyli rozmowę, która zakończyła się słowami Chmielnickiego:

— Dwu nas będzie na Ukrainie, a nad nami jeno król i nikt więcej.

Zamiast bitwy nastąpiła zdrada; Krzeczowski z swymi przeszedł na stronę Chmielnickiego. Powiększone wojsko zaporoskie szło teraz ku Żółtemu Wodom, dążąc na spotkanie hetmańskiego syna. Przy młodym Potockim był doświadczony żołnierz, staroświecki żywiecki, pan Stefan Czarniecki. Gdy się przeprawiali przez Żółte Wody, spostrzegł Czarniecki niebezpieczeństwo i skłonił Potockiego do cofnięcia się,

Chmielnickiemu nie pozostało nic innego, jak ruszyć za nimi. Drugiego dnia oba wojska stanęły sobie oko w oko. Zaczęto sypać szanice — na niebie chmury nadciągały — puściła się ulewa okropna, jakby niebo chciało Zaporozu przyjść w pomoc.

Siły walczących były nierówne, jednak wojska polskie wciąż w walce były górą.



I gdy mieli odjeżdżać, kniahinię o rękę Heleny prosił...

Skrzetuskiemu na wieść tę twarz się śmiała, siły wróciły, oczy wytężone na błonie strzelały ogniem.

Chmielnicki zaś nie mogąc podołać waleczności polskiej husarii, zwabił i nakłonił dragonów Bałabana do przejścia na swą stronę. I tak obóz polski zdobyto podstępem; — Czarniecki i Potocki jako jeńcy dostali się między Kozaków — gdzie ten ostatni od ran skonał.

Zwycięstwo to wszakże Chmielnickiemu dużo radości nie sprawiło, lękał się, że hetman srodze pomści syna swego. Szedł więc przez Ukrainę jak wściekły, nie bacząc na nic, a pochód jego znaczyły zgłiszczą i trupy.

IV.

W obozie kozackim spodziewano się lada chwila księcia Wiśniowieckiego. Wkrótce po bitwie pod Krutą Bałką okrzyk: „Jarema idzie!” rozległ się między Kozakami i rzucił popłoch między czerń, która poczęła ślepo uciekać. Chmielnicki rozważał to dobrze, bo nie wiedział, jak się zmierzyć z tym olbrzymem, którego samo imię w popłoch wprawiało Kozactwo. Sądził, że będzie go można ludzić jeszcze układami i w tym celu postanowił wypuścić Skrzetuskiego na wolność. Ale temu na wieść o wolności żaden nawet uśmiech twarzy nie rozjaśniał. Wyglądał jak cień; wleczony wszędzie z Kozakami, przypatrzył się wszystkiemu, co się działo, cierpiał bardzo i byłby umarł ze zgrzytot. A gdy pomyślał, że takie, same niebezpieczeństwo grozić mogło Helenie, to już prosił Boga o śmierć nawet.

I kto był sprawcą tego wszystkiego? — Chmielnicki — a on go od powroza oderznął! Lecz czy mógł jako rycerz chrześcijański spodziewać się, że ratunek podany bliźniemu takie wyda owoce?

Chmielnicki dał Skrzetuskiemu buławę bezpieczeństwa i Kozaków do obrony.

W drodze do Rozłogów przedstawiały się oczom Skrzetuskiego groźne i straszliwe obrazy, a kraj był pusty, siedziby ludzkie wyludnione.

Dopiero za Pohrebami jeden z Tatarów dostrzegł jakąś postać ludzką, usiłującą skryć się między szuwarami obrastającymi brzegi Kahanliku. Skoczyli ku rzecze i w kilka minut przywiedli dwu ludzi prawie całkiem nagich, przerażonych, odpowiadających na wszelkie pytania: „ne znaju!” Gdy na pytanie, czy byli w Rozłogach także odrzekli: „ne, ne buw”, zagroził im Skrzetuski powieszeniem. Wnet się tedy przyznali, że byli i widzieli, jak tam zjechali wojownicy, lecz nie umieli powiedzieć, co to było za wojsko — polskie czy kozackie.

Usłyszawszy to namiestnik, jak szalony popędził ku Rozłogom. Wpadli w las, mi-

gnęli jak błyskawica, wpadli w jar, za jarem tuż Rozłogi. Nagle krzyk nieludzki, straszny, wyrwał się z piersi Skrzetuskiego.

Dwór, lamusy i stajnie, stodoły i sad wiśniowy — wszystko znikło. Skrzetuski patrzył i patrzył i głową jakoś dziwnie potrząsał. Usiadł następnie na kamieniu, opuściła go przytomność — nie wydał jęku. Siedział i siedział, a noc upływała. Tatarzy rozłożyli się na nocleg i wywiesili białą płachtę koło ogniska, na znak, że to są wysłańcy pokojowi.

Niedługo czekali, tentent koni i brzęk szabel dawał się już wyraźnie słyszeć — wojsko nadciągnęło. Nastąpiła krótka rozmowa, Tatarzy wskazali na postać siedzącą na wzgórzu, dowódca oddziału pobiegł przeto w tę stronę, spojrzał w twarz siedzącemu, ręce rozkrzyżował i krzyknął: Skrzetuski! Na Boga żywego, to Skrzetuski!

Otoczyli go kołem, witali, przemawiali, lecz on ani drgnął. Próżno wołali po imieniu, szarpali, on patrzył na nich szeroko rozwartymi oczyma i zdawało się niepoznał. Towarzysze, przypominawszy sobie miłość namiestnika i ujrawszy spustoszone Rozłogi, pojęli wszystko.

Pan Longinus ręce łamał. Niktórzy lży ocierali rękawami, inni wzdychali żałośnie. Aż nagle wysunęła się z ich koła postać jakaś wyniosła i zbliżywszy się do namiestnika, położyła mu na głowie obie ręce.

Był to ksiądz Muchowiecki.

Wszyscy umilkli i poklekli, a ksiądz podniósł oczy ku niebu, pełnemu blasków miesięcznych i mówił: Ojcie nasz, któryś jest w Niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja...

Tu przerwał i po chwili powtórzył głośnie i uroczyście: Bądź wola Twoja...

Cisza zapanowała głęboka.

— Bądź wola Twoja!... — powtórzył ksiądz po raz trzeci.

Wtedy z ust Skrzetuskiego wyrwał się głos niezmiernego bólu, ale i rezygnacji:

— Jako w Niebie, tak i na ziemi.

I rycerz runął na ziemię, szlochając.

Część druga.

I.

Chwile, kiedy wojska książęce zastały Skrzetuskiego na gruzach w Rozłogach, poprzedziły krwawe, okropne wypadki. Rzędzian, wysłany z listami tamże, wpadł w ręce Bohuna, który wtedy jeszcze nie poszedł do Chmiela. Hetman wielki wyznaczył mu postój w Czehryniu, nakazując wszystkich jadących z Siczy do Czehrynia zatrzymywać i badać.

Usłyszawszy o listach, porwał je i siedzącemu z nim przy kieliszku Zagłobie czytać rozkazał. W liście do kniahini pisał Skrzetuski, by coprędzej z Heleną pojechała do Lubniów, aby ich jaka przygoda „od tego zbója Bohuna i jego hultajów nie spotkała.“

Chciał coś Zagłoba zażartować, lecz nagle słowa zamarły mu na ustach. Bohun siedział nieporuszenie przy stole, a twarz jego była jakby konwulsjami ściągnięta, z ust zaś jego wyszedł przyciszony, chrapliwy głos: Czytaj, czytaj drugie pismo.

Zagłoba zaczął czytać list do kniaziówny Heleny.

— Najśłodsza, umiłowana Halszko, serca mego pani i królowo! Gdy o służbie królewskiej nie mały jeszcze czas w tych stronach zostać muszę, piszę tedy do stryiny, abyście do Lubniów zaraz jechały, w których żadna Tobie szkoda zdarzyć się od Bohuna nie może...

— Dosyć — krzyknął nagle Bohun i porwawszy się w szale od stołu, skoczył ku Rzędzianowi. Obuch zawarczał i nieśczęsny pacholik, uderzony wprost w piersi, jęknął tylko i zwałił się na podłogę. Oblęd porwał Bohuna, rzucił się na pana Zagłobę i wyrwał mu listy.

Zagłoba porwawszy gąsiorek z miodem, skoczył ku piecowi i krzyczał:

— W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego! Czeku! czyś ty się wściekł, czy oszalał? Wsadźże łeb w wiadro, do stu djabłów. słyszysz-że mnie?

— Krwi, krwi! — wył Bohun.

— Czy ci się rozum pomieszał? Wsadźże łeb w wiadro, mówię ci! Masz już krew, rozlałeś ją i to niewinnie. Djabeł cię opętał, alboś sam djabeł z ostatkiem!

Bohun zerwał się, wywalił drzwi i wypadł do sieni.

— Leć-ża na złamanie karku — leć i rozbij łeb o stajnię albo stodołę — zamruczał Zagłoba i wziął się do opatrzenia leżącego prawie bez życia Rzędziana.

Bohun Kozakom na koni wsiąść kazał i Zagłoba wybiegł za nim. Jak wichler, jak burza, jak grom popędził — a Zagłoba mu towarzyszył.

Stanęli w Rozłogach. — Tu jeszcze nie spano, choć noc już zapadła.

Późna wizyta Bohuna zdumiała wszystkich, a najbardziej kniahinię. On tymczasem prawil o ich dobroci, o swoim szlacheństwie przyszedł, bo go pan Zagłoba do heibu przyjąć obiecał — aż rzekł wkońcu:

— Wy szczerzy ludzie i ja wam dziękuję. Ale przed wojną chciałbym jeszcze raz z ust waszych usłyszeć, że wy mnie wychowanek dajecie; słowo szlacheckie nie dym, a wy przecie szlachta i książęta.

— Heleny musimy spytać — rzekła kniahini.

— Niech ona mówi za siebie, wy za siebie: cóż, przyrzekacie?

— Przyrzekamy.

Bohun wstał nagle i zwróciwszy się do Zagłoby, rzekł donośnym głosem:

— Mości Zagłobo, pokłoń się i ty o dziewczkę, może i tobie przyrzekną.

— Co ty Kozacze, upił się? — zawołała kniahini.

Bohun zamiast odpowiedzi wydobył listy Skrzetuskiego i czytać Zagłobie kazał.

— Ha! zdrajcy, psiawiary! — wrzasnął po przeczytaniu obu pism.

— Hej synkowie, do szabel! — krzyknęła kniahini.

Lecz Kozacy Bohuna nadbiegli, rozpoczęła się walka straszna. Już trupy kniaziów i kniahini duszonej kolanami Kozaka leżały na ziemi, gdy w progu komnaty ukazała się Helena, błada jak giezło, z oczami rozszerzonymi z przerażenia, wiodąc za rękę chorego Wasyla.

On krzyż czynił nad zgrają — i pytał swym zwyczajem, czy są Apostołami. Krzyki umilkły; Kozacy cofali się przerażeni.

Wtem Bohun, ranny kilkakrotnie, żołnierstwo przywołał, bo go siły opuszczały.

Słabnącym głosem wydał rozkazy, by dom otoczyć i nikogo nie puszcząć — i zamknął.

Zagłoba do komnaty zanieść go kazał, a do Heleny szepnął tajemniczo:

— Jam przyjaciel Skrzetuskiego, nie bój się — czekaj na mnie.

Wysłał napastników po chleb i pajechnę i zajął się onatrunkiem młodego do-

szlacheckich nie będą napadał. Niech ci kat świeci! — Potem wyszedł przypatrzeć się, czy Kozacy dość pijani.

— A wy! — wrzasnął — takie syny! nikopłuty, harhary, oczajdusze! To sami pijecie jak zdrożone konie, a tamtym, co stróżują koło domu, nic? Hej tam, zmieścić ich natychmiast.

Gdy się już wszyscy popili i on sobie miodu pocłagnał — poszedł do Heleny. Kazał jej się natychmiast przebrać w męskie suknie i zaraz przyść do niego. Potem poszedł do Bohuna, nakłął mu, a gdy ten chciał wołać o pomoc, zarzucił mu na szyję żupan i mocno nim okręcił.

— Bądź zdrow — rzekł mu na pożegnanie rubasznie — mógłbym cię nożem pchnąć, ale wstyd mi po chłopsku mordować. Co innego, jeśli się zatkniesz do rana, bo to się już nie jednej świni przygodziło. Bądź zdrow, a kochaj mnie!

Wyszedł do sieni — tam czekała Helena — ostrożnie wymiatały trupy i wzięwszy konie, pomknęli przez lesisty jar.

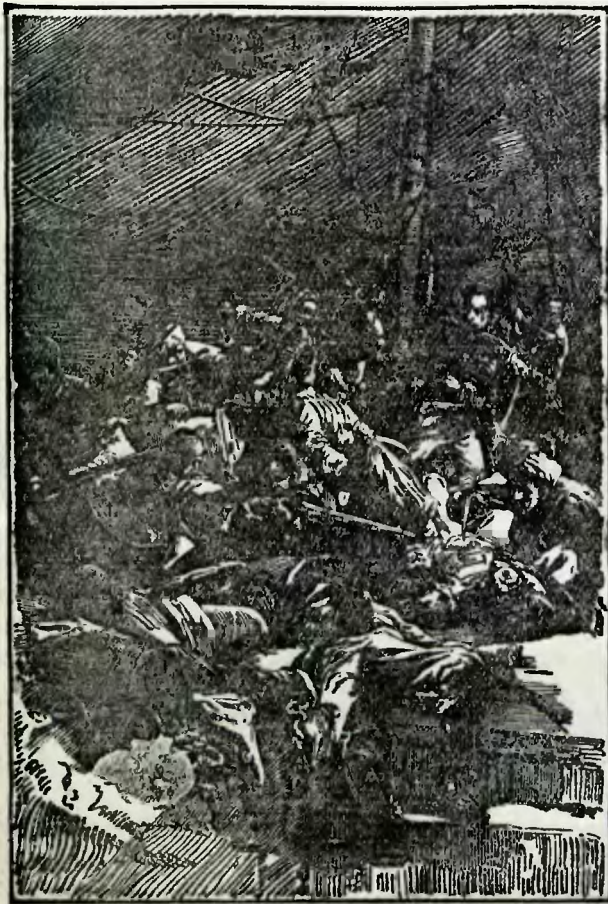
Nagle ku umykającym zbliżył się jakiś jeździec; wkrótce go jednak poznali. Był to sługa starościski Pleśniewski, który goił z okropną wieścią o wzięciu Czarnieckiego przez Chmiela i zdradzie Krzeczowskiego.

Pleśniewski zawracać kazał, do Lubniów radził jechać, a Zagłoba przed Rozłogami go ostrzegał, bo tam Bohun czyha. Pan Zagłoba znalazł się w okropnych tarapatkach. Helena przeto radziła, by jechać do Żołotonoszy, gdyż tam ma dwu braci, do nich więc się udadza.

Zgodził się na to Zagłoba.

Niedaleko Kahamł ku musieli spocząć i koniom dać wytchnąć. Przyczem Zagłoba narzekał na okropne czasy.

— Nie będzie kąta dla spokojnych ludzi — mówił. — Lepiej mi było księdzem zostać, do czego miałem i powołanie, bom człek spokojny a wstrzemięźliwy. Mój Boże! Byłbym sobie teraz Kanonikiem krakowskim i śpiewałbym Godzinki, bo



Postać jego wydawała się olbrzymią wśród otaczającego go tłumu, szable migotała jak błyskawica...

wódcy, a potem żołnierstwu pić pozwolił; sam zaś siadłszy przy wezglowiu Bohuna, mruczał.

— Czort ciebie nie weźmie od tych ran. Gdy cię powieszają, djabeł zrobi kukłę z ciebie dla swoich dzieci, boś gładki. Pijesz ty dobrze, lecz dłużej ze mną pić nie będziesz — szukaj ty sobie kompanii między równymi sobie, bo widzę, że lubisz dusić — ale ja z tobą po nocach dworów

mam głos bardzo piękny. Ale cóż, z młodu podobały mi się hulanki!

Jadąc dalej wzdłuż rzeki, wśród bag-nisk, Zagłoba kazał Helenie zostać w za-roślach, a sam poszedł szukać brodu.

Noc zapadła — pan Zagłoba rozsiedział konie, popętał je i puścił na pastwisko, po-czem jął zbierać liście, wymościł z nich posłanie, okrył czaprakami i burką — a powiedziawszy Helenie dobranoc, wziął na plecy terlice, poniósł ją nieco opodal, gdzie sobie upatrzył miejsce do spania.

Smukły Kozaczek po odejściu Zagłoby ukląkł i modlił się długo, wznosząc oczy do gwiazd. Potem położył się, ale długo nie dawały mu usnąć przypomnienia wszystkich okropności w Rozłogach. Szaro też już było, gdy ze snu zbudziły ją jakieś głosy straszne, harkotania, wycia, chrapania. Potem huknął wystrzał; Za-głoba stanął przed nią:

— Wilcy konie porznęli!

— Jezus, Marja! Co teraz pocniem?

— Co pocniem? Wystrużemy sobie kije i siądziemy na nie. Ach doprawdy, jeśli wiem, co robić, to niech się w konia zmienię, przynajmniej Waćpanna będziesz miała na czym jechać!

Trzeba było iść pieszo, a to wstrętne było Zagłobie. Gorzej jeszcze, że nie znali dobrze drogi do Zołotonoszy. Zaczęli się rozglądać.

— Ktoś się zbliża — zawołał Zagłoba — ukryjmy się! W istocie: dziad ślepiec z lirą. Wyrostek prowadzi go. Teraz buty zdejmują. — Przejdą ku nam przez rzekę.

Gdy przeto ślepiec już nadszedł, zaczęli go o drogę wypytywać.

— Więc byliście w Rozłogach? — spytał Zagłoba.

— Byli.

— Tak? — zakrzyknął i porwał wyrostka za kark, potrząsając nim i szarpiąc.

— A wy lotry, złodzieje, hultaje, na przespiegę chodzicie, chłopów do buntu namawiacie?

Nie pomogły ich prośby — pan Za-głoba przeklinał, krzyczał, poruszał całe piekło, zrywał wszystkich klęsk, nareszcie rozebrać się im kazał — i sam począł wszystko z obu zdzierać — kniaziówna się oddaliła; siadła w pobliżu na pniu i za-dumała się.

Po pewnym czasie stanął przed nią Zagłoba, niosący przyodziewek zdarty z dziada i pacholęcia, krę i dwie pary butów. Był w doskonałym humorze:

— Żaden woźny w trybunale tyle się nie nakrzyczy, co ja! Jeśli mnie sułtan nie zrobi baszą, jest niewdzięcznikiem, gdyż przysporzyłem dwu tureckich świętych.

Zagłoba przebranie dla Heleny zsta-wił, kazawszy jej z Kozaczka przedzierz-gnąć się w pacholka-niemowę, a sam od-szedł w zarośla i za dziada-lirnika się prze-brał. Gadał jak prawdziwy dziad — i jak lirnik śpiewać umiał.

Helena w tym nowym stroju dobrze wyglądała, zawadzały tylko jej duże, czarne warkocze.

— A co Waćpanna z nimi myślisz u-czynić?

— A cóż, trzeba obciąć!

— Czem?

— A Waćpanowa szablą. Przełożę włosy na ten pień, a Waćpan tni, tylko mi głowy nie utnij!

Żal jej trochę było — a i Zagłobie nie sporo szła ta operacja!

— Zamruż przynajmniej Waćpanna o-czy.

Świsnęło żelazo — na pniu zostały długie, czarne sploty. Następnie zakopał je wraz z szablą pod drzewem — i poszli.

II.

Nazajutrz po ucieczce Zagłoby znale-ziono Bohuna na wpół uduszonego. Zdało się, że nie pożyje już, lecz silna natura przemogła i powoli zaczął przychodzić do przytomności. Wściekły był, ryczał jak dziki zwierz i w ludzi nożem godził, na-stępnie dwór spalono. Pleśniewskiego zdybali Kozacy i wymusili zeznanie o spotkaniu Zagłoby z Heleną. Bohun kazał go powiesić, a sam natychmiast do Czer-kas ruszył, wysławszy starego, zaufanego Antona do Zołotonoszy.

Lecz ten nie mógł odnaleźć śladu ucie-kających. Opowiadano mu wprawdzie coś o jakimś dziadu, co grał na lirze, idącym z niemową, lecz czyż to mógł być Zagłoba z Heleną? Wszak uciekali na koniach i w szlacheckich sukniach! Ujechawszy nieco dalej, znowu zasięgnął języka i wpadł na trop uciekających, utwierdziwszy się w podejrzeniu, że dziad z wyrostkiem nie-

mowa, to nikt inny, tylko Zagłoba z Heleną.

Tymczasem wieści o klęsce korsuńskiej, o rzezi, wstrzymały Zaglobę od wędrówki do Zolotonoszy. Musiał się koło Proborówki na prawy brzeg Dniepru przeprowić.

Tutaj wrzało już chłopstwo — gdy ich nagle trwogą nabawił okrzyk: „Jarema idel“

Zaczęli się co tchu promem przeprowiać przez Dniepr. Zagłoba wpakował się także wśród tego natłoku na prom, gdy obaczył idących Kozaków Bohunowych. Odbili już dobrze od brzegu, lecz tamci wymachiwali rękoma i nawoływali. Zimny pot oblał Zaglobę, ale konceptu nie stracił.

— Ditki — zawołał — to Kozacy Wiśniowieckiego. O, dla Boga, prędzej do brzegu — odśladujmy tamtych, co zostali. Porąbać prom!

Krzyk okropny i zamieszanie zrobiło się na promie, zewsząd wołano:

— Prom porąbać!

Ale z drugiego brzegu rzucano się w wodę. Tymczasem wśród wezbranej fali zaczęły znikać konie, a potem i jeźdźcy. Zagłoba poradził strzelać do reszty — dano parę wystrzałów i znowu wszystko ucichło.

III.

Książę klęski przed swem wojskiem tać musiał, aby nie przerażać, a tymczasem na wojnę się wybierał. Wysłani dragoni z Wołodyjowskim i Kuszlem mieli sprowadzać wszelkie promy i statki, jakieby się w okolicy znalazły.

Dnia jednego Chmiel przysłał list do księcia niby pokorny, zapewniając, iż na zawsze pozostanie księżęcym sługą.

Poznał Jeremi całą chytrąść tego listu a wysłańców Chmiela stracić kazał. — Wracał wtedy z Perejasławia ku Lubniom na Rozłogi. Już przedtem dowiedział się o sprawkach Bohunowych — więc wysłał Wołodyjowskiego w 500 koni ku Czerkasom, a Bychowa do Zolotonoszy, mówiąc:

— Koni nie żałować! Który mi dziewczynę odbije, Jeremiówkę w dożywocie weźmie.

W Rozłogach spotkali Skrzetuskiego, wyglądającego jak Piotrowin. Gdy już go książdz Muchowiecki do przytomności przywołał — książę jak syna do piersi na-

mleśnika przycisnął. Hamowano jego żalność, wiano mu w serce nadzieję, opowiadając, jako w przebraniu z Zaglobą uciekła. W porę przypomniał sobie owego dziada, którego jadąc do Rozłogów spotkał, a który, jak sam powiadał, przez jakiegoś czorta z odzieży wraz z pacholkiem odarty, trzy dni goły w oczeretach siedział, bojąc się na świat wychylić.

Skrzetuski chcąc sobie łaskę Boga zjednać, by mu do odzyskania Heleny dopomógł, poszedł z księdzem Muchowieckim do kaplicy, aby się z grzechów oczyścić. Wypowiadawszy się, wstał pokrzepiony od konfesjonau. Za pokutę książdz krzyżem mu w kaplicy przed Chrystusem leżeć kazał.

Książę słuchał Mszy św., potem wrócił do zamku i przyjmował deputacje greckiego Duchowieństwa i mieszczan. Odjeżdżającego na wojnę żegnano.

Za Perejasławiem weszły wojska w olbrzymie lasy — w których było duszno, konie chrapały, było ryczało.

Jednej nocy nadjechał dawny dworzannin księcia, Suchodolski i okropną przyniósł nowinę:

— Król umarł przed pogromem korsuńskim w Mereczu.

— Bóg nie dał mu dożyć takiej chwili.

Chwycił się książę za głowę. Straszne czasy! Pożogę tę tylko sam król Władysław zdołał ugasić, bo on miał dziwną wziętość między Kozactwem, a prócz tego był to pan wojenny. Gdy się rycerstwo zgromadziło, rzekł książę:

— Mości panowie, król umarł!

Głowy odkryły się jak na komendę. Twarze spoważniały, żal wybuchnął powszechny.

Wkrótce potem ks. Muchowiecki zaintonował hymn „Dies irae.“ — Pognębieńce ogarnęło serca.

Dziewięć dni już trwał pochód — aż wreszcie przyszli do Czernichowa. Stąd książę jechał do Brahina, a najpierw do Babicy pod Mozyr — i tu wybiła w święto Bożego Narodzenia godzina rozstania się, bo księżna z dworem miała jechać do Turowa, do ciotki swej — książę zaś z wojskiem ku Ukrainie.

IV.

Chmielnicki złe szerzył — ale miewał także chwile, kiedy go to złe przerażało i do rozpacz przywodziło.

— Co będzie dalej? — Na to pytanie nie umiał znaleźć odpowiedzi.

Wojewoda Kisiel począł z Chmielem wchodzić w układy, obiecywał, iż sam w senacie należne prawa Kozakom wyrobi, byle buntu zaprzestali. Gdy się tedy zebrała kozacka starszyzna na radę, wtedy Chmiel swą wolę objawił, że może byłby już za pokojem, byle nienawistnego mu księcia Wiśniowieckiego pobić — inaczej nie spocznie. Pytał więc, który pójdzie na kniazia — ale cisza głucha zaległa między starszyzną, aż Maksym Krzywonos, okrutny, dziki pułkownik, gotowym się okazał, a z nim kilku innych.

Szedł więc Krzywonos na księcia, i to z Białocerkwi ku Machnówce, a gdzie przeszedł, znikwały ślady ludzkiego życia.

Dzielne, wyćwiczone wojsko książęce rzuciło się na czerń, która wkrótce zaczęła z wrzaskiem umykać. Dumny i dziki Krzywonos musiał dwakroć pobity ustępować — a choć już jedni uciekali, inni wołali: pomyłujcie! sam Burdabut, przywódzca śmiały, nie ustępował.

Wreszcie Kozacy zaczęli uciekać i korzystawszy z ciemności — bo deszcze ugasiły pożar — uszli za miasto, za rzeką z wozów tabor sobie sporządzając... Leczą i tu mężnie oporu nie stawiali.

V.

Trzeba było koniecznie posilków. Książę wysłał Skrzetuskiego ze stu wojownikami ku Konstantynowi, gdzie stali dwaj pułkownicy Osiński i Korycki z gwardją królewską. Na nieszczęście odmówili pomocy, bo im książę Dominik Zasławski zabronił pomagać księciu Jeremiemu, chyba żeby im samym groziło niebezpieczeństwo, więc wtedy dla ocalenia siebie.

Odmowę zmartwił się książę bardzo. W czasie tej wyprawy wyrubił pan Skrzetuski chłopów rezunów, którzy mu na drodze legli — a między nimi odnalazł śpiewającego im dumki „dida” — pana Zagłobę. **Natę tedy wypytwać, co się dzieło**

z Heleną. Zagłoba zeznał, że ją do Baru do klasztoru zaprowadził, że tam całkiem bezpieczna. Namiestnik był uszczęśliwiony i z radości chłopów schwytanych na wolność puścić rozkazał — co go w kłopot okrutny przed księciem wprowadziło. Lecz i książę dowiedziawszy się o wszystkim, winę darował. Ale za to odmową ze strony pułkowników był bardzo strapi-



Gadał jak prawdziwy dziad — i jak lirnik śpiewać umiał...

ny. Z goryczą zwrócił się do swych pułkowników:

— Wy, starzy towarzysze, nie opuście mnie przecież?

Na te słowa oni, jakby jedną siłą i wolą popchnięci, rzucili się ku księciu. Niektórzy całowali jego szaty, inni obejmowali kolana, inni ręce podnosząc, wołali:

— My przy tobie do ostatniego tchu, do ostatniej krwi!

Gdy następnie wojsko księcia stanęło w Rosławcach, nadeszli ku niemu Osiński i Korycki z pułkami, bo choć i przedtem duszą całą walczyć z księciem pragnęli — zakaz im nie pozwalał — a teraz zagrożeni bliskością Krzywonosą, mogli się połączyć.

Zaczęto gwarzyć o nowoprzybytych towarzyszach broni, a zawsze dowcipny Zagłoba zaczął tłumaczyć, dlaczego w Polsce jest najlepsza jazda, a u Niemców piechota.

— No dlaczego, dlaczego? — spytało kilka głosów.

— Oto, gdy Pan Bóg stworzył konia, pokazał go ludziom. A w pobliżu stał Niemiec; pokazuje Pan Bóg konia i pyta Niemca: Co to jest? A tenże na to: Pferd! Co? — powiada Stwórca — to ty na moje dzieło „pfe“ mówisz? a nie będziesz ty za to plucho na tem stworzeniu jeździł — a jeśli będziesz to kiepsko. To rzekłszy, Polakowi konia darował. Oto, dlaczego polska jazda najlepsza, a zaś Niemcy, jak zaczęli za Panem Bogiem drabować, a przepraszać i tak się na najlepszą piechotę wyrobili.

Wieczorem tegoż dnia przybył jeszcze strażnik koronny, Samuel Łaszczy, z ośmiuset ludźmi w pomoc. Był tedy szczęśliwy dzień, — a choć noc zapadła, przecież nikt o spaniu nie myślał — śpiewali, gwarzyli, — wszyscy odgadli jutrzejszą bitwę. Tedy i wesoły, hulaszczy Zagłoba opowiadać zaczął przygody z czasu swej z kniaz'ówną ucieczki. Był nawet w samym obozie Chmiela — a gdy mu żołnierze mówili, że się tam chyba czarami dostał, on rzekł: — Czarowałem, prawda choć nie bardzo, bo tam koło Chmiela tyle diabłów i czarownic, że on nimi, jak chłopami robi: spać idzie, to mu diabeł musi buty ściągać, szaty mu się zakurzają, to diabli ogonami trzepią, a on jeszcze, gdy pijany tego lub owego w pysk i powiada: źle służysz!

Potem łgał dalej stary wyga, aż mu się z nosa kurzyło.

Wtem ktoś przerwał opowiadanie:

— Patrzcie, co to, czy świt?

— To w stronie Konstantynowa! Tak, coraz jaśniej!

— Jako żywo, to luna!

— Luna, luna — powtórzyło kilka głosów.

— To Krzywonos nadszedł z Płonnego.

Zabrzniały trąbki alarmowe, jednocześnie Zaćwilchowski pojawił się między rycerstwem:

— Mości panowie! Nieprzyjacieli w oczach! Zaraz ruszamy. Do chorągwi! do chorągwi!

Szybko gotowi byli żołnierze do pochodu. Szli dziarsko i odważnie, jeden Zagłoba tchórzyl. A gdy już ujrano Kozaków, Zagłoba mruczał: Jezu Chryste, pocóżes tyle taładajstwa stworzył! To chyba sam Chmielnicki z czernią i wszystkimi wozami. Bodać ich nosaczna żarła.

— Nie klnij Waść — rzekł mu Skrzetuski — dziś niedziela.

— A prawda, dziś niedziela... lepiej o Bogu pomyśleć. Ojciec nasz, któryś jest w Niebie. — Żadnego respektu od tych lotrzyków spodziewać się nie można. Święć się Imię Twoje... Co to się będzie dzieć na tej grobli... Przyjdź Królestwo Twoje... Już we mnie dech zaparło... Bądź wola Twoja... Bodaćście wyzdychali hamany, mężobójce! Patrzno Waść!

W miarę jak patrzył na zbliżających się Kozaków, tem się lepiej przy Skrzetuskim trzymał i tłumaczył, że on się nie boi, ale tłoku nie lubi, bo ma krótki oddech.

Wojujący zbliżyli się ku sobie i żyć zaczęli a potem Wołodajowski pierwszy na Kozaków polecał.

Dzik Krzywonos wierzył w pięść i szablę, nie w sztukę wojenną i parł od razu całą siłą. Książę pozwolił zaślepionemu przejść groblę, by go otoczyć i zetrzeć. Choć Chmielnicki w bitwę iść nie kazał, Krzywonos umyślnie ją staczał i był pewien, że głowę Jeremiego Chmielnickiego w podarunku przyniesie. Ledwo ich jednak bić poczęto, oni zmykali. Zagłoba porwała ostatnią pasją — porwał szablę i naokoło ciała, gdzie trafił. A gdy Kozactwo umykało, wtedy wezbrała u niego odwaga.

— Złodzieje — krzyknął — tak to szlachc'e stawacie? — Skoczył następnie między nich, bijąc i siekąc, wtem zarzucił mu jakąś rzecz ciężką na głowę. Był pewien, że jest w niewoli i wołał o ratunek. Nożem pchnął poza siebie — ale nikogo nie było. Wtedy obu rękami porwał za głowę i zerwał ową zasłonę, co mu ją obwijała, i ujrzał u nóg pułkową chorągiew.

zaporoską. W ucieczce ją widać porzucano.

— Aha — rzecze Zagłoba — zdobyłem chorągiew.

Gdy w obozie polskim rzucano pod nogi księcia zdobyte chorągwie, a było ich ze 40, rzucił i Zagłoba swoją, z taką mocą i hukiem, że aż drzewce pękło. Książę nagrodził go dwustu czerwonymi złotymi. Ale więcej nie miał Zagłoba ochoty do bitwy, chciał, by go Skrzetuski do swej Heleny do Baru wyprawił. Najbardziej zaś go straszły wieści o zbliżającym się Bohunie. Skrzetuskiego posłał książę przeciw czerni pod Zaslaw. Tam przybył do niego ulubiony Rzędzian, który się już z ran przez Bohuna mu zadanych wyliział.

* * *

Na zamku zbaraskim odbywała się uczta, którą żegnano Skrzetuskiego, bo ten zaraz po powrocie z podjazdu wyprosił u księcia, iż do Baru pojedzie, ożeni się i Helenę w bezpieczne jakie przewiezie miejsce.

Zapanowała powszechna wesołość — i książę był w dobrym humorze.

Gdy się tak wesela, w progu sali ukazało się jakieś posępne widmo i zatrzymało się w drzwiach. Był to Kuszel z podjazdu wracający.

— Co słychać? — pyta książę — jakie nowiny?

— Bardzo złe, mości książę — rzekł dziwnym głosem.

Cisza zapanowała w zgromadzeniu.

— Co się stało? — mówi!

— Bar... wzięty.

Część trzecia.

I.

Bohunowi żołnierze szli brzegiem Władynki w kierunku Dniestru, stąpając ostrożnie i cicho, bo w kołysce, między siodłami przywiązanej nieśli zemdloną kniaziównę Helenę, którą w Barze porwali. Szedł i Bohun z nimi i czarownica Horpyna z Czortowego jaru, gdzie Helenę schować miano.

Gdy już tu przybyli, Bohun komnatę kobiercami w Barze złupionymi wysłać

kazał, aby się jej tu przyjemnie, bogato i dostatnio wydało, gdy z długiego snu do przytomności wróci.

Ona wciąż spała, blada, z raną koło ramienia, bo się nożem pchnęła, gdy Kozacy do Baru wpadli i gdy ujrzała przed sobą twarz Bohuna. A gdy się nareszcie obudziła, on stał niby pokorny sługa przy niej. Ona ani spojrzała, była smutną i znękaną, lecz dumną. Bał się Bohun przystąpić, gdy zaś czule do niej przemówił, ona mu stanowczo rzekła, że śmierć woli, niż jego obecność.

Gryzł się, bo za nic mu były bogate łupy wojenne, za nic sława, gdy ona, ta jedyna, nienawidziła go.

Nadto wzywał go Chmielnicki — musiał ruszać.

* * *

W polskim obozie ogólnie żałowano Skrzetuskiego, który chodził spokojny na pozór, lecz okropnie wyglądał — a jego czarna długa broda dodawała mu jeszcze powagi i żaloby jakiejś w tem utraconiu, tem więcej, że się w niej włosy srebrzyć poczęły.

Towarzysze jego pancerni do walnej bitwy wzdychali. Radzono też nie mało o tem, jakby kniaziównę odszukać i z rąk Bohunowych wydostać, bo się spodziewano, że on ją porwał. Więc Zagłoba, Longinus, Wołodyjowski i ci wszyscy, co pana Skrzetuskiego kochali, wybrali się do księcia, by im pozwolił z dragonami za Kozaków przebranych wyruszyć, aby tym sposobem dowiedzieć się czegoś o kniaziównie. Mieli ndawać Kozaków, zbierających z polskiego obozu, a chcących do Bohuna przystać. Książę pozwolił; Skrzetuski więc, choć się sam o to nie starał, poszedł księciu podziękować.

Szedł zatem nasz bohater ze swym podjazdem w ten sposób, że we dnie wypoczywał w lasach i jarach, pilnie rozstawiając strażę, a nocami tylko posuwał się naprzód.

Tymczasem generał regimentarz Zaslawski ucztował dawnym swym zwyczajem. Wojsko jego nie nadchodziło, a Jeremi rozpaczał, że jeśli tak dalej pójdzie, Kozacy w ogromną urosną potęgę i nie tylko hordy zadnieprzańskie, ale sam chan na czele wszystkich sił w pomoc mu przyjdzie.

Zaporoski lud straszyć się zaczynał, bo krążyły wieści, że Chmielewicz już pobity — rozpuszczał zaś te pogłoski umyślnie pan Skrzetuski.

Krzywonos widział jasno, iż Kozacy na samo imię księcia umykają. Wiedział zaś, że książę jest tuż — trzeba zatem kogoś wyprawić na podjazd — lecz kogo? Wszyscy bali się spotkania z księciem, jeden Bohun był nieustraszony — jego więc wyprawił w mołojcami.

Tymczasem Skrzetuski swój oddział na trzy części podzielił, aby go w kilku miejscach jednocześnie widziano, aby się mnożyć w oczach ludu. On sam jechał ku Solotkowcom, Podbiłę wyprawił do Tatarzysk, Wołodyjowskiego do Kupina, a Zagłobę do Satanowa, koło Zbrucza. W trzy dni mieli się zjechać napowrót w Jarmolińcach.

Zagłoba tchórzył trochę... i posepny był z tej przyczyny, ale gdy doń wachmistrz zagadał, pytając:

— Mości komendancie, dokąd idziemy? — on nagle wyprostował się w siodle i węża podkreślił:

— Do Kamienica, jeśli taka będzie moja wola!

Ale w duszy znów go strach zebrał. Miał sto ludzi z sobą — aż strach z nieprzyjacielem się spotkać. Gdyby był sam, łatwoby się fortelami wykreślił, a tak?

Wtem na wzgórzu zaczęli się ukazywać jacyś ludzie. Zagłoba za skałą ukryć się kazał, by stamtąd napaść na nadchodzących, lecz wkrótce przekonano się, że to nie wojsko, ale zwyczajne wesele. Zaraz też wzrosła odwaga Zagłoby; napadł na chłopów i nuż wrzeszczeć, miotać się, przeklinać, grozić śmiercią za to, iż na prześpiegi chodzą, a choć mu nawet jego własni żołnierze szepotali, iż to ludzie niewinni, on się udobruchać nie dał, aż stary druhna prosił go, żeby się zlitował i z nimi wypił, tedy Zagłoba się uspokoił, a nawet z żołnierzami swymi dał się zaprosić na wesele, gdzie sobie pogołgował całkiem; spił się okropnie i wkońcu bezprzytomny na ziemię runął.

Długo nie mógł przyjść do siebie. Coś mu ciętko było, niemoc go owładnęła, a gdy spojrzał nareszcie przed siebie, obaczył dwie czarne jak u diabła źrenice,

które się w niego okropnie wpijały. Zrazu nie mógł sobie z tego zdać sprawy, lecz nagle zadygotał do szpiku kości, oblał go zimny pot, a po krzyżach przeszło mu aż do nóg tysiączne mrowie. Poznał twarz Bohuna, a on leżał związany w kij do własnej szabli. Zaczęła się więc szermierka na języki, aż wkońcu wściekły Bohun krzyknął:

— Wzięć to ścierwo ludzkie i w chlewie rzucić, a strzedz jak oka w głowie.

Zagłoba, leżąc tedy na gnoju, przemysłował, jakby się stamtąd wydostać. Rzecz była do niewykonania, jednakże przez jednostajny ruch wysunął się Zagłoba od szabli, a raz uwolniony, po drabinie na strych się wdrapał i takową za sobą wciągnął, postanowiwszy sobie, że go Kozacy żywcem nie wezmą.

Gdy straż zmieniono, przyszli Kozacy zobaczyć, czy więzień nie uciekł. Strach ich zdjął, gdy go nie znaleźli. Wiara w czary dyktowała im przypuszczenie, iż w ziemię się zapadł. Gdy go wszakże odkryli na strychu, po drabinie ze sznurów i spis kozackich wrapywał się jeden po drugim, ale ledwo wlaźł który, padał tylko tułów i odcięta głowa. Zagłoba rąbał z wilczą wściekłością. Na krzyki Kozaków nadbiegł Bohun, zerwawszy się z pościeli, bez czapki, w szarawarach (szerokie spodnie) tylko i koszuli, w rękę miał gołą szablę, w oczach płomień.

— Przez dach, psiewiarz! — krzyknął.

A Zagłoba ujrawszy go, ryczał:

— Chamie, pójdziesz tu tylko. Nos i uszy ci obetnę, gardła nie wezmę, bo to kafa własność. A co? Tchórz ci obleciał! Boisz się parobku? Związać mi tego szelme, a łaskę znajdziecie. Cóż wiśielcze? Sam tu! Chodź, chodź, będę ci rad.

W tem krokwie dachu zaczęły trzeszczeć, a Zagłoba skoczył w kąt, by tam zginać.

Dały się też nagle słyszeć strzały. Kozacy wybiegli na dziedziniec. Zagłoba patrzył przez dziurę w dachu, nie pojmował, co to znaczy, aż ujrzał małego pana Wołodyjowskiego, jak na swym gniadym koniu głosem i buławą wydawał rozkazy.

Gdy wszystko uciekło, spuścił Zagłoba drabinę i siedł na podwórzu, powtarzając sobie:

— Wolnym jest!

Niebawem spotkał się z Wołodyjowskim, pokazał mu ile w chlewie Kozaków narznął, a wkońcu dodał:

— Bogu dziękujmy, że nam obydwom zesał zwycięstwo!

Pan Wołodyjowski spojrzał nań zdumiony. Jakoś dotąd zdawało mu się, że on sam odniósł chwałę, którą pan Zagłoba widocznie chciał się z nim podzielić.

* *

Zaledwie trzeciego dnia zebrała się koło Bohuna garstka rozproszonych mołojców. Wstyd go palił, gdy był sam, chwycił się za głowę i krzyczał:

— Gdzie moja sława mołojcka, gdzie moja szabla-drużka?

Potem spał się jak nieboże stworzenie i porywał go dziki obłęd.

Tymczasem czterej książęcy rycerze, napelniwszy kraj grozą i przestachem, stanęli szczęśliwie z powrotem w Jarmolińcach, gdzie w jednej stanęli kwaterze i zdawali sprawę panu Skrzetuskiemu.

Zagłoba nikomu nie chciał dać przyjść do słowa, i w istocie, on miał najwięcej do opowiadania. Gdy zaczął mówić, iż wie coś o Helenie, cisza głęboka nastała między rycerzami.

— Jeżeli kłamię — mówił Zagłoba — niech mnie piorun zapali. Jest ona w Bohunowie ręką, a jak mówili mołojcy, jest ona za Jampolem — gdzieś około Jahorliku.

A na to Skrzetuski: Choćby dziesięć razy dać gardło, będę jej szukać.

— I my z tobą — zawołali przyjaciele.

— Toć i ja się na coś przydam braciarski — rzecze Litwin Longinus.

— I pewnie — odpowie pan Zagłoba — jeśli będzie się trzeba przez Dniestr przepawić, to Waćpan będziesz nas przenosił jak święty Krzysztof.

Postanowił Skrzetuski chorągiew księcia wedle jego ordynansów do Zbaraża odprowadzić, a samemu pójść szukać kniaziówny.

Poszli towarzysze i zatrzymali się dopiero w Wołoczyskach. Tu nadpędził do nich Wierszuł zziąjany, błotem pokryty. Nasi wpadli nań, o wieści pytaląc.

— Cóż? — mówili — już po Chmielnickim?

— Już... po Rzeczypospolitej — zawołał Wierszuł.

— Na rany Chrystusa! Co gadasz!

Wierszuł był jak nieprzytomny. Zaczął wszakże odpowiadać na pytania, iż książę bez wojska ku Lwowu uchodzi, że byli pod Pilawcami, z nimi siła szlachty, hulającej w obozie. Regimentarze radzili wciąż — a zrozpaczony książę, przewidując klęskę od namiotu do namiotu chodził i błagał: Uderzmy, nim Tatarzy nadejdą. — Nie słuchano go — aż tu w nocy biją z armat Kozacy jak na wiwaty. Idziemy do obozu naszego, i tu tumult, szukają regimentarzy, nie ma ich, uszli, jakby chcieli ułatwić wrogowi zwycięstwo. Zaczęto ciskać hełmy, broń, namioty. Książę jedzie na czele husarii i woła: „Mości panowie, jam został, kupą do mnie!” — Gdzie tam, nie słyszą, nie widzą, uciekają, miesząc się, przewracając. Nie ma już Rzeczypospolitej — jest tylko hańba niezmyta i noga kozacka na szyi. — Tu pan Wierszuł jęczeć począł i konia targać, bo go szal rozpaczy ogarnął; ten szal udzielił się i innym i lechali wśród dżdżu i nocy jak oblakani.

II.

Rozbitkowie z pod Pilawiec dotarli do Lwowa 26 września. Straszna wieść piorunem obleciała wszystkich. Spodziewano się lada chwilę Tatarów; przestach ogarnął wszystkie serca. Gdy Skrzetuski stanął we Lwowie, dowiedział się, iż książę Jeremi bardzo się oń dopytuje. Żołnierze nikogo słuchać nie chcieli, jeno księcia. Przeklinano regimentarzy, ogólne było pragnienie, by książe buławę przyjął, lecz były obawy, że tego nie uczyni.

Poszli do kościoła Bernardynów, bo tam się odbywała narada. Co było znakomitszego w wojsku, tam się zgromadziło. Wojsko ginać chciało, by hańbę pilawiecką zmasać, a wodzem tylko księcia mieć pragnęło.

Tamże też po długich naleganiach i prośbach książę buławę przyjął.

Mnóstwo szlachty zjechało się do Warszawy na elekcie, a między innymi i książę. Mówiono, że oprócz posłów, których Chmiel do Warszawy wysłał z listem i oświadczeniem, iż jako szlachcic polski za Kazimierzem głos dał, kręciło się między tłumami szlachty i w samym mieście

pełno przebranej starszyny kozackiej, której nie poznawano, bo przybywali jako szlachta słuszną i zamożną.

Aby sobie czas przyjemnie spędzić, szlachta częstokroć czubiła się, a między zawodzającymi rejonem wodził Zagłoba. Gdy go kto wyzywał na rękę, on na to: Mój mospanie, jużbym też nie miał sumienia, gdybym cię na oczywistą śmierć narażał,



Ale ledwo wlaźł który, padał tylko tułów i odcięta głowa...

cia, by jechał do Zaborowa i tam wybrał i zapłacił konie, a następnie je dla żołnierzy przyprowadził. Wyruszył natychmiast a zatrzymał się aż w Babicach. W powrocie przypadło mu stanąć w Lipkowie.

W karczmie, przed którą z Zagłobą się zatrzymali, był już gość jakiś; zairzał więc Zagłoba do izby, lecz nagle cofnął się. Drzwiami trzasnął, jakoby śmierć zobaczył.

— Co Waćpanu jest? — pyta Wołodyjowski.

— Na rany Chrystusa... cicho! — Tam — Bohun.

— Nie ujdzie nam!

Bohun wyszedł i pierwszy Zagłoba zaczął go, przypominając, że się skądś znają. Zaczęli sobie wymyślać; Wołodyjowski aresztować go chciał, lecz nie mógł tego uczynić, bo Kozak jechał do królewicza Kazimierza z listem.

Bohun poznał nagle Wołodyjowskiego i twarz mu się z wstydu purpurą powlokła. A Zagłoba dogadywał:

— Ledwoś i piąt nie zgubił, aż litość nad takim drapachrustem odciął tego kawalera i życie ci darował.

— Wszędy dam Waści pole — rzekł Bohun, topiąc swe żrenice w panu Wołodyjowskim.

Stanęli tedy, lecz przyrzeczono Bohunowi, że listy jego wysła do królewicza, i poświadcza, iż Bohun sam wzywał Wołodyjowskiego.

Bohun oddał list Chmiela Eliaszeńce, który miał nowoobranemu królowi Kazimierzowi go zanieść. Zagłoba z swej strony wzywał jeszcze Bohuna, że się

po Wołodyjowskim z nim bić będzie.

Stanęli; szlachta otoczyła ich wokoło. Wołodyjowski badał grunt, na którym stał i ostrożnie się zabierał, bo miał do czynienia z rycerzem na całą Ukrainę naj-sławniejszym. Świsnęły szable i ostrze szcęknięło o ostrze. Bohun zdawał się mieć wciąż przewagę. Wołodyjowski był spokojny, jeno na policzki wystąpiły mu plamy czerwone. Bronił się tylko; już

sam się z nim potykając; spróbuj się lepiej z tym oto moim synalkiem i uczniem, bo nie wiem, czy i temu sprostasz. — Po takich słowach Wołodyjowski z swemi zadartymi wąsikami puszczał się w taniec i po kilku złożeniach kładł przeciwnika. Rosta ich sława i mówiono wszędzie:

— Jeśli uczeń taki, jakież mistrz być musi!

Sześć tygodni spędzili w Warszawie, gdy Wołodyjowski dostał rozkaz od księ-

twarz Bohuna stała się biała, pot operł mu czoło. Zaczął się cofać, a mały rycerz, poznawszy całą siłę przeciwnika, nacierał tak żwawo, że świadkom dech zamarł w piersiach.

Wtem Kozak, sztuką, najbieglejszym tylko szermierzom znaną, przerzucił szablę z prawej ręki do lewej i dał cios od lewicy tak okropny, że pan Michał jakby piorunem rażony, padł na ziemię.

— Jezus Maria! — krzyknął Zagłoba.

Ale pan Michał padł umyślnie i właśnie dlatego Bohunowa szabla przecięła tylko powietrze, mały rycerz zerwał się jak kot i całą niemal długością ostrza ciała straszliwie w pierś Kozaka. Szabla wysunęła się z ręki Bohuna i padł twarzą na piasek, który wnet zaczerwienił się pod nim kałużą krwi.

Eliaszeńko rzucił się na ciało przyrodzicy.

Zagłoba uchwycił w swe objęcia Michała, a świadkowie wołali nań:

— Toć Waś gracz pierwszej wody!

Zagłoba z Wołodyjowskim pomogli Eliaszeńce zanieść Bohuna do karczmy, a nawet Zagłoba ranę mu opatrzył.

Wyprawiono następnie Kozaka do króla i opuszczono Lipków.

III.

Nie spodziewał się książę, że z Wołodyjowskiego taki mistrz. Wysłał go tedy z Zagłobą do Zamościa i kazał zawieść pozwolenie dla Skrzetuskiego, by sobie wybrał pocztowych i pojechał kniaziówny szukać, bo mu szczęście zanego namiestnika bardzo na sercu leżało.

Rad był Zagłoba, że znów obaczy pana Skrzetuskiego i tego wielkoluda, jak się wyrażał, tę tykę chmielową, pana Longinusa.

Ody tak rozmawiali, spotkali Podbięte jadącego do Warszawy do księcia z listem od pana Weylora z Zamościa. Od niego też dowiedzieli się, że Skrzetuskiego tam nie ma, bo sam jeden wyjechał nie wiedząc dokąd.

Ody Zagłoba mówił o śmierci Bohuna, Longinus aż podskoczył.

— Usieśliśmy go we dwoje.

— A to jak? — pyta Litwin,

— Bom ja go przez fortele (sprytnie podejście) doprowadził do wyzwania, a pan Michał stanął z nim i pokrajał go jak wielkanocne prosie, rozebrał go, jak pieczonego kapłona.

— Toś Waś drugi nie stawał? — pytał Litwin.

— No patrzcie się! — rzekł Zagłoba — widzę, że Waś musiałeś sobie krew puszczać, i z słabości na umyśle szwankujesz. Rozumiałeś, że będę z trupem stawał, albo że leżącego już będę docinał?

— Bo mówileś Waś, żeście go we dwoje usiekl!

Pan Zagłoba ramionami ruszył.

— Świętej cierpliwości z tym człowiekiem. Panie Michale, żali nas obydwu Bohun nie wzywał?

— Tak jest — rzecze Wołodyjowski.

Zaczął tedy Longinus opowiadać, iż darmo na bitwę czekał... że i on miał nadzieję, że mu Pan Bóg miłośerny da jego trzy głowy, które miał naraz ściąć...

— Proś Go Waćpan o jedną, proś o jedną a dobrą — przerwał Zagłoba.

Wkrótce rozstać się musieli z Longinusem, gdyż on jechał do Warszawy, a oni do Zamościa.

Ody już tamże stanęli, nie wiedzieli, co z sobą zrobić, aż tu ich doszedł list Skrzetuskiego, w którym donosił, iż z kupcami ormiańskimi jedzie do Jahorlika szukać kniaziówny. Odtąd czekać musieli w Zamościu. Nudziło im się tu, szukali przygód, lecz im niewesoło tu było.

IV.

Rzeczpospolita komisarzów wysłała do Chmiela, w celu traktatów. Ciężką mieli drogę, wśród zbuntowanej i ciągle grożącej dziczy. Walkę o życie tu staczać trzeba było. Do kwatery komisarzów w Nowosiólkach przybył dnia jednego w kozackiem przebraniu pan Skrzetuski. Wyznał, iż czyni poszukiwania za porwaną przez Bohuna Heleną i pragnie z nią razem iść do Chmiela, bo albo ją musi znaleźć, albo chce śmierci.

Komisarze pokojowi szli jak przez Golgotę. Przybywszy, wręczali dary królewskie Chmielowi, który zasiadł pod znakiem buńczukiem (sztandar baszy tureckiego) na podniesieniu, w altembasowym czerwonym sobolim płaszczu, mając przy sobie posłów sąsiednich i wzięwszy się pod boki, nogi

oparłszy na aksamitnej poduszce ze złotą frendzlą, czekał komisarzy.

Nadszedł długo oczekiwany orszak komisarzy, a przy nim trębacz i dobosze bijący w kotły. — muzyka to była jakby pogrzebowa. Orszak zamykała dragonia Bryszowskiego pod Skrzetuskim.

Kisiel rozpoczął swą mowę do Chmiela, prawy o łaskach, jakie mu król świadczy, przesyłając buławę i chorągiew, i mogąc karać, król prawą mu władzę nadaje, a winy przebacza.

Chmiel odpowiedział na piękną mowę gburowato i zuchwale, obiecując, że im szybciej będzie ucinał, jeśli go słuchać nie będą.

Potem poszli wszyscy ku jego dworowi na ucztę. Przy biesiadzie spytał Chmiel, kto u nich prowadził konwoj, a dowiedziawszy się, iż to Skrzetuski, odrzekł iż go zna.

Zaczęto kpić z komisarzy i dopiekać im słowy, przyczem pijani pułkownicy ciągle im ubliżali. Towarzystwo spiło się, a Chmiel kazał im iść do swych kwater, obiecując Kisielowi, że jutro doń na obiad przyjdzie.

Doniec z mołojcami odprowadził komisarzy, wszelako pokazało się, że Chmielnicki poprzemieniał im kwatery, aby stali daleko od siebie i nie mogli się naradzać.

Nazajutrz powtórzyły się te same męki. Chmiel o sprawach publicznych mówić nie chciał, pić sobie jeno kazał dawać; o trzeciej w nocy naparł się iść do sypialnej izby wojewody i postawił na swoim, a gdy tu spotkał Skrzetuskiego, wyciągnął ku niemu przyjaźnie rękę i zawołał:

— A ty czemu z nami nie pijesz?

— Bom chory! — rzekł Skrzetuski.

— O, już ty mnie nie mów. Wiem ja wiem, ale co innemu nie uszło, ujdzie tobie, bo ty mój druh serdeczny. Tyś mojego niedruha Czaplńskiego za łeb ułapił i drzwi nim wybił i okrwawił jak sobakę — ha!

— Istotnie to uczyniłem!

— O sławie ty uczynił, o dobrze ty postąpił. Za zdrowie twoje piję; proś mnie o co chcesz!

— Sprawiedliwości żądam. Jeden z twoich pułkowników krzywdę mi wyrządził.

— Szylę mu urezać! — wybuchnął Chmielnicki.

— Kto to taki?

— Bohun.

— Bohun? — rzekł — on zabił, w pojedynku usieczon.

Wtedy Kisiel powiedział:

— On Skrzetuskiemu porwał narzeczoną i ukrył niewiedomo gdzie.

— Tak ty jej szukaj — rzekł Chmiel. — Szukaj jej, a ja dam rozkaz, aby ten, u którego ona jest, ją wydał. Dam tobie buławę bezpieczeństwa, na przejazd i list do metropolity, by jej po monastyrach szukali.

Co rzekł, uczynił i dał Kozakowi rozkaz, by Skrzetuskiego z dwiema koniami odprowadził do Kijowa i do pierwszych chat polskich.

Nudził się pan Zagłoba w Zbarażu, a pan Michał wciąż nalegał, by iść w pomoc Skrzetuskiemu. Zagłoba radził jeszcze parę dni wstrzymać się. Rozprawiano więc o koronacji, o sejmie, i o tem, czy książę Jeremi dostanie buławę, która się przed wszystkimi innymi wojownikami jemu należała.

W końcu marca przybył od Skrzetuskiego kozak Zachar z listem, w którym namiestnik donosił o tem, co go u Chmiela spotkało. Radość była z tego powodu u jego przyjaciół wielka. Gościli Zachara za to, iż się dobrym i wiernym okazał Skrzetuskiemu.

W kilka dni potem stało się, iż naraz hałas powstał w sieni, było słyhać kłótnię, i widocznie ktoś chciał wejść, a czeladnik nie puszczał. Wołodyjowski rozkazał nie bronić wejścia i wszedł do izby rumiany Rzędzian, — pozdrowił obecnych i pokłonił się do kolan.

— Twój pan jest w Korcu i chory, rzekli mu.

— O dla Boga! a ja tu właśnie do pana mego z wieściami o pannie przyjechałem, aby ją wybawił z rąk czarownicy.

— Co za czarownicy? o czemże ty gadasz?

— A Horpyny, toć tę basetkę znam dobrze.

— Kto ci mówił, że ona koło Raszkowa ukryta? — przerwał Zagłoba.

— Kto miał powiadać, Bohun!

Zaczął tedy nim trząść i wrzasnął:

— Czyś zwarjował chłopie? Gadaj gdzieś Bohuna widział, gadaaj, bo cię nożem pchnę.

Zagłoba odchodził od zmysłów, tchu mu zabrakło, padł na ławę; tymczasem pan Michał wypyttywał Rzędziana, a ten mu rzecz całą objaśnił, iż Bohun ma go za swego zaufanego, że on mu już parę razy rany zlepił, więc zaszkodził sobie wdzięczność. Bohun jechał do kniaziówny, lecz mu się rany pootwieraly, zatem musiał pozostać, a jeno dał Rzędziannowi buławę bezpieczeństwa i pierścień, aby jechał do czarownicy po kniaziównę.

— Ale — dodał pacholek — wiem dokąd najpierw powinienem jechać i dlatego do pana Skrzetuskiego przybyłem, aby mu oddać pannę.

— Żyje moja córuchna! na rany Boskie żyje! to ją w Kijowie nie zabili! — Było bowiem mówione, iż ją tamże w Monasterze wraz z mniszkami spalono.

I stary tupał nogami, śmiał się, szlochał, nakoniec chwycił za łeb Rzędziana, przycisnął do piersi i począł tak całować, że pacholek do reszty stracił głowę.

Zagłoba i Wołodyjowski postanowili zaraz jechać po kniaziównę; zostawili tylko Longina, bo on za rosły im był i mógłby ich samem swoim wyglądem zdradzić, gdyż jechali w kozackim przebraniu. Rzędzian drogę wskazywał i przestrzegał przed złem.

— Jeśli nam Tatarzy nic złego nie uczynią — mówił — to jeszcze jest jedna przeszkoda: Horypna z diabłami w zmojwie, może przewidzieć, pociągną przybyli.

— Et, co tam — odrzekł Zagłoba. — Za stary ja wróbel, żeby mnie na plewy brać. Jeśli Horypna można czarownica, to ja możniejszy czarownik, bom się w Persji ciemnego kunsztu uczył. Ona diabłom służy, a oni mnie i mógłbym nimi lako wołami crać, jeno nie chcę, mając na uwadze zbawienie duszy.

Stanęli wreszcie u wylomu, stąd jakby sklepieniem przejechali pod skałę i wyjechali na półkolistą równinę, okoloną jakby olbrzymimi murami. Rzędzian zaczął wołać z całych sił.

— Bohun, Bohun!

Na to hasło wyszła Horypna, a za nią Czeremis, karzeł, o którym mówiono, że dobrze strzela.



Książdz Muchowiecki szedł z procesją po walach...

— Jak się masz? — rzekł do niej Rzędzian.

— Ty sługa Bohunów, poznaję, ale kto są tamci?

— Druhy Bohunów!

— A pocią przyjechali?

— Masz tu buławę, noż i pierścień, wiesz co to znaczą?

Olbrzymka wzięła zaaki do ręki i zaczęła je pilnie rozpatrywać, potem rzekła:

— Te same są! Wy po kniaziównę?

— Zgadłaś!

— A kiedy odjedziecie z kniaziówną?

— Zaraz, jeno odpoczniemy.

— To i ja z wami.

Zaczęła się sprzeczka, aż Rzędzian okropnym głosem zawołał:

— A ja ci mówię, że zostaniesz.

Jakieś podejrzenie wstąpiło w jej duszę, ogłębła się niespokojnie i spytała:

— Szco ty?

— Ot, czczo ja — odparł Rzędzian i huknął jej w pierś z pistoletu. Dym ją zakrył na chwilę; w tej samej chwili Zagłoba ciał szablą Czeremisa. Tak utworowawszy drogę, dopiero bezpiecznie mogli zabrać Helenę. Wbiegli do domu Horpyny, Wołodyjowski pierwszy otworzył drzwi i stanął jak wryty. W głębi izby oparta o krawędź łoża stała Helena blada, z rozpuszczonym włosiem, a oczy jej utkwione w rycerza, pytały z przerażeniem: Kto ty jest?

On zaś zdumiał się na widok tej niezwykłej jej piękności i tej komnaty, pokrytej aksamitami i złotogłowiem.

— Nie bój się Waćpanna, my Skrzetuskiego przyjaciele.

Wtedy kniaziówna rzuciła się na kolana:

— Ratujcie mnie!

Wpadł w tej chwili Zagłoba, a ona ujrawszy twarz znajomą, pochyliła się jak kwiat podcięty — omdlała...

Część czwarta.

I.

Zaledwie nieco wypocząwszy, uciekali, co koń wyskoczy. W Płoskirowie Wołodyjowski postanowił zaopatrzyć się w świeże konie.

Pan Michał z kniaziówną pozostał pod miastem w opuszczonym jakimś domku, a Zagłoba pojechał do rynku. Odpoczywali trochę, aż nareszcie wpadł Zagłoba blady, siny, spotniały i zdyszany, krzyząc: W konie!

Wobec jakiegoś blizkiego niebezpieczeństwa trudno się było o cokolwiek zapytać. — Ruszyli co żywo i pędzili jak na złamanie szyi. Dopiero gdy milę ujechali, wytłomaczył Zagłoba, co to było. Oto na rynku zobaczył Bohuna.

Przerażenie ich ogarnęło, lecz się uspokoił przypuszczeniem, że on jedzie do Horpyny, więc w stronę wprost przeciwną. Tak też i było; umykali zatem co prędzej, bo niebezpieczeństwo groziło. Wtem zobaczyli lunę na niebie. Helena trwożnie ręce ku rycerzom wyciągnęła.

— Mości panowie! — rzekła — przysięgnijcie mi, że żywa nie pójde w kozackie ręce!

— Nie pójdziesz — odrzekł Wołodyjowski — póki ja żyw!

Mały rycerz wiedział, jak ma postąpić.

— Rzędzian! — krzyknął — skracaj z panną w bok.

Sam zaś wyjął pistolety i konia Zagłoby hamował. Odległość między nimi a umykającym wraz z Heleną Rzędzianem zaczęła się zwiększać — po chwili oboje znikli na gościńcu do Zbaraża w zaroślach.

Wołodyjowski z Zagłobą przyczaili się pod drzewami — tymczasem gwałtowny tętent bachmatów tatarskich zbliżał się i huczał, jak burza, aż się cały las echem rozległ.

Gdy trzech pierwszych Tatarów, ku nim jadących, na wstępie nasi rycerze ubili — już się Tatarzy nie wysuwali w pojedynek, ale całą kupą biegli. Wołodyjowski dał po dwakroć z pistoletu ognia, potem zaczęli umykać, z koni siadłszy. Wskoczyli obaj w głęboki rów i czekali. Tatarzy zaczęli krzesać ognia, ale w chwilę później słyszeć się dały jakieś szumy i krzyki.

To na gościńcu zawrzała bitwa.

— Nasi! nasi! — krzyknął Wołodyjowski i skoczył za uciekającymi Tatarami, jadąc na ich karkach wśród gęstwy i ciemności. Dopiero po długiej chwili, gdy pan Michał wrócił, dowiedział się, iż to Kuszel i Roztworowski nadszedł z dwoma tysiącami żołnierza. Od Kuszla dowiedzieli się, że Skrzetuski jest w Zbarażu, lecz postanowili o ocaleniu Heleny ani słówkiem nie wspomnieć.

W Zbarażu zastali nagromadzone wszystkie wojska koronne i na nieprzyjaciela czekające. Władza regimentarzy nie miała znaczenia, bo wojsko nie chciało słuchać nikogo, tylko księcia Wiśniowieckiego, bić się i ginąć pod nim jedynie.

Chmielnicki i chan ciągnęli z potęgą, jakiej od czasów Tamerlana nie widziano.

Zagłoba i Wołodyjowski wpadli tu od razu w wir wojkowy, znaleźli starego Zaćwilchowskiego i pana Skrzetuskiego, któremu siły i zdrowie wróciły. Wychudł tylko bardzo i poźółkł. Za księciem wzdychano w Zbarażu. Aż 8 lipca, gdy po długiej i silnej burzy tęcza pojawiła się na niebie, pod tą siedmiobarwną bramą zamajaczyło coś, zbliżało się coraz bardziej, aż wkońcu ukazały się chorągwie, proporce, buńczuki, później las proporczyków; było to wojsko. Najstarszych żołnierzy ogarnął po prostu szal; zbiegło się też co żyło na powitanie księcia.

— Wiwat Wiśniowiecki! z nim żyć i umierać chcemy! — wołało wojsko. Serca rozpalły się pragnieniem walki, dreszcz zapалу przebiegał przez ciała. Książę szykował wojsko. W obozie panował jak najlepszy duch. Nazajutrz przed świtanem od Wiśniowca nadciągnęła czerń. Był to tylko podjazd, przeciw któremu książę wysłał za okopy jazdę z panem Wierszultem. Rozpędzono Tatarów, lecz oni znowu zebrali się i nową siłą na polski obóz natarli.

Nazajutrz nastąpił szturm czerni i tatarstwa. Wrzała walka, a książdz Muchowiecki szedł z procesją po wałach, niosąc Przenajświętszy Sakrament. Lecz to była mała utarczka tylko; pamiętny dzień 13 lipca przyniósł dopiero gorączkowe przygotowania.

Neprzejrzane zastępy Kozactwa ruszyły z krzykiem okropnym ku wałom i szturm się rozpoczął. Szli jak rozjuszony zwierzęta i pędzili woły przed sobą, a dzielne wojsko Jeremiego stało za wałami spokojnie. Woły powpadały w fosę, a za nimi leciały ciała idących i wory z piaskiem — lała się krew. Wtem na wałach ukazał się sam książę Jeremi. Poczęto bić do niego z dział, lecz niezręcznie... On stał spokojnie i patrzył. Kozacy zwolnili kroku, jakby oczarowani tym widokiem. Z pomiędzy wałów a stawu zaczęła się wysuwać polska jazda. Uderzył na nią z wściekłością Tuhajbej, rzucając się na kształt niszczącego piomienia. Wtem przypadł do niego Skrzetuski i w łeb mieczem obosiecznym go trza-

snał. Brzeszczot rozpekł się w drobne kawałki; a Tuhajbej spadł z konia. Pan Longinus szalał ze swym „zerwikapturem“ (poprzednio już wymienionym mieczem). I nigdy trąba powietrzna nie czyni takich spustoszeń w młodym i gęstym lesie, jakie on czynił w ścisłości janczarów.

Hetman zaporoski przypadłszy do swego taboru, ryczał jak dziki, ranny zwierzę, dał żupan na piersiach i kaleczył sobie twarz. Chan był wściekły, gotów za tę klęskę Chmiela rozsiekać. Przebiegłością własną tylko Chmiel się ocalił, a w sercu chana rozpalili dumę i pragnienie zgniecenia Jaremy.

II.

W dniu 19 lipca przypuścił Chmielnicki szturm najstraszniejszy. Prócz armat, ogniem zionących, toczyli ku okopowi kilkadziesiąt machin do wież podobnych — z mostami do przerzucania przez fosy i z działami, dymiącymi u szczytu.

Obustronnie pracowano ciągle około wałów. Prace te przerywały wycieczki, małe szturm, strzelanina. Wyzywano się, uspakajano, kłócono. Pan Zagłoba wychodził także na szermierkę... lecz tylko językową. Natrzęsali się jedni z drugich.

Jednej dżdżystej nocy Chmiel chciał zaskoczyć czujnych obrońców Zbaraża, lecz pan Michał na straży z Skrzetuskim, Zagłobą, Longinusem zaraz usłyszał zbliżających się i dał znać księciu, a po kwadransie książę już na koniu wydawał oficerom rozkazy. Wszyscy byli w pogotowiu.

Czterej rycerze puścili się wzdłuż okopu i ostrzegali wszędzie czuwających żołnierzy. Czekali, dech utaiwszy. Napastnicy zaczęli spuszczać drabiny w fosę — cisza. Longinus ścisnął silniej zerwikapturem, Tatarzy wspiłi się na wały. Na krawędzi wału pojawiło się trzy pary rąk. Potem rozległ się huk kilku tysięcy muszkietów, zrobiło się widno jak w dzień. Nim światło zagasło, Longinus zamachnął się i ciało okropnie, aż powietrze zawyło. Trzy ciała wpadły w fosę, trzy głowy potoczyły się pod kolana kłęczącego rycerza.

Wojsko przysięgło sobie, że raczej padnie a nie podda się haniebnie. Ratować się było trzeba — tymczasem posiłki nie nad-

chodzący, żywność się wyczerpywała. Jedyne ocalenie było w tem, by się przez kozacki obóz do króla przedrzeć i dać o wszystkim znać.

Pytano tylko, kto się odważy na tak śmiałe, niebezpieczne przedsięwzięcie?

Ja się podejmę przekraść przez Kozaków — rzekł pan Longinus.

Rycerze usłyszawszy te słowa, por-

to, przeprowadził, a nie, to w niebie da nagrodę.

— O nie, nie pójdziesz sam — rzekł Skrzetuski — ja z tobą. To samo pan Wołodyjowski i Zagłoba, choć się sierdził, że go prześladują i zmuszają, by na śmierć szedł.

Poszedł starosta krasnostawski dać znać o owem przedsięwzięciu Wiśniowieckiemu, który rycerzom razem iść nie pozwolił, bo szafować nie chciał ich krwią.

— Niech idzie jeden, a zabija go, to drugi się wybierze, potem w razie potrzeby trzeci i czwarty. Ten wyruszy pierwszy, który się pierwszy ofiarował.

— To ja — rzekł p. Longinus. Listów książę nie dał, tylko sygnet swój na znak, i wszystko, co było, królowi opowiedzieć kazał.

W ciepłą chmurną noc odprowadzili trzech towarzysze pana Longina. Rozstawali się ze smutkiem w sercu. Jeden tylko pan Longinus był spokojny, choć wzruszony.

— Bądźcie zdrowi! — powtórzył raz jeszcze.

I zbliżywszy się do brzegu wału, zsunał się w fosę, po chwili zaczął na drugim jej brzegu, raz jeszcze dał znak pożegnania towarzyszom i znikł w ciemności.

Szedł szybko bez przeszkód. Deszcz drobny mżył — dochodziły go rozmowy straży kozackiej. Jeden z nich zaczął go pytać:

— Wasyl, to ty?

— Ja — odrzekł Longinus.

— Hej, coś ty taki wysoki?

Coś zakotłowało się w ciemności. Krótki wykrzyk, coś jakby trzask łamanych kości — i cisza znowu. Longinus szedł dalej. Przedzierał się cichaczem pomiędzy wozy taboru, czołgając się po brzuchu. Od okopu polskiego dzieliło go półtorej mili. Powietrze stało się parne i zanosilo się na burzę.

Lasek dębowy, którym szedł Longinus, rozrzedzał się powoli. Longinus wszedł na odkrytą łąkę. Jeden tylko stał na niej



Ramię Kurcewiczówny podtrzymywały osłabłą głowę rycerza...

wall się zdmmieni z miejsc. Starosta krasnostawski zakrzyknął: Waćpan podłabys się tego dokonać?

— Czy waść rozważył, co mówisz? — pytał Skrzetuski.

— Dawno rozważyłem, bo już nie od dziś mówię, iż królowi trzeba dać znać o naszym położeniu.

— Ależ cię usieką!

— Tak, i co z tego? Jak Bóg zechce,

dąb, lecz potężniejszy od innych. Ku temu dębowi zmierzał teraz pan Longinus.

Wtem jakieś postacie zbliżyły się do niego, język ich niezrozumiały — to Tatarzy, koniuchowie, którzy się tu przed deszczem schronili.

Błyskawica rozświeciła dąb i łakę — tatarstwo rzuciło się ku niemu. On ich strząsał, a oni spadali, jak owoc dojrzały pada z drzewa. Tatarzy rzucili się znowu kupą na rycerza. Ten oparł się plecami o dąb, a od przodu nakrył się wichrem miecza i ciał straszliwie. Trupy zaczęły mu się pod nogami, inni cofnęli się z trwogą. Na ich dzikie wycia nadpędziła duża kupa Tatarów. Zaczęto strzelać z łuków do pana Longinusa.

Chcieli go wziąć żywcem, sznurami omotać, lecz on mieczem każdego z nóg zwałił, kto się przybliżył.

Strzały latały koło niego — zaczął odmawiać litanię do Matki Boskiej.

Krew ze skroni zalewała mu oczy — na pół z łękiem, rzekł: „Królowo Anielska“ — i to były ostatnie słowa jego na ziemi.

Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją jako perłę jasną u nóg „Królowej Anielskiej“, a ciało jego nieśli Kozacy na przodzie, ku nie małemu smutkowi obłożonych, gdy do nowego szli szturm.

W inną noc poszedł Skrzetuski w poselstwie do króla. Szedł stawem, potem miał iść rzeką, póki by się za tabor nie przedostał.

Nagle usłyszał plusk wody, to strażę pilnującą stawu płynęły wzdłuż brzegów.

Przycupnął cicho w zaroślach — oni go minęli. W pobliżu ujrzał światło i szedł ku niemu. Wtem zatrzymał się, spostrzegłszy pas czystej wody — to była rzeka. Pograżył się w nią i szedł nieustrudzony, choć sił ubywało mu bardzo. Woda była zimna i pokrzepiła go nieco. Wkrótce dotarł do kępy, rzucił się na nią i zaczął okrwawioną twarz obmywać.

Gdy koniuchowie tatarscy odjechali, poszedł na ich miejsce, aby poszukać reszty niedogryzków, bo przymierał z głodu, potem znowu znikł w ścianie trzcin. Robiło się coraz widniej; już zamek było widać z kępy doskonale, bo słońce go ozłociło. Oczy, bolące i popuchłe przymykały

mu się pod nadmiarem światła, a głowa opadała ze znużenia. Począła go ogarniać jakaś błoga niemoc, wreszcie wyciągnął się całą swą długością i usnął. Gdy się obudził, już na niebie migotały gwiazdy, nie czuł się po całodziennym śnie rzewniejszym, bolały go wszystkie kości.

Ruszył dalej, chwilami płynąc, chwilami brodząc. Był już blisko taborów, trzcina i sitowia rzedły. Przy brzegach było widać łódki. Teraz dopiero ani cofnąć się nie mógł, ani iść naprzód. Wiatr szumiał, przynosząc echo dzwonek ze Zbaraża. Ogień w taborach palił się krwawo. Nie wiedział, co począć.

Wtem przyszła mu myśl; podsunął się pod czołną i ukrył pod nią. Lecz wkrótce dreszcz przebiegł jego ciało, gdy usłyszał rozkaz:

— Siadać i jechać!

Jeśli wsiądą w to czołno, pod którym on ukryty, to zginął. Ale nie ruszono go — Tatarzy płynęli innemi łódkami.

Gdy zmieniono strażę, Skrzetuski puścił się dalej. Potem był las z obu stron rzeki. Zapach żywicy doszedł jego nozdrzy, upadł na kolana i ziemię całował w modlitwie. Był ocalony.

W Toporowie, w królewskiej komnacie z Janem Kazimierzem siedziało dwu doradców: Hieronim Radziejowski i Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny — sławny przeciwnik księcia Jeremiego. Siedzieli w Toporowie smutni, nie wiedząc, co począć, bo przy królu było tylko 25 000 wojska.

Wtem dano znak, iż przybysz jest ze Zbaraża.

Król zerwał się z krzesła, kanclerz powstał i obudwom wyrwał się okrzyk:

— Nie może być!

— Dawaj go na Matkę Najświętszą! — zawołał król.

Tyzenhaus wprowadził straszne widmo w lachmanach, wychudłe, trupami cuchnące.

— Ktoś ty? — spytano.

Nie mógł mówić, chwiał się i ledwo wyjąknął: Ze Zbaraża!

Dano mu winą, okryto płaszczem, a po wypoczynku dowiedziano się wszystkiego.

To Skrzetuski przybył ze Zbaraża z wezwaniem pomocy. Król ruszył natych-

miast z wojskiem, Skrzetuskiego oplece ksiądz Cieciszewskiego oddawszy. Tłumnie ciśnięto się do zbiedzonego pana Jana, wołając: Nie było większego rycerza nad ciebie!

Gdy ksiądz sam na sam z nim pozostał i wypytwać zaczął, radość oblała całą twarz jego i rzekł:

— Niezbadane są drogi, któremi Bóg człowieka do spokoju i szczęśliwości prowadzi.

Skrzetuski spał kilka dni, a po przebudzeniu jeszcze go nie opuściła gorączka. Przewidywały mu się różne sceny z dawniejszego życia, a ciągle mu się zdawało, że Rzędzian siedzi przy nim.

— Rzędzian! — wykrzyknął w pół-przytomnie.

— O mój Jegomość — woła pacholek i do nóg mu przypada. — To mnie jegomość poznał?

Nastąpiła chwila milczenia.

— Gdzie jest? — pyta Skrzetuski.

— W Toporowie, Jegomość ze Zbaraża do Króla Jegomości przyszedł. — Tu zaczął o wszystkim opowiadać, je-
no wciąż się zaczynał.

— Ale ksiądz mi mówić zakazał!

— Skądżeś ty się wziął przy księdzu Cieciszewskim?

— Mnie kasztelanowa sandomierska, pani Witowska wysłała z oznajmieniem do pana kasztelana, że się z nim w Toporowie połączy.

Tu znów musiał opowiadać, jak przybył do Zbaraża.

— A czegożeś uciekał, zostawiwszy tamtych...

— Ej, mój Jegomość, żebyśmy to byli sami, ale we czworo... ach, żebym to ja był pewny... że Jegomości radość nie zabije... ale ksiądz... bo to my za Jam-polem znaleźli...

Skrzetuski począł patrzeć na pachółka i mrugać jakby człowiek budzący się ze snu.

Pobladał strasznie, trząść począł pachółka i grzmiałym zawołał głosem:

— Kto z tobą był?

— Oj, oj! to już powiem, niech ksiądz robi co chce. Panna z nami była, a teraz jest u pani Witowskiej.

Skrzetuski zeszytniał i opadł na poduszki.

— Rety! — krzyknął zrozpaczony Rzędzian. — O dla Boga! najdroższy Jegomość mój! Dla Boga, słusznie ksiądz zakazywał.

Skrzetuski zaczął przychodzić do siebie, a o długiej chwili zawołał, by mu rzeczy podawać i konia kulbaczyć. Sił mu nagle przybyło.

Przez ten czas Rzędzian musiał wszystko szczegółowo opowiadać o ocaleniu kniaziówny. Lecz nim skończył, dał się słyszeć tętent koni — na podwórze wjechali żołnierze, a po chwili hurma rycerzy wpadła z księdzem do izby.

— Pokój zawarty pod Zbarażem! — wołał ksiądz — obłożenie zdjęte!

Skrzetuski znalazł się w objęciach Wołodyjowskiego i Zagłoby, sławiących i winszujących mu królewskiej nagrody.

— Król nagrodził, ale Król królów, więcej obmyślił, dodał ksiądz.

Skrzetuski już wiedział — i dziękować zaczął. Razem przeto pojechali naprzeciw szlachty sandomierskiej. Lecieli z dziesięć wiorstw, aż na skrajce gościńca ujrzeni szereg wozów i kolasek, otoczony przez kilkudziesięciu pajuków.

Skrzetuskiego przybiło wzruszenie; nie wiedząc co czyni, zsunął się z konia i stanął z boku gościńca. Pan Michał zeskoczył również z kulbaki i chwycił w ramiona chwiejącego się rycerza. — Zatrzymano kolasy.

— Córuchna! — wrzasnął Zagłoba, rzucając się ku karecie. — Córuchna, Skrzetuski jest z nami.

A on przywłókł się ledwo i opadł na kolana zemdlony przy kolasce.

W chwilę później ramiona Kurcewiczówny podtrzymywały osłabłą głowę rycerza.

Siejba była w płakaniu — a żniwo w weselu. Radość była wielka, rycerze odżyli po trudach i mizerji. Skrzetuskiemu donieśli, że Bohun w niewoli i że go ksiądz jemu w darze przeznacza. Rzędzian zaczął się napierać, by mu go pan Skrzetuski darował, ale ten rzekł:

— Proś o co chcesz, dam, ale tego nie uczynię. Mścić ni pastwić się nad nim nie pozwolę.

Pito zdrowie młodej pary — wiwaty gracko się podnosiły, bo to sławiono jednego z najznakomitszych rycerzy i jego poświęcenie.



Naczelny dowódca wojsk polskich Józef Piłsudski

Ty, coś cierpiał dla idei....

Ty, coś walczył dla idei,
Chwała ci!
Boś wykrzesał z swej nadziei
Nawskroś burzy i zawiei —
Jasne dni...
Ciebie niosły w wielkie boje
Archanielskie skrzydła twoje,
I odzianyś jest przed światem
Blaskiem ducha i szkarłatem
Własnej krwi!

Ty, coś poległ dla idei,
Chwała ci!
Boś padł w progu twej nadziei,
Nie czekając swej kolei
Jasných dni...
U twych prochów, u mogiły,
Będą wieki szukać siły,
I naznaczą twoje kości
Wielką drogą ku przyszłości,
Śladem krwi!

Jeszcze większa tobie chwała,
Ty co żyjesz dla idei,
Przedząc dla niej szaty ciała,
Przy ogarku twej nadziei
Jasných dni...
W pracy, w męce,
Krwawisz ręce,
Na jutrzenną świata przedzę,
Ból swój wijąc, swoją nędzę,
A nikt nie dba i nie zgadnie,
Gdzie ostatnia kropla padnie
Twojej krwi!

Marja Konopnicka.

OJCZE NASZ

PODLUG DRAMATU FRANC. COPPEE

Paryż! Gdy się to słowo słyszy, myśli się zwykle o świetnym, bogatym, wesołym Paryżu. Przed okiem ducha stałe miasto olbrzymie z pysznemi ulicami, wiodącemi wśród błyszczących pałaców, pełne dziwów i niewidzianych rzeczy, przepelnione po brzegi wesołemi, uśmiechniętymi ludźmi, którzy na to zdają się być na świecie, aby się bawić ciągle, jakby ciągłą zabawą było...

Tak się przedstawia Paryż temu, kto z opisów świetnych uroczystości, pewnego wyobrażenia o nim nabrał, u którego wyobraźnia na podstawie opisów, zbudowała sobie z Paryża wielką salę balową, błyszczącą, jaskrawą, niejako miejsce schadzki dla ludzi ze wszech stron świata — na uciechę!...

Takim Paryż jednak w istocie nie jest. Są tam całe cyrkuły takie smutne i takie mizerne, a w nich tyle biedy i nędzy, jak może w żadnem innem mieście na świecie. Kto przyjedzie do Paryża, aby się pobawić, tego oczywiście w te ulice nie zaprowadzą, bo tam ani zabawy się nie odbywają, ani nic godnego widzenia nie ma. Tam mieszkają ludzie pracy. W południe i wieczorem, gdy się ta fala robotników z różnych fabryk na ulicę wyleje, zdają się, jakby rzeka, pełna czarnej wody rozlała się po Paryżu i ścieka do ujścia, do owych ponurych zaułków...

W jednym z takich zaułków paryskich mieszkała rodzina Morelów. Przybyli ze wsi, bo im się tam nie wiodło. W Paryżu nie sprzyjało im również szczęście; ojciec pracował, matka pracowała, ale oboje zarobili tylko tyle, ile wystarczało do życia z dnia na dzień. Mieli dwoje dzieci: starszą córkę Różę i syna Jana. Aby te dzieci wychować, nie szczędzili trudu. Niestety, w chwili, gdy Róża lat 20, a Jaś lat 12 ukończył, zmarli rodzice, prawie nagle i prawie równocześnie. Pozostało dwoje sierót we łzach i w biedzie. Bóg łaskawy jednak nie opuścił biedactwa. Róża umiała pięknie szyc, haftować, zna-

łała wnet zatrudnienie w magazynie, gdzie jej dobrze za pracę płacono. Wymówiła sobie jednak, że będzie pracowała w domu, u siebie i skończoną robotę odnosiła, a to najprzód dla tego, że chodzenie wieczorami z magazynu do domu narażało ją na różne przykrości ze strony gapiów wszelakiego gatunku, zbijających czas wałęsaniem się po ulicach, a powtóre, że miała brata, o którego starać się musiała. Przysięgła sobie w duszy, że temu bratu matkę zastąpi. Jaś, grzeczny chłopczyk, chodził do szkoły i uczył się dobrze. Róża pomagała mu w naukach, napominała, gdy było potrzeba, chwaliła, gdy tak wypadło. Nie było dla niej większej rozkoszy, jak gdy Jaś ze szkoły „z pochwałą“ wrócił, a gdy przy końcu roku chłopiec za pilność i dobre obyczaje „nagrodę“ uzyskał, wtedy oszczędna zwykle Róża kupiła mu i zabawek i podarków i cukierków bez liku. Chłopiec im więcej dojrzewał, tem więcej cenił dobroć siostry i gotów był dla niej do największej ofiary. Nie było w tem nic dziwnego, bo i ona takąż samą wielką miłością umiłowała brata.

W takim życiu cichem, pracowitem, pobożnem płynęły lata. Jaś ukończył szkoły i prawie w tym samym czasie zgłosił się do nich pewien daleki krewny, bogaty dzierżawca ze wsi i po kilkakrotnych odwiedzinach, oświadczył się o rękę Róży.

— Nie — odrzekła — ja za małż nie pójdę! Miał brata, o którego starać mi się trzeba. A gdy tenże księdzem zostanie, tedy mu domem rządzić będę, bo go kocham, jak nikogo na świecie. Brat Jan czynił jej wprawdzie wymówki, że o swoje szczęście nie dba, ale w głębi duszy kontent był z siostry. Pozostało tedy wszystko po staremu. Jan począł uczyć się na księdza. I przyszła chwila, w której musiał rozłączyć się z siostrą, aby wstąpić do seminarjum duchownego, celem dokończenia nauk. Ciężka to była chwila i dla niego i dla siostry. Ody wśród łez po raz ostatni się żegnali, pocieszał brat siostrę:

— Siostrzyczko, uspokój się; te lata upłyną szybko. Zresztą będę mógł wakacje spędzać z tobą. Nie płacz, wróć niedługo, a wtedy już nigdy, aż do śmierci, się nie rozłączymy...

Po odejściu brata wydawał się Róża każdy dzień miesiącem, każdy miesiąc rokiem, a krótkie wakacje, w których była razem z bratem, czyniły żal jej jeszcze większym i odnawiały ciągle ranę w jej sercu. Ale wreszcie upłynęły lata, skończyły się nauki, Jan został księdzem. Nie podobna opisać radości siostry, gdy Jan w sutannie wszedł do jej domu i rzekł:

— Otóż jestem, siostro; odtąd już nigdy się nie rozłączymy, aż do śmierci.

— Aż do śmierci — przywodziła Róża...

Władza duchowna, znając ks. Jana jako człowieka wielkiej cnoty i prawdziwego ojca biednych i uciśnionych, przeznaczyła go na wikarego przy kościele, do którego parafii prawie sami robotnicy, sami biedni, należeli. I nie mogła lepszego wyboru uczynić. Ksiądz Jan, sam wzrósłszy wśród biedy, podczas całej młodości patrząc na życie nędzarzy zaułku, w którym sam mieszkał, był, jak nikt inny osobą, mogącą z racji swej kapłańskiej godności podnieść stan nędzarzy pod materialnym i duchowym względem. Ksiądz Jan nie tylko mógł, ale i chciał to uczynić, uznał to za jeden z największych swych kapłańskich obowiązków. Poczęła się tedy praca cicha, pełna nieograniczonej miłości dla biednych i nieograniczonego poświęcenia. Nie dąsał, nie dojadł, byle nieść pomoc swym biednym. Chodził po domach, odwiedzał chorych, nie zrażał się tem, gdy jakiś człowiek słabej wiary źle go przyjął, przychodził znowu, przychodził ciągle, pouczał, cieszył, nawracał, wspomagał. Wnet imię księdza Jana głośnieć się stało, nie tylko w własnej parafii, ale nawet w całym Paryżu. Ciągnęli do niego zewsząd nędzarze, sieroty, uciśnieni, on każdemu był dobroczyńcą, ojcem, obrońcą; nikt nie odszedł od niego bez pociechy, albo bez pomocy. Róża, patrząc na to działanie brata, nie tylko iż coraz więcej go kochała, ale wprost czciła. Gdy czasami, po całodziennej niewidzeniu, brat wieczorem chwilę wolną znalazł, tedy siostra siadała przy nim, pytała, a czasem i napominała:

— Bracie, ja cię czczę za twą pracę i dobroć, ale pomyśl, siły twoje szczupłe, nabawisz się choroby! Oszczędaj się przecie!

— Siostrzyczko — odpowiadał ksiądz Jan — będę się oszczędzał, po latach, gdy się zestarzeję! Zresztą, mnie się zdaje, że jestem chory i słaby, gdy pół dnia w domu siedzę. Gdy zaś chodzę po domach nędzy, gdy odwiedzam chorych, wtedy czuję się zdrowym i silnym! Widzisz, siostrzyczko, ja nie mogę inaczej postępować!

Siostra na takie słowa byłaby najchętniej do nóg bratu upadła, bo to byłoby najlepszym określeniem miłości i czci, jaką czuła dla niego. Zdarzało się, że brat wszystkie pieniądze rozdał i nie byłoby za co chleba kupić, gdyby nie troskliwość siostry, która ścisłała grosze, jak mogła, i mówiła do niego:

— Jasiu! pamiętaj, że ty też żyć musisz, że życie kosztuje! A rewerenda twoja też już wytarta, a kapelusze wyszarzany.

— Moja kochana — odpowiadał ksiądz Jan — poceruj rewerendę, a do kapelusza przyszyj nową tasiemkę, to znów na jakiś czas będzie wszystko w porządku!... I znów było, jak bywało. Tymczasem nadszedł rok 1870, z nim wojna Francji z Niemcami, a potem zawrzała w Paryżu jeszcze gorsza wojna, wojna domowa, komuna zwana. Ruszyły się te czarne masy robotników z zaułków paryskich, uwiedzione gorącymi przemowami samolubnych agitatorów i uzbrojone w kije i kamienie, poczęły szaleć po ulicach.

Ksiądz Jan bolał z całej duszy nad obłędem, jaki ogarnął także biednych z jego parafii, bolał tem więcej, że rewolucja niweczyła jego pracę i wzruszała fundamenty budowy, którą on wznosił na miłości do Boga i bliźnich. Jak więc dotąd był ojcem i opiekunem biednych, tak teraz stał się obrońcą społecznego porządku dla dobra biednych. Wszedł w sam środek rozbestwionych tłumów, wykazywał ludziorom, że źle czynią, że rewolucja nie jest drogą do polepszenia swej doli, że stają się mordercami i zbrodniarzami. Tłumy słuchały, a że wszyscy znali i szanowali księdza Jana, poczęli się chwiać; ten opuścił do ziemi kij, przeznaczony dla wroga, ów rzucił kamień, jakim chciał rzucić na znienawidzonego, tamten schował nóż, który miał utopić w sercu nieprzyjaciela, umy-

sły uspokajały się, serce księdza Jana radoowało się.

W tej samej chwili nadbiegł jeden z agitatorów i wnet zmiarkowawszy o co chodzi, stanął na kupie gruzów i zawołał:

— Głupcy! czy się dacie uwieść temu księdzu? Czy nie miarkujecie, że on jest przekupiony przez panów, aby was uspokoił? Wy wróćcie do domów, na nową biedę i nędzę, a panowie, jak paśli brzuchy sobie, a was uciskali, tak będą czynili nadal! Nie wierźcie temu „czarnemu“, a słuchajcie mnie, waszego przyjaciela. Widzicie na bulwarach wielkie, od złota kapiące pałace? Widzicie panów, jak złotem okryci, jeżdżą kolasami, a was błotem obryzgują? Czy to jest sprawiedliwość? Czy chcecie, aby wam coraz gorzej było, abyście nie mieli co w gębę włożyć?

— Nie, nie! — zaryczały tłumy.

— Jeżeli nie chcecie — tak prawil dalej agitator — tedy nie wierźcie temu człowiekowi i nie słuchajcie go, bo to zdrajca, on was chce panom zaprzedać! Powieść go!

— Powieścić, powieścić! — przywótoryły tłumy i setki rąk sięgnęły po księdza Jana.

— Ludzie! — zawołał tenże — pamiętajcie o Bogu.

— Powieścić! — przerwały mu krzyki. I byłby ksiądz Jan zapewne w tej chwili śmierć poniósł, gdyby ów agitator nie był zawołał:

— Stójcie! Nie powiesimy go, lecz weźmiemy jako zakładnika. Poprowadzimy go przed nami na strzały wojska, zobaczymy, czy się odważą strzelać!

— Zgoda! — wrzasły tłumy.

Ksiądz Jan spostrzegł, że rozwścieczony motłoch nie usłucha jego słowa, że nie zdolny zrozumieć jego słów, bo rozum pomieszały mu przewrotne słowa agitatorów. Szedł tedy, prowadzony przez zgraję, popychany przez wielu takich, którym dobrodziejstwa świadczył. Za nim szły gęste tłumy, śpiewając, wykrzykując i przeklinając. Szedł cichy, modląc się do Boga, aby zmiłował się nad tym ludem i odpuścić mu raczył jego winy. Wiedział, że go czeka śmierć i gotów był ją ponieść, bo śmierć dla dobrej sprawy jest chwalebną. W sercu jego nie było nienawiści do swych oprawców, którym dobro-

dziejstwa wyświadczył, nie przyszło mu na myśl potępić ich za zbrodnie, jakiej się dopuścić chcieli, bo wiedział, że ich podbechtano do tego, namówiono, a oni wierzyli miódowym obietnicom podżegaczy. Zamknięto go w więzieniu tymczasem. Wieść o tem rozeszła się po parafii. Może ta lub owa niewiasta, może ten lub ów starzec, rozplakali się nad niewdzięcznością ludu, ale ogół nie uczuł niesprawiedliwości, wołającej o pomstę do nieba, jaką księdzu wyrządzono, bo w tych dniach lud ogłuchł na głos prawdziwych przyjaciół, a ucho otworzył podszeptom niecnym agitatorów. Nikt palcem nie ruszył, aby bronić księdza Jana, lecz owszem każdy uważał za słuszne, iż wtrącono do więzienia zdrajcę, „który ludowi przeskadzał do osiągnięcia bogactw i różnych praw“. Niedługo trwała ta niewola.

Gdy w kilka dni potem wojsko klęskę zadało komunistom, wściekłość ich tak rozszalała, że jak dzikie zwierzęta pragnęły krwi, jak najwięcej krwi... I w tym momencie rzucił jeden z bezecnych jak tlejącą pochodnię na dach słomiany, takie słowa w tłum:

— Księży mordować!

— Mordować, mordować! — tysiączne zagrzmiały głosy i tysiące pobiegły do więzienia, spiesząc, by im snać ofiary nie uszły. Ksiądz Jan modlił się w ciemnej kaźni, gdy wpadli do niego oprawcy.

— Zbieraj się na śmierć! — wrzasnął jeden.

Ksiądz spojrzał ku niebu, westchnął i powstał. Porwali go i powiedli. Z nim razem poprowadzono kilku innych kapłanów, których tak samo, jak księdza Jana, ujęto i na śmierć skazano. Motłoch wrzeszczał, przekleństwami miotał, śpiewał. Na placu pobliskim odbyła się egzekucja. Księży ustawiono wzdłuż płotu. Ksiądz Jan wznosił oczy ku niebu i rękę podniósł, aby błogosławić katom. Wtem hukły strzały... dusze męczenników wzniosły się przed tron Boga po nagrodę. Lud śpiewa! i szedł dalej ulicami, w ściekach których krew płynęła...

Wieść o zabiciu brata wnet doszła do siostry. Pióro nie zdolne opisać jej rozpacz. Pobladła, ścięła usta aż do krwi i poczęła wodzić okiem dokoła jak obłąkana. Potem z zsiniałych ust dobyły się słowa krótkie, urywane: — o zgrozo!

podli!... — następnie przekleństwo zbójcom, a wreszcie lzy polały się z ocz. Wtem ogarnęła ją niemoc, osunęła się na krzesło i popadła w stan odrętwienia. Zuzanna, służąca, przestraszona pobiegła do księdza proboszcza z prośbą, aby przyszedł ratować pannę Różę. Ksiądz przybył zaraz, ale spostrzegłszy, że Róża śpi, odszedł, obiecując przyjść później. Z godziny pozostała Róża w sennem odrętwieniu. Zuzanna nie śmiała jej budzić, chodziła na palcach w około śpiącej, nadśluuchiwała, czy oddycha. Wreszcie ocknęła się śpiąca i czując okropne pragnienie, zawołała:

— Wody!

Zuzanna podała jej szklanke wody i usiłowała pannę Różę zniewolić do rozmowy. Napróżno! Róża nie słyszała jej pytań, nie odpowiadała. Po chwili milczenia spytała:

— Czy już ustała walka na ulicach?

— Już, panienko — odrzekła Zuzanna — już spokój!

— Spokój! — odrzekła Róża — spokój! Tak spokój w domu, ale w sercu mojem burza, ale w głowie mej burza. Wszędzie spokój; na niebie pogoda, z ogródka mego dochodzi mnie śpiew ptasząt; róże kwitną, jak kwitły, wszystko spokojne, jakby się nic nie stało! A przecież brat mój, brat najdroższy nie żyje!

— Niech się panienka uspokoi — przerwała jej Zuzanna — Bóg zasmucił, Bóg pocieszy. Był tu, gdy panna spała, ksiądz proboszcz!

— Nie chcę go widzieć — zawołała na to Róża. — Bedzie mnie pocieszał, że takie wyroki Boskie! Ja tego słyszeć nie chcę, bo gotowam bluźnić Bogu!

— Panienko! — rzekła na to Zuzanna, — bo nigdy podobnego słowa z ust jej nie słyszała.

— Zostaw mnie samą — odparła na to Róża.

Służąca wyszła wolnym krokiem, kiwając głową. Róża utonęła po jej odcisću w myślach.

— Po co ja będę żyła na świecie, gdy nie ma tego, com ponad wszystko na ziemi ukochała, brata mego? Każdy dzień będzie dla mnie męką a jeżeli lat kilka jeszcze pożyję, jakież okropne będzie to życie! Ha! Zbójcy! oprawcy! Mego niewinnego brata zabili, swego ojca i opie-

kuna zabili! Za to ich trzeba wszystkich wymordować, zabić do jednego! Gdybym spotkała którego z nich, ja sama zdusiłabym go z zemsty! Wiara mówi, że Bóg jest w niebie i że jest sprawiedliwy! Jakże mógł dozwolić, aby mój brat, ten baranek niewinny, śmierć poniósł? Wierzyłam w sprawiedliwość Boską, ale teraz...

W tej chwili otworzyły się drzwi i wszedł ksiądz proboszcz.

— Biedne dziecię — rzekł, przybliżając się do niej.

Róża porwała się:

— Księżu! — zawołała — wdzięczna jestem za odwiedzinę, ale mną taka rozpacz miota, taka jestem dzika i wściekła, że najlepiej, gdy sama jestem, sama z rozpaczą.

— Odchodzę więc — odrzekł na to ksiądz proboszcz — ale tyle powiem:

— Uspokój się córko: twój brat jest w niebie.

Na to rozśmiała się Róża dziko i zawołała:

— W niebie? Cóż mi potem, kiedy ja go utraciłam, kiedy go już nigdy nie zobaczę? Bóg jest dobry, prawicie! Czy Bóg nie widział niewinności mego brata, gdy go zbiry do więzienia wlekli? Czy Bóg nie widzi, jak mordercy obiegają po Paryżu i mordują ludzi niewinnych? Cemu nie spuści piorunu na tych zbójców bezecnych, czemu pozwala, aby niewinni śmierć ponosili?...

— Córko — przerwał jej ksiądz proboszcz — nie bluźnij. Ja ci daruję te bluźnierstwa, bo wiem, że rozpacz przez ciebie mówi. I Bóg ci je daruje, Ale duch brata twego słyszał je także i pewnie żał go ogarnął!...

— Księżu proboszczu, daruj mi, bo ja niewiem, co mówię. Lecz nikt pojąć nie zdoła, jak ja go kochałam. Nie byłam mu siostrą jedynie, ja mu matką byłam. Pamiętam, czasem mówił do mnie: matko! On nie był mi bratem tylko, on mi był ojcem. Ja go czciłam jako córka, kochałam jak siostra i matka. Czasami, bywało, wróci od swych „biednych“ do domu, siadzie przy stole i czyta. Ja siadam przy nim i słucham. Nie wiele mówimy ze sobą, bo nam słowa zbyt cenne. Kto kocha, ten rozumieć może bez wyrazu. I nie

mam płakać i rozpaczać, gdy mi to wszystko wydarto?

— Płacz dziecko — odrzekł ksiądz na to — ale nie bluźnij, nie trać wiary w Boga, nie trać nadziei! Płacz i pamiętaj, że tu w tej izbie unosi się nad nami duch brata twego i szepce: — Siostrzyczko, dzięki ci za to, że mnie tak kochasz! Ale nie bluźnij, nie przeklinaj. Uspokój się, ja tu jestem i ci błogosławię. Ja żyję w twym sercu i twej pamięci, a kiedyś złączymy się w niebie. Bóg wie, co czyni. Nie pytaj, czy długo ci przyjdzie żyć jeszcze, czy krótko. Żyj tak, abyś na niebo zasłużyła. Módl się, nawiedzaj mych ubogich, podaj bliźnim jałmużnę i miej nadzieję, że prędzej, czy później zobaczymy się w niebie. — Tak szepce duch twego brata, tak czyni, moje dziecię!

Róża wysłuchiwała tych słów i uczuła ulżenie w sercu.

— Spróbuję tak żyć — rzekła.

W tej samej chwili doszły odgłosy wystrzałów i wrzawa z ulicy. Natychmiast porwała się, oko jej zamigotało.

— Biją się! — krzykła — bije wojsko i zabija komunistów, morderców brata mego! Niech bije, niech morduje, wszystkich do jednego!

— Może między nimi są niewinni — przerwał jej ksiądz proboszcz.

— Co? niewinni? — odrzekła. — Wszyscy winni, to ludzie z naszego przedmieścia, ci ludzie, dla których brat mój się poświęcał, którym wszystko dawał, a sobie od ust odejmował. Nie wierzysz księże? Oto dowód. — Tu otworzyła szafę i dobyła rewerendę i kapelusz nieboszczyka brata. — Oto jego odzież, wytarta, wyszarzana! A mimo to on nie pozwolił nowej kupić, bo pieniądze wołał rozdać! Ci ludzie go zamordowali. Niech ich teraz też zemsta spotka, niech ich mordują.

— Odejść muszę, córko — odpowiedział na to ksiądz proboszcz — ale zanim odejdę, powiadam ci jeszcze: Gdyby twój brat miał być sędzią nad tym ludem, pamiętaj, że wszystkimby przebaczył. A ty, siostra jego, nie masz litości? Chrystus Pan przykazał, abyśmy wrogom odpuszczali! Bądź zdrowa, a módl się! Módl się!

Z temi słowy wyszedł ksiądz proboszcz, zaniepokojony wrzawą na ulicy. Róża jak oniemiała stała pod wrażeniem

ostatnich słów księdza. Na gruncie duszy miała wiarę mocną, wiedziała, że modlitwa jest lekarstwem na wszystkie cierpienia.

W rozpacz bezgranicznej zapomniała o tem na chwilę. Teraz gdy jej to ksiądz przypomniał, padła na kolana i poczęła z głębi duszy mówić:

— Ojciec nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom... Nie, nie, — krzyknęła nagle — nie odpuszczę — i rozpacz wzięła moc nad modlitwą. — Brat by im odpuścił, ja nie mogę.

W tej chwili z trzaskiem otwarły się drzwi i do pokoju wpadł człowiek z gołą głową, w mundurze komunistów.

— Schronienia! — zawołał słabym głosem — wojsko ściga mnie. Wpadłem przez otwarte drzwi do ogrodu. Przytulku! Ukryj mnie pani! Kobiety mają dobre serce! Pani, zmiłuj się nademną! Gdyby mnie znaleźli, zamordują mnie na miejscu.

— Ja mam cię ukryć? — zawołała na to Róża — ja mam cię ocalić przed śmiercią? Wyście mego brata, księdza Morela zamordowali. Ja mścić się chcę.

Usłyszawszy to zbieg, chciał uchodzić. Wtedy Róża zastąpiła mu drogę.

— Nie uciekniesz mi, zbrodniarzu. Ja się uczepię twej sukni i na głos będę wołała: to morderca!

— Ależ ja nie jestem mordercą — odrzekł na to zbieg.

— Czyś ty go zamordował, czy nie, to jedno — odpowiedziała Róża. — W każdym razie partja, do której ty należysz, zamordowała mój brata, tego brata, który, patrz, chodził sam, jak żebrak, a wam wszystko dawał.

Tu podniosła z krzesła rewerendę brata i wskazała na nią, jaka licha i wytarta. Zbieg stał chwilę i zdawał się namyślać. Potem rzekł:

— Wydaj mnie tedy, pani, wydaj. Zapłacę ci za to dobrze, bo wiesz, że ja jestem jednym z przywódców komunistów. Jam nie mordował, ani zachęcał do mordów, tylko chciałem lud wyswobodzić od tyranów. Wydaj mnie, tak przystoi na

chrześcijankę i katoliczkę. Pójdę na śmierć z tem przekonaniem, że tak ty, pani, jak wszyscy, którzy pobożnych udają, komediantami jesteście, że tylko ustami wyznajecie zasady wiary Chrystusowej, a w sercu jej nie macie, bo nie znacie liłości!...

Te słowa, jakby obuchem uderzyły Różę. Wszak to samo prawie, choć innemi słowy, powiedział jej ksiądz proboszcz, wszak ona była prawdziwą, nie powierzchowną chrześcijanką!

— Brat byłby im przebaczył, on taki dobry! Więc i ja przebaczyć muszę, muszę ratować tego człowieka. Ale jak?

Zapomniała teraz o zemście, wiara zwyciężyła. Obejrzała się po pokoju, czy nie ma sposobu do ratunku. Jest, jest sposób.

— Bierz pan rewerendę i kapelusz brata mego, wejdź do alkierza i oblecz się w te szaty.

Twarc zbiczga rozjaśniła się promieniem wesela i wdzięczności, był ocalony! Chwycił szaty i oddalił się do wskazanej izby. Był czas najwyższy, bo w tej chwili wpadł oficer z kilku żołnierzami do pokoju.

— Nie ukrywa się tu najgorszy buntownik, herszt komunistów? Widziałem, jak się schronił do tego ogrodu i pewnie tu się znajduje?

Róża tymczasem już całkiem przysła do siebie i dziwnie jasno widziała, że chrześcijanka za najcięższe cierpienia mścić się nie powinna, bo wtedy nie jest chrześcijanką prawdziwą. Chęć zemsty całkiem ją opuściła. Już to nie była owa

dziewica, dzika i wściekła, jak przed chwilą, lecz chrześcijanka, wiedząca, iż Chrystus Pan także swoim mordercom przebaczył. Dla tego na słowa oficera odrzekła:

— Panie oficerze! Pan nie wiesz co mówisz! Jesteś w mieszkaniu księdza, a tu zbójcy się nie ukrywają. Ja jestem wrogą komunistom i gdybym wiedziała, gdzie się jaki ukrywa, samabym żołnierzy zaprowadziła.

W tym momencie ukazał się zbieg, przebrany w rewerendę i kapelusz, w drzwiach alkierza. Nie wiedział on, że żołnierze już są w pokoju; sądził, że jeszcze zdoła wyjść z domu w przebraniu, zanim nadejdą. Spostrzegłszy ich, stanął jak wryty. Róża nie straciła przytomności.

— Oto mój brat — rzekła, wskazując na niego.

Oficer uklonił się i przeprosiwszy „księdza“ i Różę, wyszedł z pokoju. Zbieg padł do nóg Róży i począł dziękować.

— Idź pan, idź! — odrzekła — w tej sukni jesteś bezpiecznym.

Ledwie się za nim drzwi zamknęły, padła Róża na kolana i zawołała:

— Duchu brata mego, czy jesteś ze mnie zadowolony? Jestem twą siostrą i dziedziczką w wierze i mogę teraz dokończyć pacierza, jaki zaczęłam, a którego mi przed chwilą dzika rozpacza i chęć zemsty dokończyć nie pozwoliła...

— I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Jolbe.

POLSKO, NIE UMRZESZ!

„Polsko, nie umrzesz!“ Belgja mówiła
W trzydziestym roku, z pociechą szła,
Na cześć walecznych medale biła, —
Czyn ten zapomnieć zasnęła mgła.

Nadeszły czasy, że pragnień siła,
Woli potęga zapory rwie.
Niech łamie tamy, a piętnem hańby
Moskalofilskie objawy zwie.

Nam dziś nie wolno przespać te chwile,
Bo to więc naszych znów łni się nić.
Nie umrzesz Polsko!!! To wróg twój ginie
My mamy prawo, my chcemy żyć.

Br. T.

Ojczyzna moja.

Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce, i gdziem poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła,
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja — to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od Piasta;
To rzeki, lasy i niwy i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja — to praoców sława,
Szczerbiec Chrobrego, Cesarska buława,
To duch rycerski, szlachetny a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.

Ojczyzna moja — to te ciche pola,
Które od wieków zdeptała niewola.
To te kurchany, te smutne mogiły —
Co jej swobody obrońców przykryły.

Ojczyzna moja — to ten duch narodu,
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
To ta nadzieja, co się w sercach nieci,
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci.

Jan Sawa.

PRZEGLĄD DOROCZNY



Ignacy Paderewski,
prezes ministrów polskich i minister
spraw zagranicznych.



Wojciech Korfanty,
komisarz b. Naczelnej Rady Ludowej.

Budowa Państwa Polskiego.

Utworzona w Warszawie Rada Stanu Królestwa Polskiego miała bardzo trudne stanowisko. Działalność jej była ograniczona, gdyż wszelkie ustawy, wnoszone przez rząd polski, przedkładane musiały być poprzednio władzom niemieckim i austriackim. Mimo to załatwiono kilka ważnych ustaw, m. i. sprawę wyborów do Sejmu, zarządu krajowego, przyszłej armii polskiej i t. d.

Profesor Buzek wydał obszerną, trzutomową pracę p. t.: „Projekt Konstytucji Polskiej“, pouczającą obszernie o prawach i formach politycznych innych państw.

Niemcom atoli nie w smak był ten projekt, mieli oni swoje własne plany co do Polski. Chcieli oni na tronie polskim osadzić potomka Hohenzollernów, przekonali się jednakże wnet, że z tem do reszty z Polakami by przegrali. Przekonawszy się, że austriacki arcyksiążę Karol Stefan ma wielkie sympatje u Polaków, Prusacy zgodzili się nań jako na króla polskiego. Pouczeni doświadczeniem, Polacy nie byli bardzo po-

hopni do osadzenia obcego księcia na tronie polskim. Oświadczyli też to w sposób niedwuznaczny tak Prusakom jak i Austriakom. To też berlińska „Kreuz-Zeitung“ pisała, że chociażby król polski wstąpił do zamku warszawskiego, to ubezpieczenie niemieckie musi trwać nieograniczenie. A rozkaz generał-gubernatora warszawskiego Beselera zapowiada pobyt władz niemieckich w Polsce aż do czasu zawarcia szczytnego pokoju.

Ks. Janusz Radziwiłł, który bawił w głównej kwaterze niemieckiej, przywiózł „zapewnienie“, że sami Polacy wybiorą pomiędzy dwoma rozwiązaniami, stojącymi na horyzoncie: austro-polskiem i t. zw. „niemieckiem“. Bez ich udziału sprawy polskiej się nie rozwiąże. Niemcy pragnęli sprawę tę — naturalnie w swym sensie — załatwić, to też gazety berlińskie puściły pogłoskę, że wybór króla polskiego nastąpić ma za cztery tygodnie i że nowy król przyniesie narodowi polskiemu administrację cywilną. — Sprawa polska jest przedmiotem porozumiewań się pomiędzy Niemcami a Austrią, które — jak półurzędownie ogłoszono — idą

pomyślnie; zapowiedziano w podobny sposób zaproszenie przedstawicieli rządu polskiego do pertraktacji.

Rada Rejencyjna, nie oglądając się na Niemców, dokonała całego szeregu aktów śmiałych i o wielkiej doniosłości: Dnia 7 października ogłosiła Polskę niepodległą i zjednoczoną i dosunęła do morza; — zmieniła rotę przysięgi polskiego żołnierza, usuwając z niej jakąkolwiek podległość żywiołom obcym; wezwała dawnych legionistów i dowórczyków do wstępowania do wojska polskiego. — Ojczyzna niepodległa! Polska zjednoczona! Spełniają się marzenia Polaków, jakaż radość wstępuje w serca wszystkich, bo oto Orzeł Biały zrzuca kajdany i buja swobodnie po szerokiem przestworzu Ojczyzny, oto Matka-Polska z grobu powstaje a dzieci jej, które wierzyły w zmartwychwstanie, tuła się do niej. To też akt proklamowania wolnej Polski przez polską władzę zwierzchnią obchodziła Warszawa w dniu 14 października bardzo uroczystie. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa, były pochody, były mowy. Ale nie tylko Warszawa, całe Królestwo Polskie — chociaż wróg z ziemi polskiej jeszcze się nie wycofał — proklamowanie wolnej, niepodległej Polski w sposób uroczysty obchodziło. A w Galicji, Poznańskiem, na Śląsku Cieszyńskim i na Śląsku Górnym, w Prusach Zachodnich entuzjazm był powszechny, radość nie miała granic, bo dzielnice te to przecież części Polski, więc też był powód do radości z powodu wskrzeszenia Ojczyzny.

Proklamacja Państwa Polskiego była dla Niemców gromem, ale z faktem musieli się pogodzić. Austryja oświadczyła gotowość opuszczenia okupacji możliwie jaknajprędzej i dobrą wolę w dopomożeniu Polakom do objęcia administracji kraju. Niemieckie władze zatrzynić chcą w swem ręku koleje i kopalnie.

Rada Rejencyjna powierzyła utworzenie nowego gabinetu p. Świeżyńskiemu; ma się on składać z aktywistów i narodowych demokratów. Gabinet Świeżyńskiego objął rządy 24 października, tworzy go czternaście ministrów. Piłsudski mianowany został ministrem wojny; z twierdzy magdeburskiej, gdzie go Prusacy osadzili, nie został atoli wypuszczony.

Bez wiedzy Rady Rejencyjnej ogłosił gabinet p. Świeżyńskiego odezwę o tworzeniu się Rządu Narodowego, powstającego z większości przedstawicieli ludu pracującego, oświadczających się za Polską Rzeczpospolitą ludową. Rada Rejencyjna odpowiedziała na to dymisją całego gabinetu.

Rada Rejencyjna obiecała zwołać Konstytuante w grudniu i wezwała stronnictwa, aby jej pomogły utworzyć jaknajprędzej rząd.

W Lublinie ogłosił się dnia 7 listopada Rząd Tymczasowy, złożony z przywódców stronnictw radykalnych: Ign. Daszyńskiego, Thugutta, T. Arciszewskiego, M. Malinowskiego, Poniatowskiego, M. Downarowicza oraz pułkownika Rydza-Śmigłego. — Rząd Tymczasowy Lubelski ogłosił Republikę



Ks. prałat Stychel,
wicemarszałek sejmu polskiego
w Warszawie.



Ks. Adamski,
komisarz b. Naczeln. Rady Ludowej oraz
patron Związku Spółek Zarobkowych.

Ludową Polską. Zarazem ogłosił równe, bezpośrednie, tajne prawo głosowania dla wszystkich obywateli, którzy ukończyli lat 21, do Sejmu. Kobiety otrzymały również prawo wybierania.

Dni 10 i 11 listopada pozostaną pamiętnymi na zawsze, bo w dniach tych Warszawa wypędziła nareszcie zniechędzonych najeźdźców. W ciągu dwudziestu czterech godzin, żywiołowym jakimś odruchem, Warszawa zrzuciła z siebie pięta okupacji, niszcząc jej zewnętrzne znaki, wracając w posiadanie urzędów i gmachów, które po przemocy rosyjskiej — przemoc pruska w swe władanie wzięła. — Ruch rewolucyjny wśród żołnierzy niemieckich ułatwił znakomicie zadanie. Stolica Polski odzyskała swą wolność niesłyszczanym małym kosztem.

Radosny fakt ten skojarzył się z powrotem Piłsudskiego. Los chciał, że Piłsudski, więziony przez Prusaków przez czternaście miesięcy w Magdeburgu, przybył do Warszawy w dniu, który kładł kres zniechędzonemu rządowi okupacyjnemu. Cały naród oczekiwał tego powrotu z upragnieniem, gdyż nazwisko Piłsudskiego budziło nadzieję i wiarę, że on jeden przez swą popularność i zaufanie, jakie posiadała w szerszych warstwach, zdoła Polskę od głębszych wewnętrznych przewrotów uchronić.

Na wieść o przyjęździe komendanta Piłsudskiego do Warszawy, oddał się poseł Daszyński, członek Rządu Tymczasowego w Lublinie wraz z całym rządem do dyspozycji Piłsudskiego.

Dnia 21 listopada ogłoszono dekret w sprawie powołania Józ. Piłsudskiego na czoło władzy reprezentacyjnej republiki polskiej. Dnia 22 listopada zrzekł się Piłsudski stanowiska ministra spraw wojskowych, zachowując przy sobie naczelne dowództwo polskiej siły zbrojnej.

Rząd polski ogłosił dnia 29 listopada dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego. — Równocześnie podpisał Naczelnik Piłsudski ordynację wyborczą, dającą prawo głosu każdemu obywatelowi, który skończył 21 lat, bez różnicy płci. Posłem może być i kobieta.

Za Warszawą poszły inne miasta i zaczęto gwałtem Prusaków wypędzać z ziemi polskiej. Szczególnie chłopci, którzy pod okupacją pruską strasznie cierpieli, cieszyli się z wyzwolenia kraju z pod jarzma pruskiego. Przybyły też delegacje chłopskie do Warszawy a Naczelnik Państwa Józef Piłsudski oświadczył tymże, iż zadaniem Rządu jest doprowadzić do ukonstytuowania Sejmu. W ręce Sejmu złoży Naczelnik swoją władzę.

Ignacy Paderewski, znakomity pianista i wielki patriota polski, który zainteresował sprawą naszej niepodległości Amerykę, przybył do Gdańska, bawił w Poznaniu i dnia 1 stycznia zawitał do Warszawy. Warszawa przyjmowała Paderewskiego entuzjastycznie. Z przedstawicielami stronnictw odbył Paderewski konferencję a 5-go

stycznia wyjechał do Krakowa, gdzie go z zapalem przyjmowano.

Z dnia 4 na 5 stycznia brygadler Januszajtis zainscenował zamach stanu na rząd obecny. Aresztowano prezesa ministrów J. Moraczewskiego, ministra spraw wewnętrznych Thugutta i ministra spraw zewnętrznych Wasilewskiego. Sprawcy zamachu Eustachy ks. Sapieha i bryg. Januszajtis zostali aresztowani. — Naczelnik Państwa Piłsudski w związku z tym zamachem wysłał szefa sztabu gen. Szeptyckiego do Krakowa w misji do Paderewskiego, który niezwłocznie powrócił do Warszawy.

Dnia 16 stycznia ustąpił gabinet J. Moraczewskiego wskutek trudności finansowych oraz braku zaufania wśród sfer umiarkowanych i mieszczańskich. Tego samego dnia podpisał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski nominację I. Paderewskiego na prezesa ministrów. Nominacja ta wywołała w szerokich kołach społeczeństwa polskiego żywe zadowolenie. Paderewski utworzył gabinet fachowy, w skład którego wchodzi reprezentanci wszystkich dzielnic ojczyzny naszej. Tekę ministra spraw zewnętrznych zatrzymał dla siebie Paderewski. — Obejmując rząd, ogłosił Paderewski deklarację, w której wypowiedział się po stronie koalicji i postawił sobie za zadanie utrzymanie ładu i porządku w kraju oraz troskę nad rzeczą rolniczą.

Dnia 14 lutego na posiedzeniu Sejmu ustawodawczego dokonano wyboru marszałka i pięciu wicemarszałków. Na stanowisko marszałka obrano p. Wojciecha Trąmczyńskiego z Poznania. — Naczelnik Państwa przyjął dnia następnego marszałka wraz z wicemarszałkiem Sejmu i zapowiedział złożenie swojej władzy, którą też dnia 20 lutego w ręce Sejmu złożył. Sejm jednak powierzył jednogłośnie nadal J. Piłsudskiemu tymczasowe kierownictwo naczelne sprawami państwa.

Ojciec św., Francja, Anglja, Włochy, Serbja, Rumunja, Szwajcarja, Grecja, Finlandja, Czechy, Hiszpanja, Szwecja i Norwegja uznają rząd polski.

Na dziewiętnastym posiedzeniu Sejmu ustawodawczego uchwalono jednogłośnie sojusz Państwa Polskiego z mocarstwami ententy a dnia 2 kwietnia wyjechał prezydent ministrów p. Paderewski do Paryża, by uchwalony sojusz z ententą utrwalić.

Po czterech miesiącach oczekiwań i niepokojów przybyły nareszcie dnia 16 kwietnia wojska polskie z Francji do Polski a generał Haller wraz ze sztabem zawitał do Warszawy 21 kwietnia.

W układach pokojowych, obejmujących 1000 paragrafów a które delegatom niemieckim wręczono w Wersalu dnia 28-go kwietnia, ustanowiono pomiędzy innemi, że Polska jest powołaną do życia w granicach z roku 1772, przyczem i Górny Śląsk Polsce przyznanym zostaje.

Rząd Polski wniósł dnia 6 maja do Sejmu ustawodawczego projekt Deklaracji

Konstytucyjnej a 9 maja rozpoczął Sejm debatę konstytucyjną. Debaty wykazały opozycję wszystkich stronnictw przeciw rządowemu projektowi.

Układ pokojowy, który Polsce przyznawał Górny Śląsk, zmieniono o tyle, że Śląsk nie przypadnie Polsce bezpośrednio, lecz odbędzie się tamże w ciągu 6 do 18 miesięcy po zatwierdzeniu pokoju plebiscyt, t. j. głosowanie ludowe, za pomocą którego ludność oświadczyć się ma za przynależnością albo do Polski albo do Niemiec.

Delegacja polska pod przewodnictwem Paderewskiego przedłożyła prezydentowi konferencji pokojowej, p. Clemenceau, me-

morjał w sprawie m. oświadczenia się, rac przyna- i religijnych w Polsce. Delegacja stuje kategorycznie przeciwko ograniczeniu praw suwerennych Polski, podnosząc zarazem, że tradycje narodowe polskie stanowią najlepszą gwarancję równości praw wszystkich obywateli przy równości obowiązków.

Wielkie mocarstwa: Francja, Anglja, Włochy, Stany Zjednoczone i Japonja po podpisaniu przez Niemców pokoju w dniu 28 czerwca, potwierdziły uznanie niepodległości Państwa Polskiego i zawarły układ, mocą którego Polska wchodzi do Ligi narodów.



Stanisław Nowicki,
I. marszałek sejmu dzielnicowego
w Poznaniu.



Władysław Seyda,
minister ziem polskich b. zaboru pruskiego.

Wrzesień 1918.

Adam hr. Ronikier uznany został za urzędowego przedstawiciela Państwa Polskiego w Berlinie.

Rada Stanu w Warszawie otwarła się 3-go września.

Francuzi, Anglicy i Amerykanie zaatakowali front niemiecki za pomocą olbrzymiej ilości wozów pancernych.

Ameryka zapowiada cztero i półmilionową armję na czerwiec r. 1919.

Kancelarz niemiecki w mowie do przedstawicieli centrum potępił nerwową wojenną, rozszerzaną w Niemczech a która wykazywana jest przez przeciwników.

Rosyjscy socjal-rewolucjonisci czynili zamach na Lenina, który został trzykrotnie raniony. Bolszewicy zapowiedzieli masowy terror.

Armja niemiecka systematycznie ustępuje na nową linię Hindenburga. Atak francusko-angielsko-amerykański trwa już trzy tygodnie bez przerwy.

Ukraiński hetman Skoropadzki przybył do Berlina.

Burian, austriacki minister spraw zagranicznych, wystosował propozycję pokojową do państw koalicyjnych.

Hr. Hertling, kanclerz Rzeszy niemieckiej, podał się do dymisji. Cesarz dyktamencie przyjął.

Malinow, bułgarski prezes ministrów, zaproponował koalicji zawarcie odrębnego pokoju.

Bolszewicy rozstrzelali w Moskwie kilku wybitnych działaczy polskich, pomiędzy dwoma braci Lutosławskich.

Pokojowa nota austro-węgierska nie

osiągnęła na razie zamierzonego celu. Wilson dał na nią bezzwłoczną odpowiedź. Clemenceau odrzucił ją w bardzo szorstkiej mowie w senacie a Balfour oznajmił, że koalicja warunki swoje już od dawna ogłosiła. Warunki koalicji streścić można tak: odszkodowanie Belgii i Serbii, zwrot Alzacji i Lotaryngii, rezygnacja z kolonii, unieważnienie traktatu brzeskiego i rumuńskiego.

Ks. Maksymilian badeński, nowy kanclerz niemiecki, przesłał państwu koalicyjnym notę pokojową.

Na rozejm z Bułgarią koalicja się nie zgodziła, ale pertraktacje pokojowe gotowa jest rozpocząć.

Ferdynand, car bułgarski, rzekł się tronu na rzecz syna swego Borysa.

Ludowcy Polskie Zaręczyli się bezpog. Zuzi Lambrinow, za co go skazano na 75 dni aresztu.

Październik 1918.

Wojskom koalicji udało się dotrzeć do stanowisk artylerji niemieckiej.

Rząd bułgarski zwrócił się do koalicji o rozejm i portraktacje pokojowe.

Na terenie palestyńskim rozbite zostały dwie armie tureckie.

Komisja główna parlamentu niemieckiego postanowiła obradować bez przerw. Prezydent Fehrenbach zgodził się na zwołanie parlamentu.

Narodowo-liberali ogłosili swój program warunków pokojowych. Pragną oni zwrotu kolonii, zabezpieczenia neutralności Belgji, przyłączenia do Niemiec Kurlandji i Litwy.

Burian oświadczył w pewnym wywiadzie, że Austro-Węgry pozostaną wierne sołuszowi z Niemcami.

Robert Lansing, amer. sekr. stanu spraw zagranicznych, w odpowiedzi na notę niemiecką przesłał nowe warunki: ścisłych gwarancji politycznych i militarnych.

Dr. Wekerle, węgierski prezes ministrów, podał się do dymisji. Król dymisji nie przyjął.

Turcja po upadku gabinetu młodotureckiego, który prowadził wojnę, zgłosiła kapitulację.

W Londynie ogłoszono list księcia Maksymiljana do księcia Hohenałohego, bynajmniej nie pacyfistyczny.

Rząd hiszpański zarekwizował statki niemieckie, będące w portach hiszpańskich.

Wolska niemieckie opuściły Saint Quentin, Douai i Laon.

Przyjęcie warunków Wilsona przez Niemcy nie przerywa wojny. Walka wrę dalej. Warunkiem rozejmu według pism koalicji, musi być kapitulacja.

Armie niemieckie opuściły Lille, Roubaix, Tougoun, Ostende, Brügge i Cortic i wschodni brzeg rzeki Aisne.

Tisza uznał, że Austro-Węgry wojnę przegrały.

Partie niemieckie aneksyjne wzywały do dalszego oporu; narodowo-liberali domagała się, w celu powiększenia kadków wolennych, aby Niemcy zupełnie opuścili Polskę.

Cesarz austriacki Karol ogłosił manifest, zapowiadający zmianę ustroju państwa austriackiego na federację państw narodów: niemieckiego, czeskiego, rusińskiego i związku Jugosławów. Manifest ten wywołał zaniepokojenie w Polsce.

Na stanowisko Wielkiego Wezyra Turcji wybrany został Tewfik Pasza.

Ludendorff, szef sztabu generalnego armji niemieckiej, otrzymał dymisję na własne żądanie.

Karol Liebknecht, wódz niezależnych socjalistów niemieckich, został wypuszczony z więzienia.

Wilson bierze drogą telegraficzną udział w wojennej radzie wersalskiej i głosuje wraz z innymi jej członkami.

Posel dr. Michejda ogłosił przynależność Śląska do Państwa Polskiego. Dr. Kramarz, znany działacz i polityk czeski, proklamował w Pradze niepodległość Czech.

Listopad 1918.

Borys, car Bułgarski, abdykował i wyjechał do Wiednia.

Dr. Wiktor Adler, socjal-demokrata austriacko-niemiecki, proklamował rzeczpospolitą austriacką.

Hr. Karolyi przeprowadził rewolucję na Węgrzech i stanął na czele rządu narodowego.

Hr. Stefan Tisza, były prezes ministrów węgierskich, zamordowany przez żołnierzy.

Sew. ks. Czetwertyński mianowany został pełnomocnikiem rządu polskiego w Berlinie.

Likwidacja wojny.

Wybuch rewolucji w Niemczech.

Cesarz niemiecki Wilhelm II rzeka się tronu i ucieka do Holandji.

Rozjem pomiędzy Niemcami a państwami koalicyjnymi.

Posłowie do parlamentu angielskiego na wieść o rozjemie udali się do kościoła, by podziękować Bogu za szczęśliwe ukończenie wojny.

Fritz Ebert, socjalista, mianowany został kanclerzem Rzeszy niemieckiej.

Kapitan von Pokrzywnicki, szef policji politycznej niemieckiej w Warszawie, gniebiciel ruchu wyzwolenczego polskiego, został aresztowany przez władze polskie.

Umiarkowana prasa angielska żąda, by Holandia wydała cesarza Wilhelma w ręce koalicji.

Seljm konstytucyjny czeski zwołano na 14 listopada.

Gen. Gröner, szef sztabu generalnego na miejscu gen. Ludendorffa, dnia 11 listopada podpisał ostatni komunikat z pola walki.

Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych, wyleżdża na konferencję wersalską w sprawie rozejmu i pokoju.

Dnia 17 listopada odbył się w Warszawie ogromny pochód narodowy na pamiątkę zjednoczenia ziem polskich.

Wszyscy królowie i księżta niemieccy rzekli się swoich tronów.

Po rozbrojeniu i wypędzeniu Niemców obejmują władze polskie Warszawę pod swój zarząd.

Młodzież akademicka Krakowa i Warszawy wstępnie w kadry wolskie polskiego.

O Lwów i Przemyśl toczą się zmiennie walki sił zbrojnych polskich z Rusinami.

Polacy zajęli linę węzłową w Boguminie. — Cieszyń znajduje się w rękach polskich.

Do Warszawy przybył urzędowy reprezentant niemiecki hr. Kessler.

Rząd niemiecki uwolnił ks. Michałkiewicza, administratora diecezji wileńskiej.

Francuzi weszli dnia 20 listopada do Coimaru i Metz. Gen. Mangin wydał w tym dniu piólistenną odezwę do Lotaryńczyków. Wolska francuskie były witane radośnie.

W Poznaniu zorganizowała się Rada ludowa. Ma być zwołany na dzień 3 grudnia Seljm dzielnicowy. Kierownictwo spraw narodowych aż do chwili ukonstytuowania się Naczelnej Rady powierzono komisarzom: ks. Adamskiemu, W. Korfantomu i A. Pozzwiłskiemu.

Dr. Solf, niemiecki min. spraw zewnętrznych, zwrócił się do państw koalicji z prośbą o niezwłoczne przystąpienie do rokowań pokojowych i nierozstrzyganie spraw spornych przed decyzjami ogólnej konferencji. Nota została spowodowana kwestją Alzacji i Lotaryngji oraz „zachowaniem się Polaków w wschodnich obszarach państwa niemieckiego”.

Grudzień 1918.

W dniach 3, 4 i 5 grudnia odbył się w Poznaniu Polski Seljm Dzielnicowy, na który przybyło około 1500 delegatów ze wszystkich ziem zaboru pruskiego i z dalekiej obczyzny. Obok Wielkopolanów byli Górnolślązacy, Mazurzy, Warmiacy, Kaszubi, Kujawiacy i Palucanie. Poznań witał delegatów w sposób bardzo uroczysty i serdeczny. Miasto tonęło formalnie w powodzi dekoracji narodowych. Najwspanialej przybrane były ullice, które przechodził miał pochód delegatów od Fary na salę sejmową. Otwarcie Seljmu poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele farnym. Mszę św. celebrował ks. arcybiskup Dalbor. Kazanie sejmowe wygłosił ks. prałat Stychel, rzucając wiele głębokich myśli i dźwigał serca z wieków niedoli ku pracy, ku miłowaniu, ku wierze w jasne jutrzejsze szczęśliwe dnia. Wspaniały był pochód delegatów z kościoła na salę sejmową. Obrady rozpoczęły się o godz. 12; posiedzenie zajął prezes Koła parlamentarnego poseł Wład. Seyda, witając w dłuższym przemówieniu Prymasa Polski i zebranych delegatów. Po nim przemówił ks. Arcybiskup Dalbor. Po wyborze Prezydium Sejmowego zdali sprawozdanie komisarze z czynności komisariatu: W trzecim dniu obrad wybrano Naczelną Radę Ludową, składającą się z 82 członków. Komisarzami wybrani zostali ks. Patron Adamski, pp. Łaszewski, Korfanty, Wł. Seyda, Pozzwiński i Rymer.

Cesarz Wilhelm, jako sprawca hrwawel topieli, oddany ma być pod sąd.

Na konferencję pokojową mianowała koalicja delegatów: Francja: Clemenceau, Briand, Hervé i Bourgeois; Anglia: Lloyd George, Balfour i Lord Reading; Włochy: Sonnino, Orlando; Ameryka: Wilson, Lansing i pułkownik House; Belgja: Vandervelde i prezes ministrów; Rumunia: Take Jonescu; Grecja: Venizelos; Serbia: Pasiecz; Czesi: Masaryk; Południowi Słowianie: Bener. Ojciec św. ma także być reprezentowany na Kongresie.

Niemcy wydali koalicji wszystkie łodzie podwodne.

Na rozkaz gen. francuskiego Francheta internowano armię Mackensena na Węgrzech.

Król czarnogórski Mikołaj został zdetronizowany przez skupczynę, która zadecydowała o przyłączeniu Czarnogóra do Wielkiej Serbii.

Dnia 15 grudnia zerwała Polska stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Król angielski Jerzy i Wilson przybyli do Paryża.

Bolszewicy zajęli Mińsk i Dynaburg.

25 grudnia przybył do Gdańska Paderewski wraz z żoną.

28 grudnia ludność polska Poznania rozbroiła wojska niemieckie i zajęła miasto wraz z twierdzą. W całym Księstwie Poznańskim wszczęto ukłęk zbrojną przeciwko Niemcom.

General Ludendorff uciekł do Szwajcarii.

Krakowska Wszechnica Jagiellońska nadała Wilsonowi tytuł doktora.

Prezydent Portugalii został zamordowany.

Król włoski przybył do Paryża.

Tirpitz, wielki admirał niemiecki, uciekł do Szwajcarii.

Rząd pruski ogłasza, że nie będzie już nadawał ani tytułów ani orderów.

Biskupi niemieccy ogłaszają protest przeciw nowej walce kulturalnej, którą upatrują w odłączeniu szkoły od kościoła, zarządzanem przez socjalistyczny rząd niemiecki.

Turcja zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Styczeń 1919.

1 stycznia przyjechał do Warszawy Ignacy Paderewski

Przybyła do Warszawy amerykańska delegacja żywnościowa.

Delegaci z Górnego Śląska przyjechali do Warszawy i odbyli konferencję z prezesem ministrów.

Polacy zajęli w Ks. Poznańskim Gniezno, Leszno, Nakło.

Koalicja uznała wszystkie prawa Polski do Poznańskiego, Śląska, Prus Zachodnich, Warmii i Mazur.

Hr. Hertling, były kanclerz niemiecki, umarł 4 stycznia.

Teodor Roosevelt, były prezydent Stanów Zjednoczonych, umarł.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu ogłosił przejęcie władz wojskowych i administracyjnych w prowincji poznańskiej.

W Berlinie wybuchły krwawe walki uliczne, krew leje się strumieniami. Ogłoszenie stanu oblężenia na Górnym Śląsku.

Karol Liebknecht, przywódca socjalistów niezależnych i Róża Luksemburg, zamordowani zostali w Berlinie przez żołnierzy niemieckich.

General Dowbór-Muśnicki został dowódcą sił zbrojnych w Wielkopolsce.

Dnia 19 stycznia otwarto w Paryżu konferencję pokojową. Mowę powitalną wygłosił prezydent Poincaré. O Polsce Poincaré powiedział: „Zmarły chwyciła Polska przysłała nam swoje wojska”.

W Niemczech odbyły się dnia 19 stycznia wybory do niemieckiego zgromadzenia narodowego; Polacy w wyborach tych udziału nie brali.

W Paryżu umarł nagle pułkownik House, przyjaciel i doradca Wilsona. Podczas wojny i toczących się rokowań odgrywał on znaczną rolę dyplomatyczną.

Żołnierze niemieccy zamordowali w Marciszkach, w powiecie sycowskim, ks. prob. Wincentego Rudę.

Polska otrzymuje z Ameryki ogromne transporty żywności wszelkiego rodzaju. Dalsze transporty w drodze.

Roman Dmowski reprezentantem Polski na kongresie pokojowym.

Erzberger podpisał w Spa przedłużenie rozejmu.

Luty 1919.

Zmarł w Warszawie Wiktor Gomułki, znany poeta i literat.

Do Cieszyńska przybyła delegacja aliantów. Ludność tłumnie manifestowała wolę polskości.

Foch wręczył Erzbergerowi nowe warunki rozejmu: Niemcom wzbroniono prowadzić jakąkolwiek akcję przeciwko Polakom.

Dmowski na „Konferencji dziesięciu” w sposób wyczerpujący omawiał sprawę Śląska.

Konferencja paryska obrała komisję do spraw Grecji pod przewodnictwem J. Cambona.

Paweł Lindau, znany powieściopisarz i dramaturg niemiecki, zmarł w Berlinie w 80 roku życia.

6 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Konstantynów niemieckich, na którym Ebert p. i. powiedział: „Chcemy utworzyć państwo prawa i prawdy, ufundowane na równouprawnieniu wszystkich tego, co nosi oblicze ludzkie”.

Marja Teresa, była królowa bawarska, zmarła w wieku 70 lat.

Dnia 11 lutego nastąpiło otwarcie Sejmu polskiego w Warszawie. Po słowie i ministrowie z prezydentem Paderewskim na czele zebrał się w komplecie. Naczelnik Państwa odczytał orędzie programowe.

Wojska polskie zajęły Brześć Litewski.

Paderewski wyjechał do Paryża w sprawach Państwa Polskiego.

Koalicja nakazała Niemcom okupowane obszary Litwy i Białorusi oddać wojskom polskim.

Krwawe zaburzenia w Wrocławiu. Zabito kilkadziesiąt osób.

Fritz Ebert, socjalista, wybrany został prezydentem Rzeszy niemieckiej.

Z poręki konferencji pokojowej przyjechała do Polski delegacja państw sprzymierzonych.

Na prezesa ministrów francuskich, Clemenceau, wykonał niejaki Cottin zamach, strzeliwszy doń z rewolweru. Clemenceau odniósł tylko lekką ranę.

Prezydent republiki bawarskiej, Kurt Eisner, zamordowany został 20 lutego przez hr. Arco-Woley. W spisku brał udział także ks. Joachim pruski.

Wolny oświadcza się za przynależnością do Polski.

Ruch spartakusów w Niemczech coraz bardziej się rozszerza. Cafe byłe królestwo saskie dostaje się pod wpływ spartakusów.

Posłowie hanowerscy na Zgromadzeniu narodowym w Weimarze wydali manifest, w którym się wypowiadała za odłączeniem Hanoweru od Prus.

Francja wręczyła Radzie koalicyjnej notę, protestującą przeciw połączeniu niemieckich resztek Austrii z Niemcami.

Marzec 1919.

Dnia 1 marca zawitała do Poznania misja ententy z amb. Noulensem na czele.

Pichon oświadczył delegacji polskiej, iż uznaje w zupełności pretensje Polski do Gdańska.

Słowacy wysyłała do Paryża własną delegację, ażeby na Kongresie zwalczać Czechów.

Po powrocie Wilsona do Europy, 17 marca, ogłoszone mają być warunki pokojowe.

Ogłoszono traktat tajny Chin z Japonią roku 1915, na mocy którego Japonia zwraca Chinom Kiao-Czao.

Ks. biskup Stan. Gall mianowany został kapelanem generalnym wojsk polskich.

Na kongresie pokojowym powzięto p. i. następujące uchwały: Komisja dla spraw polskich postanowiła przywrócić Polsce zachodnie granice 1772 roku. Śląsk przyłączony ma być do Polski.

W sprawie Szlezewiku zdecydowano, że rozwiązanie nastąpi przez plebiscyt. Komisja dla spraw greckich uchwaliła plan rozwiązania cesarstwa ottomańskiego (Turcji). Konstantynopol i cieśniny dardaneelskie ulegną umiędzynarodowieniu.

Rady miejskie wszystkich miast polskich uchwaliły rezolucję, żądającą przyłączenia Gdańska do Polski.

W Paryżu odbył się kongres przedstawicieli murzynów z Afryki, którzy żądają międzynarodowej ochrony murzynów; dopuszczenia czarnych z Afryki do udziału w życiu publicznym w miarę ich rozwoju umysłowego; przedstawicielstwa dla narodów murzyńskich w Lidze narodów.

W Berlinie ogłosili komuniści strajk generalny; w różnych punktach miasta przyszło do krwawych walk ulicznych.

W Rzymie odbył się kongres związków katolickich z całych Włoch.

Bunt wojsk czeskich w Boguminiu, przyczem żołnierze zabili 5 oficerów.

By pomścić poniesioną klęskę, napadli spartakusi w Berlinie na odwach policyjny i zamordowali 60 oficerów i policjantów.

Na Górnym Śląsku wybuchł strajk górników i hutników. Strzelano 20 kopalni i 3 buty.

Do Gdańska przybyło 30 oficerów francuskich i polskich celem przygotowania wyładowania wojsk polskich w Gdańsku.

Dnia 13 marca odbyło się w Berlinie pierwsze zebranie Konstytuanty pruskiej.

W Brukseli podpisany został układ w sprawie dostarczania żywności Niemcom przez koalicję. Warunki dla Niemiec są bardzo twarde.

W obwodzie przemysłowym nad Rurą wybuchły wiekie strzelki i zaburzenia.

Niemcy wystali swych delegatów na konferencję pokolową.

Rząd niemiecki wydał prawo, nakazujące zniesienie istniejących dóbr rodzinnych (majoratów, fideikonisów i t. d.)

Prezydent Wilson przybył do Paryża.

Cesarz austriacki Karol przenosi się do Szwajcarii.

Komisja pokolowa uchwaliła rozbrojenie Niemiec. Niemcy będą mogli mieć tylko 100 tysięcy żołnierzy.

Sultan wraz z swym dworem opuścił Konstantynopol.

Dnia 23, 24 i 25 marca obchodzono w Krakowie uroczystości 125 rocznicy przysięgi kościuszkowskiej na rynku krakowskim.

Sejm polski uchwalił jednogłośnie sojusz Państwa Polskiego z mocarstwami ententy.

W Oliwicach na przedstawieniu teatralnym dla dzieci wydarzyło się straszne nieszczęście. Na scenie powstał mały ogień a dzieciaki zaczęły natychmiast uciekać. W natłoku zaduszonych zostało 115 dzieci.

Kwiecień 1919.

Ołciec św. pismem, wystosowanym do Naczelnika Państwa, uznaje Państwo Polskie.

Prezydent Paderewski wyleciał do Paryża, by utrwalić sojusz z ententą.

Komisja Ligi Narodów wybrała jako siedzibę Ligi Genewę (w Szwajcarii).

Rząd niemiecki powołał uchwałę, że w okolicach Górnego Śląska, zamieszkałych przez ludność polską, wydawane będą urzędowe ogłoszenia władz administracyjnych także w tłumaczeniu polskim.

W Kownie ogłoszono Litwę republiką. Na posiedzeniu Senatu nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie prezydenta republiki litewskiej.

W Magdeburgu wybuchł bunt. Rebelanci uwieźli ministra sprawiedliwości dr. Landsberga, generała komenderującego v. Kleista i kapitana z sztabu generalnego v. Chuchingana.

W Dreźnie zamordowany został minister wojny Neurung. Ranni żołnierze urządzili demonstrację, wtargnęli do gmachu ministra a wyciągawszy go na ulicę, poturbowali ciężko i wrzucili z mostu do Łaby a gdy Neurung wypłynął na powierzchnię, zastrzelono go z karabinu maszynowego.

Wodzowie francuscy Foch, Petain i Joffre przedłożyli prezydentowi Clemenceau memorjał, domagający się okupacji lewego brzegu Renu.

Ludność Węgier wzywa koalicję o interwencję, gdyż rządy obecnych władców komunistycznych są wprost nieznośne.

W Paryżu ustalono z pewnemi poprawkami, na korzyść Polski granice Śląska Opolskiego. Przedewszystkiem część powiatów namysłowskiego i sycowskiego przyznano Polsce (wraz z miasteczkiem Międzybórzem), stąd granica idzie na południe od Prudnika (Neustadt) na Stary Ołogówek, następnie na zachód od Raciborza (Racibórz wraca do Polski), od Szulierzowic (Schillersdorf) na zachód od św. Anny i dochodzi do Odry naprzeciwko Wierzbicy w powiecie głubczyckim. Zachodnią część Raciborskiego przyznano Czechom.

Generał Haller wyruszył z pierwszym oddziałem wojsk swoich z Francji do Polski.

Generał Henryks, pełnomocnik Focha, przybył do Warszawy jako doradca wojskowy.

Wybory do Sejmu polskiego w Poznaniu komitet nazaczył rzeka polski na 1 czerwca.

W Wiedniu wybuchły krwawe zaburzenia, wywołane przez bezrobotnych i powracających jeńców wojennych.

Wojska polskie zajęły Wilno i Nowogród; bolszewicy uciekają w popłochu.

Generał Haller przybył do Warszawy 21 kwietnia.

Polski Komitet Narodowy rozwiązał się uchwałą z dnia 16 kwietnia.

Pierwszym ambasadorem amerykańskim w Polsce mianowany został p. Hugh Gibson.

Ententa zerwała rokowania z Ukrainą.

Do Najwyższej Rady w Paryżu — według opinii francuskiej — mają wejść i Polacy.

Dnia 28 kwietnia stawili się w Wersalu delegaci niemieccy, by odebrać preliminarja pokolowe (tymczasowe układy) z rąk ententy.

Czarnogórskie Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się za detronizacją Nikity i przyłączeniem Czarnogórza do Jugosławii.

Maj 1919.

1 maja. Wielkie manifestacje narodowe Polaków na Górnym Śląsku. W wszystkich miastach odbyły się wspaniałe pochody ze śpiewem, sztandarami i znakami narodowymi. W niektórych pochodach, jak n. p. w Katowicach, Bytomiu i t. d. brało udział do 60 000 osób. Ponieważ było to święto socjalistyczne, więc też na ten jeden dzień został stan oblężenia zniesiony, z czego Polacy aż nadmiar skorzystali.

Konstytucję 3-go maja uczcili Polacy na Górnym Śląsku uroczystymi nabożeństwami w kościołach i wstrzymaniem się od pracy. Stan oblężenia nie pozwalał na pochody i obchody publiczne. W innych częściach Polski obchodzono 3 maja jako święto narodowe bardzo uroczystie.

Wojska francuskie i serbskie wkroczyły do Budapesztu i rozbroiły czarną gwardję węgierską.

Dnia 9 maja wręczono w Wersalu w uroczystej formie delegatom Niemiec tekst warunków pokoju, ułożonych przez mocarstwa ententy. Projekt traktatu składa się z 15 artykułów. Niemcy mają 2 tygodnie czasu do namysłu. W traktacie znajdują się p. i. następujące szczegóły co do odstąpienia ziem polskich: Niemcy oddają Polsce większą część Górnego Śląska, Poznańskie i Prusy Zachodnie po lewym brzegu Wisły. Południowa i zachodnia granica Prus Wschodnich wobec Polski ustanowioną zostanie przez głosowanie ludowe. Odańsk z najbliższą okolicą zostaje wolnem państwem.

Wojska polskie przełamały silne ataki nowych sił ukraińskich na frontach galicyjskim i wotynskim.

Niemcy na tyłach wojsk polskich rozpoczęli akcję zbrojąc armję litewską.

W Warszawie zmarł Zygmunt hr. Wielopolski, znany działacz społeczny i polityczny.

Polska zaliczona została do Międzynarodowego Związku pocztowego.

W Berlinie zapadł wyrok na zabójców Liebknechta i Róży Luksemburg: huzar Runge otrzymał 2 lata więzienia, porucznik Liebmann 6 tygodni aresztu domowego, porucznik Vogel 2 lata i 4 miesiące więzienia.

W Orłowej, na Śląsku Cieszyńskim, w kopalni węgla eksplodowały gazy. Ofiarą padło blisko 300 górników polskich. Sejm polski wyznaczył 200 000 marek na pozostałe rodziny.

W Poznaniu otwarto pierwszą polską szkołę lotniczą.

Niemcy doreczyli w Wersalu odpowiedź na przedłożony im tekst traktatu pokolowego. Niemcy godzą się na wypłatę 100 miliardów marek odškodowania, żądają natomiast zwrotu kolonii i całego polskiego obszaru na wschodzie z wyjątkiem Poznańskiego. Sprawę Szezwiku, Alzacji i Lotaryngii rozstrzygnąć ma plebiscyt, natomiast Śląsk Górny, Prusy Królewskie i Książęce pozostać mają przy Niemczech.

Czerwiec 1919.

W Wersalu wręczono delegacji niemieckiej odpowiedź mocarstw sprzymierzonych na niemieckie kontrproponycje. Niemcy za siedem dni muszą definitywnie odpowiedzieć „tak” lub „nie” (t. j. czy warunki pokolowe przyjmują albo odrzucają). W sprawie Odańska stanowisko ententy się nie zmieniło; w sprawie Górnego Śląska odbyć się ma plebiscyt, w dwa lata po zawarciu pokoju.

Pomiędzy Polską a Ukrainą nastąpiło zawieszenie broni.

Wojska polskie zajęły Śpiż i Orawę. Niemcy opuszczają Suwalszczyznę. Dyplomacja ententy uznała rząd Kołczaka i zdecydowała się zawrzeć z nim przymierze.

Scheidemann, prezydent ministrów niemieckich, ustąpił, nie zgadzając się na warunki pokolowe ententy.

Mgr. Ratti mianowany ma być nuncjuszem papieskim w Polsce.

Nadrenia ogłosiła się wolną republiką a dr. Dorten obrany został prezydentem.

Bratiano, prezes ministrów rumuńskich, ustąpił z powodu sprawy rolnej.

Niemieckie Zgromadzenie narodowe w Weimarze uchwaliło 237 głosami podpisać traktat pokojowy. 138 głosów wypowiedziało się przeciw. Rząd otrzymał wotum zaufania.

W traktacie pokojowym zmieniono: Niemcy otrzymali termin 4-miesięczny, podczas którego będą mogli przedstawić propozycję dotyczącą wysokości odszkodowania i sposobu spłat. Sprzymierzeni mają dać odpowiedź w ciągu dwóch miesięcy; na Górnym Śląsku odbyć się ma w przeciągu 6—18 miesięcy plebiscyt. Urzędnicy niemieccy zmuszeni będą opuścić w tym czasie Górny Śląsk, który zajęty będzie przez wojska sprzymierzone. Terminu przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów nie ustalono. W Szlezewiku przeprowadzony będzie plebiscyt tylko w dwóch miejscowościach, nie zaś w trzech, jak to było przedtem projektowane.

Pruskie ministerstwo wojny zorganizowało u siebie kurs dla agitatorów bolszewickich; przeznaczani są ci ludzie do propagandy we Francji i Anglii. Poza wysokim wynagrodzeniem zabezpieczyć się tych agitatorów bolszewickich od jakiegokolwiek nieszcześliwego wypadku.

Grupy ludowe w Sejmie polskim utworzyły związek sejmowy posłów ludowych.

Dnia 28 czerwca delegaci niemieccy Hermann Müller i dr. Bell w Sali zwięrciadłanej w Wersalu podpisali warunki pokolowe, podyktowane przez entente.

Prezydent Ebert i rząd Bauera wydali odezwę do narodu niemieckiego, w której piszą między innymi: „Pokój zawarty, więc dochowajcie go i zapewnijcie!”

Niemcy zatopili w Scapa Flow 40 okrętów, które miały być wydane państwu ententy.

Wojska generała Hallera weszły w skład ogólnej armii polskiej.

Lipiec 1919.

Prezes ministrów Paderewski podpisał gwarancje praw mniejszości narodowych w Polsce. Gwarancje te dotyczą Niemców, Rosjan i Żydów.

Mocarstwa sojusznice przedłożyły Polsce układ, mocą którego Wisła służyć ma dla wolnej żegluzi. Delegacja polska układ ten podpisała.

Konferencja pokolowa upoważniła Polskę do okupacji Galicji wschodniej.

Wilhelm II, były cesarz niemiecki, oddany zostanie pod sąd międzynarodowy w Londynie.

Na czas plebiscytu na Górnym Śląsku postanowila ententa przysłać tu dywizję murzyńską.

W Sejmie polskim uchwalony został jednym głosem większość paragraf o reformie agrarnej. Punkt ten opisuje: Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na

k którym on lub jego rodzina gospodarstwo prowadzi. Największy obszar posiadania nie podlegałemu przymusowemu wykupowi wyniesi ma zasadniczo w poszczególnych okręgach 60—180 hektar. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcji krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi.

Baron Lersner, delegat niemiecki doręczył pułkownikowi Henryj oficjalną wiadomość o ratyfikacji pokoju przez niemieckie zgromadzenie narodowe.

Do Warszawy przybyła misja amerykańska z ambasadorem Morgenthaum na czele, która ma się zająć sprawą żydowską.

Dr. Kramarz, prezes ministrów czeskich, ustąpił wskutek tarć wewnętrznych.

Po siedmiomiesięcznym pobycie w Warszawie i w kraju wyjechała z powrotem do Ameryki żywnościowa misja amerykańska.

Komisja sejmowa rozpoczęła obrady nad traktatem pokojowym.

W sprawie Cieszyńskiego Rada pięciu dała Polsce i Czechom 10-dniowy termin do porozumienia się, grożąc inaczej interwencją (pośrednictwem).

Szalona agitacja Niemców na Górnym Śląsku przeciw Polsce. Rozrzucała setki tysięcy odezw, oczerniając Polskę w najszykardniejszy sposób.

Rokowania polsko-czeskie rozpoczęły się w Krakowie.

Zakłady pułkowe, największe w Rosji fabryki armat, lokomotyw i t. d. wyleciały w powietrze z powodu wybuchu min.

Wojska niemieckie, cofając się z Litwy, palą mnóstwo wsi i niszczą wszelkie fortyfikacje.

W Chorwacji wybuchła rewolucja. Żołnierze proklamują republikę.

Zaburzenia murzynów wybuchły w Waszyngtonie. Na ulicach krwawe walki z białymi.

W Wiedniu podpisano traktat polsko-austriacki; chodzi zwłaszcza o pozostanie zapasów demobilizacyjnych.

Niemiecka Austria otrzymała 10-dniowy termin przyjęcia warunków pokolowych.

Sierpień 1919.

Sejm polski uchwalił ratyfikację pokoju 265 głosami przeciwko 41. Socjaliści głosowali przeciw ratyfikacji.

Za nadużycia i łapownictwo osób wojskowych i urzędników publicznych uchwalił Sejm polski karę śmierci.

Generał Dowbór-Muśnicki, który z powodu nieporozumienia z komisariatem Naczelnej Rady Ludowej podał się do dymisji, cofnął wskutek zażagrodzenia sprawy swą prośbę o dymisję.

Wschodnie granice Polski określił ma specjalna komisja, mianowana przez Najwyższą Radę w Paryżu.

W Sejmie polskim aresztowano szpiega niemieckiego.

Na Górnym Śląsku przybyli członkowie komisji ententy w celu narad nad przejęciem zarządu kraju przez ententę aż do plebiscytu.

Utworzony po bankructwie bolszewików nowy rząd węgierski jest czysto socjalistyczny.

Straszny pogrom Żydów w Odesie przysłały wojska Grigoriewa. Dzielnicą żydowską płonęła przez 3 dni.

Do Berlina wyjechała z Warszawy delegacja polska, celem omówienia sprawy objęcia obszarów, przypadających Polsce w myśl traktatu wersalskiego.

Spór czesko-polski postanowiła Rada Najwyższa przekazać do rozpatrzenia jednej z komisji konferencji pokolowej.

Na Mazurach prowadzą Niemcy szaloną agitację i stosują surowe represje, chcąc zmusić ludność polską do oświadczenia się za przynależnością do Niemiec.

Lenin pragnie zawrzeć pokój z koalicją. Prosi tylko o podanie warunków pokolowych i gwarantuje, że Rosja zapłaci zagranicy wszystkie długi.

Na Węgrzech obalono gabinet socjalistyczny a do steru rządów powołano arcyksięcia austriackiego Józefa.

Na linii między Moskwą a Kijowem spał się pociąg osobowy; około 1000 ludzi zginęło w płomieniach.

Ogólny strajk górników na Górnym Śląsku. Górnicy zachowują się wzorowo, spokoju nigdzie nie zakłócono.

Konsulem polskim w Kopenhadze mianowanym został p. Jan Kowalczyk, rodowity Górnolazak, dawniejszy wydawca i redaktor „Górnolazaka”.

Rząd pruski wypracował projekt, według którego Górny Śląsk otrzymał ma samorząd.

Straszny wybuch zbrodni nastąpił w Raritan w Ameryce. Zabitych zostało 1200 ludzi a wielu rannych.

Zmarł miliardier amerykański Andrew Carnegie, znany twórca trustu stalowego i wielki dobroczyńca ludzkości oraz pacyfista, t. j. zwolennik trwałego pokoju.

Uroczyste otwarcie linii okrętowej „Francja—Polska” dla przewozu towarów z Francji do Polski.

17/18 sierpnia: Powstanie na Górnym Śląsku. Ruch powstańczy ogarnął przedewszystkiem powiaty pograniczne: Katowice, Bytom, Tarn. Góry, Rybnik, Pszczynę. Ludność terroryzowana, prześladowana, prowokowana przez Niemców i zniechędzony „grenszuc”, zrozpaczona i do ostateczności doprowadzona surowymi i niesprawiedliwymi rozporządzeniami komisarskiego państwowego Hörsinga, rzuciła się na swych oprawców. Prusakom udało się powstanie po kilku dniach zgnieść. Dla ludności polskiej nastąpiły czasy nierośności. Prusacy, żołdactwo niemieckie mściło się na bezbronnej ludności w straszny, barbarzyński sposób. Nie tu miejsce opisywać wszystkie zbrodnie Prusaków, pisały o tem wszystkie gazety polskie przez kilka tygodni. Dość wspomnieć, że Prusacy zakatowali i rozstrzelali kilkadziesiąt niewinnych, wylali morze krwi i leż, zapełnili wszystkie więzienia Polakami.

mi, rewidowali mieszkania i kradli, co im w ręce wpadło. Gdyby nie stanowczy zakaz koalicji, która zabroniła dalszego rozstrzelania powstańców i niepowstańców, byłoby złoścstwo pruskie nie setki ale tysiące osób wymordowało. A ileż to tysięcy rodaków naszych ujęć musiało do gościnniej Polski, by nie wpaść w ręce krwawych katów. Powstanie górnośląskie, cierpienia i męczeństwa ludu górnośląskiego załmą osobny rozdział w historii Polski.

Herbert Hoover, słynny na cały świat szef amerykańskiej misji żywnościowej, przybył do Warszawy.

Posel Władysław Scyda, były wiceprezes polskiego Koła parlamentar-

nego w Berlinie, mianowany został przez rząd polski ministrem byleż dzielnicy pruskiej.

Biskupi polscy zleżeli się do Gniezna i 27 sierpnia rozpoczęły się pierwsze obrady.

Głośny przyrodnik prof. Ernest Haeckel zmarł w Jenie, licząc 80 lat życia.

Pogromy żydowskie na Ukrainie odbyły się w 60 miastach; ofiarą padło 40 000 żydów.

II międzynarodowy kongres socjalistyczny obradował w Lucernie (w Szwajcarii).

Rokowania polsko-niemieckie w Berlinie przerwano i odroczone aż do wyjaśnienia sytuacji na Górnym Śląsku.

Komisja koalicyjna, która z powodu okrucieństw niemieckich, popełnianych na powstańcach i niewinnej ludności na Górnym Śląsku przybyła, zwiedza miasta i większe miejscowości górnośląskie i bada wszystkie zbrodnie niemieckie. Skład komisji stanowią: generał Dupont (Francja), gen. Malenm (Anglia), gen. Bencivenga (Włochy), pułkownik Goodyear (Ameryka).

W sprawie górnośląskiej oświadczył prezydent ministrów Paderewski, że rząd nie może złamać przyległych zobowiązań, ale cała Polska winna poprzeć Ślązaków czem może.

ZŁOTE MYŚLI

Niema większej chwały nad śmierć na polu walki za Ojczyznę, a niema większej miłości nad miłość Ojczyzny.

(„Ojczyzna“ Ed. Jezierski).

Śrogi jest ból serc rodzicielskich, gdy na schyłku życia opuszczają ich dzieci, którym poświęcili życie.

(Karol Reade).

W głodzie znaleziony kawałek chleba znalezionem szczęściem się wydaje.

(„Za chlebem“ — H. Sienkiewicz).

Zginać chętnie trzeba, gdy tego od nas wymagać będzie Ojczyzna.

(„Ojczyzna“ Ed. Jezierski).

Polska nasza, ziemica krwią ojców zroszona, łzami bólu i niewoli złana, winna być jako świętość umiłowana i strzeżona...

Dla lekarza polskiego świętym obowiązkiem ratować życie i nieść ulgę w cierpieniach tym, którzy walczą o przyszłość Ojczyzny, jest najpiękniejszym i najdosłojniejszym jego zadaniem.

Trzeba czasem zrobić z siebie jakąś ofiarę, jakieś poświęcenie dla innych. Sama religia nas tego uczy i jest to jednym z przykazań Chrystusowych.

(„Zatrącenie“ Tetmajer).

Zazdrośnik nie może wniknąć do nieba, boby i w niebie wszystkim zazdrościł.

(Św. Winc. Ferretusz).

W Polsce niema dziś rodziny, któraby w ciężkiej nie chodziła żalobie.

(„Bóg Ołbrzymów“ — W. Gomulicki).

Bóg sam nakazuje czcić i szanować Ojczyznę, gdy daje to wielkie, czwarte przykazanie: „Czcij ojca i matkę twoją“.

(Ks. Skarga).

Prawdziwym synom Ojczyzny nie wolno plwać, wyszydzać i naigrawać z własnej Ojczyzny.

Jakiekolwiek byłoby położenie tej Matki Ojczyzny, więcej lub mniej szczęśliwe — zawsze mamy o niej pamiętać.

(Ks. Skarga).

Niema wątpliwości, że nawet podczas pokoju żołnierz i oficer ma możność dać dowody męstwa i poświęcenia się dla Ojczyzny.

(„Wołny i Pokój“ K. Richet).

Dostatki i zdrowie i życie nawet w ofierze składać winniśmy Ojczyźnie, gdy ta jest w potrzebie.

W obronie Ojczyzny trzeba walczyć do tchnienia i poeść raczej, niż ustąpić.

(„Ojczyzna“ Ed. Jezierski).

WIGILJA BOŻEGO NARODZENIA

Była to Wigilia Bożego Narodzenia. Śnieg padał gęstymi płatami, a ośmio-stopniowy mróz stworzył wyśmienitą sanne.

Na ulicach Sztokholmu snuło się mnóstwo ludzi. Nie na wszystkich jednak twarzach malowała się radość i wesele. Nie raz spostrzedz było można wyraz smutku i tęsknoty, a niekiedy nawet i rozpacz.

Miedzy innymi zwrócił uwagę moją młody chłopiec, którego rysy napiętnowane były wycieńczeniem i smutkiem głębokim, a zarazem szlachetnością i inteligencją. Ubiór miał zaniedbany, obuwie zniszczone, a jednak znać było, że przywykł do czegoś lepszego.

Szedł bez celu, trwożnie jakoby rzucając okiem na przechodniów; zainteresował mnie i postanowiłem go śledzić. Dotkliwie zimno zdawało się nie dokuczać mu wcale mimo letniej odzieży, gdyż nieustannie ocierał pot z czoła. Zatrzymał się wreszcie przed wystawą księgarską, która właśnie w owej chwili wabiła mnie ku sobie, zatrzymałem się więc i stanąłem obok niego. Nie spoglądał on na różnobarwne okładki książek, lecz wzrok utknął w rycinie przedstawiającej Zbawiciela ubiczowanego przy słupie, z podpisem „Ecce homo“. Im więcej się w nią wpatrywał, tem jaśniejszym promieniem błyszczały oczy jego, a łzy spływały po wychudłej i bladej twarzy. Miałem zamiar zaczepić go, gdy pewien dobry przyjaciel dotknął mnie zlekka mówiąc:

— Dzień dobry! Cóż stoisz i marzniesz tutaj? Wejdzmy lepiej do środka, pomożesz mi w wyborze gwiazdki.

Wszedłem z nim, myśląc jednak o tym, który stał tam przed wystawą, walcząc zapewne z nędzą i rozpaczą. Gdyśmy wychodzili ze sklepu, nie było go już.

Tego samego dnia byłem na wigilii u mego przyjaciela. Widziałem ładnie ubraną choinkę, a w około niej skaczące dzieci, które nie mogły się dość napatrzeć gwiazdce, jaką je obdarzono. Dobrze już po północy udałem się do domu. Na uli-

cach było głucho i ciemno. Idąc mostem, spostrzegłem jakąś nieruchomą postać, patrzącą w otchłań wodną i poznałem w niej chłopca z pod wystawy księgarskiej. Przecucie szeptało mi, że nędza o rozpacz go przyprawia. Zbliżywszy się, położyłem mu rękę na ramieniu i rzekłem:

— Co tu robisz, moje dziecko?

Drgnął mimowolnie, ale mi nic nie odpowiedział.

— Chodź ze mną — rzekłem — gdyż widzę, że jesteś sam na świecie. Uważaj mię za przyjaciela, którego ci zesała Opatrzność. Otwórz serce twoje przedemną. Może zdołam cię pocieszyć,

— Nie znam pana — odparł wzruszony.

— To nic — rzekłem — ale ja cię znam. — Widziałem cię wtedy, gdy wzrok twój spoczywał na wizerunku Tego, którego obchodzimy dziś narodziny. Coś myślał wtedy, nie wiem, ale pewnie w smutku szukałeś pociechy.

— Zgadłeś pan, bo jestem bardzo nie-szczęśliwy — odparł ze łzami w oczach. — Smutek mój w dniu dzisiejszym odczuwam więcej niż kiedykolwiek, będąc sam na świecie...

— Sam! i tak młody jeszcze! opowiedzże mi, moje dziecko, twoich nie-szczęść przyczynę.

— Chętnie — odparł chłopiec — skoro nie znając mnie jeszcze, litujesz się pan nademną. Krótka to historia: Rodzice moi byli ludźmi zamożnymi, lecz skutkiem różnych smutnych okoliczności stracili majątek. Pracowali zatem na swoje i moje utrzymanie. Odkąd tylko byłem w stanie zrozumieć ich położenie, postanowiłem uczyć się pilnie, aby im być pomocą, a następnie na nich pracować. Ale niestety, szczęście podobne nie było mi przeznaczonem, a natomiast musiałem ich przeżyć.

Tu młody chłopiec gorzko zapłakał. Gdy się uspokoił, mówił dalej:

— Najpierwej umarła matka, ojciec wkrótce poszedł za nią... Nie mam o czem skończyć nauk, więc coś zapracować mogę? Z początku sprzedawałem niektóre ruchomości po rodzicach pozostałe

i tak przebyłem czas jakiś ucząc się zawsze pilnie; dziś brak mi już wszystkiego. W dniu radosnym dla całego chrześcijaństwa poszedłem modlić się i płakać na grobie rodziców. Wróciwszy stamtąd, błąkałem się po mieście. — Szedłem bez celu i wtedy dostrzegłem w oknie księgniarni wizerunek Chrystusa, który mię wzruszył głęboko. Pomyślałem, że pocieszyciel strapiionych ulituje się mej niedoli w dniu urodzin swoich... i myśl ta lepszą natchnęła mię otuchą... mniemałem, że znajdę może prace, której tak gorąco pragnąłem. Postanowiłem więc iść dalej śmiało ciernistą drogą, jaką miałem przed sobą. Ale snąć wola moja była za słabą. Gdy się miało ku północy, byłem tak głodny, że ogarnęła mię rozpacz. Szlachetna duma nie pozwoliła mi żebrać... W smutnych pogrążony myślach stałem tu, patrząc w te ciemne nurty, gdy pan do mnie przemówił!

Umilkł, łkając znowu, a ja mu rzekłem po chwili:

— Nie należy nigdy wątpić o miłosierdziu Bożem, objawia się ono zwykle wtedy, gdy wszystko uważamy za stracone. I twój los od tej chwili zmieni się musi; zaopiekuję się tobą, ukończysz nauki i znajdziesz pole do uczciwej pracy. Czy widzisz tę gwiazdkę, która świeci tu nad nami? Jest to gwiazda przewodnia, która prowadziła trzech królów do żłóbka Dzieciątka Jezus. Trzymaj się zawsze tego kierunku, a znajdziesz drogę do prawdziwego szczęścia.

Zabrawszy z sobą biednego chłopca, zaprowadziłem go do jednego z moich przyjaciół, a że miałem udać się w podróż poza granice kraju, zostawiłem tylko odpowiednią kwotę, z pomocą której mógł skończyć nauki i postarać się następnie o pożądaną pracę.

Dopiero w dziesięć lat potem powróciłem do Sztokholmu, aby tam zabawić zaledwie kilka godzin, śpieszyłem bowiem na święta Bożego Narodzenia do krewnych, zamieszkałych na wsi. Nie miałem więc czasu dowiedzieć się o losie chłopca, którym się zaopiekowałem. Byłem już blisko kresu mej podróży, gdy zamieć śnieżna zatrzymała pociąg na stacji.

Nie pozostawało nic lepszego, jak udać się do bufetu, rozgrzać trochę skostniałe członki i obchodzić wigilię — zamiast wesołem gronie krewnych — samotnie przy ciepłym piecu. Zaledwie jednak tam zasiadłem, zawiadowca stacji zbliżył się do mnie, widocznie rozradowany i oświadczył, jak bardzo czuje się szczęśliwym, mogąc mię przyjąć u siebie.

Zdziwiony tą niezwykle uprzejmością rzekłem, że musi tu być jakieś nieporozumienie, albo że bierze mnie zapewne za kogo innego. Ale on uśmiechnął się tylko, ujął mię pod ramię i prawie przemocą poprowadził do swych pokoi, gdzie znalazłem młodą gospozię i dwoje ślicznych dzieci. Błagano, abym zasiadł do stołu, więc odmówić nie mogłem.

Po wieczery, gdy już dzieci nacieszyły się choinką, i czas było udać się na spoczynek, mój gospodarz poprowadził mię do przeznaczonego mi pokoju i rzekł drżącym ze wzruszenia głosem:

— Patrz pan! tam świeci ta sama gwiazda, którą mi pan wskazał w najcięższej chwili życia mego, gdy mi przyszedł z pomocą, która mię ocaliła. Trzymałem się wiernie wskazanej mi drogi, a ta mię doprowadziła do celu. Niebo pobłogosławiło pańskiej nademną opiece, czuję się dzisiaj zupełnie szczęśliwym, bo mam silną wiarę i błogosławie gwiazdy Betleemskiej, która mię wiodła zawsze swym torem.

Wierzę głęboko, że nauka i pokój osiągną w końcu triumf nad ciemnotą i wojną, że ludy porozumieją się między sobą nie dla niszczenia, lecz dla budowy i przyszłość należeć będzie do tych, co najlepiej się zasłużyli cierpiącej ludzkości.

(Pasteur).

Prawdziwe wychowanie winno być oparte na religii, moralności i wiedzy.

(Goethe).

Chociaż wojna istnieć przestanie, źródła, z których płynie męstwo i honor, trwać będą nadal.

NAWRÓCONY

Obrazek z życia.

Panu Michałowi pozostawił ojciec utórowaną drogę niczem nieposzlakowanego żywota, w której ślady miał wstąpić. Świecił przykładem owocnej pracy, która po jego śmierci zapewniła mu zasłużoną, niewygasłą pamięć w społeczeństwie.

Pan Michał, będąc od dziecka osiercony przez ojca i matkę, wzrósł pod okiem opiekunów, których bacność w wychowaniu choć starannem, nie mogła zastąpić opieki i troskliwości rodzicielskiej. Nie zbywało panu Michałowi na środkach do wykształcenia umysłu. Czerpał nauki w szkołach i na uniwersytetach, obracając się nieustannie w wielkim świecie; lecz do wykształcenia serca chłopięcego, uczuć wrażliwych, jak nitki pajęczne, które lada silniejszy powiew zerwać może, do zaszczerpienia wiary w świętości nasze, do zakorzenienia miłości do przodków i ziemi ojczystej, potrzeba serca macierzyńskiego, co jak słońce naturalnem ciepłem karmi roślinę.

To też pan Michał nauczył się wiele, posiadał wszechstronne wiadomości, lecz był obojętnym na świat swojski; spoglądał nań z zimną refleksją, bez zapału; uśmiechał się do niego tylko z konieczności z wymuszonym grymasem.

Odziedziczywszy po ojcu znaczną fortunę, sądził, że będzie miał pod nogami pewny i stały grunt, na którym sam sobie wystarczy. Obok egoizmu z świata nabytego, nosił w sobie zarodki dobre i szlachetne, potrzebujące iskry do rozżarzenia je w płomień.

Po ukończonych studiach wrócił pan Michał do majątku ojczystego. Przyzwyczajony do gwaru wielkiego miasta, do ciągłych wrażeń nowych, przejęty duchem sztuk pięknych i nauk nowoczesnych, odczuwał w wiejskiem zaciszu brak środków ku utrzymaniu równowagi ducha. Ażeby zgłuszyć w sobie niezadowolenie, zajął się gospodarstwem. Wkrótce napotkał w niem rozliczne trudności, jakich się nigdy nie spodziewał.

Gospodarstwo i interesa, pozostałe od śmierci ojca w rękach opiekunów, były zaniedbane i zagrożone.

Zmartwił się tem pan Michał nie mało. Niepokój go ogarniał; błądził często samotny po parku, skąd wpatrywał się w dal przestwornych pól i ciemne smugi lasów. Coś głęboko się zamyślał; potem biegł do starego sługi Jana i wynurzał mu swe zgryzoty.

Bystry w poglądach pan Michał zrozumiał, że czeka go twarda walka, do której sądził, że nie czuje się na siłach, a znając obojętność świata, nie spodziewał się znikąd poparcia. Miałżeby zresztą sterać młodość ujarzmioną pracą? Przywykły do wolnego od trosk i kłopotów życia, pragnął go nadal.

W sprzedaży majątku upatrywał pan Michał łatwość uwolnienia się z pęt powszedniego, trywialnego życia, usunięcia wszystkich przeciwności. Więc uczepił się tej myśli. Nie zagłębiał się nad tem, czy oddawszy szmat ziemi ojczystej w obce ręce, nie wyrządzi krajowi krzywdy.

Chciał pozostałym ze sprzedaży kapitałem zapewnić sobie egzystencję i pracować dla dobra społecznego w innym jakimkolwiek bądź kierunku.

Sposobność sprzedaży nadawała się; o kupca nie było trudno.

Ręka obca chciwie czyhała na każdą sposobność darcia resztki naszej szaty.

Pan Michał zawarł zatem układy o sprzedaż majątku i potrzeba było tylko podpisać kontrakt umowy, by wykonać cios śmiertelny na swe obywatelstwo.

Ponury, milczący, siedział pan Michał przy biurku w pracowni, spoglądając na miejsce przeznaczone w kontrakcie do podpisu. Ciemno robiło mu się przed oczami.

Jak z wnętrza dalekiej puszczy tajemnicze, straszne czasem wynurzają się głosy, tak w panu Michale odzywał się teraz nagle nieznany, wewnętrzny szepot, gryzący mu sumienie, palący skronie. Czuł,

że spoczywa na nim obowiązek utrzymania spuścizny po ojcu.

Zastanowił się nad tem...

W tej chwili zastukał ktoś zlekka do drzwi, jakby się obawiał przerywać czarnych myśli panu Michałowi.

Wszedł stary sługa Jan, wiekiem zgarbiony staruszek, jedna z tych typowych postaci, które dzisiaj już tylko z podań znamy.

Będąc w wyższej służbie dworskiej od małego chłopca w domu przodków p. Michała, należał jakby do jego rodziny. Stary Jan był dla pana Michała patriarchą, przed którym miał szacunek. W pośrodku ruin niby starego zamku był on jednym z tych niespożytych kamieni fundamentalnych, co stercząc jeszcze, patrzy dumnie na zgłiszczącej dawnej wielkości, której był częścią, i opierając się wszechmocnej sile wszystko niweczącego czasu, przypomina minioną świetność.

Jan był panu Michałowi od dziecka mentorem, a dziś przyjacielem; on go wykołysał. Osierocony, wzrastał pod jego okiem przy gorliwych i wiernych usługach. To też Jan miał zawsze wolny przystęp do pana, który chętnie słuchał jego doświadczonego rad. A gdy się czasem starowina rozgadał, to tak zagrzewał się swemi słowami, iż myślałbyś, że z tej starej piersi wylewa ci świeży źródło zapalów dla młodzieńczych uczuć. Czasem łza smutku lub radości zwilżyła mu lica, p. Michał lubił i kochał go jak przyjaciela.

— Z czym przychodzicie do mnie, kochany Janie? — zapytał pan Michał.

— Bo, proszę wielmożnego pana, pamięć w starym wieku już słaba i krótka; a i tak, co się człowiekowi z pomroku przeszłości przypomnia, zaraz uchwycić trzeba, by znowu nie uleciało. Odezwały mi się właśnie w pamięci ważne słowa, które nieboszczyk ojciec wielmożnego pana — świeć mu Panie nad jego czystą duszą — nieraz mi powtarzał, mówiąc, że dla ludzi jest sprawiedliwość na tym świecie!

— I tak ja o tem sam sędzę i w to wierzę.

— Ach, nieoceniony to był pan; kochał ziemię ojczystą jak prawdę, w której upatrywał źródło wszystkiego dobrego, najzdrowszy pokarm dla całej ludzkości. Droga prawdy wypełniał nałożone sobie

obowiązki z ojców i praojców. Kochał jak matkę własną swe zagony, które zwilżał potem swej pracy. Kochał bliźnich i lud swój, ucząc go miłować ducha naszej nieszczęśliwej ojczyzny.

Był on przytem bez dumy i pychy, skromny, choć wielki, szlachetny, złoty mój pan!

Złożony ciężką chorobą, w której czuł cienie zbliżającej się śmierci, tak mówił do mnie czuwającego nad jego pokornem i cichem cierpieniem:

— Wpajaj w syna mego niezłomną wiarę w sprawiedliwość, która panuje tu na ziemi i prędzej czy później równoważy nagrodą lub karą dobre i złe czyny. Zakorzeniaj w nim miłość i przywiązanie do ziemi, którą mu pozostawiam; niechaj ją przekazuje następny pokoleniom. Wzniecaj w nim siłę do odpierania rozszałych fał, w których płyniemy jak rozbita statek; miłość i przywiązanie do niego, to nasze żagle, widne i jasne, a wspólna praca, to nasze wiosła!...

Widoczna zmiana, malująca się na twarzy pana Michała, przerwała dalsze opowiadanie.

Słowa starego Jana wywarły silne wrażenie na nim. Ten tradycyjnie przekazany testament ojca, wygłoszony przez wiernego sługę, napełniał go przekonaniem w prawdziwość słów, wbił mu się sztyłem do głębi serca, zatrzęsł w nim trwogą przejętymi nerwami. Zbladł, zesunął się na krzesło, jak zemdlony...

— Co się stało? w imię Boga, wielmożny panie... może doktora? — wołał Jan, nacierając skronie panu Michałowi.

— Nic, nic, już minęło... już mi dobrze, drogi Janie — odezwał się pan Michał. — Tyś moim lekarzem, tyś mnie uzdrowił; twemi słowami wlałeś nowe życie do mego bezsilnego ciała. Dlatego ta chwilowa niemoc. A teraz czuję się odrodzonym, silnym, by zająć stanowisko mego ojca, pójść jego śladem, i co nakazał, wypełniać. Tyś mnie nawrócił, wierny Janie, z drogi w przepaść wiodącej; ocaliłeś tyle dusz, potrzebujących opieki.

Patrzaj na ten papier! Na nim chciałem przed chwilą zadecydować sprzedaż mej ziemi, oddając ją w ręce obce; chciałem dorzucić do stosu dla nas przygotowanego nową ofiarę, sądząc, że będę za

słabym, by wytrzymać napór w walce z przeciwnościami.

Myliłem się! Pojmuję, że byłbym wykonał zbrodnię, któraby mnie przez całe życie była prześladowała.

Przecież ja młody! zużywać siły dla dobra ogółu, to obowiązkiem naszym!

Dzięk ci stokroć, starcze, żeś mnie w czas nawrócił! Niech ci nieba za to sowiec nagrodzą!

I objął rękoma pan Michał siwą głowę starca i ucałował ją czule.

Kontrakt sprzedaży był zerwany. Pan Michał czuł, iż odtąd spadł mu z piersi ciężar, który go przygniatał. Oddał się pilnie szczerzej pracy, która z każdym rokiem obficie mu się wywdzięczała i wy-

twarzała w nim wewnętrzne zadowolenie. Nie zaniedbywał także spraw obywatelskich.

„Stał na straży pamiętek narodowego kościoła!”

Nie mógłby się teraz już rozstać z tą ziemią, do której się sercem przywiązał, bo poznał i pokochał w niej wszystkie zalety, jakie w sobie posiada. Był na niej szczęśliwym!

Zabrakło mu tylko niekiedy pocztowego Jana, który już dawno nie żył; lecz pamięć po nim pozostała w panu Michale, nie wygasła.

Co rok świeżych kwiatów wieniec ozdobił grób drogiego Jana — w rocznicę jego śmierci.

Józef Rutkowski.



ZŁOTE MYSLI



Nie ci tylko zasługują na wdzięczność i pamięć ludów, którzy z orężem w rękę giną w ich obronie, ale i ci, co się do ich dobrobytu przyczynili.

(„Księżniczka” — Z. Urbanowska).

Chociaż nie każda kula trafia podczas wojny, jednak strzelają; tak samo prawdą w serca ludzkie rzucać trzeba, choć nie wszystkie w nie trafiają.

(Ad. Mickiewicz).

Rozum jest to wzrok duszy, która widzi prawdę sama przez się, a nie za pomocą zmysłów.

(Św. Augustyn).

Bóg jest wszędzie, tylko w sercu bezbożnika Boga nie ma.

(Św. Jan Chryzostom).

Miej serce syna względem Boga, serce matki względem bliźniego, serce i umysł sędziego, względem siebie samego.

(Błog. Ludwik z Grenady).

Staraj się o to czasami, żebyś się zamknął w sobie samym.

(Św. Bernard).

Pamiętaj to sobie: że nikt nie będzie doskonałym w wielkich rzeczach, jeżeli wprzód nie wydoskonalił się w małych.

(Św. Franciszek Ksaw.).

Nie dosyć jest dobrze robić to, co się robi; trzeba jeszcze pospieszać się w swej robocie.

(Św. Ambroży).

Każde zle daleko więcej szkodzi temu, który je popełnia, jak temu, który je musi zność.

(Św. Tomasz z Akwinu).

Bóg utulił przed nami chwilę śmierci naszej, abyśmy przez to starali się, użytecznie i świętobliwie spędzać wszystkie dni życia naszego.

(Św. Augustyn).

Jeżeli zmartwienie potrzebne jest dla sprawiedliwych nawet, jakżeż daleko więcej bywa ono potrzebnem dla grzeszników.

(Św. Jan Złotousty).

Niesmarowane koło skrzypli najgłośniej. Tak samo ten, kto ma najmniej cierpliwości, najgłośniej zwykle się skarży.

Przyszłość zdobywa, kto o nią walczy.

(J. I. Kraszewski).

WIELKI LOS!

(Humoreska).

Kasia była córką bardzo biednych ludzi. Że bieda zaś nie do najprzyjemniejszych na świecie należała rzeczy, o tem wiedziała Kasia od samego nieomal urodzenia. Dziecko bywało często głodne, krzyczało i płakało, a nikt go nie uspokajał, nikt mleka nie podawał, bo ojciec pracował w warsztacie, a matka po domach prała. W szkole jeszcze bywało gorzej. Sukienki Kasi, chociaż czyste, odbijały skromnością od sukienek jej towarzyszek; raz były za krótkie, za długie, raz za ciasne, to znowu za obszerne. Jakie matka dla niej od pań dostawała, takimi musiała je Kasia nosić, na przerabianie czasu nie starczyło. Dziecko z uczuciem zazdrości patrzyło na zgrabnie skrojone ubrania koleżanek — lecz wszelkie westchnienia i życzenia były daremne.

Oprócz Kasi było jeszcze w domu kilkoro młodszych dzieci — to też matka nadzwyczaj czuła się szczęśliwą, gdy Kasia w czternastym roku życia wyszła ze szkoły i zajęła się gospodarstwem i rozeźnictwem. Dziewczę było pilne, pojętne — nauczyło się wnet trochę szycia i krawiectwiny i przerabiało podarowane sukienki dla siebie i dwóch siostrzyczek.

Po upływie kilku lat wyrosła Kasia na ładną i zręczną dziewczynę. Ubrana zawsze skromnie lecz starannie, zwracała na siebie uwagę niejednego młodego człowieka, lecz wychowana przez uczciwych rodziców, nie starała się o zawieranie znajomości i nie chodziła na bale i zabawy.

Gdy skończyła lat dwadzieścia, zaręczyła się z buchalterem pewnego biura, bardzo zacnym i dobrym człowiekiem, lecz o małżeństwie mowy jeszcze być nie mogło. Kasia nie posiadała ani grosza majątku, narzeczony jej zaś, Leon Łaski, zbyt szczupłe miał dochody, aby myśleć o własnym domu i rodzinie. Ale oboje byli młodzi, mogli więc śmiało kilka lat zaczekać. Przyjaciółki Kasi zazdrościły jej narzeczonego — był to bowiem młodzieniec przystojny i pracowity, któremu przyszłość uśmiechała się jak najlepsza.

Ale Kasię dręczyła jednak myśl, że marne tylko pieniądze stoją na drodze do jej szczęścia, dla tego więc kupiła los i o niczem już nie myślała i nie mówiła, jak o wielkiej wygranej. Budowała najpiękniejsze zamki na lodzie, tak, że czasem Leon gniewał się o to i prosił, aby nie zajmowała się tak wyłącznie tem, co się podług jego zdania nigdy spełnić nie mogło!

Nareszcie nadszedł dzień ciągnięcia i rozdrażnienie Kasi wzmogło się do najwyższego stopnia.

Tego dnia właśnie straszliwy był upał. Kasia szyła ślubną suknię — szyła już noc całą, nie kładąc się wcale do łóżka — to też czuła się teraz tak słabą i zmęczoną, że igła wypadła jej z palców. Ale ślub miał się odbyć jutro, suknia więc dziś gotową być musi!

— Gdyby to jeszcze dla mnie, — myślała zniechęcona, — ale męczyć się tak dla kogoś obcego! Gdybym była już żoną Leona, nie potrzebowałabym tak pracować! Kiedy to nastąpi! Oszczędzam każdy grosz, a jednak nie mam tyle, aby najskromniejszą chociaż kupić wyprawę! Chyba, że wygram wielki los! Ach Boże! Teraz już się ciągnięcie skończyło! Może wygrałam! Kupię sobie zaraz kilka sukien, kapeluszy, nowe okrycie...

I utonawszy w rozkosznych marzeniach, nie uważała, że biała suknia zsunęła się z jej kolan i spadła na ziemię. Nic nie przerywało marzeń dziewczęcia.

Nagle dało się słyszeć mocne pukanie do drzwi, i kolektor, u którego Kasia kupiła los, wszedł do pokoju.

— Wygrałaś wielki los, moje dziecko, — rzekł, podając jej telegram.

Kasia skamieniała. Radość pozbawiła ją sił do reszty. Teraz wbiegła matka, za nią ojciec, siostry, bracia — wszyscy rzucili się ku niej, zaczęli ją ścisnąć i winnować niezmiernego szczęścia!

— Kasia wygrała wielki los! Bieda nasza skończyła się! Dostaniemy tyle pieniędzy! Ach!

Tak, bieda skończyła się nareszcie! Ojciec nie potrzebuje już pracować w warsztacie, matka nie będzie prała, rođenjeństwo może się uczyć i kształcić...

— Pal diabli robotę, — krzyknął ojciec i pobiegł natychmiast do knajpy na kieliszek wódki. A matka ochłonawszy z radoznego przerażenia, usiadła przy Kasi i zaczęła układać plany na przyszłość.

— Musimy się zaraz wyprowadzić z tego mieszkania. Za ciasno tu — mamy teraz tyle pieniędzy, że możemy...

Kasię gniewały słowa matki. Przecież to były jej pieniądze!

— Dobrze, — rzekła trochę ostro, — możecie szukać innego mieszkania, zapłacę wam je chętnie. Ja naturalnie pójdę za mąż...

— Ah — ty pójdziesz za mąż?

— No tak! Mogę kupić teraz wyprawę!

Ale matce nie podobało się to wcale. Z chwilą, w której Kasia wyjdzie za mąż, skończą się dla nich dobre czasy.

— Wiesz, — rzekła po namyśle, — ciebie szkoda dla takiego Leona! Masz teraz majątek, możesz zupełnie inną zrobić partję! Co za wielka figura — buhalter! Hrabiego możesz dostać!

I Kasia uwierzyła!

Tego samego jeszcze dnia napisała Leonowi, że żoną jego nie zostanie. Było jej trochę żal, bo kochała go szczerze, ale w dali widniał tytuł hrabiowski, a zatem nie było się nad czem namyślać!

Potem kupiła dom z ogrodem i ubierała się odtąd tylko już w jedwabie i aksamity, tak samo jak i matka jej i siostry. Ale bracia przestali się uczyć i razem z ojcem spędzali całe dnie i noce w winiarniach. Wracali do domu zawsze pijani i żądali od niej pieniędzy...

Pewnego dnia zjawił się oczekiwany i upragniony hrabia. Niemłody już, zadługoży po uszy, ale bądź co bądź — hrabia. Kasia bez namysłu zgodziła się na zapłacenie długów i tak odbył się ich ślub

w przeciągu kilku tygodni. Zapóźno niestety poznała, że na długi męża musiała oddać przeszło połowę majątku, i że mąż ciągle nowych od niej żądał sum — na grę w karty. Kasia była w rozpacz. Majątek jej topniał w rękach hrabiego jak wosk, aż nareszcie nie zostało nic.

— Z czego teraz żyć będziemy? — zawołała Kasia płacząc.

— Idź gdzie chcesz, ja sobie dam radę, — odrzekł hrabia z szyderczym uśmiechem.

— Ale jestem przecież twoją żoną...

— Ba, co mi z tego, jeżeli nie masz pieniędzy! Wróć napowrót do twego ojca pijaka, do twej matki, starej, śmiesznej ba...

— Milcz! — krzyknęła Kasia rozgniewana i uderzyła pięścią w stół, że aż...

— Co ty wyrabiasz, dziecko, — dał się w tejże chwili słyszeć głos matki. — O mało nie spadła z krzesła!

— Gdzie hrabia? — spytała Kasia zmieszana.

— Jaki hrabia? — rzekła matka zdziwiona. — Śnisz dalej?

Kasia przetrzała oczy.

— Więc to sen! — szepnęła. — Nie wygrałam wielkiego losu? Ah, dzięki Bogu! — zawołała głośno, rzucając się matce na szyję.

— Co to znaczy? Zmęczylaś się i usnęłaś! Suknia spadła na ziemię...

— Ach, to nic, nic jej się nie stało!

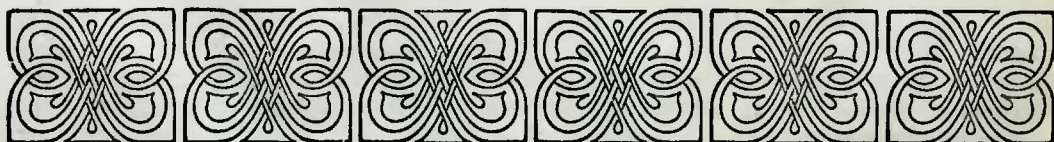
— Pomóż mi teraz przygotować obiad. Ojciec wróć niezadługo i dzieci także! — rzekła matka. — Po obiedzie ja ci w szyciu pomogę.

Więc ojciec i bracia byli pijakami! Wszyscy byli pracowitymi, uczciwymi ludźmi!

Po obiedzie przyszedł Leon.

— Przyniosłem gazetę, — rzekł, — zobaczmy, czy numer twój wyszedł!

Lecz Kasia nie wygrała ani grosza. I nie smuciła się wcale!



JAK UMARŁ JĘDRZEJ SZYMONIAK

— Michale...
 — Co, ojcze?
 — Powiedz mi świętą prawdę, wezmą oni?... no wiesz... wezmą przemocą? Mów, nie zakrywaj nic.
 — Ojcze, uspokójcie się! Chorzyście, to was dobieje...

— Cicho... dość! Wiem — wydrą!
 — Ja bronił. Nie poradzi nic. Moc okrutna... taka moc w nich, że oni cały nasz kraj, cały nasz naród wchłaniają w siebie, miazdzą swymi splotami...

— Czekaj... siadź tu przy mnie — bliżej... Daj rękę, synu; mam słabą pamięć, w głowie płacze się jakaś myśl... Tak, dobrze, — teraz dobrze.

Stary Jędrzej przymknął powieki, opuścił głowę na poduszki i oddychał ciężko; ustami poruszał, jakby szeptał modlitwę, lub czynił tajemnicze zwierzenia.

Michał wpatrzył się w ojca z przerażeniem. Zdawało mu się, że to już ostatnia chwila nadchodzi. Chciał wybiedz na pole, zawołać matkę i braci, ale stary trzymał go silnie za rękę, — silnie, kurczowo; nie mógł się więc ruszyć. Strach go zdjął. Zdawało mu się, że ojciec tak umrze, że ręki swej nie uwolni nawet po śmierci ojca, że pójdzie razem z nim w zimny grób.

— Ojcze!... — zawołał.

— Słyszę cię jeszcze, wiem, — myślę o tem, jakby obronić ten skrawek ziemi. To ziemia nasza, — słyszysz, nasza! nikt nam jej wydrzeć nie może, ona nasza!...

— Wiem, ojcze, że nasza, — ale Niemcom spodobał się ten wzgórek i mieć go muszą... dziś rzadzie komisja!... Robiłem wszystko, jedy nie ma.

Stary wpatrywał się w syna coraz natarczywiej, z coraz większą gorączką. Wsparł się na rękach, podniósł swą siwą głowę i patrzył na syna...

— Na co oni koniecznie chcą tej ziemi naszej?

— Bo w środku wsi — i wzgórek...

— Ale na co?... Ty pewnie wiesz!

— Tak, wiem...

— Mów!

— Oni... stawiać chcą na tem micj-scu...

— Co?

— Zbór luterski...

— Zbór? — Zbór? — na mojej ziemi?...

Zatrząsł się cały, ścisnął jeszcze mocniej rękę syna i jakby tchu chciał pochwycić, począł szybko oddychać.

W progu ukazała się właśnie Jędrzejowa. Uchyliła drzwi cichutko i weszła na palcach do izby.

— Lepiej ojcu?

— Matko, matusiu...

— Jezu!

— A... to ty! Nie rób wrzawy. Takem tylko osłabł, Mówiliśmy z Michałem o naszej ziemi.

— Nie myślcie ciągle o jednym i tem samem. Trudno, muru głową nie przebijesz.

— Dosyć tego!... wyrzekł stary Jędrzej groźnie. — Pókim żyw, nie dam, a jak umrę, pochowajcie mnie tu, będę bronił z grobu tego zagonu, ale nie dam, nie dam go Niemcom!... O Boże, Boże, wstrzymaj jeszcze moją duszę, nie wołaj jej do siebie!... A ty, żono, i wy, dzieci, nie wydajcie tej ziemi z ciałem ojca!... A teraz cicho, nie płakać. Ja wstanę, bo moc jakaś wstąpiła we mnie. Michale, dźwignij mnie trochę. Nie patrzcie tak na mnie, boć przeciwnie przytomny! Gdzie reszta dzieci?

— Są w oborze.

— Dobrze, dajcie mi przydziew odświętną. Załóż Michał konie do pług, do tego, com go zdarł, krając skiby... Nie wzbraniajcie, nie proście, bo ja tak chcę, taka moja wola!

— Ojcze!... — zawołał Michał.

— Mężu!

— Wola moja!...

Jędrzejowa posłuszna, nie rzekła ani słowa. Nie sprzeciwiała się nigdy mężowskiej woli. Dech zamarł jej w piersiach. Nie wiedziała, co zamierza chory mąż. Patrzyła w milczeniu, jak wstał. Przeraziła się jego ogromem, — taki jej

się wydawał dzisiaj, jak nigdy; była od niego hardość, jakiś majestat szedł od jej chłopca... Do pług zaprzagać każe — co to ma znaczyć?

Synowie także w milczeniu szykowali uprząż, wyprowadzili konie ze stajni, wynieśli stary pług.

— Czego ojciec chce? — zagadnął młodszy.

— Pojedzie orać, kiedy do pług zaprządzę kazał.

— Patrz... wychodzi... jak też dziwnie ojciec dzisiaj wygląda!

Rzeczywiście, dziwnie starzec wyglądał. Zda się, że z oczu jego płyną strumienie światła, a twarz rozpromieniona.

Popatrzał Jędrzej na synów, zatrzymał wzrok na Michale i rzekł mu:

— Com ci kazał, spełnij! Ziemi nie daj, a jak ciebie nie stanie, to ty, Jędrzek, zastąp swego brata. Toć wam dziś po raz ostatni wolę moją oznajmiam.

Synowie pochylili się do rąk ojcowskich.

— Matka ma być w poszanowaniu!...

Wziął do ręki bat i lejce, które podał mu Michał, zrobił przed końmi znak krzyża świętego — i ruszył

We wsi rozeszła się szybko wiadomość o postanowieniu Jędrzeja.

Ludzie chodzili po drogach, oniemieli. Jedni pytali drugich oczyma, o czym myślą?

Aż ktoś na zakręcie drogi zawołał przyciszonym głosem:

— Jędrzej jedzie!

— Tak?

— Wstał-ci i jedzie bronić ziemi; za chwilę przyjeżdża komisja.

— Jedzie!... patrzcie, jakby z tamtego świata.

— Czapki zdjąć, niech mu pomaga Bóg!

— Niech mu pomaga!...

Uciszyło się. Drogą szedł Jędrzej za swym pługiem, z wysiłkiem stawiał nogi, chwiał się, utykał, — a szedł...

Spoglądano na niego ze cziłą, usuwano mu się z drogi, kapelusze zdejmowano przed nim.

W pewnej odległości za nim szła Jędrzejowa z synami. Michał milczał, jak i ojciec jego. Nie odpowiadał na liczne pytania. Spoglądał często na matkę, zwłaszcza wtedy, gdy wyrывał się z jej piersi płacz.

Tłum chłopów rósł ciągle, czymś się zwartszym. Kobiety z dziećmi grupowały się po sadach i ścieżkach.

Gromada wstrzymała się tuż po za wsią i stanęła w milczeniu, gdyż Michał objawił wolę ojca, aby nikt mu nie przeszkadzał. Przyglądano się więc zdaleka.

Jędrzej dotarł wreszcie do wzgórka.

— W Imię Ojca i Syna... — szeptał, zabierając się do orki.

Popatrzał w stronę, gdzie słońce gorzało na zachodzie, zwrócił się potem twarzą ku wsi, odszukał wzrokiem wśród kępy drzew dom swój, — patrzył nań długo, jak patrzy matka umierająca na swoje dzieci... Nareszcie ujął pług w rękę i ruszył końmi.

Żelazo zanurzyło się w łonie ziemi. Skiba cienka, krucha, woniejąca kładła się wstęgą za posuwającym się oraczem, który wyteżał resztki sił, aby nie upaść, gdyż coraz więcej się giał naprzód, tak, że aż pierściami wspierał się na czepigach pług, a łokcie jego sterczały wysoko w tył ponad głowę, która chyliła się ku ziemi coraz niżej i niżej... Wielka, siwa głowa, z której lat dziesiątki spływał pot na tę rolę, teraz już bezsilnie kloni się do tej skiby, aby spocząć na niej.

— Już nie mogę... — wyszeptał sam do siebie.

Konie, jakby zrozumiały ten wysiłek swego żywiciela, stanęły ostrożnie, aby nie szarpnąć lejcami, które zamotane były na szyi starca.

— O! jak Jędrzej w promieniach kłęczy...

— Konie nieruchome — jakby się zapamiętały...

— Patrzcie! jadą... komisja!

— Jadą jak czarne kruki...

— Myślą, żeśmy ścierwem...

Głucho zadudniała ziemia, nadjechał oddział żandarmów, a w środku powóz z urzędnikami komisji.

Gromada ludzi zwarła się. Chłopi nakryli głowy.

Nikt nie wyrzekł słowa. Zdawało się, że ta gromada — to mocna, jednolita skała.

Komisja wjechała na grunt Jędrzeja.

Urzednicy wyskoczyli z powozu, jeden z nich wydobył jakiś papier. Przebiegł oczyma po otaczających go polach, otworzył mapkę, naradził się chwilę z towa-

rzyszami, poczem podszedł ku klęczącemu Jędrzejowi i spytał:

— Wyście Jędrzej Szymoniak?

Cisza...

— Wyście Szymoniak?

Stary Jędrzej nie odezwał się, nie drgnął nawet.

Urzędnik zwrócił się raz jeszcze do niego:

— W imieniu prawa odbieram ten grunt, będący dotychczas własnością Jędrzeja Szymoniaka — i oddaję go w posiadanie pastora Grubera. Was wzywam, abyście dobrowolnie poddali się prawu, w przeciwnym razie użyję siły.

Jędrzej klęczał niemy, ściskając kurczowo rękojeść pługa. Głowa spadła mu nisko ku ziemi.

Zniecierpliwiony urzędnik krzyknął:

— Wstać!

A gdy nie usłyszał odpowiedzi, porwał go za ramiona i szarpnął nim gwałtownie.

Jędrzej osunął się tylko jeszcze więcej ku ziemi, lecz pługa nie puścił.

— Wstać! wzywam po raz ostatni.

Komisarz, pieniać się ze złości, skinął na jednego z żandarmów.

— Usunąć go! — wskazał szpadą na Jędrzeja.

Żandarm pochwycił starca, targnął nim, lecz podźwignąć go nie mógł.

Skoczył do pomocy drugi żandarm i porwał Jędrzeja, ciągnąc go za sobą. — Lecz chłop nie wypuścił pługa z rąk, konie zaś, rozparłszy się w pulchnej ziemi, nie ruszyły ani kroku.

Wtenczas urzędnik, pijany z wściekłości, ciał starca w twarz ostrzem szpady...

Ofiara gwałtu nie dała ani znaku życia. Komisarz schyliwszy się nad nim, zajrzał mu w twarz, z której uleciało już życie. W oczach tylko trupa zabłysło światło szkliste, złowrogie, które przejęło urzędników strachem.

— Tfu, trup!

Szybko wsiedli do powozu...

W tłumie ludzkich głów słychać było jakby cichą walkę.

— Puście mnie, na Chrystusowe rany, puście mnie! Serce mi wydrzycie, bo krwi jest pełne i pęknie... jęczała Jędrzejowa.

Michał wił się, jak ofiara wbita na pal.

Lecz ludzie wciągnęli go razem z braćmi i matką w sam środek i nie dali im się ruszyć z miejsca.

Zakotłowało w tłumie, zawrzało, jakby we wnętrzu wulkanicznej góry...

Kiedy komisja przejeżdżała z powrotem, tłum stał znów cichy, milczący, zwarty.

Maria Dembińska.

GDYBY ORŁEM BYĆ!

Gdyby orłem być
 Lot sokoli mieć
 I wznosić nad doliną,
 Nad Ojczyzną, gdzie łzy płyną,
 „O wolności śnić“.

Gdyby kwiatem być,
 W polskiej ziemi tkwić,
 Białą lilją kwitnąć sobie,
 Na poległych braci grobie,
 „Krwawą rosą śnić“.

Boże, uczyni cud,
 Oświeć polski lud.
 Niechaj kocha świętą ziemię,
 Co karmiła polską plemię —
 Oziadała trud.

W. N.



UPRZEJMOŚĆ

Nie jeden człowiek wielkich nawet zalet serca i umysłu tylko dla tego nie był należycie rozumiany i oceniany przez współbraci, że nie posiadał ujmującego obejścia, daru przyjemnej rozmowy, gładkich i miłych form towarzyskich, słowem tych wszystkich zalet zewnętrznych, które ogromne mają znaczenie, bo nieraz decydują o naszym powodzeniu. Od tych wszystkich darów zewnętrznych zależy wrażenie, jakie osoba nieznana wywiera w pierwszej chwili znajomości, od tego zaś wrażenia większa lub mniejsza sympatja, która z czasem zamienia się na stałą przyjaźń lub niezwalczoną odrazę.

Koniecznym warunkiem dobrego wychowania jest rozwinięcie i pielęgnowanie w dzieciach zalet towarzyskich: usłużności, uprzejmości, uszanowania dla starszych, swobody w obejściu, skromności w zachowaniu.

Wiele matek zaniedbuje tę ważną część wychowania, spostrzega w dzieciach braki pod tym względem, ale spostrzega je dopiero wtedy, gdy dziecko przedstawia osobom obcym i chciałaby oczywiście jak najlepiej je przedstawić. W niezręczny i dla gościa nader nieprzyjemny sposób zaczyna matka musztrować i karcieć małe nawet dziecko, które zależnione i zawstyżone zwykle zaczyna płakać ku nowemu utrapieniu matki.

Na widok podobnych scen, (zdarzają się dosyć często), każdy w myśli gani nie dziecko, niesłusznie skarcone, lecz niebaczna matkę, która zaniedbawszy bardzo ważną część wychowania, chce w tak niesłuszny i niezgrabny sposób zaniedbanie to naprawić.

Nauka grzeczności niech się odbywa zawsze ale nie w sposób drugim natrętny,

dziecku niemiły. Niech matka słodyczą swą i dobrocią wytworzy w swym domu atmosferę miłą, niech przestrzega zachowania przyjemnych form towarzyskich, grzeczności dla sług, poszanowania dla osób starszych — wtedy dzieci od najmłodszych lat przywykną do towarzyskości i nie będą nigdy rażące ani uprzykrzone przy gościach.

Ogólnie dają się słyszeć skargi na brak towarzyskości u młodzieży. Życie nasze gorączkowe, zapelnione pracą, coraz mniej pozostawia nam czasu i swobody na pielęgnowanie towarzyskości, przeto i młodzież za mało się kształci w tym kierunku. Myśl tę wyraził pięknie i prawdziwie Mickiewicz w tych słowach:

Lecz coraz więcej widzę, jak młodzież
cierpi na tem,
Że nie masz szkół, uczących ją żyć z ludźmi
i ze światem.

I do dzisiejszej młodzieży bardzo trafnie te słowa zastosować można. Otóż taką szkołą towarzyskości powinna być każda polska rodzina. Pielęgnujmy przeto cnoty i talenty towarzyskie, starajmy się młodzież naszą przyzwyczaić do towarzystwa zacnych i dobrze wychowanych panien, a nie przepędzać wieczorów i nocy w knajpach w gronie rozpustnych mężczyzn i kobiet, gdzie straci wszelkie poszanowanie dla kobiety i gust do szlachetnej towarzyskości. Inaczej bowiem oczekamy się z naszej młodzieży dobrych, obrotnych i sprytnych zawodowców, ale nie ludzi sympatycznych, szlachetnych i miłych o ukształconym umyśle i zacnem sercu.

ACH KIEDYŻ?

„Ach, kiedyż wykujem, strudzeni oracze,
Lemiesze z pałazy skrwawionych?
Ach, kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacie,
Prócz rosy, łąk naszych zielonych?”

Mieczysław Romanowski.

PRACA

Ażebym z pracy naszej był prawdziwy pożytek dla nas i dla drugich, musi ona być wykonana sumiennie, dokładnie i porządnie.

Niemna nic wstrętniejszego, niż praca niedbała. Jeżeli masz coś zrobić bylejak, to lepiej wcale się nie zabieraj do tego. Każde, najdrobniejsze nawet zajęcie, wykonaj zawsze dokładnie. Gdy masz np. uszorować podłogę w izbie, to zacznij od najciemniejszych kątów, wymyj pod łóżkiem, za drzwiami, pod szafą, niech najciemniejszy kącik czysty będzie, wtedy izba będzie dobrze uszorowana. Gdy gotujesz obiad, to rób wszystko starannie: posól w miarę, dopilnuj, żeby potrawy nie były za twarde albo za miękkie, podaj jądo gorące, świeże, na czystym talerzu. I tak we wszystkim praca nasza powinna być wykonana, jak tylko najlepiej możemy.

Po drugie praca powinna być rozłożona rozumnie na cały dzień, żeby czasu na wszystko starczyło. W tym celu trzeba sobie obmyśleć wieczorem, co na drugi dzień jest do zrobienia i według tego wstać wcześniej czy później, jak tam wypada i pilnować się, co trzeba zrobić do południa, co po południu, co wieczorem,

żeby zdążyć ze wszystkim bez zbyteńgo pośpiechu.

Wreszcie praca powinna być ciągła, bezustanna. Człowiek ma w życiu tyle do zrobienia, a życie jest takie krótkie, że niema w niem czasu na wypoczynki i oprócz siedmiu godzin snu, które dla dorosłego człowieka są zupełnie wystarczające, w ciągu dnia nie powinno się nigdy sięść z założonemi rękami. Gdy cię zmęczy praca ręczna, weź się do czytania; ręce odpoczną, a umysł popracuje; gdy cię zmęczy praca siedząca, weź się do pracy ruchliwej. Od jednej pracy przechodź do drugiej, gdy skończysz jedno zajęcie, już myśl, co teraz będziesz robić.

Nieraz bowiem człowiek nawet nie zastanowi się nad tem, ile to godzin zmarnuje, ot tak, bezmyślnie; tu stanie chwilę, żeby pogadać z sąsiadem, z sąsiadką, tu popatrzy przez okno, — a tu czas płynie i z każdej godziny rachunek zdać będzie trzeba.

Spróbujmy choć jeden tydzień żyć według powyższych wskazówek, a zobaczymy, jak nam miło będzie, jak będziemy zadowoleni ze siebie.

Mim!

ZŁOTE MYŚLI

Lepiej jest własne znać błędy, niż zbadać wszystkie tajemnice natury oraz skrytości państw i rządów.

(Sw. Augustyn).

Ze wszystkich namiętności, gniew najbardziej przeszkadza zdrowemu rozsądkowi.

(Sw. Tomasz z Akwinu).

Niemasz burzy, która byłaby tak niebezpieczną jak spokój zupełny. Nie masz nieprzyjaciela, któryby tak szkodliwym był dla nas, jak zupełny brak nieprzyjaciół.

(Sv. Ig. Łojola).

Prawdziwe to szczęście w tem doczesnem życiu, kiedy kto poprzestaje na mierności; ten bowiem, kto nie poprzestaje na niej, nie będzie nigdy z niczego zadowolony.

(Sv. Franciszek Salezy).

Dowodem, że się niema w sobie prawdziwej wielkości, jest ubieganie się za jej oznakami powierzchownemi.

(Sv. Jan Złotousty).

Umieć milczeć, jest trudniejszą cnotą niż umieć mówić.

(Sv. Ambroży).

Narodziny Wojska Polskiego a Górny Śląsk

(Do portretu na stronie 61).

W dniu 6 sierpnia 1914 r. garść bohaterów polskich, pod wodzą ulubionego Komendanta Józefa Piłsudskiego, dzisiejszego Naczelnego wodza i Naczelnika Państwa, porwana wielką miłością ojczyzny, mimo nieprzychylności społeczeństwa, niebezpieczeństw i beznadziejnego wyczekiwania, wypowiedziała wojnę Rosji, wkraczając w tym dniu w granice Królestwa Polskiego, b. zaboru rosyjskiego.

Bohaterski ten czyn ma w dziejach Polski doniosłą wartość, pokazał bowiem światu, że Polska żyje i powstać musi i zarazem wskrzesił na nowo dawne szereg rycerstwa polskiego. Dla nas Górnoślazaków dziejowy ten moment ma szczególne znaczenie.

Inicjatywy i patriotyzmu Kom. Józefa Piłsudskiego nie zrozumiała większa część społeczeństwa, dopiero rozwój wypadków historycznych pięcioletniej wojny światowej wykazał niezrównaną doniosłość tego czynu w dziejach Polski.

Błądziła więc ta garść rycerzy polskich, torowała sobie drogę bohaterstwem swoim poprzez ogień kartaczy i armat.

Szermierze i bojownicy Piłsudskiego nie wątpiąc nigdy, wierzyli, że idee ich i czyny dotychczas wyśmiane i lekceważone, zwyciężą i uratują ojczyznę od zguby.

Wytrwałość tych pierwszych polskich żołnierzy uczy nas wytrwania i niezłomnego hartu, z jakim walczyć powinniśmy z hydrą krzyżacką.

Dlatego rozpatrzmy się w krótkości, kto był twórcą armii polskiej i wodzem tych pierwszych żołnierzy polskich, którzy w dniu 6 sierpnia 1914 r. wkroczyli zbrojnie do Królestwa Polskiego.

Józef Piłsudski

urodził się w listopadzie w r. 1867 w Żuławie na Litwie. Dzieciństwo jego było pełne szczęścia i miłości otoczenia. Idealny narodek oparte na utworach wiel-

kich poetów, były dla niego biblią i codziennym pokarmem.

Rodzice Piłsudskiego zrazu zamożni tracą majątek, przenoszą się do Wilna i synów oddają do rządowego gimnazjum. Tutaj spotkał się Piłsudski bezpośrednio z najbliższymi krzywdzicielami narodu Polskiego — z caratem, którego od tego czasu coraz więcej zaczął nienawidzić.

Józef Piłsudski uzyskawszy maturę w roku 1885, wyjeżdża do Charkowa, na uniwersytet, skąd go wkrótce rząd rosyjski wydalą.

Skazany na pięcioletnie zesłanie do Syberji, z powodu przypadkowego wmięszania jego osoby w zamach na cara, znosi cierpliwie losy skazańców.

W roku 1882 wraca do Wilna i rozpoczyna ruchliwą działalność polityczną.

Zawsze jako miłośnik ludu walczy o jego dobro i prawa.

Podczas wojny japońskiej stara się bezskutecznie zorganizować powstanie na tyłach armji rosyjskiej, jedzie do Japonji, ale pomocy rząd Mikada odmawia.

Wreszcie po ukończeniu wojny i rewolucji 1904 roku zajmuje się energicznie organizowaniem kół wojskowych, które to stały się pierwszemi kadrami niepodległej Polski i wkroczyły pod wodzą Piłsudskiego 6 sierpnia 1914 roku do Królestwa Polskiego.

Józef Piłsudski, twardy, nieugięty charakter, serce gorące, całkowicie oddało się umiłowanej sprawie — człowiek czynu i walki. W przewidywaniu wybuchu wojny światowej, nie zniechęcony upadkiem nadziei, wywołanych przez wojnę rosyjsko-japońską, rozpoczyna pracę organizowania armji polskiej na terenie Galicji. Od roku 1910 związki strzeleckie organizują się już jawnie, a w dwa lata potem istnieje około 300 kół strzeleckich.

Kim byli strzelcy?

Strzelcy byli to żołnierze ochotnicy, rekrutujący się z pośród młodzieży akademickiej, z pośród mieszczan, robotników i chłopów, którzy, należąc do Związku Strzeleckiego, już od 1908 r., pod dowództwem Piłsudskiego ćwiczyli się w wojskowości, pracowali nad zgłębieniem sposobów walki w tej nadziei, że gdy w Europie wybuchnie wielka wojna, oni chwycą za broń i z bronią w rękę walczyć będą o prawa Polski do niepodległego bytu państwowego.

Dzień 6 sierpnia 1914 roku.

Dzień 6 sierpnia, rocznica rozpoczęcia nowej walki o niepodległość, to nie tylko święto wojsk polskich, nie tylko święto czynu orężnego, ale i dzień triumfu, dzień zmartwychwstania państwa polskiego.

Dnia 6 sierpnia 1914 roku od krakowskiego gościńca zagrzmiał Złoty Róg, zwiastujący wolność narodowi po stu latach męczeństwa, a Róg ten Przeznaczenie złożyło w dłoń człowieka bez trwogi i skazy, wolnego od cienia prywaty, wszystko poświęcającego wielkiej sprawie wolności.

Gdyby w tej chwili wybuchu wojny nie znalazł się nikt, kto by podjął sprawę walki o wolność narodu, kto by z mieczem w rękę zjawił się w chwili, w której losy świata i wszystkich ziem jego miecz rozstrzygał, — wówczas świat cały mógłby pomyśleć i pomyślałby napewno, że nie masz w Polsce ludzi, zdolnych do walki orężnej o prawo do własnego narodowego bytu.

Na szczęście, w chwili wybuchu wojny był człowiek, który tę wojnę przewidywał, który do niej młodzież przysposabiał.

Tym człowiekiem jest dzisiejszy nasz wódz naczelny Józef Piłsudski.

On to właśnie dnia 6 sierpnia 1914 r. przerwał ponurą ciszę, jaka zdawała się spowijać los samodzielnej Polski, i między walczące ludy Europy pchnął do walki orężnej Polaków.

Czyn ten jest tem większy, że przeprowadzony był w niezmiernie trudnych warunkach, z żadnymi prawie widokami powodzenia.

Wzruszająca to była chwila, gdy komendant Piłsudski do żołnierzy swoich

zgromadzonych w tym dniu na błoniach krakowskich, odezwał się temi słowy:

„Żołnierze...

Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granicę rosyjskiego zaboru.

Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby ale nie było...”

Przyszły krwawe, pełne chwały walki pod Mołotkowem, bohaterska szarża pod Rokitną, wznawiająca najświetniejsze tradycje jazdy polskiej i tyle, tyle innych bojów, które w dziejach narodu niezatartymi zapisane zostały głoskami. Komendant był zawsze wśród żołnierzy, budził ducha, pierś na kule wraże wystawiał wraz z innymi.

Przyszły chwile ciężkich doświadczeń. Wróg niemiecki brutalną łapę położył na samodzielności oddziałów, walczących pod znakiem Białego Orła. — Piłsudski się nie ugiął.

Gdy wraz z wojskiem swoim niechciał złożyć poddańczej przysięgi Prusakom, wojsko uwięziono w Szczypiornie, Benjaminowie i Werl, Piłsudskiego wywieziono do kazamat twierdzy magdeburskiej.

Zdawało się, że czyn został zmarnowany. Ależ nie! Wśród tortur i rozdwojenia wytrwały rozbrojone zastępy rycerzy, gdy grom w potęgę niemiecką uderzył, jak z pod ziemi wyrosły zbrojne zastępy polskie i ruszyły na nowy bój pod rozkazami naczelnego wodza, do niedawna więźnia, w kazamatach twierdzy magdeburskiej zamkniętego...

Dla nas Górnolślazaków dzień ten jest źródłem otuchy i męstwa do dalszej walki z germanizmem.

Widzimy żołnierza polskiego tak odważnego od pruskich siepaczy, widzimy z jakim zapalem walczy i zwycięża o wolność ojczyzny.

Za taką ojczyznę, co posiada takich bohaterów i która dąży po drodze tak szczytnych ideałów narodowych, warto cierpieć najsroższe katusze.

Kłamstwem i podstępem wroga są wszystkie oszczerstwa rzucane na Polskę.

Polska pokazała Wam przez swoje narodziły wojsko polskiego, przez swego Naczelnika państwa Piłsudskiego i Sejm, że pragnie tylko dobra ludu, wolności i swobody.

KS. KONSTANTY DAMROTH

(CZESŁAW LUBIŃSKI)

W roku bieżącym upływa 25 lat, kiedy zasnął w Bogu jeden z największych poetów górnośląskich: Ks. Konstanty Damroth, znany więcej pod przybranym nazwiskiem Czesława Lubińskiego.

Ks. Konstanty Damroth urodził się dnia 14 września 1841 roku w Lublińcu, gdzie ojciec jego był kościelnym przy farze. Ojciec widząc wielką pobożność u chłopca, postanowił poświęcić go stanowi duchownemu i w tym celu oddał go na nauki do gimnazjum w Opolu. Młody Damroth, czując powołanie do tak wzniosłego stanu, uczył się pilnie i z zapalem i po chlubnym ukończeniu nauk gimnazjalnych udał się na wszechnicę w Wrocławiu.

Po wyświęceniu na księdza dnia 27 czerwca 1867 roku ustanowiony został kapłanem w Opolu i stał się gorliwym pracownikiem w winnicy Pańskiej. Po trzech zaledwie latach kapłaństwa — w roku 1870 — zaofiarowano mu posadę dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Kościerzynie w Prusach Zachodnich. Ponieważ atoli ks. Damroth kochał bardzo Górny Śląsk i tęsknił za nim, więc prosił swą władzę przełożoną o przesiedlenie go na Górny Śląsk. Prośba jego została uwzględniona i w roku 1883 powołano go na kierownika nowoutworzonego seminarjum nauczycielskiego w Opolu, które w r. 1887 przeniesiono do Pruszkowa pod Opolem. Zachorowawszy ciężko na płuca, zniewolony był w roku 1891 prosić o zwolnienie ze służby. Przeniósł się do klasztoru Braci Miłosiernych w Pilchowicach, gdzie dnia 5 marca 1895 roku żywot swój zakończył.

Ks. Damroth położył wielkie zasługi około podźwignięcia powierzonych sobie zakładów naukowych, w czym mu dopomagały jego umiejętność pedagogiczna

i talent organizacyjny. Wykształcił on setki wzorowych nauczycieli tak w Prusach Zachodnich jak i na Śląsku.

Jako dyrektor rządowego seminarjum nauczycielskiego był ks. Damroth „urzędnikiem pruskim“, ale nie zaparł się swej polskości. Był on gorącym Polakiem, ale chcąc ująć szykan i prześladowań ze strony swej władzy przełożonej, podpisywał śp. ks. Damroth pod swe utwory poetyckie pseudonimem „Czesław Lubiński“.

Urząd trudny zabierał ks. Damrothowi bardzo wiele czasu, ale ponieważ był to człowiek pracowity, więc też znalazł jeszcze dosyć czasu, ażeby układać wiersze i pisać książki. Był to talent niepospolity a wiersze jego to prawdziwe perły poezji polskiej. Utwory ks. Damrotha, czy to wiersze liryczne, religijne czy też opowiadania, cechują mistrzowska forma, głęboko odczuta treść oraz śliczny język. Któż z nas nie zna jego serdecznej pieśni: „Śląsk moja ojczyzna“, zaczynającą się słowami: „Znasz ty tę ziemię, co z swych kruszców słynie...“

Napisał ks. Damroth bardzo wiele wierszy różnej treści, a tchną one miłością, wiarą, patriotyzmem. Pierwsza wiązanka jego poezji wyszła w r. 1867 pod tytułem: „Wianek“. W r. 1893 wyszły utwory jego w dwóch tomach (w drugim, powiększonym wydaniu) p. t.: „Z niwy śląskiej“. W rok po jego śmierci (1896) ukazały się jego „Wiersze ostatnie“.

Jak już wspominałem, to ks. Damroth napisał także wiele książek, tak w języku polskim jak i niemieckim. Wymienię tylko niektóre: Obrazki misyjne, Opis ziemi świętej, objaśnienia Historji Bibliinej, Szkice z Prus Zachodnich, Życie O'Connella, Przekłady z pism św. Ignacego i wiele innych.

Chociaż rzadko kto wiedział, że Czesław Lubiński to tylko przybrane nazwisko, to po przeczytaniu wierszy jego każdy przyszedł do przekonania, że poeta musi być albo sługą Bożym albo człowiekiem bardzo religijnym i gorliwym Polakiem z duszą patriotyczną. Kochał też ks. Damroth nie tylko Boga, nie tylko ludzi, nie tylko Górny Śląsk, ale i Polskę i wierzył w jej zmartwychwstanie, czego dowodem śliczny wiersz jego:

Ostatnie życzenie.

Ziemio polska, ziemio święta,
Ojców krwią i znojem
Użyźniona, poświęcona,
I ja dzieckiem twojem!

Ja twym synem — włos mój siwy,
Ręka moja drżąca;
Wszakże lutnia moja jeszcze
Krępka i gorąca.

Więc ci dalej nucić będę
Jako w życia wiosnie;
Co do śpiewu sił nie stanie,
Dopłacę żałośnie.

Toć i krew nam nie pomogła
Przelana w stu bitwach;
Może będą lzy mocniejsze,
Wylane w modlitwach.

Czego mieczem nie osiągnął
Waleczni mocarze,
Może pieśnią swą wyżebrzą
Pobożni pieśniarze.

Przyjm więc Panie prośby nasze:
Ukróć doświadczenia
Długie chwile, potem przyspiesz
Godzinę zbawienia.

By i ja się raz pokrzepił
U wolności zdroju,
Poczem, Panie, puść starego
Pieśniarza w pokoju.

Nie dożył niestety ten ulubiony pieśniarz górnośląski Zmartwychwstania Ojczyzny naszej, spoczywa jednak na ziemi polskiej, którą tak kochał.

Ten, co nam całe życie śpiewał, nie miał śpiewu na pogrzebie swym. Zabronili Niemcy Polakom nad grobem ks. Damrotha przemówić i zaśpiewać po polsku — zęgnął lud górnośląski wielkiego syna swego tylko cichą modlitwą i westchnieniem o spokój duszy jego.

Pamięć zacnego męża, który był wzorem skromności, w sercach naszych nie zagasła a 25 rocznicę zgonu jego, jako jednego z największych poetów górnośląskich, uczcić powinniśmy w sposób odpowiedni, — bo Górny Śląsk o pieśniarzach swych nie zapomina. C.

JULJUSZ LIGOŃ

KOWAL-POETA

Każdy naród cywilizowany ma swych wielkich i sławnych mężów, których ceni i w pamięci przechowuje. I Polska wydała cały szereg uczonych, filozofów, wynalazców, wodzów, poetów, powieściopisarzy, którzy zażywają sławy światowej.

Śląsk, pomimo wiekowego oderwania od Macierzy polskiej, pomimo zalania morzem germańskim, nie przestał być do dziś dnia polskim i wydał także wielu mężów uczonych, powieściopisarzy i poetów, z których nie tylko my Górnoślązacy ale cały naród polski dumnym jest.

W gronie poetów górnośląskich почетne miejsce zajmuje przede wszystkim Juliusz Ligoń. Był on prawdziwym pieśniarzem ludowym, gdyż wiersze jego tchną prostotą, serdecznością. Juliusz Ligoń urodził się dnia 28 lutego roku 1823 w Prądach, małej osadzie w pobliżu Koszęcina w powiecie lublinieckim, jako syn dworskiego kowala. W domu rodzicielskim otrzymał Ligoń staranne wychowanie. Doszedłszy do wieku szkolnego, uczęszczał do szkoły wiejskiej w Strzebinie, w której nauczyciel Hadrosek nie tylko po pol-

sku ale i w duchu narodowym nauczał,
bo Ligoń sam śpiewa:

Jestem śląskie dziecko,
Nie na próżno żyłem,
O Sobieskim Janie
Z młodu się uczyłem.

Po opuszczeniu szkoły pracował młody Juljusz w kuźni dworskiej przy ojcu i takim sposobem wyuczył się ciężkiego rzemiosła kowalskiego. Jako młodzieniec 18-letni przybył do Król. Huty i tutaj jako kowal hutniczy pracował aż do końca roku 1851. Z początkiem r. 1852 zamieszkał w Zawadzkiem i tamże pracował nie tylko jako kowal ale także nad oświatą ludu. Pomimo ciężkiej pracy swej układał Ligoń wiersze i pisywał różne korespondencje i artykuły do gazet, przeważnie do „Przyjaciela ludu” i „Wielkopolanina”, wychodzącym w Poznańskiem. W roku 1870 przeniósł się znowu do Król. Huty i tutaj zaczyna się właściwie jego praca publiczna, oświatowa i literacka, gdyż tu wychodzić zaczął od roku 1869 założony przez Karola Miarke „Katolik”, około którego grupowało się życie polityczne Górnego Śląska. Wraz z innymi założył tutaj Ligoń „Kółko towarzyskie”, które do dziś dnia istnieje. Dla „Kółka” tego napisał dużo pieśni towarzyskich, które na posiedzeniach śpiewano. Z biegiem czasu namnożyło się tyle tych piosenek, że zesta-
wił z nich osobny śpiewniczek p. t. „Pieśni zabawne”. Napisał także kilka sztuk teatralnych, które nie tylko „Kółko” ale i inne towarzystwa z powodzeniem odegrały. Tytuły sztuk są: „Dobry syn”, „Więzień”, „Nawrócony”, „Los sieroty”,

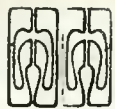
„Sierota”. Do sztuk innych autorów dora-
biał wiersze, aby teatr ożywić i upiększyć.

Dużo wierszy napisał Ligoń treści re-
ligijnej, narodowej, moralnej i obyczajowej, ale najlepszym utworem jego poe-
tyckim to „Obrona Wiednia” czyli nie-
mieckiego państwa i chrześcijaństwa przez
Jana Sobieskiego, króla polskiego, 14
września 1683 r. Książkę tę napisał Ligoń
na pamiątkę 200-letniej rocznicy świetne-
go zwycięstwa Sobieskiego pod Wied-
niem dla braci Ślązaków.

Dużo się napracował Ligoń w życiu
swojem, fizycznie i umysłowo; biedy z ro-
dziną dużo się najadł a i od prześladowań
wolnym nie był, bo na Górnym Śląsku
każdy Polak-patriota ciernistą drogę prze-
chodził. Gdy go za jego działalność oświa-
tową kilka razy z pracy wydano, to nie
upadał na duchu, ale pracował dalej nad
uświadczeniem swych współbraci. Ten
prosty kowal-robotnik był nie tylko poetą,
ale i przewodnikiem i nauczycielem ludu
górnosląskiego, a jego talent, umysł i ser-
ce stawily go do najinteligentniejszych
ludzi na Górnym Śląsku. Pracował nie dla
siebie ale przede wszystkim dla bliźnich,
nad polepszeniem doli swych współbraci.
Sterany pracą i cierpieniami, umarł szla-
chetny ten kowal-poeta dnia 17 listopada
roku 1889 w Król. Hucie; w roku 1919
upłynęło więc 30 lat od jego śmierci. Po-
chowany jest na cmentarzu przy kościele
św. Barbary, a grób jego zdobi skromny
pomnik. Ale piękniejszy pomnik wysta-
wił sobie Ligoń sam, bo był on wzorem
miłości Bożej i bliźniego, wzorem wszel-
kich cnót i wzorem pracowitości.

ŻAL MATKI PO STRACIE SYNA

„O jakże mię boli, mój synu,
Że muszę cię dziś opłakiwać!
Biada mi, żem cię utraciła!
Nie ujrzę cię już nigdy więcej,
Nie odezwą się już do mnie słodkie twoje usta!
Nie wygnasz już na pastwisko twych kózek!
Nie zakosztujesz mięsa twych owiec,
Nie będziesz odtąd uprawiał naszego pola!
Zostawiłeś nas na pastwę smutku i bóleści!
Niech zczernieje pocisk, który cię zamordował!
Niech zczernieje ziemia, która cię kryje!”



WSPOMNIENIA HISTORYCZNE



Bolesław Kędzierzawy panującym Śląska.

Bolesław Kędzierzawy mazowiecki objął rządy nad dwiema dzielnicami; zbyt słaby, nie posiadający ojca przymiotów, uleść musiał przeważnym siłom cesarza Fryderyka Rudobrodęgo i wrócić Śląsk bratu Władysławowi, z warunkiem atoli, że się zrzecze praw do innych w Polsce prowincji. Odtąd ta linja Piastów rozkrzewiła się na Śląsku, a lubo z królów polskich pochodząca szczepu, zupełnie dawnej zapomniała Ojczyzny. Nieszczęśliwie z cesarzem prowadzona wojna monarchii polskiej sroźsze jeszcze zadała ciosy: cała prawie Słowiańszczyzna nad niższą Elbą i Odrą dostała się w ręce niemieckie i duńskie, prócz krajów książąt pomorskich, lecz ci zostali wkrótce książętami niemieckimi. Spustoszone tylu wojnami kraje te zaludniano osadnikami z Niemiec, a tak zacierał się tam i ród i język słowiański. Strata portów i brzegów morskich stała się w przyszłości najważniejszą dla Polski szkodą.

Władysław II panującym Śląska.

Najstarszy syn Krzywoustego Władysław II, w księstwie krakowskiem, sieradzkim i na Śląsku panujący z namowy Agnieszki córki Leopolda, księcia austriackiego, a wnuczki cesarza Henryka IV, zapragnął jedynowładztwa nad całą Polską. Udało się najprzód Władysławowi powypędzać braci z dzielnic ich; schronili się wszyscy do brata Mieczysława i w zamku poznańskim zamknęli. Nieostrożność oblegających, nadeszłe obłożnym posiłki, oburzenie, które niesprawiedliwa wzbudzała napaść, sprawiły, iż Władysław zupełnie zbity nie tylko cudzych państw nie otrzymał, ale utraciłszy i swoje, uchodzić musiał do Czech i Niemiec i tam u szwagrów szukać pomocy.

Kazimierz Wielki panującym Śląska.

Kazimierz syn Władysława Łokietka, prócz Śląska, otrzymał z berłem połączone Piastów dziedzictwa. Księstwo bowiem mazowieckie lennością tylko korony pol-

skiej zostało. Państwo obszerne, lecz osłabione wojny i długimi niezgody, zniszczone przez barbarzyńców najazdy, zagrożone przez tylu potężnych nieprzyjaciół, rany krwią jeszcze sączące się, pokojem tylko i ciągłą pieczołowitością rządu uleczyć się mogły. Obrócił Kazimierz do tak zbawienego celu wszystkie starania swoje. Waleczny, lecz obrotny i chciwy Jan, król czeski, rościł po Władysławie prawo do korony polskiej. Kazimierz dla pokoju z tej strony, za zrzeczenie się tych praw ustąpił mu wszelkich do Śląska pretensji.

Zygmunt I Stary, namiestnikiem Śląska (od r. 1506—1548).

W roku 1490 królem węgierskim został Władysław, syn króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. W tym to czasie rodzina królów Jagiellonów doszła do najwyższej potęgi i największego szczytu chwały. Byli Jagiellonowie Panami w Polsce, na Litwie, Rusi, w Prusiech, Czechach, na Morawach, na Śląsku, w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Kroacji i Sławonii.

W tym czasie dostał się wielki kawał ziemi górnośląskiej bratu Władysława, króla węgierskiego i czeskiego, królewiczowi polskiemu, Olbrachtowi.

Podarował mu brat jego Głogów, Ząbkowice, Karniów, Toszek, Bytom, Nidek, Koźle, Głubczyce, Wodzisław, nadto miał Olbracht jeszcze otrzymać po śmierci Konrada Białego Oleśnicę i Wołów i księstwo Opawskie. Dano mu ziemie te jednak pod tym warunkiem, że je wróci, skoroby został królem polskim, co i po roku się stało. Zyskał teraz wielki wpływ na Śląsku młodszy brat Olbrachta, Zygmunt, który zostawszy namiestnikiem całego Śląska, doprowadził kraj ten do ładu i porządku, co mu nawet niechętni Niemcy przyznać musieli.

Pewien kronikarz niemiecki z tych czasów wychwala rządy Zygmunta, na Śląsku temi słowy: „Tyś nam wrócił, największy z Jagiellonów, pokój i bezpieczeństwo“.

Bolesław Krzywousty na Śląsku.

Za panowania Bolesława Krzywoustego wtargnął do Polski ze znacznem wojskiem cesarz niemiecki Henryk V. Gdy wszedł do najbliższej dzielnicy polskiej, zwanej Śląskiem, spotkał na drodze miasto Głogów i otoczył je swem wojskiem. Obleżenie długo się ciągnęło, ale bez żadnego skutku. Głogowianie dzielnie się bronili. Nareszcie głód zaczął się dawać we znaki w mieście. Prócz tego Polacy obawiali się, żeby po szturmie nie ponieść ostatecznej klęski, posłali więc do cesarza z prośbą o zawieszenie broni na dni pięć. Cesarz zezwolił na to, ale dla pewności, iż dotrzymają słowa, kazał sobie dać na zakładników dzieci najznakomitszych rodzin Głogowa. Posłali więc Głogowianie synów swoich pod przysięgą, że ich Niemcy oddadzą, a sami tymczasem spieszenie wysłali poselstwo do króla Bolesława, błagając o najprędszą pomoc. Ale król odpowiedział, że już nie zdąży na czas oznaczony i kazał, by się sami bronili, póki wojsko nie nadejdzie z pomocą.

Gdy owe pięć dni minęły, cesarz, dowiedziawszy się, że Głogowianie przygotowują się do dalszej obrony, rozkazał wojsku wyruszyć do szturm. Podjechały pod mury miasta maszyny oblężnicze, a Głogowianie ujrzeni z przerażeniem poprzywiązywane do nich swe dzieci, które z płaczem wyciągały do rodziców rączką, błagając o litość.

Niedługo atoli wahali się dzielni Głogowianie. Nieszczęśni rodzice, choć ich serce co innego mówiło, nie chcieli haniebnie poddać się Niemcom... Zaczęli się mężnie bronić, rzucając na wrogów i na własne dzieci kamienie, kłody, gwoździemi nabijane, lejąc wodę gorącą i smołę rozpaloną. Tak bronili się dni kilka. A tymczasem nadciągnął Bolesław z odsieczą i zmusił Niemców do odstąpienia. Dopadł ich potem drugi raz pod miastem Wrocławiem i tam ostateczną klęskę im zadał.

Leszek Biały.

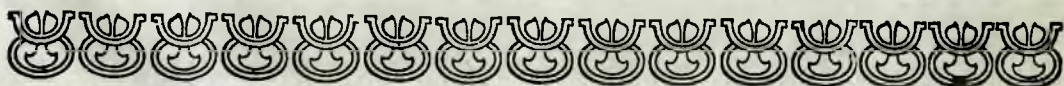
Król polski, Leszek Biały, padł w Gąsawie, wsi, leżącej pod Żninem w Wielko-

polisce, ofiarą książąt brandenburskich i pomorskich.

Panowały wtedy nieustanne kłótnie, spory i zatargi u zachodnio-północnej ściany polskiej, Książę pomorski, Świętopełk, zamyślał o ustanowieniu udzielnego Księstwa Poznańskiego, i w ciągłych był sporach, kłótniach i najazdach z książętami brandenburskimi. Ci ostatni, godni potomkowie Geronów i Lwa Niedźwiedzia, niepokoiłi stale granice polskie, wdzielali się w nie, zagarniali całe przestrzenie polskie prawem kaduka, nakreślając tym sposobem program, którego stale trzymali się ich następcy, rosnąc w siły z gwałtu i rozbojów. Sam Leszek, acz był człowiekiem słabego charakteru i panowanie jego niczem wybitnem się nie odznaczyło, nie mogąc sobie dać rady z temi ciągłemi niepokojami na zachodniej granicy państwa, powziął myśl pogodzenia ks. Świętopełka z Brandenburczykami i w tym celu zwołał zjazd do Gąsawy, na który zaprosił tak księcia pomorskiego, jak i Brandenburczyków.

Na zjazd ten przybyło wielu panów polskich, (byli tam Gryfowie, Odrowążę, którzy w tym wieku zajaśniali niezwykłym blaskiem świętości, bo w ich rodzie znalazł się św. Jacek, Czesław Jur, Prandota i nakoniec Bronisława), biskupów, książąt, a między nimi odznaczał się książę wrocławski, Henryk Brodaty, pretendent do korony polskiej, skryty nieprzyjaciół Leszka, ale za to wielki przyjaciel Niemców i wielbiciel ich cywilizacji, którą był nawskroś przesiał.

Świętopełk pomorski, wezwany do uczestnictwa w zjeździe, wcale nań nie przybył; ale czwartego dnia trwania obrad, t. j. 14 listopada, gdy Leszek z Henrykiem Brodatym udał się do łaźni, niespodzianie zjawił się Świętopełk i Brandenburczycy na czele zbrojnej gromady i uderzyli na łaźnię. Straż królewska stała opór, ale uledek musiała przemocy. Leszek zdołał wymknąć się nago z łaźni, dopadł konia i począł uciekać. Napastnicy, a raczej rozbójnicy, puścili się za nim w pogoń, dogнали go we wsi Marcinkowie i haniebnie zamordowali.



ROLNICTWO

WRÓŻBY O POGODZIE.

Przewidywanie stanu pogody, mającej nastąpić choćby w najbliższym czasie, jest rzeczą wielkiej wagi dla rolnictwa. Pomysłne lub niepomysłne wyniki niektórych robót w gospodarstwie dość często w ścisłej zależności związane są ze stanem pogody, jaka wkrótce nastąpi. Odnosi się to przeważnie do czasu sprzętu siana i do żniwa. Weźmy np. przy sprzęcie siana, gdy kopice mokły przez kilka dni na deszczu, a deszcz wreszcie przestał padać, ważną jest rzeczą przewidzieć, czy pogoda się ustaliła, czy też za parę godzin można się spodziewać nowego deszczu, w którym to razie lepiej będzie wstrzymać się z przesuszaniem siana, jeżeli go chcemy ochronić od ostatecznego zepsucia. Tak samo też przedstawia się rzecz z przesuszaniem snopów, składaniem snopów w sterty itp. czynnościami. Przy tego rodzaju robotach bardzo jest korzystnem przewidywanie prawdopodobnego stanu pogody, choćby na krótki czas w najbliższej przyszłości n. p. na następnych 24 godzin.

Stacje meteorologiczne nie oddały rolnictwu dotąd żadnej usługi. Rolnik zmuszony jest posługiwać się barometrem, ale instrument ten nie zawsze daje pewność zmiany pogody, gdyż jest to właściwie oznaką mniejszego lub większego ciśnienia powietrza. Często spадanie barometru kończy się na wietrze, a podnoszenie się słupka rtęciowego w barometrze, zwłaszcza w porze jesiennej, nie daje pewności nastania pogody. Dlatego też rolnik powinien obserwować niektóre zjawiska w przyrodzie, z których bardzo często z pewnem prawdopodobieństwem wnioskować można o zmianach pogody w najbliższym czasie.

Ponieważ klimat nasz jest kontynentalny, przeto tylko wiatry zachodnie i północno-zachodnie przynoszą nam prądy powietrza, przesyconego parą wodną, pochodzące z niezmiernych przestrzeni morza; gdy więc wiatr dłuższy czas jest za-

chodni albo północno-zachodni, to na pewno przyniesie on nam deszcz. Przeciwnie zaś wiatry wschodnie są suche, gdyż tam większego morza oprócz niewielkiego Morza Czarnego nie ma. Wschodni więc wiatr rzadko kiedy przynosi deszcz, a jeżeli się to zdarzy, to jest on krótkotrwały. Jeżeli wiatr zachodni zmieni się stopniowo na wschodni, to na pewno można liczyć na dobrą pogodę.

Są też inne oznaki, z których można wnosić o zmianie pogody, np. raptowna znaczna zmiana temperatury. Jeżeli po upale nastąpi od razu silny chłód, to jest to pewną oznaką nastania deszczu. Inne oznaki deszczu są: gdy słońce nie zachodzi czysto, ale za chmury, gdy księżyc przedstawia się zamglony, gdy rano nie ma rosy na trawie, gdy dym z komina nie idzie prosto do góry, ale się ściela po ziemi a także gdy słychać głos dzwonów lub gwizd lokomotywy z bardzo dalekiej odległości, to jest to dowodem, że powietrze jest przesycone parą wodną i jako ścięjsze stało się lepszym przewodnikiem głosu. Można też z niektórych objawów świata zwierzęcego wnosić o nastąpić mającym stanie pogody. Gdy jaskółki latają nisko, jest dowodem, że w wyższych warstwach powietrza jest wilgoć, owady więc obniżają swój lot, a jaskółki szukają tu żeru. Przeciwnie, gdy ma być pogoda, to jaskółki unoszą się wysoko, bo tam znajdują żer. Gdy kury nie idą wczesnie z wieczora jak zwykle same do kurnika, to jest to także wróżbą niepogody na dzień następny, co one instynktownie przeczuwają. Również i wróble, jeżeli się kąpią w piasku lub pyłe na drogach, jest oznaką nastąpić mającego wkrótce deszczu.

ZMARZNIĘTE ZIEMNIAKI.

Niedokładne i niedostateczne okrycie kopców naraża często ich zawartość na przemarznięcie. Czasem wydarza się to skutkiem napoczczenia kopca w ziemi i niedokładnego opatrzenia uczynionego otworu, a przytrafia się nawet zapasom przechowywanym w piwnicach, o ile zapomniano za-

mknąć lufty, czy okienka, lub opatrzyć drzwi przed nadejściem większego mrozu.

Ziemniaki przemarznęte trzeba jak najszybciej zużytkować, bo skoro tylko temperatura się nieco podniesie, zaczynają gnć i psują zdrowe kłęby obok leżące. Zużytkowanie takich ziemniaków jest ziem koniecznem, ale trzeba umieć je przynajmniej ograniczyć.

O ile ma się do rozporządzenia gorzelnię, to stanowczo lepiej jest oddać jej przemarznęte ziemniaki do przeróbki na spirytus, niż paść niemi inwentarz, szczególnie, kiedy produkt ten jest tak drogi. Przemawia za tem ten wybitny wzgląd, że przed pasieniem trzeba ziemniaki poddawać dokładnemu płukaniu, a można je spasać tylko po ugotowaniu; przeróbka na spirytus daje prócz niego także cenny őródek pastewny t. j. wywar, jakkolwiek zaś pasza ta uboższa jest w węglany, to jednak zawiera wszystkie inne składniki pożywne ziemniaków — materje azotowe nawet w wyższym stopniu jakości — w stanie ugotowanym i oczyszczonym i wartość jej równa się przynajmniej w połowie wartości pastewnej ziemniaków.

Przeróbka zmarznętych ziemniaków w gorzelni nie przedstawia żadnych specjalnych trudności. Należy je tylko poddawać parowaniu przy silniejszym ciśnieniu, przez co mniej piany powstaje w kadziach zacieranych i trzeba uważać, by te ostatnie mniej były pełne, niż zwykle, nadto o ile ziemniaków jest dużo i przeróbka kilka dni trwać musi, przyczem oddajanie i puscie kłębów już się rozpoczęło, należy je nadzwyczaj starannie płukać i ściśle oddzielać przy płukaniu pozostałe odpadki.

Tam, gdzie niema gorzelni, jedynym sposobem jest zużytkowanie ziemniaków na pasz dla inwentarza przy pomocy parownika, o ile jest, a o ile go niema przy użyciu do gotowania zwykłego kotła. K.

BULWA (TOPINAMBUR).

Sadzi się na piaskach, górach i nieużytkach. Łodygi używa się na zieloną paszę dla bydła. Plon korzonków jest zwykle o połowę mniejszy niż kartofli, czasami jednak im wyrównywa. Korzonki są dobrą paszą dla bydła i mogą być cały rok wydobywane. Bulwa się trzyma długo.

BURAKI.

Grunt. Buraki potrzebują dobrego, obfitego gruntu.

Uprawa roli. Uprawa powinna być bardzo staranna. Nawóz powinien być na zimę wywieziony i przyorany. Gdy buraki zajądą, trzeba je opleć, graczyć i obsypy-

wać. Na jedną morgę wychodzi od 2—3 funków nasienia. Sześć funtów liści zielonych daje się bydłu zamiast jednego funta siana. Wartość pożywna trzech funtów korzonków wyrównywa jednemu funtowi siana.

MARCHEW.

Uprawa taka sama jak pod buraki. Sieje się, tak jak buraki, w kwietniu lub maju. Na jedną morgę wychodzi od 6—7 funtów nasienia, które się z piaskiem rozmieszkuje. Dwa i pół funta korzonków wyrównywa jednemu funtowi siana.

Pielegnować trzeba tak samo jak buraki.

RZEPAK.

Grunt. Udaje się najlepiej na bogatym, głębokim gruncie pszennym i jęczmiennym. Szczególnie obradza na gruncie kruchym, marglistym lub wapnistym. Nie można go siać na gruncie z torfu lub bagna powstałym.

Zmianowanie. Może być siany po każdej roślinie i jest szczególnie dobrym poprzednikiem oziminy. Na tegim gruncie konieczne poprzedza go powinien ugór.

Pognój. Nawozu wymaga bardzo obfitego i szczególnie lubi nawóz przegniły. Gdy się nawozi bezpośrednio pod rzepak, wtedy nie dojrzewa równocześnie. Dla tego lepiej dawać nawóz pod roślinę poprzedzającą rzepak. Na grunt spójny najlepszy jest nawóz owczy. Wapno z nawozem pomieszanem bardzo dobrze na plon rzepaku oddziaływa.

TYTUŃ.

Tytuń, to roślina, wymagająca wielkiego nakładu pracy, pilności, starania. Lubi klimat ciepły i mokry. Gorsze jednak gatunki nadają się znakomicie do plantowania w Polsce.

Po wyjęciu rozsady z inspektów rozmieszcza się ją w gruncie w odstępach lokciowych. Polewanie, nie nadmierne jednak, przyczynia się do bujnego rozrostu rośliny. Gdy tytuń bliski jest kwitnienia, czas rozpocząć zbiór jego.

Zrywa się liście górne nasampierw — dają one tak zwany zbiór pierwszy — gatunki najgorsze. Później zrywa się liście dalsze. Zerwane liście układa się jeden na drugim (20 sztuk najwięcej) i orzyciska cegłą gdzieś w miejscu ciepłym.

Tytuń powinien „zatopni”, nie zgnić. Wystarczy go tedy potrzymać pod cegłą dołą, najdłużej 36 godzin.

Po wyjęciu z pod prasy rozwiesza się liście na nitkach (jak paciorki) w miejscu cieniem, ale wystawionem na działanie powietrza. Po lekkim przeschnięciu (do statecznem jednak) układa się liście znów jeden na drugim i przyciska, tym razem

jakąś bardzo ciężką prasą. Po kilku tygodniach, a nawet miesiącach (im dłużej teraz będzie leżał pod prasą, tym aromatyczniejszym będzie), kraje go się na włókna, oddając do użytku.

UPRAWA KONICZINY.

Uprawa koniczyny przynosi korzyści jedynie tam, gdzie

- 1) przeznaczają się pod koniczynę role urodzajne,
- 2) wybiera się dla niej odpowiednią roślinę ochronną,
- 3) gdzie rola posiada odpowiednią naturę chemiczną i fizyczną.

Najlepszą rośliną ochronną dla koniczyny jest żyto, później pszenica, jęczmień, a w końcu dopiero owies; prócz tego zaś po dokładnem zbadaniu właściwości gruntu i wszelkich warunków natury przyrodniczej rozważyć dobrze, czy w danej okolicy i na danym gruncie lepiej udaje się sama koniczyna, czy też mieszanki koniczynne, ułożone stosownie i odpowiednio do gatunku gleby i klimatu.

Rola pod koniczynę musi być bogata w składniki pokarmowe, mimo tego jednak roślina ta opłaca zawsze i w każdym wypadku nawożenie potasem. Dotyczące doświadczenia, przeprowadzone na stacji doświadczalnej w Rydze wykazały, że dostateczne nawożenie potasem podnosiło bardzo znacznie zbiory koniczyny, bo niemal trzykrotnie.

Równocześnie przekonano się, że silne nawożenie potasowcami zapobiega wykonczeniu pól nawet wtedy, gdy koniczyna powraca co 5 lat na to samo pole.

OGÓRKI.

1) Najczęściej robią z ogórków mizerję, t. j. obrane krawa na cienkie plasterki i solą. Po jakimś czasie wyciska się je, lub odciedza tylko wysiłąką z nich wodę i popieprzyszy, polewa octem, a jak jest to i śmietaną lub oliwą.

Tak przygotowane ogórki podają do mięsa lub kartofli, a jedzą też z chlebem na podwieczorek.

2) Jeszcze smaczniejsze, a mniej kosztowne, bo nie potrzeba do nich nawet octu, są ogórki kwaszone.

Zerwane ogórki należy opłukać czysto, ułożyć w dzieżkę, przekładając łądogami kopru i chrzanowymi liśćmi, włożyć ząbek czosnku i zalać ciepłą, słoną wodą. Późem przyłożyć małym denkiem i kamykiem, aby ogórki leżały w sosie. Dzieżkę postawić na przypiecku, a po dwóch lub trzech dniach ogórki skisną; wtedy wynieść do komory lub piwnicy i wybierać do jedzenia.

3) Do kwaszenia ogórków na zimę trzeba wybierać zdrowe, obnyc je doskonale, szczerlnie ułożyć w beczułkę, przekładając koprem, liśćmi chrzanowymi, wiśniowymi i dębowymi, włożyć parę ząbków czosnku i parę torebek tureckiego pieprzu, poczem zalać przygotowaną, ale ostudzoną wodą, biorąc po garści soli na 2 garnce wody. Następnie przykryć ogórki dopasowanym dobrze denkiem i przycisnąć kamieniem, aby woda pokryła denko. Ogórki tak przyrządzone potrzymać kilka dni w izbie, póki nie skisną, potem dopiero wynieść do piwnicy i doglądać bacznie, aby nie pleśniały. Jeżeli ukaże się kożuch pleśni, zgarnąć go i denko obmywać jak u kapusty. Gdyby ogórki zmieniły smak, należy wsypać do kwarty słonej wody oczyszczonej sody, jakiej można dostać w aptece, wlać w beczułkę, a ogórki się poprawią i do wiosny dobrze trzymać się będą.

4) Żniwicy chętnie biorą coś kwaśnego w pole. Dla nich też można zakwasić ogórki dziś na jutro.

Obrane i pokrajane w grube krawki ogórki posolić trochę, włożyć kopru i zalać przygotowanym gorącym, białym barszczem. Późem postawić naczynie na ciepłym trzonie. Do rana ogórki będą gotowe.

5) Z sosu ogórkowego można gotować wyborną kwaskową supę. Wstawić wody, dobrać sosem ogórkowym do smaku, wkrajać parę ogórków, a gdy się podgotują, zaprawić śmietaną i dać do kartofli.

PASZE PRZY PODOJU.

Jeżeli krowy podczas dojenia dostają paszę, to według doświadczonych gospodarzy, albo udój mleka się zmniejsza, albo krowy nie przeżuwiają paszy tak dokładnie, jak to się odbywa, gdy krowy podczas jedzenia pozostawione są w spokoju. Niejednokrotnie okazało się to w praktyce, że w gospodarstwach, w których do podaju zakładano paszę, po zaprowadzeniu zmiany w takim postępowaniu, mianowicie zaprzestaniu paszenia podczas dojenia, udój mleka się zwiększył. Jest to zresztą całkiem naturalne. Po większej części mleko tworzy się podczas dojenia, a podrażnienie wywołane dojeniem, powoduje silniejszy napływ krwi do wymienia. Żucie i zaślinianie spożywanej paszy powodują również wzmożony napływ krwi do narządów żujących. Jeżeli dojenie wykonywamy równocześnie z paszeniem, to łatwo zrozumieć, że w takim razie albo wytwarzanie mleka się zmniejsza, albo żucie i zaślinianie paszy jest upośledzone. Jeżeli główne żywienie krów w oborze jest zaprowadzone dwurazowo w ciągu dnia, co w wielu gospodar-

stwach się praktykuje, to rozkład paszenia a dojenia łatwym jest do przeprowadzenia. Za oddzielnem żywieniem a dojeniem przemawia jeszcze i ta okoliczność, że przy zakładaniu paszy suchej, jak np. siana lub koniczyny, powietrze w stajni się zanieczyszcza, a cząstki kurzu łatwo się dostają do mleka.

POKRZYWA JAKO KARMA DLA DROBIU.

Pokrzywa — najwcześniejsza karma dla młodych gąsiąt i indycząt. Należy ją jednak zadawać tylko bardzo drobno posiekana, aby nie poparzyła dronych łapek młodego drobiu. Dodatek pokrzywy do pokarmu wpływa nie tylko na jego taniść, lecz również i na wartość zdrowotną, gdyż zawiera dużą ilość żelaza i wskutek tego przyczynia się do rozrostu i formowania się kości. Starsze indyczki same z krzaków obrywają i zjadają listki pokrzywy, inny drób spożywa ją tylko odpowiednio przyrządzoną, a więc posiekaną.

Doskonałym środkiem, wpływającym na niesność drobiu, jest zadawanie pokrzywy suszonej. W tym celu należy pokrzywę wiązać w pęczki i suszyć, następnie ułożoną do worków depcze się nogami aż do zupełnego sproszkowania. W ten sposób otrzymany proszek zadaje się ptactwu jako domieszkę do zwykłej dziennej karmy. Poza tem można również zadawać kurom zimą obsuszone podczas lata pęczki pokrzywy, z których drób chętnie objada listeczki, aczkolwiek takowe i w ususzonym stanie nie tracą swych parzących własności.

Według dowodzeń niektórych praktyków karmienie pokrzywą ma wielki wpływ na zewnętrzne opierzenie ptactwa. Pokrzywa suszona działa podobno silniej niż świeża.

TANIA PASZA DLA KUR.

Kury niosą się dobrze, jeśli poza innymi czynnikami wpływającymi na ich nosność, uwzględnimy przede wszystkim pokarm. Dobry pokarm dla kury powinien zawierać dużo azotu, a z soli mineralnych wapna. Pokarmem takim jest koniczyna, zawiera bowiem dosyć białka, wapna zaś bardzo dużo, bo w porównaniu do zbóż więcej jak 30 razy. Stąd to koniczyna na zielono jest dobrą strawą dla drobiu. Z dobrze zebranego siana koniczynnego robi się możliwie najdrobniejszą sieczkę. Sieczkę tę gotuje się co najmniej z godziną, aż zmięknie. Wtedy dosypujemy śrutę, otrąb lub podłejszej maki, zwykle o połowę mniej, aniżeli użwiśmy sieczki. Dosypawszy, mieszamy dokładnie, stawiamy na boku, aż ostygnie i karma gotowa. Jeśli pasza nie przypaliła

się przy gotowaniu, co może się zdarzyć, gdy woda wyparowała, a nową niedolaliśmy, dalej jeśli koniczyna użyta była dobrą, to kury nader chętnie karmę spożywają. Poza wysoką wartością odżywczą tej karmy, jest jeszcze do podniesienia fakt, że wpływa ona nader korzystnie na ogólny stan zdrowotności kury.

JAJKO.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych środków pokarmowych są jajka. Jajo, jako zarodek organizmu zwierzęcego, zawiera wszystkie istotne składniki ustroju. Poniżej podane liczby dadzą pojęcie o składzie procentowym jajka, jako też o stosunku, jaki zachodzi pomiędzy jego poszczególnymi częściami składowymi: waga jajka waha się w granicach od 45—55 gr. Waga białka wynosi przeciętnie 30 gr., żółtka 16 gr., skorupy 5 gr. Na 100 części białka przypada około 86 proc. wody, 13 proc. albuminy czyli substancji białkowej, $\frac{7}{100}$ proc. soli i ślady tłuszczów; na 100 części żółtka przypada około 54 proc. wody, 15 proc. substancji białkowej, 29 proc. tłuszczu, 2 proc. soli. Skorupa składa się wyłącznie z węglanu wapnia (kredy). Żółtko zawiera prócz tego sole fosforanowe, sole żelaza, oraz t. zw. lecytynę, która odgrywa niezmiernie ważną rolę w odżywianiu. Lecytyna jest to związek chemiczny, rozkładający się w kiskach pod wpływem soku trzustkowego na tłuszcze i związek fosforoglicerynowy; związek fosforoglicerynowy znów rozkłada się na fosforany i glicerynę. Lecytyna wpływa też na zwiększenie ilości ciałek krwi.

Jajko zawiera przeto składniki niezbędne dla odżywienia, przyczem żółtko ma znacznie więcej substancji odżywczych, aniżeli białko. Z badań wynika, iż pod względem składu chemicznego jajko odpowiada mięsu tłustemu (zawiera jednak mniej białka, mianowicie 15 do 16 proc., gdy tymczasem mięso zawiera około 20 proc.) Żółtko pod względem składu najbardziej zbliżone jest do baraniny, przewyższając ją jednak tem, że jest łatwiej i szybciej trawione. Jajka odznaczają się na ogół wielką strawnością, pierwiastków drażniących nie zawierają. Istnieją wszakże osoby, które jajek nie znoszą, te jednak należą do wyjątków. Osoby takie można powołać do spożywania jajek przyzwyczaić. Należy wystrzegać się raptownego picia surowych jajek, a to dla tego, że zbyt szybko połknięte białko zbiera się w żołądku w postaci kuli, której powierzchnia tylko dostępna jest dla soku żołądkowego, środkowa zaś część kuli zostaje nie-spożytkowaną. W każdym razie pierwszeństwo należy się jajkom gotowanym bądź na

twardo, bądź na miękko, pod warunkiem, by przechodziły do żołądka dobrze przeżute, wtedy i jajka ugotowane na twardo „kamieniem w żołądku leżeć nie będą”. Dodać wszakże należy, że jajecznicą, lub t. zw. „jajko sadzone” z powodu większej zawartości tłuszczu nie mogą być zaliczone do łatwo strawnych pokarmów.

Najwięcej używane są jaja kurze, rzadziej kaczce, gęsie i indyjskie. Jaja kaczce nie tylko nie są gorsze od kurzych, lecz zawierają mniej wody, a więcej substancji właściwych niż jaja kurze. Nadmienić również należy, że przy jednakowym odżywianiu kaczki noszą więcej niż kury. Świeże jaja są cięższe od wody; to też o świeżości jaj przekonać się można, pogrążając je w wodę. Świeże jaja, pogrążone w 5 lub 10 proc. roztworze soli kuchennej (około pół łyżki na szklanę wody) opadają na dno. Chcąc przechować jaja przez dłuższy czas, należy je umieścić w suchym i przewiewnym miejscu i powkładać w naczynie ostrym końcem na dół; skorupka nie powinna być uszkodzona; jajko przeznaczone do przechowania nie powinno być wysiadywane przez kurę.

W celu przechowywania jaj pokrywa się je tłuszczem lub roztopionym woskiem. Doskonały sposób, który pozwala na przechowywanie jaj przez kilka miesięcy — polega na polaniu włożonych w szklanym słoju jaj rozczylnym wodnym, t. zw. szkła wodnego. Na szklanę szkła wodnego (dostać można w każdym składzie aptecznym) dodaje się 11 szklanek czystej wody. Słój z jajami pokrytymi rozcieńczonym szkłem wodnym należy owiązać papierem i postawić w chłodnym miejscu. Wszystkie zabiegi, stosowane w celu przechowania jajek — mają na celu utrudnienie dostępu powietrza przez drobnutkie otworki, które pokryta jest skorupka jajka i przez które odbywa się wymiana powietrza.

Twierdzenie, że jedno jajko zastąpić może pół funta mięsa lub pół kury, nie jest dokładne. Wartość odżywcza funta mięsa odpowiada 12 do 14 jajom. Ściślej mówiąc, przeciętnie 50 gr. tłuszczu i białka jajka odpowiada 40 gr. mięsa lub 150 gr. mleka, tak, że funt mięsa tańszy jest w zwykłym czasie niż odpowiednia liczba jajek. Badania uczonych ustaliły, że chcąc pokryć wszystkie straty ustroju jajami, należałoby spożywać dziennie 41 sztuk jaj, co oczywiście jest trudne do wykonania. Niesłuszne jest również twierdzenie, że tylko żółtko jest pożywne. Wprawdzie zawiera ono więcej białka i tłuszczu niż samo białko, a nadto żelazo, fosforany itp., ponieważ jednak i białko jajka posiada substancje odżywcze, przeto pożywne jest całe jajko i o tem należy pa-

miętać przy dodawaniu jaj do potraw w celu podniesienia ich wartości odżywczej. Na pytanie, czy tylko jajami mógłby się człowiek wyżywić i pracować, należy odpowiedzieć przecząco, gdyż jak to wynika z obliczenia umieszczonego wyżej, jajko nie posiada tej ilości białka i tłuszczu, które są potrzebne do utrzymania naszego ustroju w odpowiedniej sprawności. Trzeba by spożyć wiele jaj, aby straty ustroju były pokryte, a to znów przyczyniłoby się do wywołania zaburzeń w przewodzie pokarmowym. Natomiast gorąco polecać należy jako środek podnoszący łąche odżywianie bądź spożywanie jaj pod postaciami różnemi, bądź przez dodawanie ich do różnych pokarmów (zup, sosów, mięsa, maki i t. p.) Oprócz tego, ponieważ jajka dostarczają nie tylko środków pokarmowych, takich jak białko i tłuszcz, lecz jeszcze soli, żelaza i fosforu, stanowią one przeto poważny środek przy zwalczaniu niektórych cierpień, jak np. nerwowość i brak krwi. Dr. M. B.

CO WPLYWA NA SMAK JAJ?

Niemili smak, jaki nieraz mają jaja, jest skutkiem karmienia kur świeżą, krajaną cebulą. Kury jedzą bardzo chętnie świeżą cebulę, która jest dla nich zdrową, ale dawana w zbyt wielkich ilościach, udziela swego smaku jajom. Inną przyczyną nie miłego smaku jaj mogą być zbyt wielkie dawki maki z ryb, a również ospa, przechowywana w kupach, która się zagrzała i nabrała nie miłego zapachu, wywołanego działaniem rozmaitych grzybków. Jaja kur, karmionych taką ospą, nabierają tego nie miłego zapachu. Jaja leżące długo w gniazdach i kurnikach, smarowanych karboliną lub wapnem, do którego dodano za wiele nafty, nabierają nieprzyjemnego zapachu. Jaja przechowywane w pobliżu cytryn, nabierają ich smaku i są wprost wstrętne. Materiał, jakim wyścielają się gniazda, wpływa również na smak jaj. Jeżeli gniazdo wyścielamy słomą zepsutą, chociażby całkiem suchą, to zapach jej przechodzi w jaja, które wskutek tego są niesmaczne i trudno je sprzedać. Nieraz jednak smak, a raczej niesmaczność jaj jest przywiązana do samej kury. Jedynym środkiem zaradczym w tego rodzaju wypadkach jest dawanie kurom dużo karmy zielonej i codzienne dodawanie do karmy soli, przeczyszczających krew (sól Epsoma).

POWIDŁA.

Powidła z jabłek. Owoc rozciartkowy dusi się aż do zupełnej miękkości w aparacie parowym lub przy mniejszych ilościach, w parowniku od ziemniaków. Można

użyć także kofia do owocu, jeżeli wsadzi się roszę z łąt, listewek lub plecionkę drucianą, bo w wodzie nie powinien się owoc miękko gotować, ponieważ przedłuża to niepotrzebnie zgęszczanie. Skoro owoc jest miękki, przetrze się przez maszynę do fasowania, aby pestki, szypułki itd. pozostały. Potem gotuje się powidła w kotle aż do gęstości, ciągle mieszając. Kocioł do parowania ma tę zaletę, że powidła nie mogą się tak łatwo przypalić, chociażby się ich ciągle nie mieszało. Zagrzewa się parą od wody. Przy kotle od gotowania owoców wsadza się przyrząd do mieszania, który można odejmować i powidła utrzymuje się w ruchu. Zgęszczenie trwa mniej więcej 5—6 godzin. Skoro powidła są bryłowane, zaprawia się je małą ilością cynamonu, gwoździkami, skórką cytrynową i pomarańczową lub kilkoma orzechami włoskimi, tj. skórami zielonemi i farbuje się ciemno jagodami czarnemi lub bżowemi. Tylko do zupełnie kwaśnych jabłek dodaje się cukru.

Gotowe powidła nakłada się w kamionki i słoiki marmeladowe albo przy wielkich ilościach w emaliowane i drewniane kubelki, nakrywa pergaminowym papierem i zawiązuje. Przechowane w chłodnem, suchem miejscu trzymają się długo. Jeszcze lepiej wstawić napełnione naczynia poprzednio w gorący piec od pieczenia, aby powierzchnia powideł stwardniała. Jeżeli przy przechowaniu wskutek nieodpowiedniego miejsca zachodzi obawa, że utworzy się pleśń, to po-

lewa się powierzchnię roztopionym parafinem lub zwyczajną białą smolą. Obydwie te rzeczy dają szczelne zamknięcie, które się znów łatwo da usunąć.

Powidła z borówek. Jagody muszą być starannie opłukane i osączone. Na 2 funty borówek potrzeba $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ funta cukru, stosownie do smaku także więcej. Cukier roztopia się małą ilością wody, a przy zagrzaniu zasumowuje się. Potem wrzuca się jagody i często się miesza, przyczem od czasu do czasu zdejmuje się szumowiny. Jagody muszą tylko zmięknąć, ale się nie rozgotować. Dla ulepszenia smaku można gotować razem słodkie, małe jagody aż do $\frac{1}{2}$ części ilości, które również muszą pozostać w całości i wkłada je się także do słoików lub garnków.

Powidła bżowe (z hyczki). Dojrzałe jagody po obmyciu i osączeniu rozgotowuje się na papkę i dodaje na każdy funt powideł $\frac{1}{2}$ funta cukru. Nie powinny się gotować dłużej nad $\frac{1}{2}$ godziny.

Powidła z czarnych jagód. Jagody się wybiera, oczyszcza, a po osączeniu gotuje bez dodatku wody, mieszając ciągle, aż miękkie i popękają. Potem można je zaraz gorące wkładać w butelki, poprzednio czysto wypłukane i ogrzane, aby nie pękły. Kto chce cukrzyć, dodaje do 1 litra jagód 100—200 gramów zupełnie miążkiego cukru. Zaleca się dla mniejszych gospodarstw domowych użyć tylko $\frac{1}{2}$ litrowych butelek, aby szybko je spotrzebować.

PRAKTYCZNE WZKAZÓWKI

Atrament zeschnięty w kałamarzu. Nałożyć łyżkę mocnego octu, dodawszy łyżeczkę soli kuchennej i wszystko dobrze patyczkiem wymieszać.

Komara ukąszenie posmarować mydłem i tak dać zaschnąć a prędko się znak usunie.

Krwotok z nosa wstrzymać można przez włożenie nog w gorącą wodę, zaczynając od 35° Ream., a gdy się nogi z tym gorącym oswoją, dolewać wody coraz gorętszej.

Rzodkiewka w każdej porze roku. Nasienie rzodkiewki namoczyć na 24 godziny w letniej wodzie, potem ułożyć je w woreczkach i wystawić na działanie słońca. Po 24 godzinach nasienie zaczyna kiełkować a zasłane w skrzynce z dobrą ziemią podlewać letnią wodą. W 5—6 dni korzonki nabierają kształtu małych rzodkiewek i rosną bardzo szybko. Chcąc mieć w zimie rzodkiewkę, należy skrzynkę wstawić do ciepłej piwnicy,

pokryć szklaną taflą i codziennie podlewać letnią wodą.

Suche cygara. Cygara wskutek wilgoci tracą na wartości; chcąc je wysuszyć, trzeba użyć następującego sposobu: W szafce, szczelnie zamkniętej, umieszcza się na niższej półce cygara, na wyższej zaś świeżo wygaszone wapno. Po kilku godzinach wapno wciągnie wilgoć zawartą w cygarach.

Liście orzechowe.

Liście orzechowe zasuszone latem na słońcu, lub zupełnie świeże, doskonaliśmy są lekarstwem na skrofuliczne przypadłości. Dziesięć liści na 2 filiżanki herbaty, którą pić się powinno codziennie; można dzieciom nawet ocukrzyć i dobierać mlekiem i dawać rano zamiast herbaty, zupełnie przyzwyczają się do tego napoju i dla zdrowych dzieci nawet będzie korzystniejszym, niż kawa lub herbata. Jeżeli dzieci są bardziej skrofuliczne, tak, że zewnętrznie po-

kazują się wyrzuty, dobrze jest dwa razy na tydzień miejsca chore zmywać lub całą urządzić kąpiel ciepłą. Kuracja z liści orzechowych trwać powinna kilka tygodni do dwóch lat, zawsze skutek dobry z tego wyniknie.

Wypróbowany środek od kaszlu.

Liście fijołków, lecz tylko pachnących, są doskonałym lekarstwem na najsilniejszy kaszel; koklusz po tygodniu zupełnie ustaje. W połowie maja, gdy liście już są duże, trzeba je zbierać i suszyć na wolnem powietrzu, lecz stanowczo nie na słońcu. Dobrą garść tych suszonych liści gotuje się we wrzącej wodzie; płyn powinien być zielony i gęstawy, pić po 2—3 szklanki dziennie, na raz nie więcej niż pół szklanki. Temperatura napoju, t. j. ciepła lub chłodna, różnicy nie stanowi. Po trzech dniach doznaje się ulgi a po sześciu najsilniejszy kaszel ustaje zupełnie. Dodać trzeba, że fijołki muszą być koniecznie pachnące; liście można zbierać także w czerwcu a nawet lipcu.

O pielęgnowaniu włosów.

Włos ludzki jest jakby roślina, której do życia potrzeba światła, powietrza, odpowiedniej wilgoci i starannego pielęgnowania.

Pierwszym, nieodzownym powyższego warunkiem jest utrzymanie głowy w jaknajwiększej czystości. Na włosach bowiem osiadają codziennie drobne pyłki, które zanieczyszczają skórę na głowie, zaklejają małe otworki, którymi skóra oddycha, tamują dostęp światła i powietrza.

To zanieczyszczenie skóry na głowie jest powodem, że cebulki włosów, nie mając dostatecznego pożywienia, t. j. światła i powietrza, zasychają i obumierają a skutkiem tego włosy wypadają. Zanieczyszczenie skóry sprowadza również różne choroby skórne, jak łupież i wyrzuty na głowie.

Aby tego uniknąć, należy przynajmniej raz na miesiąc zmywać głowę jaknajstaranniej.

Przedewszystkiem odnosi się to do kobiet, które, mając długie i bujne włosy, niechętnie myją głowę. Prawda, że przy długich i gęstych włosach praca ta jest zmusną i nie zbyt miłą dla ich właścicielki, ale też wówczas tem więcej powinna kobieta starać się, aby nie utracić swej największej ozdoby.

Do mycia bierze się ciepłą wodę i mydło, zmywając dokładnie całe włosy jak i skórę na głowie, poczem spłukuje się kilka razy czystą wodą, aby mydło nie zostało na włosach.

Po umyciu należy głowę i włosy osuszyć doskonale ręcznikiem, później rozczesać grzebieniem lub szczotką. Włosy zostawić rozpuszczone, dopóki zupełnie nie wyschną.

Dobrze jest również zmywać głowę odwarem rumianku.

Codziennie przed pójściem na spoczynek trzeba rozczesać włosy grzebieniem lub szczotką przez kwadrans a nawet pół godziny, aby ułatwić przystęp powietrza do skóry, poczem spleść luźno warkocz, nie upinając go na głowie szpilkami. Wszelkie szpilki, grzebienie, sznureczki należy koniecznie powyjmować z włosów przed spaniem.

Zakręcanie włosów na szpilki i karbowanie gorącym żelazkiem jest bardzo szkodliwe.

Zużytkowanie próchna drzewnego.

Znajdują się czasami pod ręką kawałki starego spróchniałego drzewa, które się wrzuca na ogień, jako nie mające żadnego praktycznego zastosowania. Saino drzewo rzeczywiście może być już nic nie warte a przynajmniej nie wiele, z proszkiem jednak, który się sypie z jego durszłakowatych otworów, rzecz się ma inaczej. Gdy się zdarzy okazja, radzilibyśmy zebrać ów proszek, przesiać go jak najdrobniej i zachować w papierowych torebkach. Ma on swoje szczególne własności, wogóle zaś może nam oddać nierzal przysługę w medycynie domowej. Jest doskonałym środkiem do posypywania saszczących się obrażeń ciała, wywołanych wskutek odparzeń, starć i wielu innych temu podobnych przyczyn. Bardzo starannie przesiany może doskonale zastąpić likopodium, proszek ryżowy i wiele innych tego rodzaju proszków obojętnych, używanych przeciw odparzeniu się ciała u małych dzieci a także i u osób dorosłych, dotkniętych zbytnią otyłością.

Czyszczenie żółtego obuwia.

Czystą gąbkę zmoczyć w słodkiem mleku, najlepiej surowem, umyć dobrze obuwie a gdy już wyschnie, natrzeć sproszkowaną ochrą, zmieszaną z kredą, jeżeli kolor skórki jasny. Obuwie ze skórki brązowej odświeża się następującym płynem: do pół kwarty mleka dodać trochę amoniaku, wlać do butelki, zakorkować i wymieszawszy dobrze, umyć buciki gąbką, zmoczoną w tym płynie. Gdy obuwie wyschnie, wytrzeć miękkim płótnem dla nadania połysku.

Wyteplenie szczurów.

Miesza się smalec wieprzowy z niegaszonem wapnem i z ugniecionej masy robi się małe gąłki. Gąłki takie rozrzucza się najlepiej w pobliżu ich kryjówek.

Niedaleko tego miejsca postawić należy jakie naczynie z wodą do picia. Skoro szczur zje pigułkę taką, zaczyna go palić pragnienie; spieszy więc natychmiast do wody i chciwie ją pije. Skutkiem wypicia wody wapno się rozkłada czyli lasuje, spala żołądek i kiszki, wskutek czego następuje śmierć szczura.

PORADNIK LEKARSKI

Jak ustrzec się chorób zakaźnych?

Kto chce uniknąć zachorowania na choroby zakaźne, winien zachować następujące środki ostrożności.

1. Ręce myć wodą z mydłem przed każdym jedzeniem.

2. Usta płukać rano i wieczorem oraz przed każdym jedzeniem, wodą przegotowaną lub lepiej wodą z boraksem (łyżeczka na szklankę wody).

3. Utrzymywać ciało w czystości (kąpać się jaknajczęściej).

4. Bieliznę osobistą i pościelową zmieniać raz na tydzień. Poduszki, materace i sienniki wietrzyć na słońcu raz na 2 tygodnie.

5. Czuwać nad czystością odzieży. Odzież wietrzyć i trzepać przynajmniej raz na tydzień.

6. Mieszkanie przewietrzać możliwie często (parę razy dziennie).

7. Podłogę po skropieniu wodą zamiatać codziennie przy otwartych oknach lub drzwiach i szorować wodą gorącą, z mydłem szarem co tydzień, ściany i sufity często okurzać (przy otwartych oknach).

8. Pluskwy, pchły i wszy tępić wodą wrzącą, terpentyną, naftą lub benzyną; tępić myszy i szczury.

9. Nie pić wody nieprzegotowanej, nie używać napojów wysokowych, nie jadać strawy nieświeżej.

10. Nie wychodzić z domu naczczo. Jeść 2 razy dziennie strawę gorącą, świeżo przygotowaną. Pieczywo przed jedzeniem wstawiać do pieca gorącego na 10 minut.

11. Zabezpieczać pokarm od much i pyłu, przykrywając go starannie.

12. W razie chorób żołądka lub kiszek (wymioty, bóleści, biegunka i t. p.) udać się natychmiast o poradę do lekarza.

13. Nie odwiedzać chorych i zmarłych na choroby zakaźne.

14. Osoby pielęgnujące chorych powinny: a) myć przed każdym jedzeniem ręce i twarz wodą z mydłem, b) usta płukać roztworem boraksu przed każdym jedzeniem, rano i wieczorem, c) kąpać się często i często zmieniać bieliznę, d) nie zbliżać się do chorego inaczej jak w białym fartuchu lub prześcieradle, okrywającym całe ubranie, fartuch przy wyjściu pozostawiać w pokoju chorego a przy najmnij-szem splamieniu odchodami chorego natychmiast zanurzyć go we wrzącym roztworze sody (łyżeczkę na szklankę wody), e) obuwie przy wyjściu z pokoju chorego wytrzeć ścierką, zmoczoną w 5% roztworze karbolu lub 1% sublimatu, f) unikać wykroczeń

w dyecie i zwracać uwagę na stan swego zdrowia.

15. Wszelkie odchody chorego wylewać do ustępu po starannej dezynfekcji mlekiem wapiennem lub wapnem niegaszonym. Wszelkie naczynia użyte przez chorego wygotować w wodzie z sodą w ciągu $\frac{1}{2}$ godziny. Bieliznę chorego przed oddaniem do prania wygotować przez $\frac{1}{2}$ godziny w 2% roztworze sody.

16. Podłogę w mieszkaniach chorych lub zmarłych na choroby zakaźne wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem, również wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem wszystkie sprzęty domowe; naczynia blaszane wygotować w roztworze sody; ściany i sufity w mieszkaniu pobielić wapnem. Słomę z siennika spalić, ubrania i pościel chorego i otoczenie poddać dezynfekcji.

Pomoc w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza.

1. **Przy ratowaniu wściełców, topielców, porażonych słońcem, zmarzniętych i t. d.** zastosowuje się sztuczne oddychanie. Jeśli oddychanie ustaje, t. j. jeśli klatka piersiowa przestaje regularnie się podnosić i opadać, należy natychmiast zastosować sztuczne oddychanie i to tak: 1. Położyć chorego poziomo na podłodze lub na stole, rozpiąć na nim ubranie i podłożyć mu pod plecy surdut zwinięty w wałek; 2. wyciągnąć mu język i przywiązać na brodzie chustką; 3. stanąć z tyłu poza chorem, chwycić go obiema rękami za przedramiona poniżej łokcia i ciągnąć je ku sobie poza głowę chorego tak daleko, aż się jego dłonie zetkną. Następnie odprowadzić ramiona chorego tą samą drogą i przycisnąć je mocno, ale ostrożnie, do obu boków klatki piersiowej. Jeśli jest ktoś do pomocy, uciska podczas sztucznego wydechu brzuch obiema dłońmi, przez co wydech staje się silniejszym. Powtarzać te czynności mniej więcej 15 razy na minutę.

2. **Powieszenie lub uduszenie.** Ostrożnie odciąć wisielca, by nie padł na podłogę, usunąć z ciała stryczek (lub inny przedmiot duszący) i zastosować sztuczne oddychanie. Gdy oddech wraca, rozpiąć ubranie i wynieść na świeże powietrze. Użyć środków drażniących skórę a mianowicie spryskać lub zmywać twarz zimną wodą, octem, wodą kolońską, dawać amoniak do wachania, nacierać łydki. Gdy do przytomności wraca, podawać rum, koniak, wino, herbatę, kawę i t. d. Gdyby oddechy ustały, znowu rozpocząć sztuczne oddychanie. Nieprzytomnemu nie podawać nic do picia.

3. **Utonięcie.** Rozebrać chorego i wycisnąć mu usta i gardło palcem wskazującym

zawiniętym w szmatkę. Ułożyć w poprzek kolan, bić w plecy, by woda wylała się z płuc, zastosować sztuczne oddychanie i nacieranie skóry. Po powrocie do przytomności ciepło przykryć i dać do picia ciepłe napoje, jak herbatę z rumem, kawę, koniak.

4. Zmarznięcie. Należy uważać, by zmarzniętego nie przynieść do zimna wprost do ciepła, dalej uważać bardzo przy braniu do ręki kruchych kończyn. Rozebrać na mrozie i nacierać śniegiem lub zimnemi chustami, przenieść do zimnej izby, wykopać w zimnej wodzie; jeśli oddechy ustają, zastosować sztuczne oddychanie, włożyć do zimnego łóżka, dawać zimne napoje n. p. czarną kawę, rum. Po pewnym czasie dopiero przenieść do ciepłego pokoju i podawać ciepłe napoje. Opatrunek ran z odmrożenia jak ran z poparzenia. Nagłe ograniczenie może wywołać natychmiastową śmierć.

5. Udar słoneczny. Położyć chorego w cieniu, podeprzeć plecy, zlewać wodą, dawać zimną wodę do picia. Sztuczne oddychanie.

6. Poparzenie. Ogarnięty płomieniem nie uciekaj, lecz rzuć się na ziemię i tarzaj się. Jeśli zobaczysz człowieka w płomieniach, rzuć go na ziemię, przykryj poduszkami, ubraniami, kocami, co masz pod ręką i tarzaj go po ziemi, następnie należy oblać go obficie wodą, ubranie i buty porozcinać a nie zzuwać, potem opatrzyć go a mianowicie maścią jodoformową, borową, wasełną, oliwą a na to watę i chustkę; w razie potrzeby pęcherze przebić igłą, którą przedtem w ogniu rozżarzone i ostudzone a następnie daje się na rany opatrunek przeciwny. Jeśli brak opatrunku przeciwny, wystarcza pokryć ranę watą i zawiązać czystą chustką a nie zanieczyszczać rany mąką, ziemniakami, gliną i t. p. przedmiotami.

7. Ukąszenie przez psy wściekłe, żmije i t. p. Przy ukąszeniu przez psy wściekłe lub żmije należy szybko ściągnąć sznurem lub t. p. zranioną część ciała powyżej rany, t. j. między raną a sercem, aby jad nie dostał się do obiegu krwi, nacierać w kierunku od miejsca ściągniętego sznurem ku ranie (by wycisnąć jad), wypalić ranę rozżarzonymi metalami, n. p. gwoździem, drutem lub zapalonem cygarem albo kwasami żrącymi jak siarkowym, azotowym, solnym. Przy ukąszeniu przez żmije najlepiej wypalić amoniakiem. Po wypaleniu zdjąć opaskę. Podawać napoje wyśkokowe. Po ukąszeniu przez owady najlepiej puścić kroplę amoniaku na ranę.

8. Złamanie kości i zwichnięcie. Opatrunek tymczasowy: owinać kończynę miękkimi materjami jak watą, konopiami, trawą, mchem, sianem, szmatami; założyć jedną szynę na wewnątrz, drugą na zewnątrz. Szyny należy wysłać miękkim materjałem, za szyny mogą służyć deszczuiki, linje, oprawki z książek, tektura, pudełka, laski, parasole, gałęzie, kora z drzew i t. p.; przywiązać szyny opaskami, chustkami, szpaga-

tem, szelkami i t. p.; ustawić spokojnie złamaną kończynę. Przy zwichnięciach zimne okłady jak i przy złamaniu.

9. Krwotoki. Rany nie przemywać, lecz ją silnie ścisnąć. Jeśli to nie wystarczy, przywiązać z wierzchu mocno jakiś naciśkający przedmiot (guzik, czysty kamyk), lub związać około krwawiącej kończyny chustką, włożyć łaskę lub patyk i silnie spręcić. Przy krwotokach z żołądka zimne okłady, spokój, pozycja leżąca.

10. Rany. Zatamować przedewszystkiem krwotok (patrz Nr. 9). Umyć sobie ręce wodą ciepłą, mydłem i szczotką, następnie płynem przeciwnym (antiseptycznym). Oczyścić okolice rany watą zamaczaną w płynie przeciwnym. Oblać ranę tymże płynem. Posypać ranę cieniutką warstwą proszku przeciwnego (jodoform, dermatol). Pokryć ranę poczworną warstwą gazy przeciwnego (jodoformowej, dermatologicznej). Nie wolno usuwać skrzepów z ran. Płyny przeciwny są: 1% woda lysolowa, 3% woda karbolowa i 1/100% woda sublimatowa, od biody czysta gotowana lub studzienna woda. Nie zanieczyszczać rany. W braku materji przeciwnych można użyć zupełnie czystej chustki do pokrycia rany.

11. Otrucie gazami i zaccadzenie. Wyjąć chorego na powietrze lub przewietrzyć dobrze mieszkanie, rozluźnić ubranie. Dać środki wzmacniające: wino, wódkę, kawę czarną lub mocną herbatę. Gdy indziej dać do wachania: amoniak, eter, anodyny, ocet lub pokrajaną cebulę. — Gdy nie oddycha wywołać sztuczny oddech przez naciskanie, dłońą górnej części brzucha i raptownie rękę odejmować.

12. Trucizna żrąca. Dawać mleko słodkie, wodę wapienną lub magnezję paloną, rozmieszana w wodzie.

13. Ługiem — wodę z octem, cytryną, kwaskiem cytrynowym lub winem kwaśnem.

14. Jodyną — krochmal zmieszany z wodą.

15. Lapisem — wodę słoną.

16. Trucizna nieżrąca — spowodować wymioty przez drażnienie piórkiem przełyku, lub palcem, uprzednio zabezpieczywszy się od ugryzienia. Dawać wodę ciepłą z solą, mydłem, lub mleko i powtarzać wymioty aż do zupełnego uwolnienia żołądka od trucizny.

17. Omdlenie. Rozluźnić ubranie, położyć chorego tak, by głowę miał nisko, twarz spryskać wodą, dać wachać środki orzeźwiające i podniecające; gdy nie pomaga, zastosować sztuczny oddech.

18. Porażenie przez piorun lub elektryczność. Rozcierać ciało, sztuczny oddech i środki podniecające.

19. Apopleksja. Chorego położyć, by głowę miał wysoko, przykładać lód lub zimne kompresy.

ROZMAITOŚCI

Ja nie mam czasu zajmować się religią.

Tem gorzej dla ciebie. W takim razie bowiem jesteś prostym niewolnikiem.

Nie masz czasu? Czy jesteś tego pewien?!

Jakto?! brak ci czasu na to, aby umysł i serce wnieść ku Bogu, od czasu do czasu? aby zwrócić się do niego myślą, intencją, adoracją — nawet w czasie pracy, albo przechadzki? — Nie masz pół godziny czasu raz na tydzień, by mszy św. wysłuchać? Nie masz godziny czasu na rok, aby spowiedź wielkanocną odbyć? — W takim razie, doprawdy, jesteś bardzo nieszczęśliwym człowiekiem.

A jednak, ile czasu poświęcasz na czytanie ulotnych i bezużytecznych rzeczy? na próżne gawędy z towarzyszami? na spacer? na rozrywki?...

A już z pewnością znajdziesz trochę czasu na to, aby — umrzeć...

Religia — to dobre dla kobiet i dzieci.

Pewno, że to jest dobre dla kobiet i dzieci,

Ale to jest jeszcze lepsze dla mężczyzn.

Religia jest obowiązkiem. Czyż mężczyźni są zwolnieni od obowiązku?

Ludzie, którzy się wyzuli z religii, stanęli na drodze upadku, mogącego ich doprowadzić do stanu zwierzęcości. Zwierzęta nie mają, istotnie, religii. Brak im bowiem czegoś, bez czego religia nie jest możliwą: rozumu.

Jednak i bez religii się żyje.

Niezawodnie. Przecież żyje się i bez moralności, i bez uczciwości, i bez słowności. Żyje się, choć się nie wypełnia obowiązków względem swoich rodziców, swojej żony i dzieci. Żyje się nie tylko pomimo złodziejstwa nieraz, ale z samego złodziejstwa, — nie tylko pomimo popeł-

nionej nieraz zbrodni, ale z samych korzyści, jakie zbrodnia przyniosła.

Ale żyje się wtedy źle, w upadku, bez spokoju w sercu, i bez nadziei w duszy; żyje się przeciwko naturze ludzkiej, przeciwko temu, co w tej naturze jest godnem, podniosłem, szlachetnem, wyższem. W naturze ludzkiej właśnie leży zdolność i moc, i przeznaczenie podniesienia swojej duszy ku Bogu, swemu Ojcu.

Wymagające panny.

Najbardziej wymagającymi pannami mają być — panny w Tybecie, w Azji, które stanowczo i nieodwołnie chcą mieć w swych przyszłych mężach prawdziwych bohaterów i w tym celu poddają ich całemu szeregowi najrozmaitszych prób. Kiedy jakiś młodzieniec starał się już przez dłuższy czas o względy ukochanej dziewczyny i ma prawo przypuszczać, że starania jego nie pójdą na marne, lecz życzliwie będą przyjęte, wtedy wybiera sobie odpowiedni czas do osobistych oświadczeń. Przed zaczęciem jednak decydującej rozmowy bierze wełnianą szmatkę, zmaczaną w oliwie, zapala ją, a następnie kładzie sobie na obnażonem ramieniu. Zwolna pali się szmatka, sprawia mu ból niewypowiedziany, powoduje ciężką ranę, sięgającą czasami aż do kości, lecz starający się o względy panny słowem nie da poznać, że ból odczuwa, owszem z radośnym uśmiechem składa swe oświadczenia, a tymczasem dziewczyna uważnie bada jego zachowanie się. Gdy próba wypadnie pomyślnie, gdy młodzieniec złożył dowód odwagi, wytrzymałości i bezgranicznej miłości — sprawa jest już załatwiona. W przeciwnym razie, gdy nie wytrzyma ogniowej próby, staje się pośmiewiskiem wszystkich i trudno mu już bardzo znaleźć później pannę, któraby zdecydowała się poślubić go.

Niecoś o bankach.

Już dawniejszymi czasy istniały w różnych krajach kantory, w których wymieniano drogie kamienie, złoto i srebro w bryłach i które zajmowały się wybijaniem monet krajowych. W owych czasach, gdzie prawie każde miasto miało swoje pieniądze, kantory wymiany robiły dobre interesy a wsie i miasta i kraje miały bardzo wielką korzyść przez to, że mogły w tych kantorach wymienić różne monety i przy pomocy tych kantorów załatwiać interesy handlowe z innymi krajami. Widzimy zatem, że już dawniej rządy państwowe i kantory wymiany były z sobą ściśle związane i uznawały, że jedno bez drugiego obyć się nie może. Później nazywano te kantory bankami. Wyrażenie to pochodzi z tego, że kupcy, trudniący się wymianą, monety swe kładli w misę, która stała na ławce (bank). Na tej ławce wyliczano także pieniądze. Jeżeli kupiec taki popadł w niewypłacalność, natenczas potrzaskano mu tę ławkę, co oznaczało, że interes jego przestał istnieć, dlatego wyrażenie bankrut. Pochodzi ono z włoskiego wyrażenia „banca rotta“, to znaczy „złamana ławka“.

Wojna światowa sprowadziła wielką biedę, ale postawiła też niejednego na nogi. Rządy natomiast oglądają się za środkami, aby zobowiązania swe móżd pokryć, i dlatego też w czasach obecnych banki mają znaczenie doniosłe.

My Polacy mamy przedewszystkiem obowiązek dbać o to, aby nasz kraj i naród się materialnie podniósł i mógł światu pokazać, że pomimo tyluwiekowej niewoli żył, żyje i żyć musi, bo zasłużył sobie na to i ma dobre zalety.

Jedną z tych zalet jest oszczędność.

Wyzbijmy się nałogu, aby wydawać pieniądze na rzeczy niepotrzebne. Jeżeli mamy grosz zbyt ni, albo jeżeli go nie musimy koniecznie wydać, natenczas zachowajmy go sobie, ale nie w domu w sieniaku, w pończosze lub za kominkiem, ale zanieśmy go do banku. Jest on tam dobrze schowany a przyniesie nam i procent. Chociażby ten procent był jaknajmniejszy, ale zawsze jest coś. Jeżeli my ten pieniąż w domu schowamy, to może go ogień spalić, złodziej skraść, a przez to ani grosza mieć nie będziemy. Mając swe oszczędności, możemy spokojnie żyć, bo wiemy, że mamy coś na czarną godzinę. Kraj, który ma obywateli majątkowo zdrowo postawionych, musi się ostać, bo cały świat nań z uszanowaniem spoglądać będzie, gdyż taki kraj staje się bankierem innych narodów, którzy muszą wobec swego wierzyciela być grzeczni. A zatem, jeżeli chcemy się przysłużyć chociaż w tym względzie naszemu krajowi, to bądźmy oszczędni i zanieśmy natychmiast nasze oszczędności do banków polskich.

Jan Nowakowski.

Kto dobrą radę z uwagą i zastanowieniem przeczyta, przyswoi ją sobie — a to będzie skarb!

Pracujmy — oszczędzajmy słyszymy dziś na każdym kroku. Że pracować każdy umie i musi, o tem rozwodzić się nie potrzeba, ale jak oszczędzać, to przedmiot, który wymaga wskazówki i rady. Oszczędzać może, kto trzeźwo myśli i jest praktycznym. Mało jeszcze jest znana oszczędność, jaką zyskujemy, gdy zabezpieczymy życie swoje.

Kto zabezpieczy się dziś na życie na przykład na 10 tysięcy marek, zapłacił mierną pierwszorzędną składkę, a jutro by umarł, ten zabezpieczył jednym za-

machem swoim najmilszym 10 tysięcy marek, jakie im zaraz wypłacone będą bez wszelkich odciągnięć. Wieleż lat musiałby w Banku oszczędnościowym składać pieniądze, aby taką sumę zapewnić rodzinie, a któż zapewnić go może, że tak długo żyć będzie. Pewność, że potomstwo pod każdym względem materialnie jest zapewnione, troskliwemu ojcu i mężowi jedynie i wyłącznie dać może tylko zabezpieczenie życiowe.

Ubezpieczamy domy, sprzęty domowe od pożaru, aby uchronić się od utraty mie-

nia, a czemuż tak mało dbamy o ubezpieczenie się na wypadek śmierci? Przecież ludzkie życie to najdroższy skarb, jaki od stwórcy otrzymaliśmy, przecież wprawdzie należy dbać o to co najcenniejsze, a w drugim rzędzie o rzeczy mniej ważne. Niech się nikt nie tłumaczy, że z trudem przyjdzie opłacać składki wynoszące z jakiego 2—4% jego rocznego dochodu. Taka bagatela zabezpiecza los rodziny a składki ubezpieczeniowe **powinno i muszą** pierwsze miejsce zająć w wydatkach domowych. Kto tego dziś jeszcze zrozumieć nie chce, ten grzeszy wobec swoich ukochanych.

Z powodu niepewności życia ludzkiego powinien mąż, wstępujący do stanu małżeńskiego, wnieść ze sobą jako najpewniejszy i najszlachetniejszy podarek dla swojej oblubienicy polisę życiową, jak to już od dawna praktykuje się w Ameryce, aby zabezpieczyć los swojej mającej powstać rodziny. Polisa jest nienaruszalną i osobistym majątkiem. Można na nią i pożyczkę zaciągnąć. Jest zatem pewną pomocą w biedzie i pod każdym względem oszczędzonym i gotówkowym groszem.

Dla rodzin z małym dochodem jest zabezpieczenie najpotrzebniejsze. Umrze przedwcześnie żywiciel, popadnie rodzina

w biedę i skazana jest na pomoc publiczną, której może się uchronić, choćby wdowa i mały kapitalik od zabezpieczenia odebrała, który umożliwi jej założenie szwalni, prasowni, albo małego sklepiku. W taki to sposób wdowa ułatwi sobie życie a pozostałe dzieci może dobrze wychować. Tak to często egzystencja i przyszłość rodziny zależną staje się od zabezpieczenia życiowego. Do zabezpieczenia należy przystąpić jak najwcześniej, gdyż wówczas składki są najniższe i takimi pozostaną też przez całe życie.

Pamiętajmy, że ubezpieczenie to częściowo przymusowa kasa oszczędności. Ono uczy życia regularnego, potęguje w nas silną wolę, uszlachetnia, umoralnia, a cnoty te czynią człowieka szczęśliwym.

Kochany czytelniku, usłuchaj tej tak mimochodem naszkicowanej rady. Zgłoś się zaraz po warunki zabezpieczenia do Banku wzajemnych ubezpieczeń „Westa“ w Poznaniu, którego ogłoszenie w niniejszym kalendarzu znajdziesz. Podaj wiek, dochód roczny, a warunki i poradę otrzymasz bezinteresownie. Mieszkasz na Górnym Śląsku, to pisz pod adresem: Tomasz Kowalczyk, Katowice, ul. Beaty 16, gdzie osobiście wytłumaczenie otrzymasz albo też dostaniesz te same prospekta co z Poznania.

HUMORYSTYKA

Uwaga krawca.

— Prawdę powiedziawszy, pan dobrodzieju ma tuszę wcale nie na wojenne czasy i nie dziwiłbym się, żeby panu trochę tuszczu zarekwirovano.

Jednakowo się nazywają.

Mojsze: Ny, co mi taki weksel, co on ma fałszywy podpis taty.

Aron: Głupis, Mojsze, tate tak samo jak syn się nazywa.

Nic nie warte.

— Czy pani młodsza córka ślizga się?

— E, proszę pani, to nic nie warte.

Starsza dwa razy na lodzie nogę złamała, i też zamaż nie wyszła.

Rozczarowanie.

— Jeśli przejdę do ciebie przez tę otą wodę, o, moja pani, pełna nadziejskiego czaru, to powiedz, co dostanę za czyn ten w nagrodę?

— Chcesz pan wiedzieć? Ja myślę, że tylko kataru.

Dobrze doradził.

Doktor: Czy lepiej panu? — zapytał doktor pacjenta.

Pacjent: Gdzie tam — odpowiedział chory — ani leżeć, ani siedzieć, ani stać nie mogę.

Doktor: A to nic panu nie pozostaje, jak tylko się powiesić — odpowie rozgniewany doktor.

Dzisiejsze czasy.

- 1) Rzetelność — wyjechała ze świata.
- 2) Wesołość — skryła się.
- 3) Szczerość — spać poszła.
- 4) Prawda — dawno pogrzebana.
- 5) Sprawiedliwość — nie może drogi znaleźć.
- 6) Sumienie — wisi na ścianie.
- 7) Cnota — idzie prosić chleba.
- 8) Kredyt — cierpi na pomieszanie zmysłów.
- 9) Intryga — w orderach chodzi.
- 10) Obluda — panuje.
- 11) Zazdrość — góruje.
- 12) Cierpliwość — wszystko zwycięża.

Bez mydła.

— Mamusiu, kiedy mają wszyscy oszczędzać, z powodu drożyzny, to i ja chcę się do oszczędności przyczynić.

— Dobrze, moje dziecko! Ale na czym ty możesz robić oszczędność? Może cukierków i ciastek jeść nie będziesz?

— E, to to nie! Ale mamusia się skarży, że mydło takie drogie, to ja się wcale myć nie będę.

Paskarz u adwokata.

— Co pan miszły panie mecenasie o ten interes?

— To bardzo nieczysta sprawa.

— Nu... przecież żeby było czyste sprawę, to jabym do pana adwokata nie przychodził.

U fotografa.

Wieśniaczka: Proszę, niech pan zrobi fotografię mojego syna.

Fotograf: A gdzie jest wasz syn?

Wieśniaczka: On jest teraz na robocie, ale ja przyniosłam jego paszport, to on tam jest akuratanie opisany.

Wyrzuty są rozmaite.

— Podsądny, więc przyznajesz się do winy? Czy masz przynajmniej wyrzuty?

— Nie mam, panie sędzio! Miałem dawniej, ale mi już całkiem zaszyły od maści...

Nocny zegar.

Mój sąsiad od ślubowin bez zegaru żyje,
Bo ma żonę, co kwadrans, co godzinę bije.

Bęben.

— Pewna matka bijąc swe dziecko, wołała: A cicho bębnie! a cicho bębnie.

— Przestań uderzać w bęben — rzecze wchodzący małżonek, a bęben niezawodnie się uciszy.

Dobre zapewnienie. (Wojenne buty).

Gość: Czy ręczysz pan, że buty są mocne?

Szewc: Ręczę, że niedługo, a przyjdzie pan do mnie po drugie.

— Znam człowieka, który przyszedł na świat tego samego dnia, co i jego matka.

— ???!

— Tak, tego samego dnia, tylko w dwadzieścia lat później.

Pomiędzy żebrakami.

— Ten bogacz z parteru dał mi marnie dwa fenigi.

— To sknera! Bóg go skarże.

— Już go skarzał: odchodząc, skradłem mu srebrną papierosnicę.

Wpływ gorąca.

W szkole. — Otóż uważacie, dzieci, podczas gorąca rozmaite ciała rozpuszczają się, zaś od chłodu kurczą. Wicuś, daj mi przykład.

— Już wiem; w lecie dni są dłuższe, a w zimie krótsze.

Na pomnik na mogiłach.

— Któż ten głaz kolosalny na grobie położył?

— Żona, bo się obawia, aby mąż nie ożył.

W sądzie.

— Zajęcie oskarżonego?

— Szukam zajęcia.

— Ale ja pytam się o stałe zajęcie.

— To jest właśnie moje stałe zajęcie.

Ciężka obraza.

Pokojówka: Dziękuję pani za służbę, nie mogę ścierpieć, żeby mnie lokaj obrażał.

Pani: Cóż on ci powiedział?

Pokojówka: Powiedział, że jestem gorsza niż pani...

Na balu.

— Czy pan wierzysz w miłość od pierwszego wejrzenia?

— O tak, pani, bo jak człowiek zacznie bliżej rozpatrywać — to trudniej mu się zakochać.

Środek ostateczny.

— Cóż to, ożeniłeś się pan podobno?

— A musiałem. Karlsbad na tuszę nie nie pomógł, gimnastyka też nie pomogła, liczę więc na to, że kiedy mi baba zacznie od rana nad uchem terkotać, to coś przecież na wadze stracę.

Opłaty pocztowe w Niemczech

Opłaty pocztowe w Niemczech zostały ułożone podwyższone i wynoszą z dniem 1 października 1919 roku:

Za pocztówki:
W ruchu miejscowym . . . 10 fen.
W obrębie Niemiec . . . 15 „

Za listy:
W ruchu miejscowym:

do 20 gramów . . . 15 fen.
„ 250 „ . . . 20 „

W obrębie Niemiec:

do 20 gramów . . . 20 fen.
„ 250 „ . . . 30 „

Za listy polecone:
opłaca się oprócz portorium 30 fen.

Za listy z podaniem wartości:
W ruchu miejscowym

do 20 gramów . . . 45 fen.
„ 250 „ . . . 50 „

W obrębie Niemiec

do 20 gramów . . . 50 fen.
„ 250 „ . . . 60 „

I ubezpieczenie za każde tysiąc marek wartości 40 fen.

Za druki:
do 50 gramów . . . 5 fen.

„ 100 „ . . . 10 „
„ 250 „ . . . 20 „
„ 500 „ . . . 30 „
„ 1000 „ . . . 40 „

Za papiery handlowe:
do 250 gramów . . . 20 „

do 500 „ . . . 30 fen.
„ 1000 „ . . . 40 „

Za próbki towarowe:
do 250 gramów . . . 20 fen.

„ 500 „ . . . 30 „
Za przesyłki mieszane:

do 250 gramów . . . 20 fen.
„ 500 „ . . . 30 „

„ 1000 „ . . . 40 „
Za przekazy pieniężne:

do 5 marek . . . 20 fen.
„ 100 „ . . . 40 „

„ 250 „ . . . 60 „
„ 500 „ . . . 80 „
„ 1000 „ . . . 100 „

Za paczki:
Na odległość do 75 kilometrów

do 5 kg. 75 fen.
„ 10 „ 1,50 mk.

„ 15 „ 3,— „
„ 20 „ 4,— „

Na dalszą odległość

do 5 kg. 1,25 mk.
„ 10 „ 2,50 „

„ 15 „ 5,— „
„ 20 „ 6,— „

Za paczki polecone:
opłaca się oprócz portorium 30 fen.

Za paczki z podaniem wartości:
opłaca się oprócz portorium 30 fen.

I ubezpieczenie za każde tysiąc marek 40 fen.

Do każdej paczki trzeba dołączyć osobną kartę paczkową (Paketkarte).

Za paczki pilne:
opłaca się oprócz zwykłego portorium 2 marki i opłatę za osobnego posłańca.

Za przesyłki przez osobnego posłańca:
za przesyłki listowe (pocztówki, listy, przekazy pocztowe i t. p.)

o ile poczta jest na miejscu 50 fen.,
o ile poczty niema na miejscu 1 mk.

za paczki o ile poczta na miejscu 75 fen.,

o ile poczty niema na miejscu 1,50 mk.

Za przesyłki zaliczkowe
wynosi opłata 25 fen. oprócz zwykłego portorium. Przesyłki zaliczkowe wolno wysłać aż do 1000 marek wartości.

Za telegramy:
w miejscu za słowo 8 fen., najmniej jednak 80 fen.,

w obrębie Niemiec za słowo 10 fen., najmniej jednak 1,— mk.

Telegramy pilne kosztują potrójną opłatę telegramu zwykłego.

Opłaty w ruchu pocztowo-czekowym:
1. przy wpłatach za pomocą karty płatniczej (Zahlkarte) do 25 mk. 5 fen., ponad 25 mk. 10 fen.

2. za każdą wypłatę 10 fen. opłaty pocztowej a oprócz tego 1 fen. od każdych 100 mk. sumy wypłatowej.

Opłaty pocztowe w Polsce

Ministerstwo poczt i telegrafów ustanowiło następującą taryfę opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych:

Listy do 20 gramów . . . 25 fen.
za każde dalsze 20 gramów lub ich część . . . 15 „

Najwyższa dozwolona waga listu 250 gramów.

Za listy nadawane bez opłaty lub też niedostatecznie opłacane płaci odbiorca podwójną frankaturę.

Za polecenie (rekomendowanie) listu dopłaca się do powyższej frankatury . . . 25 „

Pocztówki pojedyncze . . . 15 „
z odpowiedzią . . . 30 „

za polecenie (rekomendowanie) pocztówki dopłaca się . . . 25 „

Druki do 50 gramów . . . 15 „
za każde dalsze 50 gramów lub ich część po . . . 5 „

Najwyższa dozwolona waga 1 kg.

za polecenie (rekomendowanie) druków dopłaca się do powyższej frankatury . . . 25 „

Papiery handlowe i próbki towarów
do 250 gramów . . . 0,25 mk.

„ 500 „ . . . 0,50 „
„ 750 „ . . . 0,75 „
„ 1000 „ . . . 1,— „

Najwyższa dozwolona waga 1 kg.

Przesyłki muszą być opłacane z góry przy nadawaniu

za polecenie (rekomendowanie) dopłaca się do powyższej frankatury . . . 25 fen.

Listy wartościowe
a) opłata jak przy listach zwykłych wedle wagi

b) opłata od zadeklarowanej wartości a mianowicie: do 100 marek . . . 25 „

za każde dalsze 100 mk. lub ich część . . . 20 „

Najniższa łączna opłata listu 100 „

Najwyższa dozwolona wartość przesyłki 1000 m.

c) za polecenie 25 „

Paczki zwykłe
Opłata do 5 kilogr. 2 mk.

Za każdy dalszy kilogr. lub jego część 1 mk.

Za adres posyłkowy 5 fen.

Najwyższa dopuszczalna waga 5 kg.

Przekazy pieniężne
opłata do 10 marek 40 fen., do 100 marek 70 fen.

Za każde dalsze 100 mk. po 20 fen. na jeden przekaz wolno najwyższej 600 mk. przysyłać.

Blankiet przekazowy 5 fen.

Depesze prywatne.
a) w miejscu 10 fen. za każdy wyraz najmniej jednak 1 mk.,

b) zamielskowe, w granicach Polski 20 fen. za każdy wyraz, najmniej jednak 2 marki,

c) za depesze „pilne“ z pierwszeństwem przed depeszymi prywatnymi opłaca się podwójną takse.

Wyrazy ponad 15 liter liczy się podwójnie.

Depesze redakcyjne
depesze nadawane przez zatwierdzone agencje telegraficzne, redakcje gazet oraz depesze dla nich przeznaczone, zawierające wiadomości do rozpowszechnienia w piśmiech podpadają zmniejszonej opłacie, równającej się połowie opłaty, jak za depesze prywatne i mają pierwszeństwo przed zwykłymi prywatnymi depeszami.

Rozmowy telefoniczne.
za rozmowę 3-minutową na odległość

do 25 km. od stacji . . . 1 mk.

„ 50 „ „ „ . . . 2 „

„ 100 „ „ „ . . . 3 „

„ 150 „ „ „ . . . 4 „

„ 200 „ „ „ . . . 5 „

Za rozmowy „pilne“ opłata potrójna ze wzwaniem do telefonu przez posłańca 1 mk. więcej.

Uwaga
a) w krajach byłego zaboru austriackiego i na obszarze byłej okupacji austriackiej pobiera się powyższe opłaty w koronach i halerczach bez uwzględniania różnicy kursu między walutą markową a koronową a więc opłata wynosi n. p. za list zwykły 25 hal., podczas gdy w obrębie byłej okupacji niemieckiej opłaca się 25 fenigów.

b) w krajach byłego zaboru pruskiego obowiązuja dotychczasowe pruskie taryfy pocztowe.



JARMARKI



Skrócenia: b bydło; ch chmiel; g garnki; gł gołębie; k konie; kr kramny; kz kozy; l len; o owce; op opsy; pl płótno; s skóry; św święcie; t tabaka; z zboże; żr zrebaki; w wełna.

WIELKOPOLSKA.

W obwodzie rejencji Poznańskiej.

Babimost (Bomst) 11 marca, 20 maja, 21 paźdz., 16 grudnia kr, b, k, św.
Bledzewo (Blesen) 2 marca, 16 czerwca, 16 listop. kr, b, k, św.
Bnin 17 lut., 18 maja, 24 sierpn., 9 listop. kr, b.
Bojanowo 13 kwiet., 6 lipca, 12 paźdz., 7 grud. kr, b, k, św.
Borek 17 marca, 7 lipca, 7 wrześ., 15 grud. kr, b, k.
Brójce (Brätz) 17 lutego, 30 marca, 1 czerwca kr, b, k, św, 9 listop. kr, b, św.
Buk 13 kwiet., 6 lipca, 14 wrześ., 9 listop. kr, b, k, św, kozy.
Czempin 30 marca, 7 lipca, 6 paźdz., 15 grud. kr, b, k, św.
Dobrzyca 11 lut., 14 kwiet., 16 czerwca, 25 sierpn., 20 paźdz., 15 grud. kr, b, k.
Dolsk 23 marca, 24 czerwca, 31 sierpn., 30 listop. kr, b.
Dubin 11 lut., 24 czerwca, 5 paźdz., 14 grud. kr, b.
Górka Miejska (Gürchen) 16 marca, 18 maja, 21 wrześ., 9 listopada kr, b, k.
Gostyń 18 marca, 8 lipca, 23 wrześ., 16 grud. kr, b, k, św, o.
Orabów 16 marca, 8 czerwca, 24 sierpn., 14 grud. kr, b, k.
Grodzisk (Grätz) 2 marca, 4 maja, 24 sierpn., 26 paźdz. kr, b, k.
Jaraczewo 23 marca, 15 czerwca, 7 wrześ., 14 grud. kr, b, k.
Jarecin 14 stycz., 5 maja, 18 sierpn., 3 listop. kr, b, k, św.
Jutrosin 11 marca, 24 czerwca, 5 paźdz., 14 grud. kr, b.
Kamionna (Kähme) 17 marca, 14 kwiet., 16 czerwca, 9 września kr, b, k, św.
Kargowa (Unruhstadt) 24 marca, 7 lipca, 6 paźdz., 1 grudnia kr, b, k.
Kaszczor (Altkloster) 16 marca, 8 czerwca, 19 października b, k, św.
Kęblowa (Kiebel) 13 kwiet. kr, b, k, św, 15 czerwca, 9 wrześ., 16 listop. kr, b, k.
Kępno (Kempen) 16 stycz. b, k, św, 4 lut. kr, b, k, 13 lut., 12 marca b, k, św, 7 kwiet. kr, b, k, 23 kwiet., 14 maja, 11 czerwca, 16 lipca b, k, św, 4 sierpn. kr, b, k, 20 sierpn., 17 wrześ., 15 paźdz., 12 listop. b, k, św, 24 listop. kr, b, k, 17 grudnia b, k, św.
Kobyłgóra (Haideberg) 17 marca, 9 czerwca, 13 paźdz., 22 grudnia kr, b, k.
Kobylin 2 marca, 8 czerwca, 14 wrześ., 7 grud. kr, b, k.
Kopania (Kopnitz) 12 lut., 20 kwiet., 5 sierpn., 28 wrześ. kr, b, k, św.
Kostrzyn 27 kwiet., 3 sierpn., 23 listopada kr, b, k.
Kościąn (Kosten) 26 lut., 18 maja, 2 wrześ., 25 listop. kr, b, k, św.
Koźmin 22 stycz. kr, b, k, 11 marca, 20 maja b, k, 19 sierpn. kr, b, k, 7 paźdz., 25 listop. kr, b.
Kórnik 8 kwiet., 1 lipca, 5 paźdz., 21 grud. kr, b.
Krobia 5 lut., 21 kwiet., 9 wrześ., 28 paźdz. kr, b, k, św.
Krotoszyn 30 marca, 6 lipca, 5 paźdz., 14 grud. kr, b.
Krzywiń 21 stycz., 21 kwiet., 14 lipca, 20 paź. kr, b, k, św.
Książ 11 marca, 20 maja, 9 wrześ., 2 grud. kr, b.
Leszno (Lissa) 14 kwiet., 7 lipca, 6 paźdz., 15 grud. kr, b, k, św.
Lwówek (Neustadt b. Pinne) 30 marca, 22 czerwca, 9 wrześ., 25 listop. kr, b, k.
Międzychód (Birbaum) 17 lut., 30 marca b, k, 22 czerw. kr, b, k, 31 sierpnia, 26 paźdz. b, k, 14 grud. kr, b, k.
Międzyrzecz (Meseritz) 16 marca, 6 lipca, 19 paźdz. 23 listopada kr, b, k, św.

Mieszkowo 24 marca, 24 czerwca, 23 wrześ., 15 grud. kr, b, k.
Miłostaw 8 kwiet., 10 czerwca, 16 wrześ., 11 list. kr, b, k.
Mikszat 13 stycz., 23 marca, 1 lipca, 3 sierpn., 12 paźdz., 12 grudnia kr, b, k.
Mosina 19 lut., 11 maja, 12 sierpn., 11 listop. kr, b.
Murawna Goślina 22 lut., 15 czerwca, 23 paźdz., 18 grudnia kr, b, k.
Nowe miasto (Neustadt a. d. W.) 18 marca, 17 czerwca, 7 paźdz. kr, b, k, św, 14 grud. kr, b, k.
Nowy tomyśl (Neutomiscl) 18 marca, 6 maja, 16 wrześ. kr, b, k, św, 17 wrześ. ch, 9 grud. kr, b, k, św.
Oborniki 2 marca, 1 czerwca, 24 sierpn., 7 grud. kr, b, k.
Obrzycko 3 marca, 25 sierpn., 20 paź., 15 grud. kr, b, k, św.
Odolanów (Adelnau) 12 lut., 17 czerwca, 26 sierpn., 25 listop. kr, b, k.
Opalenica 16 marca, 8 czerwca, 31 sierpn., 7 grud. kr, b, k.
Ośieczno (Storchnest) 9 marca 15 czerwca, 14 wrześ., 7 grud. kr, b, k, św.
Ostroróg (Scharfenort) 26 lut., 20 maja, 5 sierpn., 11 listop. kr, b, k.
Ostrowo 27 stycz. b, 2 marca kr, b, 6 kwiet. b, 4 maja kr, b, 1 czerwca, 6 czerwca b, 31 sierpn. kr, b, 21 wrześ., 26 paźdz. b, 30 listop. kr, b, 16, 20, 23 grud. targi gwiazdkowe.
Ostrzeszów (Schildberg) 11 marca, 24 czerwca, 16 wrześ., 9 grud. kr, b, k.
Piaski (Sandberg) 25 lut., 16 czerwca, 25 sierpn., 3 listop. kr, b, k.
Pleszew 8 stycz. kr, b, 18 marca, 6 maja, 9 wrześ., 21 paźdz. b, 16 grud. kr, b.
Pniewy (Pinne) 17 marca, 27 maja, 19 sierpn., 2 grud. kr, b, k, św.
Pobiedziska (Pudewitz) 10 marca, 16 czerwca, 8 wrześ., 27 listop. kr, b, k.
Podzamcze (Wilhelmsbrück) 9 marca, 22 czerwca, 7 wrześ., 7 grud. kr, b, k.
Pogorzela 24 marca, 19 maja, 15 wrześ., 24 listop. kr, b, k.
Poniec (Punitz) 19 lut. kr, b, k, św, 20 maja b, k, św, 22 lipca, 16 wrześ., 11 listop. kr, b, k, św.
Poznań 5 marca b, św, o, 18 czerwca b, k, 25 czerwca, 3 wrześ., 12 listop. b, św, o, 14 grud. (11 dni) larmark gwiazdkowy. Targi na bydło dnia 2, 5, 7, 9, 12, 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28, 30 stycz.; 2, 4, 6, 9, 11, 13, 16, 18, 20, 23, 25, 27 lut.; 1, 3, 5, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22, 24, 26, 29, 31 marca; 7, 9, 12, 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28, 30 kwiet.; 3, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 19, 21, 26, 28, 31 maja; 2, 4, 7, 9, 11, 14, 16, 18, 21, 23, 25, 28, 30 czerwca; 2, 5, 7, 9, 12, 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28, 30 lipca; 2, 4, 6, 9, 11, 13, 16, 18, 20, 23, 25, 27, 30 sierpn.; 1, 3, 6, 8, 11, 13, 15, 18, 20, 22, 25, 27, 29 wrześ.; 1, 4, 6, 8, 11, 13, 15, 18, 20, 22, 25, 27, 29 paźdz.; 1, 3, 5, 8, 10, 12, 15, 19, 22, 24, 26, 29 listop.; 3, 6, 8, 10, 13, 15, 17, 20, 22, 24, 27, 29, 31 grudnia.
Pszczew (Betsche) 12 lut., 18 maja, 12 sierpn., 4 listop. kr, b, św.
Rakoniewice (Rakwitz) 24 lut., 18 maja, 21 wrześ., 14 grud. kr, b, k.
Raszków 8 kwiet., 8 lipca, 23 wrześ., 11 listop. kr, b, k.
Rawicz 12 lut. b, k, św, 15 kwiet., 14 lipca, 14 paźdz. kr, b, k, św, 18 listop. b, k, św, 9 grud. kr, b, k, św.
Rogoźno (Rogasen) 24 lut. kr, b, k, św, 23 kwiet. b, k, św, 8 czerwca, 31 sierpn. kr, b, k, św, 5 listop. b, k, św, 21 grud. kr, b, k, św.
Rostarzewo (Rothenburg) 29 stycz., 24 czerwca, 16 wrześ., 28 paźdz. kr, b, k.

Ryczywół (Ritschenwalde) 14 kwiet., 7 lipca, 13 paźdz., 16 grud. kr, b, k.
 Sarnowa 10 lut., 4 maja, 17 sierp., 23 listop. kr, b, k, św.
 Sieraków (Zirke) 11 marca, 10 czerwca, 23 wrześ., 25 listopada kr, b, k.
 Skwierzyna (Schwerin a. W.) 18 marca, 24 czerwca, 19 sierp., 25 listop. kr, b, k, kozy, drób.
 Smigiel 11 lut., 16 czerwca, 15 wrześ., 16 listop. kr, b, k, św, kozy.
 Śrem 23 marca, 22 kwiet., 12 paźdz., 14 grud. kr, b.
 Środa 3 marca, 2 czerwca, 1 wrześ., 1 grud. kr, b, k.
 Stęszewo 2 marca, 8 czerwca, 31 sierp., 30 listop. kr, b, k, św.
 Sulmierzyce 10 lut., 10 czerwca, 17 sierp., 4 listop. kr, b, k.
 Swarzędz (Schwersenz) 15 kwiet., 8 lipca, 7 paźdz., 9 grudnia kr, b, k.
 Święcichowa (Schwetzkau) 25 maja, 16 listop. kr, b, k, św.
 Szamotuły (Samter) 24 marca, 14 lipca, 6 paźdz., 24 listop. kr, b, k.
 Szlichtyngowa (Schlittingsheim) 4 lut., 5 maja, 1 wrześ., 24 listop. kr, b, k.
 Trzciel (Tirschtiegel) 23 marca, 11 maja, 21 wrześ., 16 listop. kr, b, k.
 Wielichowo 10 lut., 11 maja, 17 sierp., 18 listop. kr, b, k, św, kozy.
 Wolsztyn 3 lut. b, 9 marca kr, b, zb, 4 maja b, 10 sierp. kr, b, zb, 7 wrześ. b, 12 paźdz., 23 listop. kr, b, zb, 7 grudnia b.
 Wronki 18 marca, 15 lipca, 21 paźdz. kr, b, k, 16 grud. kr, b, k, św.
 Września 13 kwiet., 6 lipca, 12 paź., 7 grud. kr, b, k, św.
 Wschowa (Fraustadt) 18 marca kr, b, k, 19 marca św, 6 maja (2 dni), 30 wrześ. (2 dni), 2 grud. (2 dni) kr, b, k, św.
 Zaniemyśl 20 stycz., 4 maja, 17 sierp., 26 paźdz. kr, b, k, św.
 Zbąszyń 7 kwiet. (2 dni) konie zaprzęgowe i luksusowe, 8 kwiet., 17 czerwca kr, b, k, św, 1 wrześ. (2 dni) konie zaprzęgowe i luksusowe, 2 wrześ. kr, b, k, św, 13 paźdz. (2 dni) konie zaprzęgowe i luksusowe, 14 paźdz. kr, b, k, św.
 Zduny 18 marca, 19 maja, 16 wrześ., 16 grud. kr, b, k.
 Żerków 20 stycz., 13 kwiet., 16 wrz., 21 grud. kr, b, k, św.

W obwodzie rejencji Bydgoskiej.

Barcin 19 lut. b, k, św, kozy, 21 kwiet., 1 lipca, 25 sierp., 27 paźdz. kr, b, k, 30 listop. b, k, św, kozy.
 Białosłowie (Weissenhöhe) 24 marca, 26 maja, 27 paźdz., 15 grudnia kr, b, k.
 Budzyń 24 marca, 6 lipca, 21 wrześ., 14 grud. kr, b, k.
 Bydgoszcz 13 kwiet. (5 dni) kr, (2 dni) k, 13 lipca (5 dni) kr, (2 dni) k, 31 sierp. (5 dni) kr, (2 dni) k, 23 listop. (5 dni) kr, (2 dni) k. Co środę i sobotę każdego tygodnia targ bydłowy na miejskim targowisku. W razie święta w dniu poprzednim.
 Chodzież (Kolmar i. P.) 20 lut. b, k, 19 marca, 18 czerwca kr, b, k, 3 wrześ. b, k, 15 paźdz., 17 grud. kr, b, k.
 Czarnków 3 lut. b, k, św, 23 marca kr, b, k, 4 maja b, k, św, 22 czerwca kr, b, k, 17 sierp. b, k, św, 7 wrześ. kr, b, k, 26 paźdz. b, k, św, 7 grud. kr, b, k.
 Czernielewo (Schwarzenau) 27 lut., 18 maja, 24 sierp., 16 listopada kr, b, k, św.
 Fordon 9 marca, 10 sierp., 9 listop. kr.
 Oasawa 18 maja, 23 listopada kr, b, k.
 Oembice 2 marca, 1 czerwca, 24 sierp., 30 listop. kr, b, k.
 Oniewkowo (Argenau) 30 marca, 15 czerwca, 31 sierp., 16 listopada kr, b, k.
 Onieźno 4 lut. (2 dni) kr, b, k, 17 marca b, 14 kwiet. (7 dni) kr, b, k, 23 czerwca b, 11 sierp. (2 dni) kr, b, k, 6 paźdz. b, 10 listop. (2 dni) kr, b, k, 15 grud. b.
 Inowrocław 7 kwiet. kr, b, k, 5 maja b, k, 7 lipca kr, b, k, 18 sierp. b, k, 13 paźdz., 1 grudnia kr, b, k.
 Janówiec 28 kwiet., 24 czerwca, 7 paź., 14 grud. kr, b, k.
 Kępy (Exin) 5 lut. b, k, 11 marca, 17 czerw., 16 wrześ., 4 listop. kr, b, k, 2 grud. b, k.
 Kiszewo (Weluau) 18 marca, 10 czerwca, 16 wrześ., 25 listopada kr, b, k.

Klecko 23 marca, 22 czerwca, 21 wrześ., 7 grud. kr, b, k.
 Koronowo (Krone a. d. B.) 3 marca b, k, 15 kwiet., 8 lipca, 19 sierp., kr, b, k, 9 wrześ. b, k, 28 paźdz. kr, b, k.
 Kruszwica 11 marca, 1 lipca, 30 wrześ., 11 listop. kr, b, k.
 Łabiszyn 16 marca, 8 czerwca, 4 wrześ., 9 listop. kr, b, k.
 Łekno 2 marca, 8 czerwca, 7 wrześ. kr.
 Łobżenica 10 lut. b, k, 13 kwiet., 6 lipca kr, b, k, 17 sierp. b, k, 12 paźdz., 14 grud. kr, b, k.
 Łopienno 18 marca, 27 maja, 19 sierp., 11 listop. kr, b.
 Łokacz-Krzyż (Kreutz-Lukatz) 4 lut., 14 kwiet., 6 paźdz., 15 grud. b, k, św.
 Margonin 24 marca, 23 czerwca, 27 paź., 15 grud. kr, b, k.
 Miasteczko (Friedheim) 5 maja, 10 listop. kr, b, k.
 Mielżyn 23 marca, 22 czerwca, 21 wrześ., 14 grud. kr, b, k.
 Mieścisko (Marktstädt) 9 marca, 15 czerwca, 21 wrześ., 12 paźdz. kr, b, k.
 Mogilno 23 marca, 22 czerw., 21 wrześ., 23 listop. kr, b, k.
 Mrocza 23 marca, 11 maja, 24 sierp., 9 listop. kr, b, k.
 Nowawieś Wielka (Gross-Neudorf) 24 marca, 16 czerwca, 16 wrześ., 3 listop. kr, b, k.
 Nakło 2 stycz., 6 lut. b, k, 9 marca, 27 kwiet., 27 lipca, 19 paźdz. kr, b, k, 12 listop., 10 grud. b, k.
 Pakość 17 marca, 16 czerwca, 20 paźdz., 15 grud. kr, b, k.
 Pila (Schneidemühl) 20 stycz., 10 lut. b, k, 11 lut. kr, 16 marca, 11 maja b, k, 12 maja kr, 15 czerwca b, k, 16 wrześ. (2 dni) konie lns., 19 paźdz. b, k, 20 paźdz. kr, 9 listop., 21 grud. b, k, 22 grud. kr.
 Powidz 11 marca, 10 czerwca, 9 wrześ., 9 grud. kr.
 Rogowo 30 marca, 15 czerwca, 14 paźdz., 2 grud. kr, b, k.
 Rynarzewo (Netzwalde) 2 marca, 22 czerwca, 21 wrześ., 25 listop. kr, b, k.
 Rolewo-Kaczkowo (Grünkirch) 14 kwiet., 11 sierp., 20 paźdz. kr, b, k.
 Skoki (Schokken) 10 lut., 11 maja, 24 sierp., 30 listop. kr, b, k.
 Solec (Schulitz) 8 kwiet. b, k, 10 czerwca kr, b, k, 12 sierp. b, k, 18 listop. kr, b, k.
 Strzelno 9 marca, 8 czerwca, 14 wrześ., 23 listop. kr, b, k.
 Szamocin 26 stycz. b, 26 lut. kr, b, k, 22 marca, 26 kwiet. b, 20 maja kr, b, k, 12 lipca b, 9 wrześ. kr, b, k, 18 paźdz. b, 18 listop. kr, b, k, 20 grud. b.
 Szubin 4 lut. b, k, 13 kwiet., 10 czerwca, 9 wrześ., 16 listop. kr, b, k, 3 grud. b, k.
 Trzcianka (Schönlanke) 14 kwiet., 21 lipca, 29 wrześ., 22 grud. kr, b, k.
 Trzemeszno 13 kwiet., 6 lipca, 12 paźdz., 7 grud. kr, b, k.
 Ujście 11 marca, 27 maja, 16 wrześ., 16 grud. kr, b, k.
 Wągrowiec 15 stycz., 19 lut., 15 kwiet., 27 maja, 15 lipca, 19 sierp., 21 paźdz., 9 grud. b, k.
 Wicleń (Fielhne) 12 lut., 18 marca, 10 czerwca, 23 wrześ. b, k, św, 24 wrześ. kr, 22 paźdz., 9 grud. b, k, św, 10 grudnia kr.
 Witkowo 24 marca, 16 czerwca, 15 wrześ., 15 grud. kr, b, k, św.
 Wyrzysk (Wirsitz) 3 lut. b, k, 15 kwiet., 1 lipca kr, b, k, 19 sierp. b, k, 7 paźdz., 9 grud. kr, b, k.
 Wysoka (Wissek) 11 marca, 6 maja, 26 sierp., 18 listop. kr, b, k.
 Żerniki 29 kwiet., 16 grud. kr, b, k.
 Żnin 12 lut. b, k, 18 marca, 6 maja, 8 lipca, 28 paźdz., 16 grud. kr, b, k.

II. ŚLĄSK.

W obwodzie rejencji Opolskiej.

Baborów (Bauerwitz) 5 marca b, k, 14 maja, 8 paźdz., 17 grud. kr, b.
 Bieniszów (Beneschau) 5 maja, 8 wrześ., 10 listop. kr, b.
 Biała (Zülz) 26 lut., 8 kwiet., 24 czerwca kr, b, 21 paźdz., 9 grudnia b, k.
 Borzesławice (Borislawitz) 17 marca, 16 czerwca, 15 wrześ., 10 listop. kr, b.
 Byczyna (Pitschen) 24 lut., 18 maja kr, b, 17 czerwca b, k, 24 sierp., 16 listop. kr, b.
 Bytom (Benthlen O.-S.) 4 lut., 21 kwiet. kr, b, 21 lipca b, k, 6 paźdz., 1 grud. kr, b. (Oprócz tego ustano-

wiony jest na wtorek i piątek każdego tygodnia targ bydła rzeźnego).

Cerekwia (Deutsch Neukirch) 24 marca, 26 paźdz., 16 grudnia kr.

Dobrodzień (Guttentag) 2 marca kr, b, 20 lipca b, k, 13 lip. kr, b, 17 sierp. b, k, 5 paź. kr, b, 16 listop. b, k, **Frydryków (Friedrichsgrätz)** 12 lut., 10 czerwca, 26 sierp., 11 listopada b, k.

Fyrląd (Friedland) 29 stycz. kr, b, 22 kwiet. b, k, 1 lipca, 2 wrześ., 7 paźdz. kr, b, 2 grud. b, k.

Głiwice (Gleiwitz) 28 stycz. (2 dni), 25 lut. (2 dni) b, k, 16 marca kr, 24 marca, 28 kwiet. (2 dni), 26 maja (2 dni), 30 czerwca, 28 lipca (2 dni) b, k, 17 sierp. kr, 25 sierp. (2 dnia), 29 wrześ. (2 dni), 27 paźdz. (2 dni) b, k, 16 listop. kr, 24 listop. (2 dni) b, k. Oprócz tego co wtorek targ na produkty. Jeżeli w dniu tym przypadnie święto, odbędzie się targ w dniu następnym.

Głogówek (Ober Glogau) 17 lut. b, k, 27 kwiet. kr, b, 24 sierp. b, k, 19 paźdz., 16 listop. kr, b.

Głupczyce (Leobschütz) 9 marca b, k, 11 maja kr, b, 22 czerwca b, k, 12 paźdz., 30 listop. kr, b.

Gorzów (Landsberg O.-S.) 22 stycz., 11 marca, 20 maja, 12 sierp., 14 paźdz., 16 grud. kr, b.

Grotków (Grottkau) 17 lut. b, k, 13 kwiet. kr, b, 15 czerwca, 10 sierp. b, k, 19 paźdz. kr, b, 16 listop. b, k.

Hulczyn (Hultschin) 17 marca, 15 wrześ., 15 grud. kr.

Katowice (Kattowitz) 8 stycz., 4 marca, 6 maja, 8 lipca, 2 wrześ., 11 listop. b, k.

Kietrz (Katscher) 23 marca, 19 paźdz., 7 grud. kr.

Kluczborek (Kreuzburg) 17 lut. kr, b, 13 kwiet., 11 maja, 22 czerwca b, k, 7 wrześ., 2 listop. kr, b.

Kozłaszyla (Ziegenhals) 17 marca, 1 wrześ., 10 listop. kr, b.

Kozłie (Kosel) 10 lut. b, k, 13 kwiet. kr, b, 8 czerwca b, k, 10 sierp., 23 listop. kr, b.

Krapkowice (Krapitz) 3 marca kr, b, 6 kwiet., 18 maja b, k, 23 czerwca kr, b, 3 sierp. b, k, 29 wrześ. kr, b, 4 listop. b, k.

Królewska Huta (Königshütte) 18 marca, 10 czerwca kr, b, 9 wrześ. b, k, 9 grud. kr, b.

Krzanowice (Kranowitz) 30 marca, 13 lipca, 21 wrześ., 9 listop. kr, b.

Kupy (Kupp) 5 maja, 27 paźdz. b, k.

Leśnica (Leschnitz) 10 marca b, k, 6 maja, 11 sierp., 21 paźdz. kr, b, 15 grud. b, k.

Lubliniec (Lublinitz) 9 marca kr, b, 11 maja, 15 czerwca b, k, 21 wrześ., 9 listop. kr, b.

Miasteczko (Kiefernstadt) 7 kwiet. b, k, 9 czerwca, 8 wrześ., 10 listop. kr, b, 22 grud. b, k.

Mikołów (Nikolai) 7 stycz., 11 lut., 10 marca, 14 kwiet. b, k, 15 kwiet. kr, 16 czerwca, 4 sierp. b, k, 5 sierp. kr, 20 paźdz. b, k, 18 listop. kr, 2 grud. b, k.

Mysłowice (Mysłowitz) 24 lut. b, k, 3 marca kr, b, 26 maja, 27 lipca, 21 wrześ. b, k, 10 listop. kr, b.

Niemodlin (Falkenberg O.-S.) 11 marca, 17 czerwca, 26 sierp., 28 paźdz. kr, b.

Nysa (Neisse) 14 stycz. (2 dni) kr, 17 stycz., 27 marca b, k, 14 kwiet. (2 dni) kr, 17 kwiet., 17 lipca b, k, 13 paźdz. (2 dni) kr, 16 paźdz. b, k.

Odmuchów (Ottmachau) 11 maja, 7 wrześ., 7 grud. kr.

Oleśno (Rosenberg) 15 stycz., 19 lut., 18 marca, 9 czerwca b, k, 16 czerwca kr, 11 sierp. b, k, 19 sierp. kr, 6 paźdz., 10 listop. b, k, 18 listop. kr.

Opawice (Troppowitz) 23 marca, 8 czerwca, 5 paźdz. kr.

Opole (Oppeln) 23 marca kr, b, 27 kwiet., 25 maja b, k, 22 czerwca kr, b, 20 lipca, 24 sierp. b, k, 21 wrześ. kr, b, 26 paźdz. b, k.

Paczków (Patschkau) 27 kwiet., 24 sierp., 16 listop. kr.

Pilchowice (Pilchowitz) 12 lut. b, k, 22 kwiet., 19 sierp., 4 listop. kr, b.

Pokój (Karlsruhe) 16 marca b, k, 4 maja, 28 sierp. kr, b, 9 listop. b, k.

Popielów (Alt-Popelau) 1 czerwca, 19 paźdz. b, k.

Proszków (Proskau) 4 marca, 10 czerwca, 9 wrześ., 25 listop. kr, b.

Prudnik (Neustadt O.-S.) 16 marca, 7 wrześ., 9 listop. kr.

Pszczyna (Pless) 7 kwiet. b, k, 8 kwiet. kr, 7 lipca b, k,

8 lipca kr, 1 wrześ., 20 paźdz. b, k, 21 paźdz. kr, 15 grud. b, k.

Pyskowice (Peiskretscham) 30 marca kr, b, 26 maja b, k, 31 sierp., 19 paźdz. kr, b, 14 grud. b, k.

Racibórz (Ratibor) 12 lut. nasiona, 24 lut. b, k, 18 maja kr, b, 4 czerwca w, 3 sierp. b, k, 7 wrześ. kr, b, 10 wrześ. nasiona, 14 grud. kr, b.

Rybnik 9 marca b, k, 27 kwiet. kr, b, 1 czerwca b, k, 24 sierp. kr, b, 12 paźdz. b, k, 30 listop. kr, b.

Ścinawa (Steinau O.-S.) 15 stycz. b, k, 12 lut. kr, b, 18 marca 27 maja, 8 lip. b, k, 16 wrześ., 11 listop. kr, b.

Stare Budkowie (Alt Budkowitz) 18 maja, 16 listop. b, k.

Stary-Bieruń (Alt Berun) 21 stycz., 31 marca, 19 maja b, k, 20 maja kr, 18 sierp. b, k, 19 sierp. kr, 6 paźdz., 3 listop. b, k, 4 listop. kr.

Strzeleczyki (Klein Strehlitz) 23 marca kr, b, 8 czerwca b, k, 7 wrześ., 26 paźdz. kr, b.

Strzelce (Gr. Strehlitz) 8 stycz. kr, b, 6 marca, 20 maja b, k, 8 lipca kr, b, 12 sierp. b, k, 14 paźdz. kr, b, 16 grud. b, k.

Sudzice (Zauditz) 4 maja, 23 wrześ., 23 listop. kr, b.

Święta Anna (Annaberg) 26 maja, 16 wrześ. kr, b.

Szurgoszcz (Schurgast) 19 lut., 20 maja, 19 sierp., 16 grud. kr, b.

Tarnowskie Góry (Tarnowitz) 21 stycz. b, k, 17 lut. kr, 18 lut., 12 maja, 7 lipca b, k, 7 wrześ. kr, 8 wrześ. b, k, 23 listop. kr, 24 listop. b, k.

Toszek (Tost) 2 marca b, k, 4 maja, 10 sierp., 12 paźdz. kr, b, 9 listop. b, k.

Ujazd (Ujest) 14 stycz., 17 marca b, k, 5 maja kr, b, 23 czerwca b, k, 1 wrześ., 7 grud. kr, b.

Wielowieś (Langendorf) 17 marca kr, b, 16 czerwca b, k, 18 sierp., 15 grud. kr, b.

Władzin (Bladen) 31 marca, 9 czerwca, 29 wrześ., 24 listop. kr.

Wodzisław (Loslau) 2 marca b, k, 3 marca kr, 11 maja, 6 lipca, 31 sierp. b, k, 1 wrześ. kr, 23 listop. b, k, 24 listop. kr.

Wolczyn (Konstadt) 10 lut. b, k, 23 marca kr, b, 26 maja b, k, 6 lipca kr, b, 18 sierp. b, k, 12 paźdz. kr, b, 24 listop. b, k.

Woźniki (Woischnik) 23 marca, 8 czerwca, 19 paźdz., 14 grud. kr, b.

Zory (Sohrau O.-S.) 4 lut. b, k, 17 marca kr, 18 marca, 12 maja, 30 czerwca, 11 sierp. b, k, 12 sierp. kr, 6 paźdz., 1 grud. b, k, 2 grud. kr.

W obwodzie rejencji Wrocławskiej.

U w a g a : Ponieważ targi na bydło w obwodzie rejencji Wrocławskiej nie są ograniczone na poszczególne gatunki bydła, dlatego dozwolone jest wszędzie spędzać konie, bydło i świnie.

Bierutów (Bernstadt) 2 marca b, 11 maja kr, b, 8 czerw., 3 sierp. b, 7 wrześ., 16 listop. kr, b.

Borów (Bohrau) 12 kwiet., 4 paźdz. kr.

Bralin 24 marca, 7 lipca, 3 listop. kr, b.

Brzeg (Dyhernfurt) 27 kwiet., 17 sierp., 12 paźdz. kr.

Bukowiec Górny (Ober-Frankenwaldau) 24 marca, 14 sierp. kr, b.

Bystrzyca (Habelschwerdt) 12 kwiet. kr, 15 maja b, 4 paźdz. kr.

Brzeg (Brieg) 24 lut., 30 marca., 1 czerwca b, 2 czerwca kr, 27 lipca, 31 sierpnia b, 1 wrześ. kr, 26. paźdz., 23 listop. b, 24 listop. kr.

Ciernin (Tschirnau) 4 maja, 10 sierp., 26 paźdz. kr, b.

Duszniki (Charlottenbrunn) 22 marca., 3 maja, 4 paźdz., 6 grud. kr.

Duszniki (Reiner) 3 maja, 6 wrześ. kr.

Dobroszyce (Juliusburg) 6 stycz., 13 kwiet. kr, b, 8 czerwca b, 17 sierp., 12 paźdz. kr, b.

Frydląd (Friedland) 9 marca (4 dni) g, 10 marca (2 dni) kr, 1 czerwca (4 dni) g, 2 czerwca (2 dni) kr, 17 sierp. (4 dni) g, 18 sierp. (2 dni) kr, 19 paźdz. (4 dni) g, 20 paźdz. (2 dni) kr.

Fürstenau 26 wrześ. kr.

Góra (Gubrau) 24 marca kr, b, 9 czerwca b, 25 sierp., 20 paźdz. kr, b.

Coschütz 23 marca, 5 paźd. b.
 Firadek (Wunschelburg) 10 maja, 20 wrześ. 6 grud. kr.
 Kąty (Kanth) 13 kwiet. (2 dni), 7 wrześ. (2 dni) kr.
 Kalowice (Karlsmarkt) 19 maja, 8 wrześ. kr. b.
 Kłodzko (Glatz) 11 marca, 11 listopada b.
 Köben 16 marca, 22 czerwca, 21 wrześ., 16 listop. kr.
 Kościec błotny (Kostenblut) 23 marca, 21 wrześ. kr. g.
 Łąki (Landeck) 3 maja (2 dni), 18 paźd. (2 dni) kr.
 Lewin 6 kwietnia, 12 lipca, 11 października kr.
 Leszno (Deutsch-Lissa) 6 maja, 7 października kr.
 Lubień (Löwen) 9 marca kr. b, 4 maja b, 13 lipca kr. b,
 17 sierp. b, 19 paźd., 7 grud. kr. b.
 Międzybórz (Neu Mittelwalde) 17 lutego, 27 kwiet. kr. b,
 22 czerwca b, 19 paźd. kr. b, 14 grud. b.
 Milicz (Militzsch) 5 lut., 8 kwiet., kr. b, 20 maja, 5 sierp.
 b, 7 paźd. kr. b.
 Międzyzysię (Mittelwalde) 26 kwiet., 11 paźd. kr.
 Namysłów (Namslau) 10 marca, 5 maja b, 6 maja kr, 23
 czerwca, 11 sierp. b, 12 sierp. kr, 27 paź. b, 28 paź. kr.
 Nowaruda (Neurode) 12 kwiet. (2 dni) kr, 13 kwiet., 6
 lipca b, 11 paźd. (2 dni) kr, 12 paźd. b. W każdy
 czwartek targ na płótno.
 Niemcz (Nimptsch) 4 paźd. kr, 6 paźd. b.
 Olawa (Ohlau) 11 lut., 7 kwiet., 9 czerwca b, 13 wrześ.
 (2 dni) kr, 14 wrześ. b, 6 grud. (2 dni) kr, 7 grud. b.
 Targ na świnie w pierwszą środę każdego miesiąca,
 w którym nie przypada targ na bydło. W razie święta
 w dniu poprzednim.
 Oleśnica (Oels) 3 lut. b, 4 maja kr. b, 6 lipca b, 1 wrześ.,
 2 listop. kr. b.
 Prażmowa (Prausnitz) 26 lut. b, 22 kwiet. kr. b, 10 czerwca
 b, 22 lipca, 23 wrześ., 25 listop. kr. b.
 Psiepole (Hundsfield) 25 maja kr.
 Rychbach (Reichenbach) 7 stycz. b, 29 marca (2 dni) kr,
 7 kwiet. b, 5 lipca (2 dni) kr, 14 lipca b, 11 paźd.
 (2 dni) kr, 20 paźd. b.
 Rudy (Raudten) 8 stycz. b, 1 kwiet., 22 lipca, 2 wrześ.,
 11 wrześ. kr. b.
 Rychtal (Reichthal) 19 lut., 29 kwiet. kr. b, 16 czerwca b,
 26 sierp., 28 paźd. kr. b.
 Seinawa (Steinaw) 23 marca (2 dni), 14 wrześ. (2 dni) kr,
 23 listopada (2 dni) kr. b.
 Sobótki (Zobten) 17 maja, 30 sierp., 25 paźd. kr.
 Stramburek (Trachenberg) 4 lut., 5 maja kr. b, 7 lipca b,
 6 paźd. kr. b, 1 grud. b.
 Sroda (Neumarkt) 21 kwiet. (2 dni), 6 paźd. (2 dni) kr.
 Stróża (Stroppen) 22 stycz., 27 maja kr. b, 15 lipca b,
 12 sierp., 28 paźd. kr. b.
 Strzelin (Strehlen) 14 kwiet. b, 18 maja kr, 19 maja b,
 25 czerwca w, 21 lipca b, 24 wrześ. w, 29 wrześ. kr,
 30 wrześ. b.
 Strzygów (Striegau) 9 marca, 4 maja, 24 sierp., 9 list. b.
 Swidnica (Schweidnitz) 3 marca, 26 maja, 27 paźd. b.
 Syców (Gross Wartenberg) 20 stycz. b, 9 marca kr. b,
 20 kwiet. b, 18 maja kr. b, 15 czerwca, 10 sierp. b,
 20 wrześ., 9 listop. kr. b.
 Trzebnica (Trebmitz) 24 marca, 9 czerwca, 18 sierp., 13
 paźd. kr. b, 8 grudnia b.
 Twardogóra (Festenberg) 15 stycz. kr. b, 11 marca b,
 7 maja kr. b, 17 czerwca, 15 lipca b, 16 wrześ.,
 11 listop. kr. b.
 Uras (Auras) 16 lut., 10 maja, 16 sierp., 15 listop. kr.
 Wąsosz (Herrnstadt) 23 marca, 29 czerwca, 5 paźd.,
 14 grudnia kr. b.
 Węzów (Wansen) 23 marca kr. b, 20 kwiet. b, 22 czerw.,
 24 sierp. kr. b, 12 paźd. b, 30 listop. kr. b.
 Więcyk (Winzig) 9 marca, 8 czerwca kr. b, 10 sierp. b,
 7 wrześ., 7 grudnia kr. b.
 Wołów (Wohlaw) 13 stycz. b, 11 maja, 24 sierp., 9 listop.
 kr. b.
 Wrocław (Breslau) 8 marca (4 dni) g, 15 marca sk,
 11 czerwca (2 dni) w, 21 czerwca sk, 6 wrześ. (4 dni) g,
 6 wrześ., 15 listopada sk, 13 grudnia (2 dni) len. Główny
 targ na bydło co środę, zwyczajny targ co poniedziałek.
 W pierwszy piątek każdego miesiąca targ
 na bydło i konie. Przypada w pierwszy piątek mie-
 siąca święto, odbywa się targ w piątek następujący.

Ząbkowice (Frankenstein) 24 marca, 13 paźd. b, g. (z wy-
 jatkami porcelany).

Ziębice (Münsterberg) 13 marca, 15 maja b, 17 maja
 (2 dni) kr. g, 21 sierp., 6 listop. b, 8 listop. (2 dni) kr. g.
 Żulawa (Sulau) 17 lut., 20 kwiet., 15 czerwca, 24 sierp.,
 19 paźd., 16 listop. kr. b.

W obwodzie rejencji Lignieckiej.

Bolesławów (Bunzlau) 24 lut. kr, 25 lut. b, k, 27 kwiet.
 kr, 28 kwiet. b, k, 10 sierp. kr, 11 sierp. b, k, 26 paźd.
 kr, 27 paźd. b, k.
 Bolków (Bolkenhain) 5 stycz., 12 kwiet. kr, 13 kwiet.
 b, k, św, 7 czerwca, 12 lipca, 11 paźd. kr, 12 paźd.
 b, k, św.
 Buków (Hohenbocka) 9 marca, 27 lipca b, k, św.
 Bytom (Beuthen a. O.) 17 marca, 16 czerwca, 11 sierp.,
 10 listop. kr, b, k.
 Cybalin (Nieder-Zibelle) 25 maja, 12 wrześ. kr. b, św.
 Cieplice (Warmbrunn) 28 marca kr. i targ na miechy.
 Czerwonawoda (Rothwasser) 18 marca, 6 maja, 5 sierp.,
 7 paźd. kr.
 Dębice (Daubitz) 16 marca, 3 lipca, 5 paźd. kr. b.
 Dzierżę (Diehsa) 7 kwiet., 6 lipca, 7 wrz., 7 grud. kr, b, k.
 Freiwaldau 15 marca, 16 sierp. kr.
 Friedeberg 22 marca kr, 23 marca b, 12 lipca kr, 13 lipca
 b, 6 wrześ. kr, 7 wrześ. b, 25 paźd. kr, 26 paźd. b.
 Głogów (Glogau) 4 maja (2 dni), 10 sierp. (2 dni), 23
 listop. (2 dni) kr.
 Greiffenberg 16 lut. kr, 17 lut. b, k, św, 14 maja kr,
 15 maja b, k, św, 13 wrześ. kr, 14 wrześ. b, k, św,
 15 listop. kr, 16 listop. b, k, św.
 Hainów (Haynau) 22 stycz., 6 maja, 19 sierp., 21 paźd.
 kr, b, k.
 Ilwa (Halbau) 26 marca, 24 czerwca kr. b, 13 sierp. b,
 24 wrześ. kr. b, 21 grud. kr.
 Jawór (Jauer) 23 marca (2 dni) kr, 24 marca b, k, 22
 czerwca (2 dni) kr, 23 czerwca b, k, 28 wrześ. (2 dni)
 kr, 29 wrześ. b, k, 23 listop. (2 dni) kr, 24 listop. b, k.
 Jeleniogóra (Hirschberg) 4 marca b, k, św, 17 maja
 (2 dni) kr, 18 maja, 24 czerwca b, k, św, 30 sierp.
 (2 dni) kr, 31 sierp., 7 paźd. b, k, św, 8 listop. (2 dni)
 kr, 9 listop. b, k, św.
 Kunotop (Kontopp) 3 maja, 13 wrześ., 18 listop. kr. b, k.
 Kaczanów (Kotzenau) 22 marca, 16 sierp., 8 listop. kr.
 b, k, św, drób.
 Koźuchów (Freystadt) 24 lut. (2 dni) kr, (1 dzień) k,
 25 lut. b, 1 czerwca (2 dni) kr, (1 dzień) k, 2 czerwca b,
 5 paźd. (2 dni) kr, (1 dzień) k, 6 paźd. b.
 Kuttlau 7 kwiet., 7 lipca, 13 paźd. kr. b, k, św.
 Kulów (Wittichenau) 13 stycz., 3 lut., 2 marca b, k, św,
 30 marca kr. b, k, św, 4 maja b, k, św, 26 maja kr,
 b, k, św, 1 czerwca, 6 lipca b, k, św, 3 sierp. kr. b, k,
 św, 31 sierp. b, k, św, 11 paźd. kr. b, k, św, 2 listop.,
 30 listop. b, k, św, 21 grud. kr. b, k, św.
 Łańcut (Landeshut) 26 kwiet. (2 dni) kr, 27 kwiet., 29
 czerwca, 7 wrześ. b, k, 25 paźd. (2 dni) kr, 26 paź. b, k.
 Leippaer Haidehäuser 3 maja, 4 paźd. kr.
 Libawa (Liebau) 10 maja (2 dni), 16 sierpnia (2 dni),
 15 listop. (2 dni) kr.
 Luptal (Liebenthal) 12 stycz. (2 dni) goł, 12 kwiet.
 (2 dni), 19 lipca (2 dni), 18 paźd. kr.
 Lignica (Liegnitz) 2 lut. (3 dni) kr, 3 lut. b, k, św, żr,
 3 maja (3 dni) kr, 4 maja b, k, św, żr, 2 sierp. (3 dni)
 kr, 3 sierp. b, k, św, żr, 1 listop. (3 dni) kr, 2 listop.
 b, k, św, żr.
 Łaz (Lohsa) 10 marca, 4 sierpnia, 3 listop. kr. b, św.
 Łwów (Löwenberg) 19 stycz. (2 dni) kr, 20 stycz. b, k, św,
 9 lut. goł, 10 maja (2 dni) kr, 11 maja, 13 lipca b, k, św,
 11 paźd. (2 dni) kr, 12 paźd. b, k, św.
 Lubań (Lauban) 2 lut. (3 dni) kr, 4 lut., 10 marca b, k,
 14 czerwca (3 dni) kr, 16 czerwca b, k, 30 sierp. (2 dni)
 kr, 1 wrześ. kr. b, k, 3 listop. b, k.
 Lubno (Lüben) 10 marca, 7 lipca, 8 wrześ., 10 listop. kr.
 Leśna (Marklissa) 15 marca kr, 16 marca b, k, św, żr,
 23 czerwca kr, 29 czerwca b, k, św, żr, 4 paźd. kr,
 5 paźd. b, k, św, żr.
 Miedziana Góra (Kupferberg) 20 kwiet., 6 lipca, 10 sierp.,
 19 paźd. kr. b, k, k. kz.

Muzaków (Muskau) 23 marca, 10 czerwca, 9 paźdz. kr, b, k, św, 16 grud. kr.

Nowyżanek (Naumburg n. Bob.) 16 marca kr, b, k, 8 maja b, k, 8 czerwca kr, b, k, 10 lipca b, k, 25 sierp., 26 paźdz. kr, b, k, 21 grud. kr.

Nowimbork (Naumburg n. Kw.) 20 stycz. goł, 23 marca, 11 maja, 5 paźdz., 7 grud. kr.

Nowaśól (Neusalz n. O.) 14 kwiet. b, k, św, 15 kwiet. kr, 4 sierp. b, k, św, 5 sierp. kr, 24 listop. b, k, św, 25 listop. kr.

Nieder-Rudelsdorf 31 maja, 19 lipca kr.

Nowemiasto (Neustädte) 22 kwiet., 12 sierp., 14 paźdz. kr.

Parchwice (Parchwitz) 16 lut., 10 maja, 4 wrześ., 6 list. kr.

Podróżce 28 kwiet., 16 czerwca, 18 sierp., 20 paźdz. b.

Polkowice 3 stycz., 7 lut. św, 9 lut. kr, b, k, 6 marca, 3 kwiet., 1 maja św, 17 maja kr, b, k, 5 czerwca, 3 lipca św, 5 lipca kr, b, k, 7 sierp., 4 wrześ. św, 13 wrześ. kr, b, k, 2 paźdz., 6 listop. św, 8 listop. kr, b, k, 4 grud. św.

Przemków (Primkenau) 20 marca b, k, 22 marca kr, 15 maja, 3 lipca b, k, 5 lipca kr, 4 wrześ. b, k, 6 wrześ. kr, 6 listop. b, k, 8 listop. kr.

Przewóz (Priebus) 11 maja, 31 sierp., 30 listop. kr, b.

Quaritz 23 marca, 9 listop. kr.

Radomierzyce (Radmeritz) 3 maja, 18 paźdz. kr.

Rychbach (Reichenbach w. Ł.) 15 marca, 5 lipca, 20 wrześ., 8 listop. kr.

Reichwalde 24 marca, 23 czerwca, 20 paźdz. kr, b.

Rozbork (Rothenburg w. Ł.) 8 marca, 25 maja, 15 listop. kr.

Rozbork (Rothenburg n. O.) 24 marca, 23 czerwca, 6 paźdz., 15 listop. kr.

Rudelsdorf 27 kwiet., 15 czerwca, 27 lipca, 12 paźdz. kr, b, k.

Rugtań (Ruhland) 2 stycz., 6 lut., 5 marca św, 23 marca b, św, 24 marca kr, 9 kwiet., 7 maja św, 18 maja b, św, 19 maja kr, 4 czerwca, 2 lipca, 6 sierp. św, 21 sierp. b, św, 23 sierp. kr, 3 wrześ., 8 paźdz. św, 23 paźdz. b, św, 25 paźdz. kr, 5 listop., 3 grud. św, 15 grud. kr.

Schleife 12 marca, 9 lipca b, k, św.

Schmiedeberg 2 marca (2 dni) kr, 3 marca b, k, św, 18 maja (2 dni) kr, 19 maja b, k, św, 7 wrześ. (2 dni) kr, 8 wrześ. b, k, św, 23 grud. (2 dni) kr, 24 grud. b, k, św.

Szymrych (Schömberg) 3 maja (2 dni), 26 lipca (2 dni), 11 paźdz. (2 dni) kr.

Szonów (Schönau) 12 kwiet. (2 dni) kr, 13 kwiet. b, k, św, ow, kz, 5 lipca (2 dni) kr, 6 lipca b, k, św, ow, kz, 4 paźdz. (2 dni) kr, 5 paźdz. b, k, św, ow, kz, 6 grudnia (2 dni) kr, 7 grud. b, k, św, ow, kz.

Szymbark (Schönberg) 19 kwiet., 13 wrześ., 1 listop. kr.

Ślawa (Schlaw) 1 marca, 17 maja, 23 sierp., 15 listop. kr, b, k, św.

Szprotawa (Sprottau) 8 marca, 3 maja, 25 paźdz. kr.

Wahlstatt 11 kwiet. kr.

Włodnitz 12 maja, 11 sierp., 6 paźdz. kr, b, św.

Wigandshai 26 kwiet. (2 dni), 5 lipca (2 dni), 13 wrześ. (2 dni) kr.

Wleń (Lähn) 21 stycz. kr, goł, 21 kwiet., 7 lipca, 27 paźdz. kr.

Wojorzec (Hoyerswerda) 16 lut., 3 maja kr, b, 15 maja, 18 wrześ. w, 27 wrześ., 11 grud. kr, b.

Woskowie (Lorenzdorf) 9 marca, 17 sierp., 12 paźdz. kr.

Zawidów (Seidenberg) 26 kwiet., 12 lipca, 27 wrześ., 6 grudnia kr.

Zabor (Sanbor) 25 marca, 8 lipca, 7 paźdz., 16 grud. kr.

Zgorzelice (Görlitz) 9 lut. (4 dni) kr, (5 dni) g, 10 lut., 23 marca b, k, św, żr, ow, 7 czerwca (4 dni) kr, (5 dni) g, 8 czerwca b, k, św, żr, ow, 6 wrześ. (4 dni) kr, (5 dni) g, 7 wrześ., 9 listop. b, k, św, żr, ow.

Zielona Góra (Orlünberg) 5 stycz., 2 lut., 1 marca, 12 kwiet. św, 13 kwiet. kr, b, k, 3 maja św, 26 maja b, 7 czerwca, 5 lipca św, 27 lipca kr, b, k, 2 sierp., 6 wrześ. św, 28 wrześ. kr, b, k, 4 paźdz., 1 listop., 6 grudnia św.

Złotogóra (Goldberg) 5 stycz., 12 kwiet., 5 lipca, 4 paź. kr.

Zęgan (Sagan) 2 marca (2 dni) kr, (1 dzień) b, 4 maja (2 dni) kr, (1 dzień) b, 3 sierp. (2 dni) kr, (1 dzień) b, 5 paźdz. (2 dni) kr, (1 dzień) b.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Bogumin: Jarmark 1 w dzień św. Adelgundy, 2 w poniedziałek po Misiarzędzi, 3 w dniu Nawiedzenia Marii Panny, 4 w dniu św. Michała. Targi główne: 1 we środę przed Wielkanocą, 2 we środę przed Zielonemi Świątkami, 3 we środę przed Bożym Narodzeniem. Targi zwykłe w każdy wtorek.

Cieszyn: Każdego środy i soboty targi zwykłe, co sobotę targ na trzodę chlewną. W pierwszy poniedziałek każdego miesiąca targ na konie i bydło.

Dąbrowa: Co piątek targi zwykłe.

Frysztat: We wtorki targi zwykłe. Pierwszy wtorek każdego miesiąca targi na bydło i konie. Jarmarki: W pierwszą środę po 15 lut., w pierwszą środę po 15 maja, w pierwszą środę po 15 sierpnia, w pierwszą środę po 15 października.

Jabłonków: Każdego wtorku targ na bydło.

Karwinia: Co środę targi zwykłe i na świnie.

Rychwałd: Każdy wtorek targi zwykłe.

Skoczów: W każdy czwartek targi zwykłe. W pierwszy poniedziałek po 15 każdego miesiąca na bydło i konie.

Skrzeczów: Każdego soboty targi zwykłe.

III. W PRUSACH KRÓLEWSKICH.

W obwodzie rejencji Gdańskiej.

Altschottland 31 marca (2 dni), 5 sierp. (6 dni) k.

Elbląg (Elbing) 4 maja (3 dni) kr, 5 maja główny targ na bydło, 2 wrześ. żr, 11 listop. (3 dni) kr. Targ na bydło i świnie co środę i sobotę, jeżeli nie święto; w przeciwnym razie w dzień poprzedni. Główne targi na opasy 14 i 28 lipca, 11 i 25 sierp., 8 i 22 wrześ.

Elgano (Lamenstein) 26 marca, 21 paźdz. b, k, św.

Godzisew (Gardschlau) 30 marca, 29 wrześ. św.

Gdańsk (Danzig) 5 sierp. (10 dni) kr, (Dominika). Targ kramny trwa dla wszystkich handlarzy miejscowych i zamieszkowych 10 dni, dla widzów tylko 5 dni, od 5 do 9 sierp. włącznie.

Gowidłino 8 kwiet., 4 listop. kr, b, k.

Grunowo (Grunau) 18 sierp. b, k, żr, 20 paźdz. b, k.

Kartuzy 7 stycz., 11 lut. św, 3 marca b, k, 14 kwiet. św, 5 maja kr, b, k, 1 wrześ. św, 20 paźdz. kr, b, k, 24 listop. b, k, 15 grud. św.

Kielno (Köln) 27 kwiet., 4 listop. kr, b.

Kielpin 6 paźdz. kr, b, k.

Kiszawa (Alt Kischau) 14 stycz., 11 lut., 10 marca, 14 kwiet. św, 27 kwiet. kr, b, k, 12 maja, 9 czerwca św, 31 sierp. kr, b, k, 8 wrześ., 13 paźdz. św, 23 listop. kr, b, k, 8 grud. św.

Kolebki 23 marca, 27 maja, 16 wrześ. kr.

Kościierzyna (Berent) 9 stycz., 13 lut. św, 30 marca kr, b, k, 16 kwiet. św, 8 czerwca, 21 wrześ. kr, b, k, 8 wrześ. św, 9 listop. kr, b, k, 3 grud., 19 grud. św.

Krokowa 26 lut., 4 maja, 21 wrześ., 25 listop. kr.

Liniewo (Lienfelde) 7 kwiet., 25 sierp., 24 listop. kr, b, k.

Lipusz 14 kwiet., 25 czerwca, 15 paźdz., 14 grud. kr, b, k.

Lubichowo 30 marca, 19 paźdz. b, k, św.

Luzino 16 listop. kr, b.

Mulborg (Marienburg) 3 maja (2 dni) kr, (1 dzień) b, k, 5 lipca b, k, 11 paźdz. (2 dni) kr, (1 dzień) b, k.

Nowa Cerkiew (Neukirch) 6 maja, 4 listop. byki do chow.

Nytych (Neuteich) 27 stycz. kr, b, b, 6 kwiet. b, k, 22 czerwca, 27 lipca kr, b, k, 7 wrześ. op, k, 19 paźdz. kr, b, k.

Oliwa 26 lut., 27 maja, 14 paźdz., 9 grud. kr, b, k, św, ow.

Pelplin 7 stycz., 2 marca, 2 czerwca b, k, św, 3 czerwca, 29 czerwca kr, 3 listop. b, k, św.

Pogódk 20 kwiet., 5 listop. kr, b, k.

Przywidz (Mariensee) 3 maja, 18 czerwca, 3 wrześ., 22 paźdz. kr, b, k.

Pruszcz (Praust) 27 kwiet., 19 paź. kr, b, k, św, ow, koz.

Puck (Putzig) 24 lut., 6 lipca, 21 paźdz., 14 grud. kr.

Rumia (Rahnel) 11 maja b, 21 wrześ. kr, b, k.

Sierakowice 11 maja, 6 lipca, 17 sierp., 16 listop. kr, b, k.

Skarszewy (Schönbeck) 10 lut. b, k, 11 lut. kr, 9 marca, 13 kwiet., 11 maja św, 1 czerwca b, k, 2 czerwca kr,

6 lipca b, k, 7 lipca kr, 17 wrześ. św, 20 paźdz. kr, 26 paźdz. b, k, 2 listop., 16 listop., 7 grud., 21 grud. św.
 Skuroz 5 lut. b, k, św, 7 kwiet. kr, b, k, św, 6 maja byki do chowu, 12 sierp. b, k, św, 27 paźdz. kr, b, k, św, 4 listop. byki do chowu.
 Starogard (Pr. Stargard) 3 lut., 23 marca b, k, św, 6 maja byki do chowu, 22 czerwca b, k, św, 30 czerwca (2 dni) kr, 14 wrześ., 12 paźdz. b, k, św, 4 listop. byki do chowu, 10 listopada (2 dni) kr, 14 grud. b, k, św.
 Stęgowald (Stangenwalde) 31 marca, 29 grud. b, k.
 Steżycza 6 maja, 26 listopada kr, b, k.
 Straszyn 2 listop. b, k, św, ow, koz.
 Strzecz 6 kwiet., 30 listop. kr, b.
 Sulęcino 29 kwiet., 24 czerwca, 30 wrześ. kr, b, k.
 Szembork (Schönberg) 26 maja, 27 paźdz. kr, b, k.
 Szenwald 30 wrześ., 16 grud. kr, b.
 Tczew (Dirschau) 12 marca b, k, św, 15 marca kr, 4 czerwca b, k, św, 7 czerwca kr, 17 wrześ. b, k, św, 20 wrześ. kr, 5 listop. b, k, św, 11 listop. kr. Oprócz tego w każdą środę i sobotę targ na św.
 Tolkmicko 13 stycz. kr, 12 maja b, k, 13 lipca kr, 14 wrześ. b, k, 5 paźdz. kr. Oprócz tego targi w każdą środę i sobotę: przypada na dnie te święto, natenczas w dniu poprzednim.
 Turze 30 czerwca, 30 listop. św.
 Tychnow (Tiegenhof) 4 czerwca b, k, 8 czerwca kr, 13 sierp. op, 17 wrześ. b, k, 21 wrześ. kr, 8 paźdz. op.
 Wejherowo (Neustadt i WP.) 5 lut., 4 maja, 1 czerwca, 9 paźdz., 23 listop., 23 grud. kr, b, k.
 Wielkie Cedry (Gross Zünder) 7 wrześ. żr.
 Zblewo (Hoch-Stübblau) 31 marca kr, b, k, św, 16 czerwca, 9 wrześ. b, k, św, 3 listop. kr, b, k, św.
 Żukowo (Zuckau) 2 czerwca, 25 listop. kr, b, k.

W obwodzie rejencji Kwidzińskiej.

Białobork (Baldenburg) 13 kwiet., 1 czerwca, 21 wrześ., 9 listop. kr, b, k, 22 grudnia kr.
 Biskupice (Bischhofsverder) 10 marca b, k, 16 marca kr, 12 maja b, k, 18 maja kr, 9 czerwca, 11 sierp., 13 paźdz. b, k, 19 paźdz. kr, 24 listop. b, k, 30 listop. kr.
 Brodnica (Strassburg) 5 lut. b, św, 11 marca b, k, 17 marca kr, 6 maja b, św, 10 czerwca b, k, 16 czerwca kr, 2 wrześ. b, k, 8 wrześ. kr, 7 paźdz. b, św, 4 listop. b, k, 10 listop. kr, 2 grudnia b, św.
 Brusy (Bruss) 13 kwiet. kr, b, k, 22 czerwca, 10 sierp. b, k, 12 paźdz. kr, b, k.
 Brzeźno (Briesen Adlig) 16 marca, 11 maja, 20 lipca, 7 wrześ., 23 wrześ. kr, b, k.
 Brzozie (Poln. Brzozie) 21 kwiet., 9 czerwca, 11 sierp. b, k, 20 grud. kr, b, k.
 Bukowice 9 marca, 4 maja, 6 lipca, 14 wrześ., 26 paźdz., 14 grud. kr, b, k.
 Byśław (Gross Bisław) 12 maja, 13 paźdz. kr, b, k.
 Chelmno 14 stycz. kr, b, k, 10 marca b, k, 14 kwiet. kr, b, k, 5 maja, 7 lipca, 8 wrześ. b, k, 6 paźdz. kr, b, k, 20 paźdz. kr, b, k, 16 listop. kr, b, k, 24 listop. b, k.
 Chelmża (Culmsee) 4 lut., 17 marca, 5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 1 wrześ., 6 paźdz., 3 listop. b, k.
 Chojnice (Konitz) 11 marca, 17 czerwca, 9 wrześ., 11 listop. kr, b, k.
 Cekcin (Poln. Cekzin) 19 maja, 8 wrześ. kr, b, k.
 Czarowa wieś (Scharnau) w pow. Toruńskim 9 listop. kr.
 Czersk 9 marca, 8 czerwca, 7 wrześ., 9 listop. kr, b, k.
 Człopa (Schloppe) 21 stycz., 18 lut., 17 marca b, k, św, 18 marca kr, 21 kwiet., 19 maja b, k, św, 20 maja kr, 16 czerwca, 21 lipca, 18 sierp., 23 wrześ., 20 paźdz. b, k, św, 21 paźdz. kr, 18 listop., 22 grud. b, k, św, 23 grudnia kr.
 Człuchów (Schlochau) 1 kwiet., 27 maja, 7 paźdz., 18 listop. kr, b, k, 9 grud. kr.
 Friedland (Märkisch Friedland) powiat Walecki 3 marca b, k, św, 4 marca kr, 9 czerwca b, k, św, 10 czerwca kr, 6 paźdz. b, k, św, 7 paźdz., 9 grudnia kr.
 Friedland Pr. 10 lut. op, 23 marca, 18 maja, 6 lipca, 29 wrześ. kr, b, k, 9 listop. op, 21 grud. kr, b, k.
 Gardeje (Garmsee) 17 marca b, k, 18 marca kr, 23 czerwca, 8 wrześ., 24 listop. b, k, 25 listop. kr.

Gniew (Mewe) 15 kwiet. b, k, 17 maja kr, 10 czerwca, 26 sierp., 14 paźdz. b, k, 22 listop. kr.
 Gólow 6 kwiet., 6 lipca, 12 paźdz. kr, b, k, 14 grud. kr, b, k, św, ow, kozy, drób.
 Gosslerhausen 10 lut., 13 kwiet., 14 wrześ., 14 gr. kr, b, k.
 Górzno 2 marca kr, b, k, 6 kwiet. b, k, św, 4 maja kr, b, k, 6 lipca b, k, św, 7 wrześ., 2 listop. kr, b, k.
 Grabia 23 marca, 24 listop. kr, b, k.
 Gruczno 14 maja, 8 paźdz. kr, b, k.
 Grudziądz (Graudenz) 9 stycz., 6 lut., 5 marca b, k, 16 kwiet. kr, b, k, 7 maja b, k, 25 czerwca, 27 sierp. kr, b, k, 8 paźdz. b, k, 12 listop. kr, b, k, 10 grud. b, k.
 Hamersztyn 14 kwiet., 28 czerwca, 31 sierp., 19 paźdz. kr, b, k.
 Hława (Deutsch-Eylau) 13 lut., 23 kwiet. b, k, 27 kwiet. kr, 18 czerwca, 27 sierp., 5 listop. b, k, 9 listop. kr.
 Jabłonowo 16 marca, 18 maja kr, b, k, 22 czerwca, 20 lipca b, k, 17 sierp. kr, b, k, 21 wrześ. b, k, 23 listop. kr, b, k.
 Jastrów 30 marca kr, b, k, 11 maja kr, 22 czerwca, 17 sierp. kr, b, k, 11 paźdz. k, 12 paźdz. kr, 9 listop. kr, b, k, 14 grud. kr.
 Kamień (Kamin) 25 marca, 6 maja, 24 czerwca, 26 sierp. kr, b, k, 28 paźdz. kr.
 Kielhasin 10 sierp., 9 grud. kr.
 Kisielce (Freystadt) 9 marca b, k, 11 marca kr, 6 lipca b, k, 8 lipca kr, 7 wrześ. b, k, 9 wrześ. kr, 9 listop. b, k, 11 listop. kr.
 Koczala (Flötenstein) 13 kwiet., 21 sierp., 9 paźdz. kr, b, k.
 Kiszborg (Christburg) 19 lut., 18 marca b, k, 10 maja kr, 20 maja, 8 lipca b, k, 2 wrześ. żr, 16 wrześ. b, k, 11 listop. kr, 18 listop. b, k.
 Kościelna Jania 11 marca, 11 listop. kr, b, k.
 Kowalewo (Schönsee) 4 marca kr, b, k, 9 kwiet., 7 maja, 3 wrześ., 1 paźdz. b, k, 4 listop. kr, b, k.
 Krolanka 31 marca, 26 maja, 31 sierp., 27 paźdz. kr, b, k.
 Kurzuik (Kauernik) 24 marca, 28 kwiet., 23 czerwca, 18 sierp., 20 paźdz. kr, b, k, 15 grud. b, k.
 Kwidziń (Marienwerder) 20 stycz. op, 30 marca b, k, 31 marca kr, 4 maja op, 20 lipca b, k, 17 sierp. op, 18 sierp. żr, 14 wrześ. b, k, 12 paźdz. op, 23 listop. b, k, 24 listop. kr.
 Lendyk (Landeck) 24 marca, 10 czerwca, 16 wrześ., 11 listop. kr, b, k, 22 grud. kr.
 Leśno 27 kwiet., 25 maja, 26 paźdz. kr, b, k.
 Lidzbark (Lautenburg) 16 stycz., 26 marca b, k, 29 marca kr, 11 czerwca, 10 wrześ., 8 paźdz. b, k, 11 paźdz. kr, 5 listop., 3 grud. b, k, 6 grud. kr.
 Lipienice 20 maja, 24 sierp. kr, b, k.
 Lisewo 22 czerwca, 16 listop. kr, b, k.
 Łąk (Long) 18 marca, 4 listop. kr, b, k.
 Lubawa (Löbau) 3 marca, 7 kwiet., 5 maja, 9 czerwca, 7 lipca, 1 wrześ., 29 wrześ., 27 paźdz. b, k, 10 listop. kr.
 Lubicz (Leibitsch) 21 kwiet., 6 paźdz. kr, b, k.
 Lubiewo 5 maja, 3 listop. kr, b, k.
 Łasin (Lessen) 18 marca, 24 czerwca, 30 wrześ., 25 listop. kr, b, k.
 Młyniec 6 maja, 2 wrześ. kr.
 Nieżywiec 20 kwiet., 6 lipca, 10 sierp. b, k, 19 paźdz. kr, b, k.
 Nowe (Neuenburg) 19 marca b, k, św, kozy, 23 marca kr, 21 maja b, k, św, kozy, 25 maja kr, 9 lipca, 20 sierp. b, k, św, kozy, 24 sierp. kr, 8 paźdz., 19 listop. b, k, św, kozy, 22 listopada kr.
 Nowemiasto (Neumark) 21 stycz., 18 lut., 17 marca, 19 maja, 16 czerwca, 8 wrześ., 6 paźdz., 3 listop. b, k, 15 listop. kr.
 Opalenie (Münsterwalde) 6 maja, 9 wrześ. kr, b, k.
 Osie 29 kwiet., 28 paźdz. kr, b, k.
 Papowo biskupie pow. Tor. 20 kwiet., 21 wrześ. kr.
 Piaseczno (Pelsken) 13 wrześ. kr, b, k.
 Prabuty (Riesenburg) 8 kwiet., 10 czerwca, 16 wrześ. kr, b, k, 8 listop. kr, 18 listop. b, k.
 Przechlewo (Prechlau) 18 maja, 2 listop. kr, b, k.
 Pruszcz (Prust) 28 kwiet., 27 paźdz. kr, b, k, św, kozy.
 Radzyń (Rehden) 26 lut. b, k, 2 marca kr, b, k, 15 kwiet. b, k, 15 czerwca kr, b, k, 3 sierp. b, k, 21 wrześ. kr, b, k, 14 paźdz. b, k, 12 listop. kr, b, k.

Rybno 10 marca, 30 czerwca, 15 wrześ., 24 listop. kr, b, k.
 Rykewo (Rehhof) 22 kwiet., 26 sierp., 21 paźdz. b, k.
 Szarze (Scharnese) 4 maja, 9 listop. kr, b, k.
 Sepolno (Zempelburg) 18 marca, 4 maja, 21 wrześ., 9 listop. kr, b, k, 21 grud. kr.
 Sliwice W. wieś w pow. Tucholskim 1 czerwca, 10 sierp., 25 paźdz. kr, b, k.
 Startarg (Altmark) 18 marca, 18 listop. kr, b, k.
 Susz (Rosenberg) 25 lut. kr, b, k, 28 kwiet. b, k, 26 maja kr, b, k, 30 czerwca b, k, 7 lipca żr, 25 sierp., 27 paźdz. kr, b, k.
 Swiecie (Schwetz) 13 stycz. b, k, 10 lut., 16 marca, 27 kwiet., kr, b, k, 15 czerwca b, k, 20 lipca, 17 sierp. kr, b, k, 21 wrześ. b, k, 5 paźdz., 2 listop. 14 grud. kr, b, k.
 Synpiewo (Zippnow) 18 maja, 20 paźdz., 16 grudnia kr, b.
 Sztum 18 marca b, k, 17 marca kr, 9 czerwca b, k, 16 czerwca kr, 8 wrześ. b, k, 15 wrześ. kr, 3 listop. b, k, 10 listop. kr.
 Sztegrówy (Stegers) 6 maja, 28 paźdz. kr, b, k.
 Topolno wieś w powiecie Świeckim 8 stycz., 12 lut., 11 marca, 8 kwiet., 14 maja, 10 czerwca, 8 lipca, 12 sierp., 9 wrześ., 14 paźdz., 11 listop., 9 grud. kr, b, k.
 Toruń (Thorn) 6 stycz. (2 dni), 3 czerwca (2 dni), 1 listopada (2 dni) 21 grud. (4 dni) kr. Jarm. od 21—24 grud. tylko dla miejscowych handlarzy. Co czwartek po 1-szym każdego miesiąca targ na bydło, konie, świnie, cielęta, owce, kozy. Prócz tego co czwartek z wyjątkiem 1 kwiet., 13 maja i 3 czerwca targ na bydło i świnie.
 Tuchola (Tuchol) 2 marca, 11 maja, 13 lipca, 24 sierp., 19 paźdz., 16 listop. kr, b, k.
 Tuczo (Tütz) 11 marca, 24 czerwca, 28 paźdz., 9 grud. kr, b, k, św, ow.
 Tychnowo (Tiefenau) 9 marca, 7 paźdz. kr, b, k.
 Walcz (Dt. Krone) 13 stycz. św, 4 lut., 10 marca kr, b, k, św, 6 kwiet. św, 5 maja, 2 czerwca, 14 lipca kr, b, k, św, 10 sierp. św, 8 wrześ. kr, b, k, św, 12 paźdz. św, 3 listop., 15 grud. kr, b, k, św.
 Wądkowo (Neu-Waldau) 3 maja, 25 paźdz. kr.
 Warlub (Warlubien) 15 kwiet. b, k, 4 listop. kr, b, k.
 Wąbrzeźno (Briesen) 7 stycz., 3 lut., 2 marca b, k, 17 marca kr, b, k, 6 kwiet., 4 maja, 1 czerwca b, k, 16 czerwca kr, b, k, 7 wrześ. b, k, 15 wrześ. kr, b, k, 5 paźdz., 2 listop. b, k, 10 listop. kr, b, k, 7 grud. b, k.
 Więcbork (Vandsburg) 10 lut. b, k, 16 marca kr, b, k, 13 kwiet., 13 maja b, k, 15 czerwca, 10 sierp. kr, b, k, 6 paźdz. b, k, 5 listop., 14 grud. kr, b, k.
 Wleń 29 kwiet., 28 paźdz. kr, b.
 Złotów (Flatów) 24 marca, 12 maja, 25 sierp., 3 listop., 15 grud. kr, b, k.
 Złotów wieś w powiecie Lubawskim 6 sierpnia (3 dni) kr, pl, wikłunły.

IV. W PRUSACH KSIĄŻĘCYCH.

W obwodzie rejencji Królewieckiej.

Alberga (Allenburg) 13 lut. b, k, 17 lut. kr, 7 maja b, k, 11 maja kr, 3 wrześ. b, k, 7 paźdz. kr, 22 paźdz. b, k, 26 paźdz. kr.
 Barclany (Barten) 17 marca b, k, 23 marca (2 dni) kr, 7 lipca, 13 paźdz. b, k, 19 paźdz. (2 dni) kr, 9 grud. b, k.
 Bartoszyce (Bartenstein) 20 lut., 16 kwiet. b, k, 18 maja (2 dni) kr, 11 czerwca, 13 sierp. b, k, 20 sierp. żr, 22 paźdz. b, k, 9 listop. (2 dni) kr, 10 grud. b, k.
 Białdau 29 kwiet., 23 wrześ. b, k.
 Braniewo (Braunsberg) 13 stycz. b, k, 20 stycz. kr, 24 lut. kr, b, k, 5 maja b, k, 27 maja kr, 1 czerwca pl, 1 lipca b, k, 10 sierp. b, k, woły, 29 wrześ. b, k, 5 paźdz. kr.
 Centy (Zinten) 3 marca b, k, 13 kwiet. kr, 16 kwiet., 4 czerwca, 16 lipca b, k, 20 lipca kr, 15 paźdz. b, k, 19 paźdz. kr.
 Dawillen 19 marca, 17 wrześ. b, k.
 Dobry (Dübern) 27 stycz. b, k, 28 stycz. kr, 8 czerwca b, k, 9 czerwca kr, 21 wrześ. b, k, 22 wrześ. kr.
 Dobremiasto (Guttstadt) 8 lut., 17 marca, 27 maja b, k,

31 maja kr, 22 czerwca b, k, 19 sierp. b, k, woły, 23 wrześ., 4 listop. b, k, 8 listop. kr, 7 grud. b, k.
 Domnowo (Domnau) 23 stycz., 12 marca b, k, 16 marca (2 dni) kr, 21 maja, 9 lipca, 17 wrześ. b, k, 21 wrześ. (2 dni) kr, 19 listop. b, k.
 Dryfort (Drengfurth) 6 lut. b, k, 10 lut., 13 kwiet. kr, 16 kwiet., 23 lipca b, k, 27 lipca kr, 29 paźdz. b, k, 2 listopada kr.
 Frombork (Frauenburg) 3 lut. b, k, 10 lut. kr, 27 kwiet. b, k, 4 maja kr, 3 sierp. b, k, 10 sierp. kr, 28 paźdz. b, k, 4 listop. kr.
 Frydlund 6 lut., 16 kwiet., 28 maja b, k, 1 czerwca kr, 30 lipca, 24 wrześ. b, k, 28 wrześ. kr, 12 listop. b, k.
 Gerdawy 22 stycz., 26 lut., 6 maja b, k, 15 lipca b, k, woły, 25 sierp. kr, 30 sierp. żr, 16 wrześ., 28 paźdz. b, k, 3 listop. kr.
 Gernau 14 kwiet., 29 wrześ. kr, b, k.
 Gross Schwansfeld 6 kwiet., 2 listop. kr.
 Gross Wolsdorf 9 marca b, k, 11 marca, 4 listop. kr, 12 listop. b, k.
 Hawa (Pr. Eylau) 10 stycz., 19 marca, 7 maja b, k, 11 maja kr, 8 czerwca (2 dni) pl, 23 lipca, 5 listop. b, k, 9 listop. kr.
 Hawa n. P. (Wehlau) 22 stycz. b, 23 stycz. k, 25 marca b, 26 marca k, 6 lipca (3 dni) k, (1 dzień) sk, (5 dni) pl, 9 lipca (2 dni) b, k, woły, 13 lipca (2 dni) kr, 7 paźdz. b, 8 paźdz. k, 12 paźdz. (2 dni) kr.
 Kalmy (Kaymen) 9 kwiet., 17 wrześ. kr, b, k.
 Kalpeda (Memel) 14 kwiet. b, k, 31 maja (7 dni) kr, 23 czerwca, 22 wrześ. b, k.
 Korsze (Korschen) 28 kwiet., 30 czerwca, 8 wrześ., 15 grud. b, k.
 Kranz 26 maja, 6 paźdz. kr.
 Królewiec (Königsberg) 14 kwiet. sk, 7 czerwca (7 dni) pl, 14 czerwca (8 dni) kr, 18 czerwca w, 14 paźdz. sk, 16 grudnia (10 dni) kr. W każdą środę targ na opasy i było w miejskiej rzeźni, jeśli w tym tygodniu nie przypada aukcja lub wystawa stowarzyszenia wschodnio-pruskiego Herdbuch.
 Krotynka niemiec. (Deutsch Krottingen) 9 stycz., 9 kwiet., 14 paźdz. b, k. Co pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca targ na świnie.
 Krzyżbór (Kreuzburg) 6 stycz., 2 marca, 13 kwiet. b, k, 14 kwiet. kr, 8 czerwca, 27 lipca, 7 wrześ., 2 listop. b, k, 3 listop. kr.
 Langheim 2 czerwca, 3 listopada kr.
 Lauken 13 kwiet., 21 wrześ. kr, b, k, 14 grud. b, k.
 Licbark (Heilsberg) 27 stycz., 9 marca, 20 kwiet., 19 maja b, k, 9 czerwca (2 dni) kr, pl, 7 lipca, 12 sierp., 13 paźdz. b, k, 20 paźdz. (2 dni) kr, 2 grud. b, k.
 Liebstadt 12 lut., 11 marca, 8 kwiet. b, k, 8 czerwca kr, 25 czerwca, 5 sierp., 19 sierp., 16 wrześ., 27 paźdz. b, k, 16 listop. kr, 16 grud. b, k.
 Łubiana (Labian) 30 stycz., 12 marca, 4 czerwca, 20 sierp., 15 paźdz. b, k.
 Landsberg 29 stycz., 25 marca, 6 maja b, k, 12 maja kr, 22 lipca, 30 wrześ. b, k, 5 paźdz. kr, 25 paźdz. b, k.
 Melanki (Mehlauken) 6 lut. b, k, 16 kwiet. kr, b, k, 18 czerwca b, k, 8 paźdz. kr, b, k.
 Melzak 22 stycz. b, k, 27 stycz. kr, 18 marca, 11 maja b, k, 18 maja kr, 24 czerwca, 29 lipca, 24 sierp., 26 paźdz. b, k, 2 listop. kr.
 Młynary (Mühlhausen) 17 marca b, k, 23 marca kr, 19 maja, 16 czerwca b, k, 22 czerwca kr, 25 sierp., 6 paźdz. b, k, 12 paźdz. kr, 1 grud. b, k, 7 grud. kr.
 Morag (Mohrunen) 10 lut., 13 kwiet., 15 czerwca b, k, 10 sierp. b, k, 21 wrześ., 19 paźdz. b, k, 21 paźdz. kr, 14 grudnia b, k.
 Mulczyn (Muldsen) 19 lipca kr.
 Nordenbork (Nordenburg) 9 stycz. b, k, 13 stycz. kr, 7 maja b, k, 11 maja kr, 2 lipca b, k, 6 lipca kr, 12 listop. b, k, 16 listop. kr.
 Nowe Zgorzelice (Brandenburg) 30 kwiet. b, k, 4 maja (2 dni) kr, 10 wrześ. b, k, 14 wrześ. (2 dni) kr.
 Orneta (Wormditt) 14 stycz., 24 marca, 20 maja b, k, 1 czerwca kr, 10 czerwca, 3 sierp., 7 paźdz. b, k, 19 paźdz. kr, 25 listop. b, k.

Pastek (Pr. Holland) 27 stycz., 2 marca, 4 maja, 6 lipca b, k, 20 sierp. żr, 31 sierp. b, k, 1 wrześ. (2 dni) kr, 5 paźdz., 30 listop. b, k, 1 grud. (2 dni) kr.
 Pilawa (Pillau) 16 marca (2 dni), 12 paźdz. (2 dni) kr.
 Pobety (Pobethen) 16 kwiet., 15 paźdz. kr, św.
 Popelken 8 kwiet., 30 wrześ. kr, b, k.
 Powundy 5 maja b, k.
 Prekuls 13 lut., 16 kwiet. b, k, 19 kwiet. kr, 11 czerwca b, k, 9 wrześ. żr, 10 wrześ. b, k, 20 wrześ. kr, 19 listopada k.
 Rastembork 7 stycz., 20 kwiet. b, k, 22 kwiet. kr, 13 lipca, 6 paźdz. b, k, 7 paźdz. kr.
 Rybaki (Fischhausen) 2 marca (2 dni), 8 czerwca (2 dni), 19 paźdz. (2 dni) kr.
 Schaaksvitte 20 lut., 16 lipca, 22 paźdz. kr.
 Schönbruch 3 lut., 18 maja, 2 listop. kr.
 Sepopol (Schlippenbell) 5 marca b, k, 10 marca (2 dni) kr, 25 czerwca b, k, 30 czerwca (2 dni) kr, 27 sierp. b, k, 1 wrześ. (2 dni) kr, 29 paźdz. b, k, 3 listop. (2 dni) kr.
 Święta Lipka (Hellgelinde) 26 maja kr, pl.
 Św. Siekierka (Heiligenbeil) 13 lut. b, k, 17 lut. (2 dni) kr, 26 maja pl, 28 maja b, k, 1 czerwca (2 dni) kr, 30 lipca b, k, 28 sierp. żr, 22 paźdz. b, k, 26 paźdz. (2 dni) kr.
 Tharau 17 marca b, k, 18 marca kr, 15 wrześ. b, k, 16 wrześ. kr.
 Topialy 20 stycz., 23 marca b, k, 24 marca, 19 maja kr, 8 czerwca, 5 paźdz. b, k, 6 paźdz., 15 grud. kr.
 Uderwangen 9 marca, 15 czerwca, 12 paźdz. b, k.
 Waldau 6 maja, 14 paźdz. kr, b, k.
 „elwald (Saalfeld) 11 marca, 29 kwiet., 10 czerwca, 22 lipca, 9 wrześ., 21 paźdz. b, k, 26 paźdz. (2 dni) kr.

W obwodzie rejencji Gąbińskiej.

Banie (Benkheim) 27 lut., 27 maja, 17 wrześ., 9 grud. b, k.
 Budwethen 11 lut., 5 maja, 8 wrześ. b, k.
 Darkiemy (Darkehmen) 10 marca b, k, 11 marca kr, 5 maja, 7 lipca b, k, 8 lipca kr, 25 sierp. (2 dni) żr, 8 wrześ. b, k, 9 wrześ. kr, 8 grud. b, k, 9 grud. kr.
 Gąbiń (Gumbinnen) 12 lut. b, 13 lut. k, 16 marca woły, 6 maja b, 7 maja k, 11 maja kr, 15 lipca b, 16 lipca k, 17 sierp. woły, 23 sierp. (2 dni) żr, 7 paźdz. b, 8 paźdz. k, 12 paźdz. kr, 2 grud. b, 3 grud. k.
 Gołb (Goldap) 1 marca b, k, 2 marca (2 dni) kr, 26 kwiet., 28 czerwca b, k, 29 czerwca (2 dni) kr, 20 sierp. żr, 30 sierp. b, k, 31 sierp. (2 dni) kr, 1 listop., 13 grud. b, k, 14 grud. (2 dni) kr.
 Jędrzychowo (Heinrichswalde) 12 lut., 18 czerwca kr, b, k.
 Jodgallen 30 sierp. b. do popasu.
 Jurgaitchen 20 kwiet., 2 listop. b, k.
 Kaukiemy (Kaukehmen) 9 stycz. kr, 12 marca, 3 czerwca b, k, 4 czerwca kr, 17 wrześ., 26 listop. b, k.
 Kijewo (Kiöwen) 10 marca, 20 paźdz. b, k.
 Koadjuty 3 lut. b, k, 5 lut. kr, 24 sierp. b, k, 26 sierp. kr.
 Kowalen 9 stycz., 16 kwiet., 16 czerwca, 29 paźdz. b, k.
 Konpysyki (Kranpischken) 7 stycz., 14 kwiet., 30 czerwca b, k, 13 paźdz. kr, b, k.
 Lasdehnen 23 marca, 18 maja, 21 wrześ., 14 grud. kr, b, k.
 Margnabowa 13 stycz. b, k, 14 stycz. kr, 16 marca b, k, 17 marca kr, 22 czerwca b, k, 23 czerwca kr, 14 wrześ. b, k, 15 wrześ. kr, 9 listop. b, k.
 Mehkehen 14 kwiet. b, k, 8 wrześ., 8 grud. kr, b, k.
 Mieruniszki 12 lut., 15 kwiet., 8 lipca, 28 paźdz. kr, b, k.
 Neukirch 1 czerwca, 7 wrześ. b, k, 8 wrześ. kr.
 Pitkaly 18 lut. b, k, 24 marca, 9 czerwca, 25 sierp. kr, b, k, 8 wrześ. żr, 6 paźdz. b, k, 7 paźdz. kr, 1 grud. b, k.
 Plaschken 19 maja, 18 sierp. kr, b, k.
 Ragneta 26 lut., 20 maja, 22 lipca, 14 paźdz., 9 grud. kr, b, k.
 Rautenberg 15 kwiet., 21 paźdz. b, k.
 Rus w pow. Szczyłokarczma 23 stycz. (1½ dnia), 7 maja (1½ dnia), 15 paźdz. (1½ dnia) kr.
 Seckenburg 6 stycz. b, k, 8 czerwca, 21 wrześ. kr, b, k.
 Skalsgiry 3 lut. b, k, 13 kwiet. kr, b, k, 8 czerwca, 3 sierp. b, k, 28 sierp. żr, 12 paźdz. kr, b, k, 7 grud. b, k.
 Smolniki (Schmallenngken) 3 lut. (2 dni), 15 czerwca (2 dni), 26 paźdz. (2 dni) kr.

Stolupiany 27 stycz., 9 marca, 11 maja b, k, 12 maja kr, 27 lipca b, k, 31 sierp. b, k, żr, 26 paźdz. b, k, 27 paźdz. kr, 30 listopada b, k.
 Świętajno 11 marca b, k, 9 wrześ. kr, b, k.
 Szyllo (Szillen) 10 marca, 2 czerwca, 8 wrześ. kr, b, k, 1 grudnia b, k.
 Szyłokarczma (Heydekrug) 9 stycz. b, k, 15 stycz. (1½ dnia) kr, 23 kwiet. b, k, 29 kwiet. (1½ dnia) kr, 16 lipca b, k, 8 wrześ. żr, 8 paźdz. b, k, 14 paźdz. (1½ dnia) kr.
 Szyrwiet 11 lut. b, k, 12 lut. kr, 5 maja b, k, 6 maja kr, 30 czerwca b, k, 1 lipca kr, 13 paźdz. b, k, 14 paźdz. kr.
 Zittkiemy (Sztittkehmen) 4 lut., 21 kwiet. kr, b, k, 28 lipca b, k, 20 paźdz. kr, b, k.
 Trempon 25 lut. b, k, 26 lut. kr, 28 kwiet. b, k, 29 kwiet. kr, 4 sierp., 6 paźdz. b, k, 7 paźdz. kr.
 Tyliża (Tilsit) 13 stycz., 9 marca, 11 maja b, 27 czerwca (6 dni) w, 29 czerwca b, 7 wrześ. (8 dni) kr, (2 dni) żr, (6 dni) w, 8 wrześ. (3 dni) wielki targ na k, 21 wrześ., 26 paźdz. b. Oprócz tego 12 mniejszych targów na konie co pierwszą środę każdego miesiąca.
 Targi na świnie co sobotę.
 Węgoborek (Angerburg) 7 stycz. b, 24 marca b, k, 26 marca kr, 5 maja b, k, 6 maja kr, 30 czerwca b, 1 wrześ. b, k, 2 wrześ. kr, 2 listop. b, k, 25 listop. kr.
 Wystruń (Inslerburg) 9 lut. k, 10 lut. b, 11 lut. kr, 23 marca b, 3 maja k, 4 maja b, 5 maja kr, 22 czerwca b, 2 sierp. k, 3 sierp. b, 31 sierp. b, 7 wrześ. (2 dni) żr, 11 paźdz. k, 12 paźdz. b, 13 paźdz. kr, 1 listop. b, 2 listop. b.
 Wyszwil 28 maja, 8 paźdz. b, k.

W obwodzie rejencji Olsztyńskiej.

Biała 18 lut., 5 maja, 23 czerwca b, k, 24 czerwca kr, 16 wrześ. b, k, 17 wrześ. kr, 1 grudnia b, k.
 Biskupice (Bischofsburg) 11 lut., 3 marca, 14 kwiet. b, k, 26 kwiet. kr, 9 czerwca, 14 lipca, 18 sierp., 23 wrześ., 27 paźdz. b, k, 2 listop. b, k, 1 grud. b, k.
 Bisztynek (Bischofstein) 18 marca, 18 maja, 17 czerwca b, k, 22 czerwca kr, 8 lipca b, k, 2 wrześ. b, k, żr, 14 paźdz. b, k, 19 paźdz. (2 dni) kr, 9 grud. b, k.
 Dąbrowno (Gillenburger) 10 lut. b, k, 12 lut. kr, 13 kwiet., 15 czerwca, 7 wrześ. b, k, 9 wrześ. kr, 26 paźdz. b, k, 28 paźdz. kr, 30 listop. b, k, 2 grud. kr.
 Działdowo (Soldau) 3 lut., 16 marca b, k, 27 kwiet. b, k, ow, pl, 28 kwiet. kr, 1 czerwca, 6 lipca b, k, 31 sierp. b, k, ow, pl, 1 wrześ. kr, 2 listop., 14 grud. b, k.
 Drygaly (Drygallen) 28 kwiet., 13 paźdz. kr, b, k.
 Dzierzuty (Mensgut) 29 kwiet., 17 czerwca, 11 listop. kr, b, k.
 Elk (Lyck) 23 marca woły, 24 marca kr, 1 czerwca b, k, 10 wrześ. żr, 29 wrześ. woły, 30 wrześ. kr, 30 list. b, k.
 Na obydwóch jarmarkach na woły wolno spędzć także inne gatunki bydła.
 Jańsborg (Johannisburg) 13 stycz., 9 marca, 11 maja, 15 czerwca b, k, 16 czerwca kr, 7 wrześ. b, k, 8 wrześ. kr, 26 paźdz. b, k.
 Jedwabno 8 kwiet., 14 paźdz. b, k.
 Jeziorany (Seeburg) 9 stycz., 11 lut., 25 marca, 29 kwiet., 1 lipca, 26 sierp., 29 wrześ., 4 listop. b, k, 9 listop. kr.
 Jucha 16 marca, 7 wrześ. b, k.
 Kallnowy 9 marca, 22 czerwca, 19 paźdz. b, k.
 Lece (Lötzen) 17 lut., 23 marca, 11 maja b, k, 12 maja kr, 20 lipca, 31 sierp., 12 paźdz. b, k, 13 paźdz. kr, 7 grudnia b, k.
 Łuka (Locken) 16 marca, 18 maja b, k, 20 maja kr, 2 listop. b, k, 4 listop. kr.
 Mikołajki 16 marca, 4 maja, 8 czerwca, 17 sierp., 12 paźdz. b, k, 13 paźdz. kr, 14 grud. b, k, 15 grud. kr.
 Miłomłyn (Liebenmühl) 6 lut., 16 kwiet. b, k, 20 kwiet., 8 czerwca kr, 9 lipca, 20 sierp. b, k, 24 sierp. kr, 24 wrześ., 29 paźdz. b, k, 2 listop. kr.
 Nidborg (Neidenburg) 13 stycz., 24 lut., 15 czerwca b, k, św, 17 czerwca kr, 17 sierp., 19 paźdz. b, k, św, 20 paźdz. kr, 23 listop. b, k, św.
 Nieważew (Aweyden) 23 marca b, k, 24 marca kr.

Olsztyn (Allenstein) 3 lut., 23 marca, 27 kwiet., 1 czerwca, 27 lipca, 24 sierp. b, k, św, ow, kozy, 29 wrześ. ch, 5 paźdz., 26 paźdz., 14 grud. b, k, św, ow, kozy, 15 grudnia kr.

Olsztynek (Hohenstein) 24 marca b, k, 26 marca kr, 5 maja, 16 czerwca b, k, 17 czerwca kr, 21 lipca, 1 wrześ. b, k, 2 wrześ. kr, 10 listop. b, k, 11 listop. kr.

Opalewiec (Flammberg) 11 maja, 26 paźdz. kr, b, k.

Orys (Arys) 10 lut. b, k, 11 lut. kr, 18 maja, 29 lipca, 2 wrześ., 4 listop. b, k, 5 listop. kr.

Ostróda (Osterode) 5 marca, 6 maja b, k, 7 maja kr, 15 lipca b, k, 17 lipca żr, 16 wrześ., 4 listop. b, k, 5 listopada kr.

Ostrekoło 2 listop. kr, b, k.

Paszyń (Passenheim) 3 lut., 9 marca, 20 kwiet., 8 czerwca b, k, 10 czerwca kr, 13 lipca, 9 wrześ., 7 paźdz., 30 listop. b, k, 2 grudnia kr.

Prostki (Prostken) 4 maja, 6 paźdz. kr, b, k.

Pupy (Puppen) 24 sierp. kr, b, k.

Reszel 8 stycz., 19 lut., 22 kwiet. b, k, 29 kwiet. kr, 27 maja, 24 czerwca, 29 lipca, 16 wrześ., 2 grud. b, k, 7 grudnia kr.

Róg (Roggen) 9 czerwca, 19 sierp. b, k.

Ryn (Rhein) 20 stycz., 24 lut., 27 kwiet. b, k, św, 28 kwiet. kr, 22 czerwca, 24 sierp., 9 listop. b, k, św, 10 listopada kr.

Rozogi (Friedrichshof) 11 lut. b, k, 24 marca kr, b, k, 19 maja b, k, 7 lipca kr, b, k, 25 sierp., 10 listop. b, k.

Rybno (Ribben) 27 paźdz. kr, b, k.

Święciany 18 marca, 15 lipca kr, b, k.

Szczytno (Ortelsburg) 10 lut., 13 kwiet. b, k, 15 kwiet. kr, 29 czerwca b, k, 11 sierp. miód, 17 sierp. b, k, 19 sierp. kr, 15 wrześ. miód, 16 wrześ., 2 listop. b, k, 4 listopada kr.

Turoschin 18 marca, 12 sierp. kr, b, k.

Ukta (Alt Ukta) 29 wrześ. kr, b, k.

Wartembork (Wartenburg) 15 stycz., 11 marca b, k, 16 marca kr, 21 kwiet. b, k, 11 maja kr, 23 czerwca, 22 lipca, 30 wrześ., 21 paźdz. b, k, 8 listop., 13 grud. kr, 16 grud. b, k.

Wielborg (Willenberg) 17 lut., 16 marca b, k, 18 marca kr, 22 czerwca b, k, 24 czerwca kr, 21 wrześ. b, k, 23 wrześ. kr, 9 listop. 7 grud. b, k, 9 grud. kr.

Wydmiany 4 lut., 24 marca, 5 maja b, k, św, 6 maja kr, 11 sierp., 3 listop. b, k, św, 4 listop. kr, 1 grud. b, k, św.

Zadzobork (Sensburg) 27 stycz., 2 marca b, k, 3 marca kr, 13 kwiet. b, k, 14 kwiet. kr, 1 czerwca, 27 lipca b, k, 28 lipca kr, 31 sierp., 19 paźdz., 23 listop. b, k, 24 listop. kr.

V. NA POMORZU.

W obwodzie rejencji Koczałalskiej.

Bärwalde 10 lut., 20 kwiet. b, 21 kwiet. kr, 8 czerwca b, 14 wrześ. b, żr, 3 listop. b, 4 listop., 8 grud. kr.

Belgard 25 lut. olej. nasiona, 18 marca b, k, 19 marca kr, 17 czerwca b, k, 18 czerwca kr, 22 lipca b, k, 2 wrześ. b, k, podchowek bydłocy, 6 paźdz. gęsi, 14 paźdz. b, k, ow, 15 paźdz. kr, 25 listop. b, k.

Bublitz 12 marca, 11 czerwca, 3 wrześ. kr, b, 8 paźdz. b, żr, 12 listop. kr, b.

Budowo 2 marca, 26 listop. kr.

Bytów 10 marca, 16 czerwca, 8 wrześ. kr, b, k, podch. bydł., 10 listop., 15 grud. b, k, podch. bydł.

Dramburg 12 marca, 6 maja b, 7 maja kr, 15 lipca b, k, 21 wrześ., 10 listop. b, 11 listop. kr.

Falkenburg 10 lut., 23 marca b, 24 marca kr, 13 lipca, 19 paźdz., 9 listop. b, 10 listop. kr.

Główczyce (Glowitz) 19 marca, 9 listop. kr, b.

Gross Jestin 25 marca, 21 paźdz. b.

Gross Tychow 30 marca, 26 paźdz. b, k.

Kallies 17 marca b, 18 marca kr, 11 czerwca b, 12 czerwca kr, 4 sierp. b, 5 sierp. kr, 1 grud. b, 2 grud. kr.

Koczalin (Köslin) 4 lut. kr, b, olej, nasiona, 3 listop. op.

Kołobrzeg (Kolberg) 23 marca, 8 czerwca b, k, 2 lipca b, k, pl, 20 lipca (5 dni) kr, 21 wrześ. b, k, 29 paźdz. kr, b, k, ow, jarzyna.

Körlin 18 lut. olej, nasiona, 11 marca b, k, 12 marca kr, 6 maja b, k, 7 maja kr, 14 paźdz. b, k, 15 paźdz. kr.

Lebork (Lauenburg) 18 marca kr, b, k, podch. bydł., nasiona, 20 maja b, k, podch. bydł., 29 lipca, 21 paźdz., 16 grudnia kr, b, k, podch. bydł.

Łęba 8 kwiet., 14 paźdz. kr.

Łupowo (Lupow) 27 kwiet., 12 listop. kr.

Miasteczko (Rummelsburg) 9 marca, 12 paźdz., 9 listop., 14 grudnia kr, b.

Połnów 18 marca, 24 czerwca, 23 wrześ., 9 grud. kr, b.

Półczyn (Polzin) 3 marca olej, 10 marca b, k, 11 marca kr, 16 czerwca, 18 sierp., 27 paźdz. b, k, 28 paźdz. kr.

Okonek (Ratzbur) 11 marca, 9 wrześ., 9 grud. kr.

Roman 13 lut., 12 listop. b.

Rigenwalde 18 marca b, nasiona, pl, 17 czerwca kr, b, 14 paźdz. b, nasiona, pl, 11 listop. kr, b.

Schivelbein 11 lut. nasiona, 9 marca, 11 maja b, k, 14 lipca b, k, ow, 16 wrześ., 2 listop. b, k, 3 listop. kr.

Smoldzino (Schmoldsin) 16 kwiet., 22 paźdz. kr, b.

Ślawno (Schlawe) 3 marca b, nasiona, 2 czerwca kr, b, pl, 9 wrześ. kr, b, 21 paźdz. op, 2 grud. kr, b.

Ślupsk (Stolp) 3 marca kr, op, b chude i do chowu, pl, 1, przędza, 17 marca op, b chude i do chowu, nasiona, 14 lipca kr, op, b do chowu i chude, pl, 1, przędza, 11 sierp. op, b chude i do chowu, nasiona, 27 paźdz. kr, op, b chude i do chowu, pl, 1, przędza, 1 grud. op, b chude i do chowu, nasiona.

Szczecinek (Neustettin) 28 stycz. b, 3 marca, 9 czerwca, 8 wrześ. kr, b, k, 29 wrześ. k, żr, 30 listop. kr, b, k.

Tempelburg 4 marca b, k, 5 marca kr, 6 maja, 1 lipca b, k, 2 lipca kr, 5 sierp., 9 wrześ. b, k, 10 wrześ. kr, 4 listop. b, k, 5 listop. kr.

Treblin 22 kwiet., 4 listop. kr, b.

Zanów 31 marca, 18 sierp., 6 paźdz., 24 listop. kr, b.

Jest to zazdrość, gdy się smucimy z szczęścia bliźniego, jakby ono zmniejszało nasze i nam sprawiało uszczerbek. (Św. Tomasz z Akwinu).



Zgodą wzrastają i kwitną jak najmniej-sze rzeczy, niezgodą zaś obala jak największe. (Św. Hieronim).



Matki nie stają się prawdziwie matka-mi, rodząc swe dzieci, ale je prawdziwie wychowując. (Św. Jan Złotousty).

Pięknie jest, dobrze wszystkim czynić, najpiękniej wszakże być dobroczynnym dla tych, którzy nam się wywdzięczyć nie mogą. (Św. Nil).



Ktokolwiek przywiązuje się do rzeczy przemijających, ulega ich losowi i wraz z nimi przemija. (Św. Grzegorz Wielki).



Próżność jest chorobą, przez którą ludzie oszukują się sami i myślą, że są czerni, choć są niczem. (Św. Augustyn).

OSRAM





asadnicze artykuły, krótkie a treściwe wiadomości o wszelkich sprawach, najciekawsze powieści — oto zasady, którymi kieruje się redakcja „Narodowca“, wychodzącego w Herne we Westfalii.

Kto pragnie aby mu jedna gazeta wystarczyła, kto ponadto pragnie poznać życie Polaków na wychodźstwie, kto zajmuje się sprawami społecznymi, ten niech zapisze na najbliższej poczcie nowoczesnie redagowane pismo codzienne

„NARODOWIEC”

z Herne, gazetę codzienną kosztującą tylko 2.— mk. na miesiąc na każdej poczcie „Narodowiec“ jest najpoczytniejszym organem towarzystw i organizacji na obczyźnie westfalsko-nadreńskiej i nad morzem niemieckiem i stąd dla banków, kupców i interesów wysyłkowych najlepszym organem dla ogłoszeń

Dla Nadrenii wychodzi w Oberhausen jako odbitka „Narodowca“ w tym samym nakł. gazeta „Naród“

Prosimy żądać ofert i numerów okazowych.

Redakcja, drukarnia i ekspedycja w Westfalii
HERNE, ulica Dworcowa 767B :: Telefon 960

Ekspedycja w Nadrenii
OBERHAUSEN, Stöckmannstr. 68 :: Tel. 660

Wydawnictwo „NARODOWCA“ i „NARÓD“ M. Kwiatkowski i S-ka, Herne,

Herne jest miastem liczącym 75 000 mieszkańców, Oberhausen 100 000. Herne i Oberhausen z okolicą są najgęściej zamieszkałe przez Polaków na wychodźstwie.

DRUKARNIA ROTACYJNA I AKSYDENSOWA
STEREOTYPIA, ZECERNIA RĘCZNA I MASZYN.

Na pstrym koniu jeździ wielki los loterii!

natomiast **szczęście, zadowolenie i spokój** w godzinie śmierci przyniesie **napewno** polisa życiowa z Banku wzajemnych ubezpieczeń „Vesta“ z Poznania, jedynego polskiego towarzystwa ubezpieczeniowego w byłym zaborze pruskim. — Ubezpieczenie na życie to najlepsza forma oszczędności. — Nic innego je zastąpić nie zdoła. — Każdy robotnik, właściciel, rzemieślnik, urzędnik, kupiec powinien w własnym interesie być w posiadaniu polisy „Vesty“. Polisy „Vesty“ posiadają zupełną pewność a gwarantuje je 8 000 000 mk. majątek jaki „Vesta“ posiada. — Polisy „Vesty“ są nieprzepadalne już po 3 latach. Polisy „Vesty“ są niezaczepialne natychmiast po wykupieniu, to znaczy sumę ubezpieczoną wypłaca się od razu naprzykład 10 000 mk. pomimo, że dopiero pierwszą roczną lub nawet miesięczną składkę się zapłaciło. — Każdy ubezpieczony bierze udział w zyskach — Pisz w własnym interesie natychmiast kartę i zażądaj warunków a przekonasz się i żałować będziesz, iż o tak ważnej sprawie, stanowiącej o przyszłości, dziś dopiero dowiedziałeś się. — Kto mieszka na Śląsku niech pisze: Subdyrekcja „Vesty“ w Katowicach ulica Berty 16 (skrzynka pocztowa 286) — Z dalszych okolic Polski: Dyrekcja „Vesty“, Poznań, św. Marcin 61 — — — Oddziały w Warszawie, Lublinie, Kallazu, Lwowie.

SKŁAD FABRYCZNY
Alfred Hora, Mikołów, G. Śl.
Hurtownie i detalicznie.

MASZYNY do SZYCIA

najlepsze fabrykaty ♦ wszelk. systemów

Kołowce wszelkich modeli. Wózki sportowe i dziecące. Aparaty mówiące i płyty. Mandoliny i skrzypce. Gitary, lutnie, harmoniki ustne i ręczne. Harmoniki wiedeńskie z 1-ym, 2-ma i 3-ma rzędami klawiszy.

Wszelkiego rodzaju instrumenty dęte, klarnety z prawdziwego drzewa granałowego Es. C. R. Lampki kieszonkowe, zapalniczki, kamienie do zapalników i sauki.

NAJNIŻSZE CENY.

WIELKI WYBÓR.

SKŁAD FABRYCZNY
Alfred Hora, Mikołów, G. Śl.
Hurtownie i detalicznie.

Kupcom, przemysłowcom i kooperatywom

polecamy bardzo pożyteczne
tygodniki fachowe

„Kupiec“, „Drogerzysta“ i „Przegląd Włóknisty“

Prenumerata poszczególnych pism
wynosi 6.00 mk. kwartalnie

Dwutygodniki

„Przemysł Młynarski“ i „Dom Gościnny“

Prenumerata poszczególnych pism
wynosi 3.00 mk. kwartalnie

Dla hurtowników i fabrykantów
sposobność korzystnego
ogłaszania się

Adres zamówień: „Kupiec“, Poznań

W obwodzie rolniczym Górnego Śląska
najchętniej czytają pismo ludowe

NOWINY

wychodzące codziennie w OPOLU

OGŁOSZENIA

w „Nowinach“ mają
zawsze skutek
zapewniony

bo pismo to jest bardzo
rozpowszechnione

Adres do wydawnictwa:
Nowiny, Oppeln O.-S., Fach 44

BALZAM z KORONĄ

(KRONEN-BALSAM)

jest wyborowym środkiem lecz-
niczym, przy wszelkich otwar-
tych ranach, bólach żył kur-
czowych i liszajach. — Przez
długie lata okazał się skutecz-
nym, co wielokrotnie stwierdzają
listy z uznaniem. — — —

Puszka 3.— marki.

Anteka z Koroną w Spandawie
:: (Kronen-Apotheke, Spandau) ::

OSOBNY DZIAŁ

wszelkich lekarstw wetery-
narskich (dla zwierząt), dla
koní, bydła, psów.

HURTOWNIA POLSKA K. JGNATOWICZA

w Poznaniu, ul. Wielka 12

— poleca —

Towary galanteryjne,
dewocjonalje, zabawki,
orzelki, biżuterje narodowe
i setki innych przedmiotów

DLA GŁUCHOWATYCH!

Pan K. K. w H. pisze dosłownie:

„Bębenek słuchowy działał u mnie cuda. Jestem jakby
nowonarodzony i nie mogę dostatecznie wyrazić mej ra-
dości, że słyszę nawet rozmowę, prowadzoną najciszej”.

:: Przy tępym słuchu ::

Ważne!



Jest prawie zastrzężony bębenek słuchowy
A. Ploebner'a niezbędny; nosi go się w uchu
prawie niewidzialnie. Używa go się z wiel-
kim skutkiem przy szumie w uszach, nerwo-
wych cierpieniach uszu itd. Tysiące w użyciu.
Liczne dziękowności. — Cena mk. 10 —,
2 sztuki mk. 18. — Prospekt bezpłatnie

Wysyła Jener.: E. M. RÖHrer, München II, Briefnach 30. K. 93.

Ostrzegam przed mniejwartościow. naśladowaństwami.

Żelazo

fabrykaty żelazne
materjały budowlane
maszyny i narzędzia
rolnicze

Sprzęty kuchenne

poleca :

Jerzy Klockiewicz
Wodzisław G.-S.

==== Telefon nr. 42 =====

„Der Oberschlesier“

Bezpartyjny tygodnik górnośląski

Każdy może pisać

Niemcy i Polacy przychodzą do głosu

Abonujcie

„Oberschlesier“

na pocztę lub u Wydawnictwa
w Opolu, ul. Bismarka 11.”

Przedpłata **2,15** mk. z odnose-
wynosi niem do domu

Ogłoszenia
mają dobry wynik !

Marjan Janiak

FABRYKA SKRZYŃ I WYROBÓW Z DRZEWA
w PLESZEWIE.

Pierwsza specjalna taca rodzejn fabry-
ka w W. Ks. Poznańskiem wykonywa
każdego rodzaju i każdej jakości — —

SKRZYNIE WYSYŁKOWE

ramy do cegły i dachówek, okna inspektowe
skoro maszyny nadejdą wiele innych
jeszcze wyrobów z drzewa.

(Członek Związku Fabrykantów).

ZAMÓWIENIA NA
WODY LECZNICZE
SZCZAWNICKIE:
„Józefinę“, „Magdalenę“,
„Wandę“ i „Stefana“.
znakomite w chorobach dróg oddech-
owych, żołądka, nerek i pęcherza, w pa-
kach po 80 flaszek  przyjmuje
Zarząd Zdrojowiska w Szczawnicy.

GAZETA POLSKA

Redaktor naczelny i wydawca
Adam Skwareczyński.

„Gazeta Polska” jest organem, reprezentującym hasła demokracji polskiej i program obozu niepodległościowego w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

„Gazeta Polska” zamieszcza artykuły najwybitniejszych polityków obozu lewicy niepodległościowej; podaje z najlepszych źródeł informacje polityczne, wojskowe i bieżące.

„Gazeta Polska” wychodzi codziennie rano. Po każdej niedzieli i święcie po południu.

„Gazetę Polską” prenumerować można we wszystkich księgarniach, kioskach, biurach dzienników oraz na stacjach kolejowych.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Szpitalna Nr. 12.

SZYDŁO DO SZYCIA

„Praktikus”

D. R. G. M. — prawnie zastrzeż.

Każdy może swoje obuwie. szary, rzemienie transmisyjne, dery, płachty na wozy, stodia, worki, namioty i t. p. sam reperować.

Szydło „Praktikus” wykonane jest z metalu, ładnie posrebrzane, nieograniczenie trwałe, zaopatrzone w najnowsze techniczne ulepszenia. Nie do porównania z mniejwartościowymi nasładownictwami z drzewa i nieposrebrzanymi, grubymi, niezgrabnymi szydłami metalowymi, które pracę utrudniają. Cena sztuki ze sprzączką i trzymadłem dla nici, jako też zbiornikiem dla igły w trzonku i trzymadłem, z 3 rozmiarami igłami, nićmi i sposobem użycia



Mk. 4.

Igły na zapas 25 fenigów sztuka, nić metr 5 fenigów. — Wysyłkę uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem należności lub za zaliczką

M. Winkler & Co.

München N., Sonnenstr. 10., K 7.

Najlepszy sposób reklamy

dla pp. Kupców i Przemysłowców, chcących towary swoje zbywać na prowincji, wielkie znaczenie ma ogłaszanie się w codziennem piśmie

STRAŻ POLSKA

wychodzącem w Łodzi i poczytnem szczególnie w sferach przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych.

STRAŻ POLSKA

jest pismem narodowem, bezpartyjnym i propaguje uzależnienie życia gospodarczego Polski od żywiołów obcych. — PRENUMERATA wynosi: w Łodzi z odnoszeniem do domu 5 mk. 50 fen., kwartalnie 16 mk. 50 fen. — Poza Łodzią z przesyłką pocztową miesięcznie 6 mk. 40 fen.

Adres Redakcji i Administracji:

Łódź, ulica Przejazd nr. 8

Księgarnia M. KWIATKOWSKI i S-ka, Herne, Bahnhofstr. 78/79.

POLECA BIBLIOTEKĘ PISARZY POLSKICH, KAŻDY TOM BROSZ. MK. 6.—

- | | |
|--|--|
| Tom 1. Poezje Stefana Garczyńskiego. | Tom 48. Podróż do Nowego Orleanu, przez |
| " 2—5. Pisma Jul. Słowackiego. 4 tomy. | Jakóba Gordona. |
| " 6. Obrazki Caryzmu. Pamiętniki Ja- | " 49. Na Kresach. Powieść z naszych cza- |
| " 7. Pamiętnik historyczny o wyprawie | sów w trzech częściach. Napisał Jan |
| partyzanckiej do Polski w roku | Zicharjasiewicza. |
| 1833. Przez K. Borkowskiego. Wydanie | " 50—51. Wizerunki Polityczne Litera- |
| drugie, powiększone. | tury Polskiej przez Leona Zienkowicza. |
| " 8—12 Pisma Adama Mickiewicza. Nowe | 2 tomy. |
| wydanie zupełne. Tom I—V. | " 52. Poezje Konstantego Gaszyńskiego |
| " 13—20. Pisma Michała Czapkowskiego. | Wydanie zupełne. |
| Tom. I—VIII. I. Wernyhora. — II. Kir- | " 53. Pamiętki Pana Seweryna Soplicy, |
| dździ. — III. Powieści kozackie i Gawe- | Cześci a Parnawskiego. Wydanie no- |
| dy. — IV. Owruzanin. — V. Stefan Czar- | we, pomnożone. |
| niecki. — VI. Hetman Ukrainy. — VII. Ko- | " 54. Pamiętniki czasów moich. Dzieło |
| szowata i Ukrainki. — VIII. Anna. | pośmiertne Juliana Ursyna Niemcewicza |
| " 21. Poezje Cypriana Norwida. Pierwsze | Wydanie nowe. |
| wydanie zbiorowe. | " 55—58. Alkhadar. Ustęp z dziejów ojców |
| " 22. Poezje Lucjana Siemieńskiego. Pier- | naszych przez Edmunda Chojckiego. |
| wsze wydanie zbiorowe. | Wydanie drugie, poprawne. 4 tomy. |
| " 23—25. Poezje Krasińskiego. 3 tomy. | " 59. Pisma Adama Mickiewicza. Nowe |
| " 26. Poezje Maurycyego Gosławskiego. | wydanie zupełne. Tom VI. |
| " 27. Wieczory Lacha z Lachów. Przez | " 60—61. Dzieła Seweryna Goszczyńskiego. |
| Leona Zienkowicza. | Nowe wydanie poprawne. 2 tomy. |
| " 28—31. Wizerunki polityczne dziejów | " 62. Pamiętniki Kasztelana, Narcyza Oli- |
| państwa polskiego. Wydane przez | zara. Dwie części razem. |
| Leona Zienkowicza. 4 tomy. I. Rzecz | " 63. Ody się było młodym. Wspomnie- |
| o rozumie stanu w Polsce, przez J. | nia z wędrówki po szerokim świecie |
| Alcaję. — II. Polska w kraju i zagranicą | przez Jakóba Gordona. |
| od 1831 do 1848 r. — III. Rewolucjoni- | " 64. Pisma Michała Czapkowskiego. Tom X. |
| niści i stronnictwa wsteczne, przez E. | Bułgarja. |
| Chojckiego. — IV. Polska w kraju w | " 65. Pisma Michała Czapkowskiego. Tom |
| 1848 roku. | XI. Nemoluka. |
| " 82. Pisma Michała Czapkowskiego. Tom | " 66—67. Święty Jur i Jarema, dwie |
| IX. Dziwne życia Polaków i Polek. | powieści współczesne przez Jana Zachar- |
| " 83. Soldat czyli sześć lat w Orenbur- | jasiewicza. 2 tomy. |
| gu i Uralsku, nowe pamiętniki Jakóba | " 68. Poezje Władysława Betzy. |
| Gordona. | " 69. Pisma prozaiczne, przez Konstante- |
| " 84. Kaukaz czyli ostatnie dni Sza- | go Gaszyńskiego. |
| myła Powieść historyczna przez Ja- | " 70. Rozgrzeszeni. Obrazek z życia wy- |
| kóba Gordona. | gnańców. Napisał Feliks Kozubowski. |
| " 35. Demokracja polska na emigracji. | " 71—72. Historja powstania w 1831 r. |
| Wyjutki z pism Wiktora Heitmana. | na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, |
| " 36. Poezje Romana Zmorskiego. | Żemudzi, i Litwie, przez Feliksa Wro- |
| " 37. Jan Kochanowski w Czarnolesiu. | tnowskiego. 2 tomy I. Powstanie na |
| Obrazy z końca szesnastego wieku, | Wołynie, Podolu i Ukrainie. — II. Zbiór |
| przez K. z Tańskich Hoffmannową. | pamiętników o powstaniu Litwy. |
| " 38—39. Wieczory pielgrzyma. Rozma- | " 78. Cesarzewicz Konstanty i Joanna |
| itości moralne, literackie i polityczne, | Grudzińska czyli Jakubini Polscy, |
| przez Stefana Witwickiego. 2 tomy. | przez Jana Czynskiego. |
| " 40—41. Podróż więźnia etapami do | " 74—75. Luźne karty pamiętnika zble- |
| Syberji w roku 1854. Przez Aga- | ga z Sybiru. Przez X. Purk. 2 tomy. |
| tona Gullera. 2 tomy. | " 76 77. Zbiór pism pomniejszych, ut- |
| " 42—43. Poezje przez Kornela Ujejskiego. | woru Stefana Witwickiego. 2 tomy. |
| Nowe wydanie z wyboru autora 2 tomy. | " 78. Utwory poetyczne Aurelega Urbań- |
| " 44. Dziesięć lat niewoli moskiewskiej; | skiego. Wydanie 3-cie, pomnożone. |
| napisał Jasieńczyk. Poprzedzone listem | " 79. Pisma Michała Czapkowskiego. Tom XII. |
| B. Bolesławity do autora. | Legends. |
| " 45—7. Opisanie krajiny zabajkalskiej. | " 80—81. Pisma Antoniego Góreckiego. |
| Przez Agatona Gullera. 3 tomy. | (Wydanie uprawnione E. Ł. Kaspro- |
| | wicza). 2 tomy. |

 Zamawiać można również w księgarni Sztandaru Polskiego. Głiwice, ul. Dworcowa 12 (Głiwitsa A.-Sehl., Bahnhofstr.) 

Każdy Handlowiec

należać winien do
Związku Handlowców
Tow. zap.

== w Poznaniu ==

Każdy Kupiec

abonować winien
„Przegląd Kupiecki“
organ Związku Handlowców
Tow. zap.

== w Poznaniu ==

Prerumerata kwartalna 8 mk.

Związkowy Bank

Handlowców Spółka zap.
z ogr. odpom.

przyjmuje oszczędności i za-
łatwia wszelkie interesa
wchodzące w zakres
bankowości :: Adres
Poznań, Podgórna 12b

Wielka hurtownia polska

w branży kolonj. i spożywc. zał. 191

poleca dla pp. kupców:

Paste na obuwie, czarną i żółtą. —
Mydła do prania, toaletowe, mydlilk
i proszki do prania. — Farby su-
kien. „Palatyn“. Maczkę. —
Kawę pal. i sur. — Cykorję polską
w rolkach i płaską. — Musztardę
w racz. — Cukierki i t. d.

Prosimy żądać ofert i cenników!

Alimentarja T. z Ostrów
o. p.

NAJWIEKSZE KORZYŚCI



przy zakupie
instrumentów
muzycznych

daje fabryka instrumentów muzycznych

WILHELM KRUSE MARKNEDETHCHEN
— Nr. 717. —

Gwarancja za wartość w cenie i nadzwyczajną do-
broć towaru.

Katalog z wielu ilustracjami darmo i franko.

Najstarsza i największa Fabryka likierów Wł. Rychwalskiego

(Braci Bergmann nast.) w OSTROWIE

złożona 1842 roku

poleca dla pp. restauratorów i gościnnych:

Wyborne nalewki i kremy, pomarańczówkę
brunatną, miętówkę zieloną, oraz wszel-
kiego rodzaju likiery, araki i rumy. Wielki
wybór w szampanach, winach węglerskich
mozelskich, reńskich, bordoskich i burgund.

Wino a la muskat, korzenne, czerwone
i żółte, okowita rektyfikowana, ocet i t. d.
Cygaro w rozmaitych jakościach, tabaka
do palenia i zażywania :: :: Papierosy

Król. uprzywił. Czerwona Apteka

Założona 1564.

w POZNANIU

Założona 1564.

Stary Rynek Nr. 37, narożnik ulicy Szerokiej.

WŁASNA FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH I LEKARSKICH
poleca jako własne, nadzwyczajne wyroby, przez tysiące ludzi
i długie lata wypróbowane i udoskonalone środki lecznicze:

Krople św. Jakóba Żadne inne krople nie wyrównały im w dobroci i skutku. Zawsza użyte, ochroniły już wielu od ciężkiej choroby i przez to niejednemu ocaliły życie; zatem każdy, komu życie jest miłe, powinien mieć w domu na wszelki przypadek i butelkę kropli św. Jakóba. Używać je mogą młodzi i starzy przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym, brzuszny i maciczny. Leczą one w krótkim czasie zatwardzenie i powstające z niego choroby śledziony, wątroby i kiszek, katar i kurczo żołądka, brak apetytu, słabe trawienie, ciśnienie na dołyżku, odbijanie się, lechtanie w gardle, zgagę, czkawkę i kolki, darcie i rwanie po brzuchu, wymioty i hemoroidy; usuwają febrę, mdłości, ból i zawrót głowy i wszelkie słabości u niewiast, wzmacniają osłabioną macicę.

Anielski proszek żołądkowy podług starego wypróbowanego receptu dla osób, cierpiących na dolegliwości żołądka. Kto cierpi na brak smaku, ciśnienie i pełnienie na dołyżku i w piersiach, zgagę, niestrawność, burczenie w żołądku i kiszczak, zatrzymanie wiatrów, zatwardzenie, cięży ból głowy i nieprzyjemny zapach z ust, ten niech dźwiga 3 razy dziennie łyżeczkę od herbaty tego proszku.

Herbata na przeeczyszczenie krwi „Radlauer“, jest ogólnym środkiem domowym. Używać ją można z doskonałym skutkiem przeciw zatwardzeniu, hemoroidom, podagrze, reumatyzmowi, cierpieniu żołądka, brzucha i macicy, bólowi pęcherza i nerek, uderzeniu krwi do głowy, nieczystościom skórnym i cierpieniom płciowym.

Syrup żelazno-wapenny z fosforem Odrzuca się nadzwyczaj przyjemnym smakiem, dlatego używać go powinni zwłaszcza te osoby i dzieci, które tronu (rybiego tłuszczu) znieść nie mogą. Wywiera on wyśmienity skutek przy wszelkich objawach bezkrwistości, która się okazuje: bladą cerą, obwódkami pod oczami, zmęczeniem ogólnym, biciem serca, nieregularną, z bóleskami połączoną menstruacją, przeszkodą w trawieniu, zawrotem i bólem głowy i bezsennością, wzmacnia i odświeża osłabione nerwy i jest źródłem uwytych sił dla osób, które po ciężkich chorobach do zdrowia powracają i słabiej się czują. Dla słabych i wskutek angielskiej choroby nierozwiniętych dzieci jest ten preparat prawdziwie cudownym

lekarstwem; przez zawartość wapna i fosforu wzmacnia budowę kości, dzieci ule dostają krzywych nóg i przedziś biegać się uczą.

Miód żywokostowy Najstarszy środek ludowy dla dorosłych a zwłaszcza dla dzieci w każdym wieku. Uleczą on najsilniejszy kaszel kurczowy i zabkwy koksusz, katar płuc, piersi i krtani, chrypki, sape, zaflogmienie rurek oddechowych, brak powietrza, astmę i płucie krwią; usuwa drapaule w gardle, wygaja żganie i kłucie w piersiach i piersiach i zapobiega przez to, zawczasu nżyty, niebezpiecznemu zapaleniu płuc.

Euston „Czarnikau“ Najnowszy i najpewniejszy środek ku zwalczaniu suchot (gruźlicy) i wygojeniu kataru, krtani i płuc. Już przy używaniu pierwszej butelki ustaje męczący kaszel, żganie i kłucie w piersiach i krzyżach, febra i pocenie się w nocy; chory, mając spokojne noce, pokrzepia się spokojnym snem, dostaje apetyt, przylmuje więcej pokarmu, nabiera świeżych sił do życia.

Herbata na kasel z Czerwonej Apteki Składa się podług starego receptu z 9 rozmaitych gatunków herbat i zapobiega z żywokostowym miodem zazywana, późniejszym ciężkim chorobom płciowym i płuc.

Wyskok przeciw podagrze Szybko i absolutnie powo działające nacleranie przeciw podagrze, zastarzałemu reumatyzmowi, kłuciu i rwanu w członkach i kościach, bólu w piersiach, bokach, krzyżu, postrzałach, ubezwładnieniu i nabrzmieniu członków, wywichnięciu, przekręceniu, przeskoku żyl i bólesciach w muszkułach. Kto po natarciu sobie przyłoży na bolące miejsca

Amerykański plaster z dziurkami który przez kilka dni krew rozpędza i te miejsca ogrzewa, ten i w najpartszych i zastarzałych przypadkach skutek napowno osiągnie.

Maść na liszaje Usuwa nieszkodliwie i powo wszelkie nieczystości skórne, jak suche i wilgotne liszaje, skrofuliczne wyrzuty, zmarszczki na czole i twarzy, usadaje jej delikatny i młodecany wyraz i odświeżającą piękną skórę. Używa się jej tylko na noc.

Maść na plegi Doskonały środek przeciw plegom.

Przy zamówieniach proszę o wyraźne podanie nazwiska i miejscowości. — Za dobroć i skuteczność powyższych preparatów tylko wtedy ręczyć mogą, jeżeli się zamawia li tylko

w Czerwonej Apteczce w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 37.
(Rote Apotheke, Posen, Alter Markt 37).



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000858861



II 2813/0/1920

SL